

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 60. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 5 lutego 2014 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

60. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 5 lutego 2014 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Sprawy formalne	
Poseł Armand Kamil Ryfiński	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Maciej Małecki	5
Punkt 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	5
Poseł Paweł Arndt	7
Poseł Henryk Kowalczyk	8
Poseł Łukasz Gibała	9
Poseł Genowefa Tokarska	10
Poseł Ryszard Zbrzyzny	11
Poseł Andrzej Romanek	12
Poseł Przemysław Wipler	13

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 1. porządku dziennego (cd.)	
Poseł Adam Abramowicz	14
Poseł Jan Cedzyński	15
Poseł Krzysztof Popiołek	15
Poseł Tadeusz Tomaszewski	16
Poseł Piotr Szeliga	16
Poseł Marek Suski	16
Poseł Anna Paluch	17
Poseł Józef Rojek	17
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	17
Poseł Henryk Kowalczyk	18
Poseł Ryszard Zbrzyzny	18
Poseł Romuald Ajchler	18
Poseł Barbara Bartuś	19
Poseł Jerzy Borkowski	19
Poseł Łukasz Krupa	19
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	19
Poseł Paweł Arndt	20
Poseł Marek Matuszewski	20
Poseł Jacek Bogucki	20
Poseł Andrzej Romanek	21
Poseł Tomasz Kamiński	21
Poseł Marek Gos	21
Poseł Romuald Ajchler	21

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	22

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 1. porządku dziennego (cd.)	
Poseł Wincenty Elsner	24
Poseł Andrzej Romanek	24
Poseł Ryszard Zbrzyzny	25
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	25
Głosowanie	
Marszałek	25

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Monika Wielichowska	25
Poseł Andrzej Gut-Mostowy	27
Poseł Krzysztof Tchórzewski	27
Poseł Maciej Banaszak	28
Poseł Bartłomiej Bodio	28
Poseł Tomasz Kamiński	29
Poseł Jarosław Żaczek	29
Poseł Anna Paluch	30
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	30
Poseł Henryk Siedlaczek	30
Poseł Krzysztof Tchórzewski	31
Poseł Maria Zuba	31
Poseł Bogdan Rzońca	31
Poseł Andrzej Gut-Mostowy	31
Poseł Bartłomiej Bodio	32
Poseł Piotr Polak	32
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	32
Poseł Monika Wielichowska	34
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld	35
Poseł Maria Małgorzata Janyska	36
Poseł Adam Abramowicz	37
Poseł Jerzy Borkowski	38

Poseł Mieczysław Kasprzak	39
Poseł Cezary Olejniczak	40
Poseł Jacek Bogucki	40
Poseł Adam Abramowicz	41
Poseł Anna Paluch	41
Poseł Andrzej Orzechowski	42
Poseł Joanna Bobowska	42
Poseł Jerzy Szmit	43
Poseł Krystyna Łybacka	43
Poseł Barbara Kudrycka	43
Poseł Romuald Ajchler	44
Wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych	
Dariusz Piasta	44
Poseł Adam Szejnfeld	47
Poseł Jerzy Szmit	49
Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie	
Poseł Sprawozdawca Krystyna Łybacka	50
Poseł Aleksandra Trybuś	51
Poseł Ryszard Terlecki	52
Poseł Piotr Paweł Bauć	52
Poseł Henryk Smolarz	53
Poseł Eugeniusz Czykwin	53
Poseł Tadeusz Woźniak	54
Poseł Włodzimierz Bernacki	55
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak ...	55
Poseł Włodzimierz Bernacki	56
Poseł Krystyna Łybacka	56
Punkt 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn	57
Poseł Ligia Krajewska	58
Poseł Maks Kraczkowski	59
Poseł Robert Biedroń	60
Poseł Stanisława Prządka	61
Poseł Andrzej Dera	62
Poseł Piotr Zgorzelski	63
Poseł Anna Paluch	65
Poseł Iwona Kozłowska	65
Poseł Henryk Siedlaczek	66
Poseł Joanna Bobowska	66
Poseł Andrzej Orzechowski	67
Poseł Piotr Polak	67
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn	67
Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	68
Poseł Brygida Kolenda-Łabuś	69
Poseł Jarosław Rusiecki	70

Poseł Robert Biedroń	71
Poseł Piotr Zgorzelski	72
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	72
Poseł Józef Rojek	73
Poseł Iwona Kozłowska	73
Poseł Brygida Kolenda-Łabuś	74
Poseł Józef Rojek	74
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	74
Poseł Brygida Kolenda-Łabuś	75

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 7. porządku dziennego: Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2011 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia

Punkt 8. porządku dziennego: Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2012 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Igor Radziewicz-Winnicki	76
Poseł Rajmund Miller	79
Poseł Tomasz Latos	81
Poseł Czesław Gluza	83
Poseł Tadeusz Dziuba	84
Poseł Michał Kabaciński	86
Poseł Marek Gos	88
Poseł Jacek Czerniak	89
Poseł Jan Ziobro	90
Poseł Iwona Kozłowska	91
Poseł Rajmund Miller	91
Poseł Tomasz Latos	92
Poseł Brygida Kolenda-Łabuś	92
Poseł Maria Nowak	93
Poseł Tadeusz Dziuba	93
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	93
Poseł Czesław Hoc	93
Poseł Tadeusz Tomaszewski	94
Poseł Stanisław Pięta	94
Poseł Piotr Polak	94
Poseł Marek Gos	95
Poseł Jacek Kwiatkowski	95
Poseł Maria Zuba	95
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Igor Radziewicz-Winnicki	96
Poseł Tadeusz Dziuba	99
Poseł Rajmund Miller	100
Poseł Tomasz Latos	101

Punkt 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny

	<i>str.</i>
Poseł Michał Kabaciński	101
Poseł Jarosław Pięta	104
Poseł Bartosz Kownacki	104
Poseł Michał Kabaciński	105
Poseł Józef Zych	105
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	106
Poseł Henryk Siedlaczek	107
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	107
Poseł Michał Kabaciński	108
Oświadczenia	
Poseł Marek Polak	109
Poseł Henryk Siedlaczek	109
Poseł Maria Nowak	110
Poseł Szymon Giżyński	111
Poseł Henryk Kmiecik	111

	<i>str.</i>
Poseł Adam Abramowicz	112
Poseł Teresa Hoppe	113
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	113
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygłoszonych	
Poseł Mirosław Pawlak	115
Poseł Jan Warzecha	115
Poseł Mirosław Pawlak	116
Poseł Waldemar Andzel	117
Poseł Józef Rojek	117
Poseł Bogdan Rzońca	118
Poseł Andrzej Szlachta	118
Poseł Tadeusz Tomaszewski	118
Poseł Jan Warzecha	119

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 06)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk i Wanda Nowicka)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marię Małgorzatę Janyską, Beatę Bublewicz, Macieja Małeckiego oraz Marka Bałta.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Maria Małgorzata Janyska i Maciej Małecki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Beata Bublewicz i Maciej Małecki.

Protokół 59. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

(Zebrani wstają)

Panie i Panowie Posłowie! Kilka dni temu minęła 10. rocznica śmierci Aleksandra Małachowskiego, polityka, męża stanu, czterokrotnego posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wicemarszałka Sejmu II kadencji.

Był wybitnym i poczytnym dziennikarzem, współzałożycielem Unii Pracy, wieloletnim prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża, kawalerem Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski.

Aleksander Małachowski, człowiek o wielkiej wrażliwości moralnej i uczciwości, położył wielkie zasługi dla kraju i polskiego parlamentaryzmu, a jego życie było dobrą ilustracją skomplikowanych i dramatycznych polskich losów.

Uczcijmy jego pamięć chwilą ciszy.

(Chwila ciszy)

Dziękuję.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktów:

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2085) oraz Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach finansowania nauki oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2086).

Rada Ministrów przedłożyła projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 2095.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu ustawy.

Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich przedłożyła dodatkowe sprawozdanie o projekcie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 440-A.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący trzecie czytanie tego projektu uchwały.

Przypominam, że Klub Poselski Twój Ruch złożył wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o punkt: Informacja ministra edukacji narodowej w sprawie nadzoru nad nauczaniem przedmiotu religii przez duchownych, księży, katechetów oraz informacji na temat zgłaszanych w szkołach zdarzeń dotyczących zachowań mających charakter molestowania seksualnego, pedofilii.

W związku ze zbliżaniem się terminu, o którym mowa w art. 173 ust. 5 regulaminu Sejmu, wniosek o uzupełnienie porządku dziennego poddam pod głosowanie.

Przypominam, że w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Armand Ryfiński.

Bardzo proszę.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Panie premierze, chciałbym, żeby pan wysłuchał tego wniosku, bo jest on bardzo ważny, dotyczy dzieci gwałconych przez księży. *(Gwar na sali)*

(Poseł Marek Suski: Idź tam lepiej mieszkanie załatw.)

Marszałek:

Proszę o ciszę.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Myślę, że powinno to pana zainteresować w kontekście pana troski o podręczniki dla nich.

Bardzo dziękuję, panie premierze.

Przez cztery miesiące jako klub Twojego Ruchu...
(*Gwar na sali*)

Marszałek:

Panie pośle Suski, mniej emocji.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

...domagaliśmy się tego, żeby odbyło się czytanie tej informacji na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Zmowa lobbystów watykańskich, koalicji rządzącej naszpikowanej agentami Opus Dei, ale także PiS-u spowodowała, że ten silny lobbujący oczywiście nie dopuszcza do tego, stara się zakneblować wszystkim usta i ucieka od tego, jakże obrzydliwego problemu, kompromitującego nie tylko Polskę, ale także właśnie szkolnictwo i edukację.

W związku z tym, pani marszałek, chcielibyśmy prosić o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów w tym celu, żeby przekonać panią marszałek, wszystkich pozostałych i pana premiera do tego, że jest to bardzo ważny problem. Jak pan premier wie – panie premierze, pan do tego dopuszcza – bezprawnie, niezgodnie z konstytucją płacimy około 1,5 mld zł na katechezę, na pensje księży i zakonnic. (*Oklaski*) Wielokrotnie dotyczy to księży, którzy gwałcą dzieci. Dopuszcza pan do tego, pan daje na to przyzwolenie, a wcześniej pani Hall, pani Szumilas, dzisiaj pani Kluzik-Rostkowska.

Panie premierze, te 1350 mln zł w 2011 r., w 2012 r. na pewno będzie to kwota większa, to są pieniądze, za które dzieci mogą mieć nie tylko podręczniki we wszystkich klasach do wszystkich przedmiotów, ale także ciepły zdrowy posiłek. (*Oklaski*)

Panie premierze, bardzo pana proszę, żeby pan się spotkał...

Marszałek:

Czas minął, panie pośle. Dziękuję.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

...z panią marszałkinią Sejmu i doprowadził do tego, żebyśmy tu, na sali plenarnej, dyskutowali na ten temat i chronili nasze dzieci przed pedofilią. (*Oklaski*)

Marszałek:

Panie pośle, czas minął. Dziękuję panu bardzo.

Padł wniosek o przerwę, więc poddam go pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy, proszę podnieść i rękę nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 393 posłów. Za wnioskiem oddało głos 52 posłów, przeciwnego zdania było 341 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Wniosek upadł.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację ministra edukacji narodowej w sprawie nadzoru nad nauczaniem przedmiotu religii przez duchownych, księży, katechetów oraz informacji na temat zgłaszanych w szkołach zdarzeń dotyczących zachowań mających charakter molestowania seksualnego, pedofilii, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 394 posłów. Za oddało głos 55 posłów, przeciwnego zdania było 337 posłów, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji nad informacjami Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w latach 2011 i 2012, a także sprawozdaniami dotyczącymi realizacji zadań wynikających z ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zawartymi w drukach nr 692 i 1670.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji w pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad sprawozdaniami komisji dotyczącymi ratyfikacji umów, zawartymi w drukach nr 2069 i 2070.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, o przedstawienie

Marszałek

której wnosil Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów. Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

- o zmianie ustawy Kodeks wyborczy,
- o ratyfikacji Umowy wewnętrznej między przedstawicielami rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, zebranymi w Radzie, w sprawie finansowania pomocy unijnej na podstawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020 zgodnie z umową o partnerstwie AKP–UE oraz w sprawie przydzielenia pomocy finansowej dla krajów i terytoriów zamorskich, do których stosuje się część czwartą Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, sporządzonej w Luksemburgu i w Brukseli, odpowiednio dnia 24 i 26 czerwca 2013 r.

- o zmianie ustawy Kodeks wyborczy,
- o zmianie ustawy o lasach,
- o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Maciej Małecki:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – o godz. 9.30,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.30,
- Kultury i Środków Przekazu – o godz. 10,
- do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji – o godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,
- Administracji i Cyfryzacji – o godz. 11,
- Ustawodawczej – o godz. 11.30,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 12,
- Zdrowia – o godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12.30,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 13,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 13,
- Łączności z Polakami za Granicą – o godz. 13,
- Kultury i Środków Przekazu – o godz. 14,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 14.30,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 15,
- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 15,
- Skarbu Państwa – o godz. 15,
- Finansów Publicznych – o godz. 15.30,
- Obrony Narodowej – o godz. 16,

- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 16,
- Spraw Wewnętrznych – o godz. 16,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – o godz. 17.30,
- Gospodarki – o godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Głuchych – o godz. 13,
- Parlamentarnego Zespołu ds. efektywnej regulacji gry w pokera – o godz. 16,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Uzdrowisk – o godz. 16,

Karkonosko-Izerski Zespół Parlamentarny zaprasza na otwarcie wystawy fotograficznej „Góry Izerskie – Polana Jakuszycka” w holu głównym Sejmu na I piętrze o godz. 12.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł z wnioskiem formalnym?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nie, nie.)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2095).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Janusza Cichonia w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy. (*Gwar na sali*)

Bardzo proszę panie posłanki i panów posłów, którzy nie chcą przebywać na sali podczas rozpatrywania tego punktu, o jej opuszczenie.

Posłów pozostających na sali proszę o zajęcie miejsc.

Proszę salę o spokój.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Podstawowym celem zmian zawartych w projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw jest kompleksowe uregulowanie zasad odliczania i rozliczania VAT, jeżeli chodzi o wszystkie wydatki dotyczące samochodów osobowych oraz innych pojazdów samochodowych o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t.

Podstawą wprowadzenia zaproponowanych w omawianym projekcie ustawy zmian jest przede wszystkim wydana w dniu 17 grudnia ubiegłego roku... (*Gwar na sali*)

Marszałek:

Przepraszam bardzo, panie ministrze.

Szanowni panowie posłowie, bardzo proszę o zakończenie rozmów. Proszę o zajęcie miejsc. Tych, którzy nie są zainteresowani tym tematem, proszę o opuszczenie sali.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Powtórzę zatem, że podstawą do wprowadzenia zaproponowanych w tym projekcie zmian jest przede wszystkim wydana w dniu 17 grudnia ubiegłego roku decyzja wykonawcza Rady Unii Europejskiej, która upoważnia Polskę do stosowania szczególnych rozwiązań w zakresie odliczania podatku od pojazdów samochodowych.

Podjmując prace nad projektowanymi zmianami, przesłaliśmy rozwiązania stosowane w tym zakresie przez inne państwa członkowskie Unii Europejskiej. Okazało się, że zdecydowana większość państw członkowskich nie stosuje przy odliczaniu VAT od samochodów osobowych i innych podobnych pojazdów samochodowych do 3,5 t zasad ogólnych przewidzianych tzw. dyrektywą VAT – nie stosuje tych zasad ogólnych, ponieważ samochody osobowe i im podobne są z reguły wykorzystywane nie tylko do celów prowadzenia działalności gospodarczej, lecz także w celach prywatnych, i ogólne zasady rozliczania VAT są w takiej sytuacji nieskuteczne.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Analiza, którą przeprowadziliśmy, wskazuje, że 13 państw członkowskich co do zasady stosuje całkowity zakaz odliczania podatku z tytułu nabywania tego typu pojazdów. Do tej grupy należą: Austria, Bułgaria, Chorwacja, Cypr, Dania, Francja, Grecja, Irlandia, Litwa, Malta, Portugalia, Szwecja i Węgry. W sześciu państwach członkowskich stosowane jest częściowe ograniczenie w odliczaniu podatku, są to takie kraje jak Włochy, Wielka Brytania, Rumunia, Łotwa, Belgia i Hiszpania, przy czym wysokość stosowanego częściowego odliczenia waha się w granicach od 40% we Włoszech do 80% na Łotwie. W większości przypadków stosowane jest odliczenie w wysokości 50%. Podstawą prawną stosowanego w tych krajach częściowego odliczenia są rozwiązania stosowane przez poszczególne państwa przed przystąpieniem do Unii Europejskiej lub uzyskane decyzje derogacyjne. Ostatnio z wnioskiem o możliwość stosowania ograniczenia w odliczeniu podatku VAT od wydatków związanych z samochodami osobowymi wystąpiła również Estonia, która wyraziła chęć wprowadzenia takiego rozwiązania od 1 lipca 2014 r. Pełne odliczenie VAT w przypadku samochodów do 3,5 t stosują takie kraje jak Czechy, Finlandia, Holandia, Luksemburg i Niemcy, ale warto podkreślić, że nawet te

kraje wprowadzają z reguły dodatkowe wymagania dla pełnego odliczenia, np. w Finlandii czy Luksemburgu jest warunek, aby pojazdy były wykorzystywane wyłącznie do prowadzenia działalności gospodarczej, a Niemcy wyłączają odliczenie, jeśli pojazd używany jest w ponad 90% do celów prywatnych. W przypadku użytku mieszanego pojazdów kraje te stosują obowiązek prywatnego rozliczenia użytku takich pojazdów i nie ma mowy o odliczeniu VAT.

Po przeprowadzonych analizach wybraliśmy koncepcję najpowszechniej stosowaną w państwach członkowskich Unii Europejskiej, które otrzymały specjalne upoważnienia od Rady Unii Europejskiej, czyli pełne odliczenie VAT od pojazdów wykorzystywanych wyłącznie do działalności gospodarczej. To rozwiązanie umożliwia, powtórzę, pełne odliczenie podatku VAT od pojazdów wykorzystywanych wyłącznie do działalności gospodarczej, natomiast w stosunku do pojazdów przeznaczonych do użytku mieszanego, czyli wykorzystywanych przez podatników również do celów prywatnych – do prowadzenia działalności gospodarczej, ale również do celów prywatnych – zaproponowaliśmy stosunkowo proste w stosowaniu ograniczenie możliwości odliczenia podatku w wysokości 50%. Takie podejście pozwoli naszym zdaniem na oderwanie się w znacznym stopniu od kwestii wymogów technicznych samochodu i na położenie nacisku na rzeczywiste przypisanie go do prowadzonej działalności gospodarczej. Zlikwidowano by zatem różnicowanie podatkowe ze względu na tzw. kratkę montowaną w samochodzie wyłącznie w celu skorzystania z pełnego odliczenia podatku VAT czy przerabianie samochodów osobowych na przykład na bankowozy czy pojazdy pomocy drogowej. Wprowadzone zasady byłyby i będą stosowane do wszystkich wydatków związanych z samochodem, od jego nabycia poprzez zakup paliwa aż do innych wydatków eksploatacyjnych związanych z pojazdem.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zaproponowana konstrukcja ograniczenia do 50% odliczenia podatku w odniesieniu do pojazdów wykorzystywanych do użytku mieszanego powiązana jest z wyłączeniem konieczności opodatkowania użytku prywatnego. Rozwiązanie to, jak już wspomniałem, zapewnia przedsiębiorcom stosunkowo proste w stosowaniu zasady odliczania podatku naliczonego od wszystkich wydatków związanych z pojazdami bez konieczności prowadzenia szczegółowych, czasochłonnych ewidencji do celów opodatkowania użytku prywatnego.

Z uwagi na skutki budżetowe wynikające z wprowadzenia możliwości odliczenia 50-procentowej kwoty podatku od nabywanych paliw silnikowych do napędu pojazdów zaproponowano, aby do połowy 2015 r. pozostawić obecnie obowiązujący całkowity zakaz odliczania podatku od nabywanych paliw. Korzystalibyśmy tutaj z zasady standstill i zakaz ten dotyczyłby przede wszystkim samochodów osobowych. Należy jednak podkreślić, że ta sytuacja dotyczyłaby wyłącznie pojazdów wykorzystywanych do

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

celów mieszanych. Pojazdy wykorzystywane wyłącznie do działalności gospodarczej mogłyby korzystać ze 100-procentowego odliczenia. Takie rozwiązanie niewątpliwie wspiera także polską przedsiębiorczość, obniża koszty używania samochodów osobowych, jeśli są one używane faktycznie wyłącznie w celach biznesowych.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiany projekt zawiera również regulacje, których wprowadzenie wiąże się z koniecznością dostosowania przepisów podatku o VAT w zakresie zwolnień od tego podatku do wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 lipca 2012 r. w sprawie Bawaria Motors, mowa tu o systemie korekt w przypadku zmiany przeznaczenia pojazdu.

Zaproponowane przez nas rozwiązania powinny pozwolić na odejście od zaburzającego neutralność podatku, istniejącego obecnie zwolnienia w przypadku sprzedaży samochodów z ograniczonym prawem do odliczenia podatku naliczonego. Zaproponowane rozwiązanie w pełni realizuje zasadę neutralności i powszechności opodatkowania przy sprzedaży tego typu pojazdów i wypełnia tezy płynące z wyżej wymienionego wyroku Trybunału. Przewidujemy, że wprowadzane rozwiązanie wpłynie na decyzję przedsiębiorców o częstszej wymianie aut firmowych, co także powinno przyczynić się do odmłodzenia krajowego parku samochodowego.

W projekcie zawarte są także zmiany deregulacyjne, proponuje się bowiem odejście od obowiązku uzyskiwania zaświadczenia z urzędu skarbowego na potrzeby rejestracji pojazdów wprowadzanych z innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Naszym zdaniem nie ma potrzeby utrzymywania takiego systemu zaświadczeń. Konsekwencją tej zmiany jest zniesienie opłaty skarbowej związanej z tymi zaświadczeniami.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Konsekwencją tych zmian są zmiany dostosowawcze w innych aktach prawnych, m.in. w ustawach o podatkach dochodowych czy w ustawie Prawo o ruchu drogowym.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Konkludując, chciałbym podkreślić, że zmiany zawarte w omawianym projekcie porządkują i ujednolicają podejście w rozliczaniu podatku VAT przy nabyciu i eksploatacji samochodów. Te działania z pewnością przyczyniają się do zapewnienia prostych, bardziej przyjaznych przedsiębiorcom reguł w rozliczaniu VAT od samochodów.

Szanowny Panie Marszałku! Przepraszam, nie zauważyłem wcześniej zmiany. Wysoka Izbo! W imieniu rządu chciałbym prosić o skierowanie projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy wystąpienie klubowe wygłosi w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pan poseł Paweł Arndt.

Bardzo proszę.

Poseł Paweł Arndt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Ustawa o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw, zawarta w druku nr 2095, ma regulować zasady odliczania i rozliczania wydatków dotyczących samochodów o masie do 3,5 t. Zmieniamy przede wszystkim ustawę o podatku VAT, ale także ustawy o podatkach dochodowych od osób prawnych, od osób fizycznych, Prawo o ruchu drogowym, o opłacie skarbowej oraz Kodeks karny skarbowy. Przepisy są wprowadzane na mocy decyzji wykonawczej Rady Unii Europejskiej

Problem dotyczący zakresu wykorzystywania przez podatników VAT samochodów równocześnie do celów służbowych w ramach prowadzonej działalności gospodarczej i do celów prywatnych nie został jednoznacznie rozwiązany przez Komisję Europejską. Państwa członkowskie nie osiągnęły porozumienia w tej sprawie i dzisiaj są różne rozstrzygnięcia w tej materii.

Omawiany projekt rządowy zakłada, podobnie jak w większości krajów Unii Europejskiej, ograniczone do 50% prawo do odliczania podatku od wydatków związanych z tymi pojazdami. Dotyczy to nabycia samochodów osobowych o masie do 3,5 t, ale także zakupu paliw oraz innych wydatków związanych z tymi pojazdami.

Ograniczenie do 50% odliczania podatku naliczonego w przypadku samochodów przeznaczonych do użytku mieszanego należy poprzeć. Jak mówiłem, wiele innych krajów europejskich stosuje takie rozwiązanie.

Oczywiście przyjęto też, że będzie możliwe odliczanie pełne w odniesieniu do wydatków związanych z pojazdami wykorzystywanymi przez podatnika wyłącznie do działalności gospodarczej. Dotyczy to przypadków, gdy nie istnieje możliwość użytkowania danego pojazdu do celów prywatnych, np. gdy przedmiotem działalności podatnika jest odsprzedaż, wynajem tych pojazdów bądź konstrukcja pojazdu wskazuje na to, że nie może one służyć do użytku prywatnego. W takich przypadkach potrzebne będzie złożenie informacji o tych pojazdach oraz prowadzenie ewidencji przebiegu pojazdu. Zwłaszcza to drugie wydaje się oczywiste.

Posel Paweł Arndt

Rozwiązania dotyczące ograniczenia praw do odliczenia podatku VAT przy zakupie samochodów wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia ustawy, ale proponuje się pozostawić do dnia 30 czerwca 2015 r. 100% zakaz odliczania podatku od nabywanych paliw. Budzi to pewne wątpliwości, ale z uwagi na skutki budżetowe możliwości odliczenia 50% kwoty podatku naliczanego należy tę propozycję poprzeć.

Wątpliwości mogą budzić również zmiany w podatkach dochodowych. Tu mamy taką sytuację: przy zaproponowanych rozwiązaniach wejdą one w życie w trakcie roku podatkowego. Są one jednakże konsekwencją zmian w ustawie o podatku od towarów i usług. Późniejszy termin wejścia w życie zmian dotyczących podatków dochodowych spowodowałby, że w systemie podatkowym powstawałaby luka. W uzasadnieniu projektu ustawy czytamy, że z uwagi na fakt, iż obciążenie podatkiem dochodowym stanowi wyłącznie określony procent kwoty zyskiwanej w podatku VAT, finansowy bilans działań podatnika będzie dla niego dodatni. Myślę, że jest to wystarczające uzasadnienie takiego rozwiązania.

Podczas dalszych prac nad projektem ustawy warto zastanowić się nad problemem wskazanym podczas prac Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Rzecz dotyczy nierównomiernego rozdziału wzrostu dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Trzeba tutaj nadmienić, że dochody jednostek samorządu terytorialnego wzrosną. Jednak ten wzrost przypadnie przede wszystkim województwom, a gminy stracą na proponowanych rozwiązaniach. Myślę, że to jest rzecz, nad którą warto się jeszcze pochylić.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, w imieniu którego występuję, popiera rządowy projekt ustawy. Wnoszę o skierowanie go do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Arndtowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Henryka Kowalczyka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, druk nr 2095.

Projekt ustawy, jak już zostało powiedziane, dotyczy sposobu rozliczania podatku VAT od samocho-

dów do 3,5 t, które są używane tylko i wyłącznie do celów działalności gospodarczej – tu proponuje się wprowadzenie 100-procentowego rozliczenia i odliczenia VAT-u – oraz samochodów używanych do celów mieszanych – tutaj projekt ustawy przewiduje 50-procentowe ograniczenie odliczenia naliczonego podatku VAT.

Można by zapytać: Dlaczego tylko 50%? Na przykład wystarczy choćby jednorazowe użycie pojazdu do celów prywatnych i taki pojazd już jest traktowany jako pojazd mieszany z 50-procentowym podziałem kosztów rozliczenia VAT-u. Przyjęto, zupełnie niesłusznie, zasadę potencjalnego, a nie faktycznego wykorzystania takich pojazdów do celów prywatnych. Przywoływane przez pana ministra rozwiązania w innych krajach pokazują, że 50% to jest jedno z najgorszych rozwiązań, z najniższych. W wielu krajach stosuje się na przykład 80%. To dawałoby przy najmniej w przybliżeniu jakiś obraz uczciwej konkurencji między krajami.

Najbardziej realną i uczciwą zasadę dla prowadzących działalność gospodarczą przyjęły Niemcy i Czechy, w których odliczenie stosuje się z zasady w całości, a jedynie użycie pojazdu do celów prywatnych wymaga stosownej informacji. W związku z takimi informacjami statystycznymi w Czechach okazało się, że rzeczywiście 80% pojazdów używanych do celów mieszanych wykorzystywanych jest do działalności gospodarczej, a tylko 20% – do celów prywatnych. A więc zaproponowane rozwiązanie w przypadku takich proporcji jest zdecydowanie krzywdzące dla przedsiębiorców. Z góry zakłada też nieuczciwość przedsiębiorców.

Pojawia się tutaj pytanie o zaufanie. Tym słowem pan premier szafował przy okazji exposé, powtarzał je wielokrotnie. Czy tak ma być realizowana zasada zaufania do przedsiębiorców w tym projekcie?

Niedopuszczalne jest również przyjęcie założenia, że każdy samochód, każdy pojazd samochodowy o dopuszczalnej masie całkowitej 3,5 t służy użytkownikowi mieszanemu i będzie podlegał albo 50-procentowemu ryczałtowemu zwrotowi, albo 100-procentowemu, niestety obłożonemu ogromnymi obowiązkami, jeśli chodzi o prowadzenie ewidencji przebiegu pojazdu. W tym momencie w celu skorzystania ze 100-procentowego odliczenia wprowadza się bardzo restrykcyjne zapisy powodujące obciążenie przedsiębiorców dodatkowymi obowiązkami, drastycznie zwiększającymi biurokrację. Te obowiązki niewątpliwie będą miały negatywny wpływ na prowadzenie działalności gospodarczej, będą generować dodatkowe koszty prowadzenia tej działalności. Pracodawcy twierdzą, że pozostawienie tak skomplikowanych i biurokratycznych zapisów spowoduje, że wielu z nich zrezygnuje z prawa 100-procentowego odliczenia naliczonego podatku VAT. Czy o to chodzi rządowi, o stawianie takich barier biurokratycznych, żeby przedsiębiorcy jednak zrezygnowali z tego należnego i słusznego prawa?

Posel Henryk Kowalczyk

Jeśli ktoś ma prowadzić taką ewidencję i musi opisać stany licznika, numery pojazdów, osoby kierujące, datę, cel wyjazdu, sporządzić opisy tras, bardzo szczegółowo, załączyć potwierdzenia kierowców, podatnika itd., narażać się na kontrolę i na przeogromne sankcje, to czy nie zrezygnuje z przysługującego mu prawa i nie powie: dla świętego spokoju ja już nie będę ryzykował?

Znów pojawia się pytanie: Gdzie zaufanie do przedsiębiorców? To jest pytanie do pana premiera, bo pan premier cały czas tu powtarzał, że zaufanie jest najważniejsze. Nie powinniśmy traktować wszystkich przedsiębiorców jako potencjalnych przestępców.

Oczywiście projektowana ustawa jest też szkodliwa dla małych firm, bo nie daje możliwości odliczenia VAT w przypadku zakupu używanych samochodów od osób prywatnych.

Jest jeszcze wspomniana już nawet przez (*Dzwonek*) przedstawiciela Platformy Obywatelskiej wątpliwość co do wprowadzenia daty związanej z prawem do odliczania paliwa od tych samochodów, chodzi o dzień 30 czerwca 2015 r. Tak więc zapisy korzystne mają wejść w życie za ponad rok, zapisy niekorzystne – już teraz.

No i zupełnie niepojęta jest propozycja wielkości sankcji za naruszenie przepisów ustawy, np. za nieprawidłowe prowadzenie ewidencji przebiegu pojazdu – grzywna do 720 tys. stawek dziennych, czyli ok. 14 mln zł. Proszę sobie wyobrazić, jeśli ktoś ma taką groźbę kary 14 mln zł, to jest to wręcz zastraszanie przedsiębiorców, aby przypadkiem nie próbowali uzyskać 100 procentowego zwrotu VAT. Kto zaryzykuje? Przecież korzyść z tego jest nieporównywalnie mała w stosunku do groźby kary. Ta propozycja jest wyjątkowo opresyjna wobec przedsiębiorców. Gdzie jest więc zachowanie konkurencji, kiedy akurat nasi sąsiedzi: Niemcy, Czechy, Słowacja czy Łotwa stosują pełne odliczenie podatku VAT? Nasi przedsiębiorcy automatycznie tracą konkurencyjność, będą przenosić swoją działalność na sąsiednie obszary, bo to nie jest tak daleko i tam wolno. Stracimy więc wszystko to, co możemy. Dlatego projekt ustawy, mimo że rzeczywiście upraszcza i ujednolica system, w takim kształcie jest nie do przyjęcia i trzeba mieć nadzieję, że zostanie definitywnie i bardzo zdecydowanie zmodyfikowany w czasie prac komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Łukasz Gibała, Twój Ruch.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ten projekt rządowy, niestety, wpisuje się w fatalną strategię gospodarczą tego rządu polegającą na nieustannym podnoszeniu podatków. Zaledwie nieco ponad pół roku temu Polska otarła się o recesję, mieliśmy wzrost gospodarczy rok do roku poniżej 1%, a teraz wynosi on niewiele powyżej 2%. Pomimo że wzrost jest ciągle na tak niskim poziomie, rząd cały czas dusi gospodarkę coraz większymi obciążeniami fiskalnymi, coraz większymi podatkami dla obywateli i przedsiębiorców. Zostało przedłużone obowiązywanie wyższych stawek podatku VAT, zostało wprowadzone podwójne opodatkowanie spółek komandytowo-akcyjnych. Niestety, po raz kolejny zostały zamrożone progi, jeśli chodzi o podatek PIT, co oznacza, że de facto stawki podatku PIT realnie wzrosły. Zostały wprowadzone znaczne ograniczenia w zakresie stosowania ulgi budowlanej i ulgi internetowej. Podniesiono akcyzę na tytoń, na gaz dla przedsiębiorców, na alkohol. Wzrosły koszty związane z ZUS dla przedsiębiorców, w związku ze wzrostem płacy minimalnej wzrosła wysokość składek na ZUS, które będą musieli płacić przedsiębiorcy.

Oprócz tego są kolejne absurdalne pomysły rządu związane z podwyżkami podatków. Planuje się oskładkować umowy cywilnoprawne, tzw. umowy śmieciowe, wprowadzić opłatę audiowizualną. Będzie to polegało na tym, że każdy, niezależnie od tego, czy posiada odbiornik telewizyjny czy go nie posiada, będzie musiał płacić ten haracz, jakim jest abonament RTV. Proponuje się rozszerzyć obowiązywanie podatku od czynności cywilnoprawnych, no i teraz wreszcie rząd proponuje znacznie ograniczyć możliwości odpisu podatku VAT w związku z zakupem samochodu oraz w przypadku kosztów eksploatacyjnych, wydatków na paliwo i napraw samochodu. Co do zasady proponuje się, ażeby można było odliczyć 50% podatku VAT w związku z zakupem samochodu, 50% podatku VAT w przypadku kosztów naprawy samochodu oraz do czerwca przyszłego roku 0% podatku VAT, jeśli chodzi o zakup paliwa, a później ewentualnie 50%. Mówię: ewentualnie, bo z tymi czasowymi ograniczeniami w przypadku rządu to bywa tak, że najczęściej one nie są czasowe, tylko niestety są przedłużane.

Tak jak powiedziałem, to jest fatalny pomysł. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na fakt, że w wielu krajach Unii Europejskiej występuje pełna możliwość odliczania podatku VAT w związku z zakupem samochodu. Tym samym rząd polski sprawia, że polscy przedsiębiorcy są w gorszej sytuacji niż przedsiębiorcy z innych krajów, np. przedsiębiorcy niemieccy, którzy mają prawo do pełnego odliczenia i z którymi polscy przedsiębiorcy muszą konkurować. Nie ma w tym zakresie żadnej ochrony, bo jesteśmy w jednolitym obszarze gospodarczym, nie ma więc żadnych cel ani żadnych innych barier. Polscy przed-

Posel Łukasz Gibala

siębiorcy muszą więc konkurować z przedsiębiorcami z innych krajów, a tymczasem wprowadza im się gorsze warunki prowadzenia działalności gospodarczej. Poza tym jest to, tak jak powiedziałem, duszenie gospodarki.

Jeszcze ciekawszy od samej treści przepisów jest sposób ich wprowadzania. Ponieważ ten projekt ustawy jest co do zasady niezgodny z prawem unijnym, rząd musiał wystąpić z wnioskiem o tzw. derogację, czyli o odstępstwo od przepisów unijnych. Pod koniec 2012 r. rząd wystąpił z takim wnioskiem, pojawia się zatem pytanie, co rząd tam napisał, w jaki sposób uzasadniał to, że chce wprowadzić dla polskich przedsiębiorców rozwiązanie gorsze niż w większości krajów unijnych. Pewnie Wysoka Izba jest ciekawa, co napisał, niestety tego nie wiemy, ponieważ wniosek nigdy nie został upubliczniony. Mimo apeli wielu organizacji zrzeszających instytucje związane z przemysłem motoryzacyjnym rząd upierał się, ażeby tego wniosku nie upubliczniać. Mało tego, podtrzymał swoje stanowisko pomimo wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego, który orzekł, że rząd w ten sposób łamie przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej, że rząd nie może tego wniosku utajniać. Mimo to rząd wniosku nie upublicznił, tylko złożył skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Tak więc czy nie jest to sytuacja kuriozalna, że polski rząd występuje o zgodę Komisji Europejskiej na to, żeby wprowadzić bardziej niekorzystne dla polskich przedsiębiorców rozwiązania i jeszcze nie pozwala, żeby ci przedsiębiorcy wiedzieli, w jaki sposób to uzasadniał, i przy okazji łamie przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej? Kompletnie kuriozum.

No ale co było dalej? Dalej było tak, że w grudniu Komisja Europejska wyraziła w końcu, po długich negocjacjach, zgodę na derogację, a tymczasem okazuje się, że rząd posuwa się zdecydowanie dalej, niż zezwala ta zgoda. W zgodzie na derogację czytamy bowiem wyraźnie: W drodze odstępstwa od art. 168 dyrektywy 2006/112/WE Rzeczpospolita Polska zostaje niniejszym upoważniona do ograniczenia do wysokości 50% prawa do odliczenia VAT od zakupu pojazdów drogowych, a także VAT naliczanego od wydatków związanych z tymi pojazdami. Do wysokości 50%, panie ministrze, a pan proponuje, ażeby do połowy przyszłego roku w przypadku paliwa było 0%, jeśli chodzi o możliwość odliczania podatku VAT. *(Głos z sali: Skandal.)*

W związku z tym nasuwa się jednoznaczny wniosek, że rząd pod pretekstem dostosowywania przepisów do prawa unijnego chce tak naprawdę złamać zapisy unijne, na co w swoich uwagach ze stycznia zwraca uwagę nawet Ministerstwo Spraw Zagranicznych. *(Dzwonek)*

W związku z tym pytam pana ministra: Jak pan to sobie wyobraża, skoro we wniosku derogacyjnym

mówi się o 50%, a pan chce wprowadzić 0% możliwości odliczania?

Podsumowując, powiem, że uważamy, że to jest fatalny projekt, który w sposób istotny zwiększa obciążenia podatkowe polskich przedsiębiorców, zmniejsza ich zdolność konkurowania z przedsiębiorstwami z innych krajów, polega na duszeniu gospodarki. Dodatkowo istnieją zasadnicze wątpliwości co do zgodności tego projektu z prawem unijnym.

W związku z tym w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch składam wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Wniosek ten zaraz złożę na ręce pana marszałka. Serdecznie dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Gibale.

O zabranie głosu proszę panią poseł Genowefę Tokarską, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałabym przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2095.

Projekt ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Podstawowym celem projektowanych zmian jest kompleksowe uregulowanie w przepisach ustawy o podatku VAT zasad odliczania i rozliczania wydatków dotyczących samochodów osobowych oraz innych pojazdów samochodowych o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t wykorzystywanych w działalności gospodarczej i tzw. działalności celów mieszkaniowych, czyli działalności gospodarczej i prywatnej.

W kilkunastu państwach członkowskich Unii wprowadzono ograniczone prawo do odliczenia podatku VAT w odniesieniu do przedmiotowych samochodów na podstawie decyzji deregulacyjnych wydanych w oparciu o dyrektywę 2006/112/WE.

Proponowana przez Polskę koncepcja rozwiązania tego problemu wspierana była przez Komisję Europejską. Ostatecznie w dniu 17 grudnia 2013 r. Rada Unii Europejskiej wyraziła zgodę na wprowadzenie ograniczenia, a przedmiotowy projekt ustawy stanowi implementację tejże decyzji. W przepisach dotyczących podatku VAT wprowadza się jednolitą definicję pojęcia „pojazdy samochodowe” w rozumieniu przepisów o ruchu drogowym. To odesłanie do przepisów o ruchu drogowym powoduje, że ograniczeniem w odliczaniu podatku VAT zostaną objęte wydatki związane z pojazdami silnikowymi, których konstrukcja umożliwia jazdę z prędkością przekraczającą 25 km/h. W konsekwencji ograniczenie to będzie dotyczyć wydatków związanych z quadami,

Posel Genowefa Tokarska

motocyklami, samochodami osobowymi i pozostałymi pojazdami o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t. Ograniczenie to nie może natomiast dotyczyć wydatków związanych z motorowerami i ciągnikami rolniczymi. Projekt wprowadza ogólną zasadę, zgodnie z którą od wszystkich wydatków związanych z pojazdami samochodowymi wykorzystywanymi do celów mieszanych przysługiwać będzie prawo do odliczenia 50% kwoty podatku naliczonego. Katalog wydatków zawarty w projekcie obejmuje wydatki związane z nabyciem, importem lub wytworzeniem tych pojazdów i części składowych do nich, używaniem ich w ramach najmu, dzierżawy, leasingu i innych umów, jak również wydatki związane z ich eksploatacją i użytkowaniem, w tym z tytułu nabycia paliw do ich napędu, serwisowaniem, naprawą i konserwacją.

W przypadku pojazdów wykorzystywanych wyłącznie do działalności gospodarczej będzie przysługiwało odliczenie podatku w pełnej wysokości. Warunkiem tego obliczenia będzie ewidencja przebiegu pojazdu, informacja dotycząca tych pojazdów złożona przez podatnika w urzędzie skarbowym. Projektowane przepisy zakładają również deregulację w zakresie pojazdów sprowadzanych z innych państw członkowskich. Odchodzi się od obowiązku uzyskiwania zaświadczeń z urzędu skarbowego dla potrzeb rejestracji, stąd znosi się opłatę skarbową od tych zaświadczeń.

Proponowane zmiany w zakresie podatku od towarów i usług wywołują również zmiany w podatku dochodowym. Polegają one na wprowadzeniu ogólnych przepisów dotyczących przychodów i kosztów podatkowych związanych z korektą podatku VAT wynikającą z przepisów ustawy o podatku od towarów i usług. Zmiany w ustawie Prawo o ruchu drogowym są konsekwencją likwidacji obowiązku uzyskiwania zaświadczeń z urzędu skarbowego, stąd również zmiany w ustawie o opłacie skarbowej.

Projekt przedkładanej ustawy przewiduje również zmiany w Kodeksie karnym skarbowym, które wynikają z obowiązku składania rzetelnych informacji dotyczących odliczeń VAT od wydatków związanych z podatkami. Informacja ta pełni kluczową rolę w systemie kontrolnym proponowanych zmian i spełnia przede wszystkim funkcję prewencyjną, odstraszając od popełnienia czynu zabronionego. Proponowane kary mają zapewnić prawidłowy pobór podatku VAT, dokładność rozliczeń podatkowych oraz zapobiegać oszustwom podatkowym. Dodam, że działania te są uzasadnione samą specyfiką użytkowania pojazdów samochodowych, przy których bardzo trudne jest określenie zakresu ich wykorzystania do celów prywatnych, co sprzyja uchylaniu się od płacenia podatku VAT.

Kończąc, pragnę zwrócić uwagę, że uzyskana przez Polskę decyzja derogacyjna z dnia 17 grudnia jest zbieżna z decyzjami przyjętymi przez liczne pań-

stwa członkowskie. W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego popieram wniosek o skierowanie projektu ustawy do prac w Komisji Finansów Publicznych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku należałoby zadać pytanie, jaki jest cel zmian proponowanych w ustawie o podatku VAT, a więc o podatku od towarów i usług. Zgodnie z uzasadnieniem tego projektu ustawy, projektu rządowego, głównym jego celem jest kompleksowe uregulowanie w przepisach ustawy o podatku od towarów i usług zasad odliczania i rozliczania wydatków dotyczących samochodów osobowych oraz innych pojazdów samochodowych o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t. Jest to słuszną ideą, ze wszech miar godną poparcia i uznania. Ale idea idea, a rzeczywistość, z którą zderzamy się w projekcie ustawy, odbiega od tej idei w sposób zasadniczy.

Rzeczywiście mamy już decyzję wykonawczą Rady. To jest decyzja z grudnia 2013 r., upoważniająca Rzeczpospolitą Polskę do stosowania środków stanowiących odstępstwo od przepisów w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. System systemem, ale takiej wspólnej polityki europejskiej w tym zakresie jak nie było, tak nie ma, bowiem okazuje się, że w tej sprawie są rozbieżne interesy, interesy budżetów poszczególnych krajów unijnych. Zresztą takie decyzje dające możliwość odstępstwa od tej zasadniczej klauzuli otrzymało wiele krajów Unii Europejskiej. Tak właściwie to nie znam przypadku, w którym jakimkolwiek krajowi odmówiono by regulacji, które byłyby oryginalnymi rozwiązaniami służącymi gospodarkom tych krajów. A więc tych regulacji jest wiele – wiele regulacji bardzo różniących się od siebie.

Jeśli chodzi o nasz projekt, projekt rządowy, to ustawodawca czy projektodawca pisze, że chodzi tutaj o zidentyfikowanie problemu dotyczącego zakresu wykorzystania przez podatników VAT w ramach prowadzonej działalności gospodarczej samochodów osobowych i innych pojazdów samochodowych do 3,5 t. Dziwię się, że nie zidentyfikowano jeszcze tego problemu przez tyle lat, bowiem problem jest znany, wszyscy wiemy, na czym polega, tak ze strony przedsiębiorców, jak ze strony urzędów skarbowych.

Myślę, że minister finansów w przedłożonym projekcie ustawy idzie na łatwiznę, a więc rzekomo idzie

Posel Ryszard Zbrzyzny

w kierunku obniżenia zakresu skomplikowania i uciążliwości rozliczania tychże ulg, zwolnień dla przedsiębiorców. Czytaj: w zamyśle końcowym chodzi o to, żeby pobór z tego tytułu był jak najwyższy dla budżetu państwa. Stan obecny może oczywiście sprzyjać nadużyciu w podatku VAT i należy wprowadzić takie rozwiązania, które wyeliminowałyby tę możliwość.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej ma przygotowany projekt ustawy idący w zupełnie odwrotnym kierunku od tego, który przygotował rząd, a mianowicie będziemy składać do łaski marszałkowskiej – i zrobimy to jeszcze podczas tego posiedzenia Sejmu – projekt ustawy idący w kierunku całkowitego odliczania podatku VAT od zakupu pojazdów samochodowych, także samochodów osobowych używanych do działalności gospodarczej, jak również będziemy za utrzymaniem – co niedawno miało miejsce, ale wygasło – pełnego odliczania kosztów VAT z tytułu kosztów remontów, a także części zamiennych do tychże pojazdów, bowiem tolerowanie stanu, z którym mamy dzisiaj do czynienia, a więc stanu, w którym takich zwolnień nie ma albo będą tylko w 50%, nie sprzyja eliminowaniu z rynku usług samochodowych tzw. szarej strefy.

Zlikwidowanie możliwości odpisania 100% kosztów związanych z serwisowaniem, remontami, naprawami, a także kosztu zakupu części zamiennych do tych pojazdów naszym zdaniem spowoduje rozrost tzw. szarej strefy, a także likwidację wielu ważnych miejsc pracy. Jesteśmy za 100-procentowym odliczaniem podatku VAT od tego typu działalności.

Na koniec jesteśmy także za tym... Skandalicznym rozwiązaniem jest to, że przynajmniej do połowy tego roku nie będzie miało to miejsca, odpis 100% VAT od paliw (*Dzwonek*), które będą czy są zakupywane do pojazdów, które są wykorzystywane w działalności gospodarczej, ponieważ w jakiejś części ogranicza to tzw. szarą strefę, bo żeby móc odpisać podatek VAT od zakupu paliw, trzeba mieć fakturę VAT. A więc tym sposobem ten nieoficjalny, omijający system podatkowy obrót paliwami płynnymi będzie czy może być z tego tytułu poważnie ograniczony.

Na koniec powiem, że nie poprzemy wniosku o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, bowiem uważamy, że ten projekt jest do naprawienia. Dajmy sobie szansę, dajmy szansę koalicji rządzącej, żeby móc pochylić się nad tym projektem i wprowadzić takie zmiany, które przynajmniej w części wyjdą naprzeciw postulatowi, które przed chwilą zgłosiłem. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż projektowana zmiana – przede wszystkim w ustawie o podatku od towarów i usług, ale również w innych ustawach – tak naprawdę zmierza ku temu, aby polskim przedsiębiorcom zaszkodzić, a nie pomóc.

Pan premier Donald Tusk zawsze powtarzał – i to było w exposé – że jest otwarty wobec polskich przedsiębiorców i im przyjazny. Wszyscy liczyli, że z końcem roku 2013 kwestia odliczenia podatku VAT będzie jasną i klarowną kwestią: 100% tegoż podatku przy zakupie pojazdów mechanicznych – podkreślałam to, bo nie chodzi tylko o samochody, co musimy mieć na uwadze – będzie mogło zostać odliczone, podatku VAT. Ale niestety pan premier Donald Tusk po raz kolejny okłamał Polaków. Okłamał też przedsiębiorców.

Proszę państwa, żeby zrozumieć intencje pana premiera, trzeba też zobaczyć, jakie były założenia przy pierwszych formułowanych wnioskach do Komisji Europejskiej. Otóż wedle wiedzy, jaką posiadam, a jest to poniekąd wiedza prasowa, pierwsze założenia były przecież takie, żeby ograniczenia dotyczące tych 50% były też ograniczone kwotą ryczałtową. Były nawet propozycje – 5 tys. zł, jeżeli chodzi o samochody osobowe. Potem była kolejna propozycja – 8 tys. zł. Przypomnę, że dzisiaj jest to 60%, tzn. do końca 2013 r. było to 60% podatku ograniczone kwotą nie większą niż 6 tys. zł. A co zaproponowali w pierwszej wersji pan premier Donald Tusk i rząd? Otóż 5 tys. zł i 50%.

To jest rzecz niezwykle istotna. Ale co jest ważne, na co trzeba zwrócić, proszę państwa, uwagę, to koszty eksploatacji tychże pojazdów. Była możliwość pełnego odliczenia ich od podatku, a dzisiaj będzie możliwość odliczenia wysokości tylko 50%. Na otarcie łez w przyszłym roku kwestia odliczenia podatku przy zakupie paliwa będzie, co jest korzystnym oczywiście rozwiązaniem, uregulowana tak, że będzie to w wysokości 50%. Tak więc inaczej mówiąc, pan premier Donald Tusk zachował się jak mama, która daje starszemu synowi dwa jabłuszka, dwa ładne jabłuszka, jedno mniejsze, drugie większe, i mówi mu, żeby podzielił się z młodszym bratem, na co ten starszy syn daje te dwa jabłuszka bratu młodszemu i mówi tak: weź sobie mniejsze albo żadne. Taka jest propozycja pana premiera Donalda Tuska. Daje przedsiębiorcom dwa jabłuszka, tylko im mówi: weźcie sobie mniejsze albo żadne, bo propozycja dotycząca odliczenia podatku od paliwa to jest to mniejsze jabłuszko lub, inaczej mówiąc, prawie żadne. To jest tak naprawdę na otarcie łez. Co więcej, przecież zmieniły się przepisy w prawie o ruchu drogowym i tam są gigantyczne, daleko idące ograniczenia z uwagi na kwestie homologacyjne dotyczące możliwości – tak to zmieniło się, panie ministrze – pełnego odliczenia tegoż podatku. Przecież to wprowadziliście już.

Posel Andrzej Romanek

W związku z powyższym, tak czy inaczej, spoglądając na to, przepisy dotyczące podatku VAT – w tym systemie mieszanym, podkreślam, bo to jest rzecz niezwykle istotna – są niekorzystne dla przedsiębiorców i takich rozwiązań Solidarna Polska absolutnie popierać nie może i popierać nie będzie. Prawo nie powinno być opresyjne, a to prawo w tym wypadku jest prawem daleko idącym i dalece opresyjnym, jeżeli chodzi o kwestie samochodów i innych pojazdów mechanicznych o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t. Podkreślam, że chodzi też o inne pojazdy mechaniczne, bo tu kwestia tych odliczeń była oczywista, a teraz wprowadza się ograniczenia, co jest rzecz niezwykle istotna, niezwykle ważna. W takim kierunku idzie pan premier Donald Tusk.

Tak naprawdę, gdyby spojrzeć na regulacje pana premiera Donalda Tuska, to 100-procentowego odliczenia można by było dokonać od koparki, od wózka widłowego, a w innych wypadkach nie, bo przecież prowadzenie chociażby ewidencji, wykorzystywanie możliwości odliczenia jest niezwykle uciążliwe. Tak naprawdę przedsiębiorcy, żeby mogli odliczyć podatek VAT, musieliby zajmować się całą tą buchalterią, mieć gigantyczną ilość osób, żeby tę ewidencję prowadzić. No to komu mamy pomóc? Przedsiębiorcom? Chyba że w ten sposób pan premier chce, aby wzrosło zatrudnienie. No jeżeli tak pan premier rozumie, to przedsiębiorcy będą musieli zatrudnić kolejne osoby, żeby prowadziły tę buchalterię. Panowie, panie ministrze, takie są niestety fakty.

Trudno się temu dziwić. Skoro pan premier wyciągnął rękę po ogromne pieniądze z otwartych funduszy emerytalnych i nie miał co do tego żadnych skrupułów, to jakież miałby mieć skrupuły wobec polskich przedsiębiorców? Żadnych skrupułów nie ma. Trzeba szukać pieniędzy, trzeba uzupełniać dziurę w budżecie, zapełniać dziurawy budżet, więc sięga się do środków przedsiębiorców, sięga się po raz kolejny do środków przedsiębiorców, którym się mówi co innego, a w rzeczy samej robi się co innego. Fakt, to rozwiązanie jest korzystne dla budżetu, nie ulega najmniejszych wątpliwości, ale jest pytanie, czy jest korzystne dla przedsiębiorców.

Jest kwestia potencjalnego wykorzystywania w tym systemie mieszanym samochodu do celów prywatnych. (*Dzwonek*) Otóż, uzasadniacie to tym, że chodzi o to, ażeby nie było przychodem, nie było ewentualnie dochodem opodatkowanym w przyszłości to prywatne wykorzystywanie samochodu związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej. Otóż pytam: Czy ktoś, kto prowadzi kancelarię, jedzie do klienta, prowadzi działalność gospodarczą? A przecież korzysta z samochodu bardzo często. Osób, które korzystają z samochodów do 3,5 t w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej, wykorzystują je na te potrzeby – tak jak proponuje się mniej więcej – jest w granicach 80–90%. Chodzi o wykorzystywanie ich

na potrzeby działalności gospodarczej. A wyście przyjęli a priori, że to jest tylko 50%.

Szukajcie dobrych wzorców i dobrych rozwiązań, a nie złych wzorców i złych rozwiązań. To są rozwiązania złe dla polskich przedsiębiorców i takich rozwiązań Solidarna Polska zdecydowanie popierać nie będzie. Co więcej, wnosi stanowczo o odrzuceniu tego rozwiązania, tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Przemysława Wiplera, posła niezależnego.

Bardzo proszę.

Posel Przemysław Wipler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To rozwiązanie to kolejne złe rozwiązanie dla polskich podatników, dla polskich przedsiębiorców, dla polskiej gospodarki, które znajduje się nie tyle już w programie działań, co w konkretnych działaniach legislacyjnych koalicji rządzącej.

Istotą, podstawą podatku VAT, podatku pośredniego, podatku obciążającego konsumpcję jest jego neutralność dla przedsiębiorców. Podstawowym elementem neutralności podatku VAT jest jego pełna odliczalność. Jakikolwiek ograniczenia pełnej odliczalności podatku VAT muszą mieć silne uzasadnienie ekonomiczne, społeczne. Podatek VAT od samochodów, od paliwa, od części samochodowych to jest podatek, który bardzo silnie obciąża całą logistykę, transport i wpływa bezpośrednio na podniesienie cen, podniesienie cen usług, podniesienie cen towarów. Jest on cenotwórczy, uderza ostatecznie w konsumenta, uderza po kieszeni zwykłych Polaków.

Podatki pośrednie, podatki od konsumpcji, takie jak podatek VAT, to podatki, które najbardziej uderzają w biednych, ponieważ oni prawie wszystkie pieniądze, które zarabiają, przeznaczają na konsumpcję. Proporcjonalnie ekonomicznie dużo wyższy udział w ich wydatkach stanowią takie podatki, jak podatek VAT. Jest to w pełni przerzucane na nich, czyli na ostatecznych nabywców towarów, ostatecznych nabywców produktów.

Rząd, który ogranicza prawo do odliczenia podatku VAT, to rząd, który podnosi podatki. Rząd, który tego rodzaju rozwiązania proponuje, to rząd, który uderza w konkurencyjność polskich firm, polskich przedsiębiorców, ponieważ przedsiębiorca prowadzący firmę transportową, logistyczną, świadczący usługi w Polsce, płacący podatek VAT w Polsce, rozliczający go w Polsce, w Polsce nie ma prawa do jego odliczenia, a jeżeli przekroczy naszą zachodnią granicę, zarejestruje działalność gospodarczą w Niemczech i będzie tam prowadził firmę, to będzie bardziej konkurencyjny, będzie wygrywał ze swoim kolegą, który

Posel Przemysław Wipler

postanowił pozostać polskim podatnikiem, polskim przedsiębiorcą. Tego rodzaju rozwiązanie uderza w polskie firmy, w tych, którzy pozostają polskimi podatnikami.

Działania, które rząd prowadzi w ostatnich dwóch latach i które w chwili obecnej planuje, sprawiają, że do ponad 2 mln polskich emigrantów, ludzi, którzy za chlebem, za pracą wyjechali z Polski, dołączają emigranci podatkowi. Sytuacja, w której w Wielkiej Brytanii można płacić składki przy jednoosobowej działalności gospodarczej na ubezpieczenie społeczne w wysokości 55 zł, a w Polsce jednoosobowa działalność gospodarcza to jest ponad 1000 zł składek, sprawia, że coraz większa liczba osób świadczących usługi może w pełni legalnie, zgodnie z prawem unijnym, z umowami międzynarodowymi podpisanymi przez Polskę i z polskim prawem krajowym, emigrować podatkowo, składkowo z Polski.

Podobnie jest i będzie w przypadku podatku VAT, w przypadku tej propozycji, która w chwili obecnej jest przedłożeniem rządowym. To jest propozycja zła, uderzająca w firmy, przede wszystkim w małe firmy, średnie firmy, bo duże firmy dają sobie z tym radę. Pamiętam, jak podobne regulacje były źródłem problemów w latach poprzednich. Pamiętam, jak w 2004 r., za rządów koalicji, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, wszedł tzw. niesławny wzór Lisaka. Okazywało się, że nie spełniają go, nie można go było zastosować do takich samochodów, jak dźwigi, sprzęt budowlany, ponieważ nie miały one w świadectwie homologacji informacji o ładowności. Nagle się okazywało, że całe branże wypadały z podstawowego prawa do liczenia podatku VAT i wykładniami contra legem, wręcz bezprawnymi, minister finansów musiał próbować łątać wtedy te dziury. Każdorazowo tego rodzaju mechanizmy, jak zaproponowane teraz w przedłożeniu rządowym, to jest więcej biurokracji, więcej kombinowania, więcej obciążeń, papierologii w firmach, co w szczególności uderza w małe i średnie firmy, bo duże dają sobie z tym radę. Jeśli chodzi o duże koncerny, duże firmy, to w ich przypadku zatrudnienie doradców podatkowych, zatrudnienie rozbudowanej administracji księgowej przy dużych obrotach stosunkowo mniej kosztuje, mniej boli niż małe i średnie firmy. Małe i średnie firmy, mikroprzedsiębiorcy to są ci, którzy w sposób szczególny mają problem z tego rodzaju dodatkowymi obowiązkami dokumentacyjnymi, które wynikają z przedłożenia rządowego.

Ja i moi koledzy z Polski Razem Jarosława Gowina będziemy głosowali przeciw tego rodzaju rozwiązaniom. Będziemy głosowali przeciw tej propozycji rządowej i poprzemy w pełni wniosek o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu. Tego rodzaju ustawy są złe dla polskich przedsiębiorców, a rząd, zamiast w Komisji Europejskiej walczyć o takie ulgi, jak wystąpienie o VAT 0% na ubranka dla dzieci, co załatwił dla polskich i brytyjskich dzieci premier Cameron, bo stawka VAT na ubranka dla dzieci, pro-

dukty dla dzieci, niemowlaków to jest zero w Wielkiej Brytanii...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: To nie jest tak z tymi ubrankami, powinien pan się wstydzić.)

Minister Rostowski nie wystąpił o tego rodzaju regulacje, powiedział, że się wstydziłby. A bezwstydnie, bez problemu obecny rząd występuje o tego rodzaju odroczenia, odstępstwa od zasad wspólnych na niekorzyść podatników. To jest polityka antypresiębiorcza, antyrozwojowa, szkodliwa, dlatego jestem i będziem przeciw. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Trzeba było powiedzieć o ubrankach kolegom z SLD.)

(*Posel Przemysław Wipler*: Jeszcze jako polityk PiS-u zwracałem się do państwa w tej sprawie.)

Z uwagą przysłuchiwałem się przez chwilę tej kularowej rozmowie.

Panie posle, pani poseł Skowrońska wносиła, by pan zapytał tu i ówdzie o pewne rzeczy. Proszę to uczynić.

Proszę o zgłoszenia kolejne osoby, które chciałyby zapisać się do zadania pytań.

Jeśli nie ma chętnych, to zamykam listę.

I tak posłów, którzy chcą zadać pytanie, jest sporo, ale zanim to się stanie, ogłaszam 3 minuty przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 13 do godz. 10 min 21*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 1. porządku dziennego.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań została zamknięta.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwszy będzie zadawać pytanie pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Nie ma pana posła.

Tak więc pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Projekt zakłada w przypadku przedsiębiorcy, który zadeklaruje używanie samochodu osobowego do użytku służbowego, prowadzenie skomplikowanej biurokracji. Mam pytanie do pana ministra: Jak pan minister zamierza kontrolować, czy dany przedsiębiorca, wykorzystując samochód zadeklarowany do

Posel Adam Abramowicz

użytku służbowego, nie jedzie np. po zakupy do supermarketu czy w innym prywatnym celu?

Czy pan minister zamierza – pan minister nie słucha teraz pytań, a powinien, bo jak pan minister będzie odpowiadał, skoro pan minister nie słucha, no, ale dobrze – czy pan minister zamierza powołać jeszcze jedną służbę do kontroli, czy będą to robiły inspekcja ruchu drogowego, policja czy może CBA, czy jeszcze dodatkowy jeden urząd? Wyobrażam sobie bowiem, jakie skutki może przynieść takie założenie i jak będzie się czuł ten przedsiębiorca zatrzymywany na drodze. *(Dzwonek)* Wróć jeszcze do sprawy tego pomysłu. Pan premier Donald Tusk mówił kiedyś w swoim exposé o zaufaniu i o tym, że inne ugrupowania przedsiębiorców...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale pytanie pan poseł już postawił.

Posel Adam Abramowicz:

...podejrzewają ciągle o to, że się oszukuje. Jak w tym przypadku pan minister odniesie się do tych słów? Jakie to będzie zaufanie, skoro przedsiębiorca będzie musiał być kontrolowany przez kolejne powołane tajne służby?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.
Pan poseł Jan Cedzyński, Twój Ruch.
Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Adam Abramowicz:

Chciałbym trochę więcej czasu, bo pan minister mnie nie słuchał.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan minister ma współpracowników, którzy z całą pewnością wszystko notują.

Posel Adam Abramowicz:

Przekażą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę.

Posel Jan Cedzyński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Czytając uzasadnienie do projektu zmiany ustawy o podatku VAT, można prawie się rozczulić. Wynika z niego, że rządzący kierują się wyjątkową troską o to, aby prawo było dla przedsiębiorców bardziej czytelne. Proszę państwa, brzmi to jak żart. Rząd po raz kolejny swoimi działaniami dusi przedsiębiorców i wmawia nam, że to dla ich dobra. Przechodząc do sedna, powiem, że z uzasadnienia projektu wynika, iż wysokość możliwego odliczenia podatku VAT determinowana jest proporcjami dotyczącymi tego, jakie auta, od których odliczany jest podatek, wykorzystywane są do celów służbowych i prywatnych. Pytam zatem, jakie badania zostały przeprowadzone, i przez kogo, które pozwalają stwierdzić, że polski drobny przedsiębiorca to również drobny krętacz, który, odliczając VAT, czyha tylko, aby korzystać z kupionego samochodu do celów prywatnych. Pytam również, jakie wyniki badań pozwalają na uśrednienie takich zachowań. Pytam także, dlaczego polski przedsiębiorca, którego warunki prowadzenia działalności gospodarczej są obciążone dużo większymi problemami niż jego konkurencji w lepiej rozwiniętych krajach Unii, nie może mieć bonusu w postaci możliwości maksymalnego odliczenia VAT. *(Dzwonek)* Panie i panowie posłowie, dajmy przedsiębiorcom możliwość odliczenia VAT w maksymalnej wysokości, osiągniemy wówczas cel, o jakim piszą w uzasadnieniu autorzy projektu zmiany, czyli czytelne prawo, przyjazne dla podatników. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.
Pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług w sprawie rozliczenia podatku VAT od samochodów wykorzystywanych do działalności gospodarczej wprowadza gigantyczną biurokrację. Dotyczy ona przedsiębiorców, ale też i aparatu skarbowego. Mam pytanie: Czy rząd przeprowadził analizę, o ile średniorocznie wzrośnie obciążenie finansowe przedsiębiorcy w związku z wprowadzeniem tych przepisów w przeliczeniu na jeden samochód? Mam tu na myśli prowadzenie ewidencji, przeprowadzenie badań technicznych, dokonanie wpisów do dowodu rejestracyjnego itd. Jest też druga grupa kosztów – brak odliczenia VAT od materiałów eksploatacyjnych, napraw i zakupu samochodu. Proszę o informację, o ile wzrosną koszty wprowadzenia tych prze-

Posel Krzysztof Popiolek

pisów w urzędach skarbowych. Przecież taka ewidencja tysięcy samochodów w każdym powiecie będzie wymagała wzrostu zatrudnienia. Moim zdaniem nie da się tego wykonać w ten sposób, że doloży się teraz obowiązków obecnie pracującym pracownikom (*Dzwonek*), będzie to wymagało wzrostu zatrudnienia. Jakie to będą koszty w przeliczeniu na jeden urząd skarbowy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Informował pan Wysoką Izbę w uzasadnieniu projektu rządowego o rozwiązaniach w tej sprawie w określonych państwach europejskich. Na uwagę zasługują rozwiązania naszych sąsiadów, a więc przyjęte w Niemczech, w Czechach i na Łotwie, o których pan mówił, że zasadniczo odbiegają od rozwiązań, które zaproponował rząd. To oczywiście powoduje nierówne warunki konkurencji zwłaszcza z naszymi sąsiadami. Wiemy przecież, że chociażby nasz eksport do Niemiec jest znaczący. W związku z powyższym chciałbym zapytać, czy analizowano skutki wprowadzenia naszych rozwiązań w odniesieniu do rozwiązań, o których mówimy, naszych sąsiadów, czy mogą one wpływać negatywnie na rozwój gospodarczy. Po drugie, czy w sytuacji kiedy możemy odliczyć 50% w przypadku używania samochodu do celów zarówno prowadzenia działalności gospodarczej, jak i osobistej (*Dzwonek*), będzie można przy zakupie samochodu i przy odliczeniu w trybie mieszanym w trakcie działalności gospodarczej używać później tego samochodu tylko i wyłącznie do działalności gospodarczej, czy będzie można na nowo przeliczyć i odliczyć pełną stawkę podatku VAT? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Brakuje – jak już wcześniej mówili przedmówcy – uwzględnienia kosztów, bo państwo nie oszacowali kosztów po stronie zarówno urzędów, jak i przedsiębiorców, i brakuje także określenia skali przycho-

dów, bo nie wierzę już w to, że jeżeli coś się zmienia, to państwo jest dobrodziejem, chce jednak coś zabrać od podatnika. Jakie zyski według państwa – i na jakiej podstawie, jakie są wyliczenia – spowoduje ta ustawa? Sprawa konkurencyjności – wiemy, jak to wygląda w Niemczech. Niech pan minister powie, dlaczego wzorujecie się na tych krajach, które stosują mniejsze odliczenia, a dlaczego nie bierzecie przykładu chociażby z Niemiec. Wiemy, jaki wpływ ma to na gospodarkę niemiecką. Czy nie obawiacie się tego, że polskie firmy zaczną się przenosić za zachodnią granicę, chociażby w tym celu, żeby móc odzyskać VAT? Wiemy, jakie tam są rozwiązania, można stosować stawkę nawet do 90% i wykorzystywać te samochody także do celów prywatnych. (*Dzwonek*) Dlaczego państwo nie wzorują się na Niemczech, które niejednokrotnie są dla was wzorem, a idziecie w innym kierunku?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Można powiedzieć, że prawdziwy liberalny rząd powinien szukać równości w wolności, taka jest idea liberalizmu, tymczasem Platforma mówi, że jest liberalna, a poszukuje równości w podnoszeniu podatków do poziomu podatków w państwach, w których są one najwyższe. Można też powiedzieć, że ma jakiś kompleks kratki. Niestety, nie chodzi tu o kratki, za które powinni trafić złodzieje i łapówkarze, a o kratki w samochodach używanych do działalności gospodarczej.

Mam tu takie pytanie, czy pan minister Szczurek otrzyma dymisję, skoro pan premier Donald Tusk mówił, że wywali z rządu każdego, kto będzie mówił o podnoszeniu podatków. A to jest ewidentne podnoszenie podatków.

Mam też pytanie, czy Donald Tusk to ten sam człowiek, co obecny premier Donald Tusk, bo – jak widać – ma jakieś rozdwojenie jaźni. Właściwie powinienem zapytać też pana Klicha, czy premierem może być człowiek, który ma rozdwojenie jaźni. (*Dzwonek*)

Mam też konkretne pytanie. Ile to da pieniędzy? Na temat tego, jakie skutki finansowe przyniesie ta ustawa, nie powiedział ani minister, ani przedstawiciel Platformy. Na ile złupicie przedsiębiorców?

Kolejne pytanie. Dlaczego znowu uderzacie w najmniejszych przedsiębiorców? Przecież ci, którzy zaczynają, z reguły kupują używany samochód, a od używanych samochodów już nie będzie można odliczyć tego podatku. Tylko najbogatsi skorzystają jeszcze z ulg. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowny panie pośle, oczywiście nie komentuję pana pytań, ale przecież dobrze pan wie, że niektóre pytania, które pan stawiał, były nie po to, żeby się dowiedzieć, a po to, żeby ukłuć.

(Poseł Marek Suski: Ale niektóre były...)

A gdyby nawet ktoś chciał na nie odpowiedzieć, to na pewno nie będzie w stanie tego zrobić pan minister Janusz Cichoń, bo chciałbym panu przypomnieć, że jest sekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów. Ale to taka dygresja.

(Poseł Marek Suski: Trudno. Niekompetentny rząd nie potrafi odpowiedzieć.)

Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja swoje pytanie kieruję właśnie do pana ministra, wiceministra Cichonia. Na czym pan minister opiera optymistyczne przekonanie, wyrażone pół godziny temu z tej mównicy, że rozpatrywany projekt wpłynie na odmłodzenie parku maszynowego, skoro projekt wprowadza dodatkowe obciążenia i utrudnienia dla przedsiębiorców przy zakupie samochodów używanych do celów firmowych? Projekt ogranicza do 50% podatek VAT oraz koszty, jakie przedsiębiorca może wykazać przy używaniu samochodu do celów prowadzonej działalności gospodarczej.

Dlaczego rząd zdecydował się na założenie 50% wykorzystania samochodu do celów firmowych, skoro w innych krajach Unii Europejskiej organy podatkowe stosują stawkę w wysokości nawet 80%? Dlaczego rząd PO chce traktować z założenia przedsiębiorcę jak oszusta?

Dlaczego przedstawiciele rządu PO i premier Tusk osobiście mają usta pełne frazesów o szacunku dla przedsiębiorców, o chęci uproszczenia procedur, o zaufaniu, o ułatwieniu (*Dzwonek*) życia przedsiębiorcom, skoro wprowadza się dla nich istotne utrudnienia: po pierwsze, w odliczeniu podatku VAT i to zarówno przy zakupach, jak i przy kosztach naprawy, po drugie, wymóg dokumentowania kosztów eksploatacji samochodu, a na dodatek straszy drakońskimi karami? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Poseł Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ja bym chciał uzyskać odpowiedź na pytania, które będę do pana kierował.

Gdy na tej sali mówimy o sprawach podatkowych, to zawsze sięgam myślą do exposé pana premiera Donalda Tuska z 23 listopada 2007 r., z którego wynika, że w tej strategii w perspektywie Polska będzie rajem podatkowym, jeśli chodzi o te sprawy. A tego nie widzę, nie widzę. Odkąd jestem w Sejmie, od 2005 r., a od roku 2007...

(Poseł Marek Suski: Już tak kłamie, że nie wiem co.)

Panie ministrze, chciałbym zapytać, czy w kwestii, o której dzisiaj mówimy, były prowadzone jakiegokolwiek rozmowy Ministerstwa Finansów z zainteresowanymi osobami, z osobami, które w swojej działalności jako narzędzie pracy wykorzystują samochody. Czy w ogóle była rozmowa na ten temat? Jakie jest ich zdanie? To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Czy państwo policzyliście już wpływ do budżetu? Jeżeli o 50% właściwie zmniejszy się te dochody (*Dzwonek*) czy przychody przedsiębiorcy, to one wpłyną do budżetu. Jaka to jest kwota? Mówię tylko o tym aspekcie. Na pewno wyliczyliście jakieś kwoty. Ja widzę tylko przychód do budżetu z tego powodu, a nie ubytek, jak to w uzasadnieniu państwo przekazujecie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Procedujemy dzisiaj ekspresowo ponownie nad ustawą wprowadzającą zmiany w podatku VAT dotyczące odliczenia tegoż podatku od zakupu samochodów o masie do 3,5 t. Ponownie rząd wprowadza zamieszanie, jeśli chodzi o polskich przedsiębiorców. Znowu wzrasta liczba biurokratycznych działań, o czym koledzy już wcześniej mówili, które zamiast pomóc w prowadzeniu działalności gospodarczej powodują utrudnienia i dodatkowe koszty. Ponownie sięga się do kieszeni polskich przedsiębiorców.

Złym pomysłem jest również ograniczenie do 50% odliczenia podatku VAT od napraw i części oraz wydatków związanych z eksploatacją pojazdów samochodowych. Czy takie działania nie wpłyną negatywnie na bezpieczeństwo na polskich drogach? Pytam, ponieważ przedsiębiorcy, niektóre osoby mogą szukać oszczędności i zacząć używać w autach części używanych czy tańszych.

Panie ministrze, dlaczego przedsiębiorcy mają czekać do 1 lipca 2015 r., aby móc odliczać połowę podatku VAT od zakupionej paliwa, a obecnie, na dzisiaj (*Dzwonek*) wprowadza się ograniczenie w odliczaniu podatku VAT od zakupionego auta?

Ostatnie pytanie. Dlaczego proponowane są tak drakońskie kary dla przedsiębiorców za wykrocze-

Posel Grzegorz Adam Woźniak

nia, które ewentualnie mieliby popełnić? Tu już pomijam ograniczone zaufanie, brak zaufania ze strony rządu do polskiego biznesu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie pierwsze: Jak w tej ustawie sytuują się rolnicy, którzy nie mają zarejestrowanej pozarolniczej działalności gospodarczej, a którzy są płatnikami podatku VAT i rozliczają podatek VAT? Jakie jest ich usytuowanie? To pytanie pierwsze.

Drugie pytanie: Jakie są przewidywane skutki wpływów do budżetu państwa z tytułu VAT, z tego tytułu, że polscy przedsiębiorcy nie będą mogli odliczać 100% podatku VAT, tylko 50%. To jest jak gdyby jeden skutek finansowy. Drugi skutek wynika z niemożliwości odliczenia podatku VAT od paliwa do 30 czerwca 2015 r. Chciałbym wiedzieć, czy korzystne skutki budżetowe można porównać ze stratami, jakie polska gospodarka poniesie w związku z nierówną konkurencją w stosunku do obszaru gospodarczego Niemiec i Czech, gdzie jest pełne odliczenie podatku VAT. Czy te skutki finansowe rzeczywiście są aż tak ogromne, żeby narażać polskich przedsiębiorców na nierówną konkurencję? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym zapytać pana ministra, skąd się wzięła grzywna w wysokości do 720 stawek dziennych. Według dzisiejszych uwarunkowań to jest ok. 14 mln zł. Czy ot tak, z kapelusza, czy to jest czymś uzasadnione? Nie za bardzo potrafię to zrozumieć.

(Głos z sali: Z zaufania.)

Czy rząd i minister finansów rozpatrywali możliwość wprowadzenia tzw. profesjonalnego oszacowania? Chodzi o oszacowanie, w jakich proporcjach pojazdy samochodowe czy samochody osobowe są użytkowane w celach gospodarczych, a w jakiej części w celach prywatnych. To ma miejsce w Czechach

i sprawdza się. Statystycznie wygląda to tak, że w Czechach te proporcje rozkładają się mniej więcej 80 do 20, oczywiście na korzyść działalności gospodarczej. Dlaczego u nas rozkładają się 50 na 50, tak jak proponujecie w tejże ustawie? Czy u nas troszeczkę inaczej prowadzimy tę działalność i tak właściwie nadużywamy pojazdów służbowych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej jako pojazdów prywatnych? Myślę, że to chyba brak zaufania państwa do obywatela, nie mówię już o zaufaniu obywatela do państwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się zwrócić do wnioskodawców, do PiS, do Solidarnej Polski, o to, aby wycofali się z wniosku o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Powiem teraz, dlaczego. Proszę państwa, jeżeli wycofacie ten wniosek, siłą rzeczy ta ustawa zostanie skierowana do komisji. Istnieje szansa zawarcia kompromisu pomiędzy rządem a komisją, a potem w konsekwencji Wysoką Izbą, i szansa, że te wskaźniki, które państwo krytykujecie, zostaną poprawione.

(Posel Henryk Kowalczyk: Naiwny.)

Na odrzucenie projektu byłby czas w drugim czytaniu. Przecież nic się nie traci. Traci się tylko ewentualnie to, że komisje poświęcą temu projektowi kilka chwil czy kilka posiedzeń. *(Dzwonek)* Jest szansa dla rolnictwa, panie pośle Kowalczyk, dla przemysłu, aby te wskaźniki w wysokości 50%, które są dzisiaj proponowane, po pracach w komisji wynosiły 60 czy 70%. Kiedy przetnie się ten projekt ustawy, nie ma już żadnych szans.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Posel Romuald Ajchler:

Już kończę, panie marszałku. Ostatnie zdanie.

Chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, jaki jest bilans tej ustawy, bo to zobrazowałoby problem i być może przekonało komisję, Wysoką Izbę, a przede wszystkim wnioskodawców do wycofania tego wniosku, bo on jest zły, szkodzić tym wnioskiem gospodarce. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Henryk Kowalczyk: Ale my go nie składaliśmy.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo, regulaminowo proszę nie iść drogą pana posła Ajchlera, bo pan poseł w większości apelował i perswadował, a z rzadka pytał. Tymczasem to są pytania, o czym chciałbym raz jeszcze przypomnieć.

Bardzo proszę, pani poseł Barbara Bartuś.

(Poseł Romuald Ajchler: Panie marszałku, czy mogę sprostować pana wypowiedź?)

Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby pan tego nie robił.

(Głos z sali: Nie prostuje się marszałków.)

(Głos z sali: Pan marszałek jest wyprostowany.)

Zostańmy już przy tym, co pan powiedział.

(Poseł Romuald Ajchler: To może po pani poseł Barciś.)

(Poseł Barbara Bartuś: Proszę nie przekręcać mi nazwiska, jest napisane.)

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wszyscy wiemy, że z budżetem państwa polskiego jest źle. Chciałabym jednak zapytać, czy jest aż tak bardzo źle, że szukacie państwo pieniędzy z kar, które przedsiębiorcy będą musieli zapłacić. W tym projekcie ustawy i w narzuconym sposobie procedowania nad tym projektem skupia się jak w soczewce wszystko to najgorsze, o co mają do nas pretensje Polacy, i to uzasadnione pretensje. Ten projekt wpłynął do Sejmu 29 stycznia tego roku, czyli tydzień temu. Dzisiaj mamy pierwsze czytanie, a słyszę, że według założeń mamy uchwalić ten projekt jeszcze w tym tygodniu. Jak można dobrze stanowić prawo w takim tempie, kiedy sam projekt zawiera szereg wątpliwości? Jak to jest możliwe, że procedujemy nad projektem w lutym, a niektóre przepisy mają się odnosić do sytuacji, które powstają od 1 stycznia tego roku? Jak to się ma do zasady, że prawo nie działa wstecz? Dziękuję. (Okłaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Borkowski, Twój Ruch.

Poseł Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie ma takiego kraju będącego członkiem Unii Europejskiej, którego rząd zabiegałby i dbał o pogorszenie warunków dla przedsiębiorców. Nie można inaczej nazwać wniosku do Komisji Europejskiej o derogację, o zmianę przepisów dotyczących odliczenia podatku VAT, co szkodzi polskim przedsiębiorcom,

bo tak jest w tej sytuacji. Jak wiemy, w Unii jest zeroowy odpis, a u nas rząd proponuje, aby to było 50%. To Komisja Europejska, Europa bardziej dba o polskich przedsiębiorców niż polski rząd, tak że powinniśmy się wstydzić, panie ministrze, że mamy taki stan rzeczy.

Dlatego chciałbym zapytać z tego miejsca, co takiego wielkiego napisano we wniosku dotyczącym derogacji, co zostało tam ukryte, czego się wstydzić lub boicie, że do dziś nie ujrzał on światła dziennego, że nie można nigdzie uzyskać informacji, co jest zapisane w tym wniosku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Łukasz Krupa, Twój Ruch.

Poseł Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Mam takie pytanie. Chodzi mi o proste przykłady. Jaka jest w podejściu, w filozofii obecnego rządu różnica między przedsiębiorcą, który prowadzi działalność, na przykład telemarketing, dla którego głównym kosztem jest koszt rozmów telefonicznych, czy przedsiębiorcą, który prowadzi jednoosobowy punkt ksero, dla którego główny koszt stanowią wydatki związane z papierem i kserokopiarką – oni mogą odliczać te sumy w całości – a przedsiębiorcą, który, powiedzmy, prowadzi jednoosobowy serwis komputerów i musi dojechać do swojego klienta samochodem, albo prowadzącym firmę, który, powiedzmy, sprzedaje kasy fiskalne, wagi czy coś w tym stylu, dla którego auto do 3,5 t, przysłowiowe seicento z kratką, posiada walory ciężarowego dostawczego auta? Oni z kolei nie będą mogli odpisywać tego VAT, bo takie przepisy państwo proponujecie. Zresztą cały czas, do dzisiaj te ograniczenia są obowiązujące. Mam pytanie: Czym w waszej opinii ci przedsiębiorcy się różnią i dlaczego ta jedna grupa musi być – od lat była, a teraz jest jeszcze bardziej – dyskryminowana? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! W tym ponad 200-stronicowym uzasadnieniu do projektu trudno było znaleźć informacje dotyczące skutków wprowadzenia tej ustawy

Posel Zbigniew Kuźmiuk

w odniesieniu do finansów publicznych, do budżetu. Z grubsza można było się jednak zorientować, że nieprzyjęcie tej ustawy zdaniem państwa będzie skutkowało ubytkiem ok. 2 mld zł, a wprowadzenie rozwiązań w kształcie proponowanym przez rząd będzie oznaczało ubytek ok. 1 mld.

Chciałbym zapytać: Jakie jest uzasadnienie dotyczące tych kwot i czy państwo nie widzą związku rygoryzmu tego rodzaju zapisów z niewątpliwym kryzysem w przemyśle samochodowym w Polsce? Wicepremier Piechociński zapewniał tu parę razy, że rząd pracuje nad rozwiązaniami, które pobudzą zakup samochodów, a więc pozwolą na wyjście tego przemysłu z kryzysu. Te rozwiązania zmierzają w raczej odwrotnym kierunku. (*Dzwonek*)

Kolejna kwestia. Panie ministrze, ten rygoryzm związany z wykorzystywaniem samochodów tylko do celów gospodarczych chyba wyraźnie wskazuje na to, że państwo nie chcecie, aby przedsiębiorcy stosowali tego rodzaju rozwiązania. Ten rygoryzm spowoduje, że będą oni raczej decydowali się na to rozwiązanie 50-procentowe, a nie na pełne odliczenie VAT. Dobitnie świadczy o tym wysokość kar, a także wielość przepisów, wymogów, które trzeba spełnić, aby uzyskać to 100-procentowe odliczenie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Paweł Arndt, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Arndt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W trakcie dyskusji padło sporo zarzutów, że jeśli wejdą w życie rozwiązania zawarte w projekcie ustawy, to polscy przedsiębiorcy nie będą tak konkurencyjni. Jako argument podawało się przykład innych krajów, tego, jak one radzą sobie w takiej sytuacji. Podano właśnie szereg przykładów świadczących o tym, że w tych krajach jest inaczej, że istnieje możliwość odpisywania podatku, nawet w 100%.

Pan minister już częściowo o tym mówił, ale chciałbym, żeby pan jeszcze raz powiedział, jak to rzeczywiście wygląda w innych krajach europejskich. Tu jako przykład podawano przypadki Niemiec i Czech. Czy rzeczywiście jest tak, jak mówili niektórzy posłowie, że w tych krajach bezwarunkowo odpisuje się 100% VAT w przypadku stosowania samochodów do tych celów, o których dzisiaj mówimy? Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, Polska potrzebuje rozwoju gospodarczego. Polscy mikro- i średni przedsiębiorcy potrzebują impulsu, aby mogli rozwijać swoje firmy. Pana budżet jest biedny i pusty, a pan chce doprowadzić do całkowitego demontażu polskich małych firm przez wprowadzenie tak restrykcyjnych rozwiązań.

Wysoka Izbo! W tej chwili mikro- i mały przedsiębiorca może odliczyć 100% VAT za to, że wymienia na przykład opony czy dokonuje innych napraw. Będzie mógł wrzucić w koszty wydatek związany z dwiema oponami. Jest to nieprawdopodobne. A koszt paliwa, Wysoka Izbo – dopiero od 2015 r. Jest pan osobą odpowiedzialną za to, doprowadzi pan do tego, że w budżecie będzie mniej pieniędzy, a właściciele małych firm pójdą na bezrobocie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Co będzie w przypadku tych, którzy okazjonalnie wykorzystują samochód do celów prywatnych? Jeśli ktoś w 99% wykorzystuje auto do celów służbowych, a w 1% do celów prywatnych, to dlaczego nie dacie mu takiej możliwości, żeby mógł to wykazać w rejestrze przebiegu samochodu i odliczyć 99% VAT? W takim przypadku straci możliwość odliczenia. A jeśli zdarzy mu się sytuacja życiowa, że przez kilka lat wykorzystywał tylko służbowe samochody, ale zachorowało dziecko, nie miał w pracy prywatnego samochodu, pojechał i wykaże to? Nie zdążył w ciągu 7 dni przewidzieć, że dziecko będzie chorowało. I co? Zapłaci karę i jednocześnie będzie musiał wstecznie zwrócić VAT.

To są takie życiowe absurdy tej ustawy, które będą, a jednocześnie prowadzi to chyba do tego, żeby wkładać do samochodów do bagażnika złom, tak jak niedawno przyklejano do listów (*Dzwonek*) kawałki złomu, żeby miały 3,5 t i żeby zwolnić się z tego obowiązku. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, czy prawdą jest – bo wynikałoby z tego, że ten rząd jest rządem wyjątkowo pazernym, co zresztą powszechnie wiadomo, to jest notoryczne, powszechne – że były propozycje ograniczenia kwotowego odliczenia? Panie ministrze, wiem, że były. Pytanie też: Jakie? Czy były 50 i 80? Bo to spowodowało, że Komisja Europejska kwestionowała te wnioski, one były zwracane. Dlatego dzisiaj na zapalenie płuc, czyli w ciągu dwóch, trzech dni, będziemy procedować nad tym projektem po to, żeby go przyjąć, żeby ewentualnie w marcu mógł wejść w życie. A zatem czy te propozycje były składane do Komisji Europejskiej, a ona je zakwestionowała? Konkluzja jest niestety taka, że dzisiaj to Komisja Europejska broni polskich przedsiębiorców, a polski rząd chce, mówiąc wprost, złupić polskich przedsiębiorców z tychże pieniędzy, które należą im się z uwagi na prowadzoną przez nich działalność gospodarczą.

I druga rzecz. Czy zmiana ustawy Prawo o ruchu drogowym w kwestii homologacji jest korzystna dla przedsiębiorców (*Dzwonek*), czy też ona w konsekwencji jest niekorzystna, bo zawęży możliwości odliczania tego z podatku? Chciałbym na te dwie kwestie uzyskać odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Też dziękuję.

Pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Przede wszystkim każdy rząd powinien stanowić i proponować takie prawo, które promuje polską gospodarkę. Co promuje? Po pierwsze, budownictwo i przemysł motoryzacyjny. Zaproponowaliście MdM, „Mieszkania dla młodych”. Do mnie do biura zgłosiło się już kilkanaście osób, które nie łapią się na kredyt w banku. To jest wsparcie dla młodych ludzi? Po drugie, były zwolnienia z VAT na budownictwo, nakręcało to gospodarkę. Są zlikwidowane. Po trzecie, teraz likwidujemy VAT na samochody.

Panie Ministrze! Proszę o odpowiedź na pytanie: Ile miejsc pracy i jaką korzyść ta proponowana przez państwa zmiana przyniesienie polskim przedsię-

biorcom, polskim sklepikarzom, polskim firmom rodzinnym? Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście wiele wątpliwości jest związanych z tym projektem. Nie chcę ich powtarzać, bo kwestia oszacowania korzyści i ewentualnych strat wynikających z wchodzenia tych przepisów to kwestia dużej zwłoki w zastosowaniu odliczeń od środków eksploatacyjnych typu paliwo, ale chcę konkretnie zapytać o problem związany z VAT i z tą ustawą, może nie wprost, ale jednak związany, mianowicie dlaczego nie bierzemy przykładu z Niemców, którzy bardzo sprytnie nas ogrywają, chociażby przy imporcie samochodów zza oceanu. Tam płaci się 19% VAT, a my pobieramy po tej poprawce 23%. W związku z tym nasza gospodarka ewidentnie traci olbrzymie pieniądze na takiej, a nie innej stawce VAT-owskiej.

I kolejny paradoks. Nawet po zapłaceniu (*Dzwonek*) tej stawki za granicą musimy udać się do urzędu skarbowego, żeby uzyskać zaświadczenie o wpłacie VAT w wysokości 160 zł opłaty skarbowej, a to zaświadczenie w zasadzie nikomu do niczego nie jest potrzebne, bo mamy dokument związany z odprawą celną i z wniesieniem VAT chociażby w Bremerhaven w Niemczech. Tak że bardzo proszę o odniesienie się do tych problemów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Króciutko może pan poseł Ajchler, który upiera się, że absolutnie będzie zabierał głos w trybie sprostowania.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż rzeczywiście namawiałem wnioskodawców do wycofania wniosku, bo uważam, że odrzucenie tej ustawy jest, generalnie mówiąc, szkodliwe dla gospodarki. Dlatego zakończyłem, panie marszałku, moje wystąpienie pytaniem, ale pan marszałek mógł nie zwrócić na to uwagi z tego powodu, że pan marszałek jest osobą bardzo zajętą. Doskonale to rozumiem, ale prosiłbym, panie ministrze, żeby odniósł się pan do tego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jestem zajęty śledzeniem tego, co kto mówi, i do-
brze słyszałem, w którym momencie zadawał pan
pytanie, kiedy czas na jego zadanie już dawno minął.
Ale to są drobiazgi.

Teraz o zabranie głosu proszę sekretarza stanu
w Ministerstwie Finansów pana ministra Janusza
Cichonia.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaczę-
łem od kilku kwestii o charakterze ogólnym, które myślę,
że będą jednocześnie odpowiedzią dla znacznej części
pytających.

Kwestia pierwsza i moim zdaniem fundamentalna
to jest to, że rozwiązanie, które proponujemy, jest
w gruncie rzeczy korzystne dla polskich przedsiębior-
ców. Na dowód tego możemy przytoczyć dane, które
państwo znajdziecie także w uzasadnieniu projektu,
a które mówią o tym, jakie z wejściem w życie tej
ustawy wiąże się ubytki w budżecie państwa. W 2014 r.
w stosunku do roku 2013 to będzie mniej o około
940 mln zł, w roku 2015 – 1376 mln zł, a w roku 2016
– 2601 mln zł. O tyle więcej dzięki tym rozwiąza-
niom zostanie tak naprawdę w kieszeniach przedsię-
biorców. Ten rachunek nie jest pełny, bo trzeba by-
łoby go zweryfikować o przychody samorządów,
warto o tym pamiętać, nie tylko zresztą samorzą-
dów, lecz także budżetu państwa po stronie docho-
dowej. Część tych ubytków zostanie zrekompenso-
wana wzrostem dochodów jednostek samorządowych
i budżetu państwa.

Tutaj od razu mogę nawiązać do pytania, które
się pojawiło, dotyczącego korzyści samorządów i ne-
gatywnej opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu
Terytorialnego w tej sprawie. Ten wzrost dochodów
jest ewidentny, ubytek dochodów, który wynika z re-
zygnacji z opłaty skarbowej, którą tutaj wprowadzamy
w celu ułatwienia życia przedsiębiorcom, a także
tym, którzy sprowadzają samochody z zagranicy, jest
w pełni rekompensowany. Zostaje dość istotna nad-
wyżka i kwestia podziału tej nadwyżki. Samorządy
w tej sprawie nie były w stanie się porozumieć. Rze-
czywiście jest tak, że korzyści województw i powia-
tów są proporcjonalnie znacznie większe niż korzyści
gmin.

W kwestii dość istotnej, związanej z podstawami
samej derogacji i trybu, w jakim to się odbywało,
mogę powiedzieć, że nasze wnioski derogacyjne nie
są dzisiaj objęte żadną tajemnicą, natomiast na eta-
pie negocjacji z Komisją Europejską taką tajemnicą
objęte były. Nie znaczy to jednak, że nie informowa-
liśmy opinii publicznej, o co tak naprawdę występu-
jemy. Mogę państwu powiedzieć, że pierwsze wystą-
pienie o derogację miało miejsce w listopadzie 2012 r.

i wtedy zabiegaliśmy o to, żeby uzyskać zgodę na
zastosowanie formuły 50:50:50 przy jednoczesnym
limicie odliczenia, jeśli chodzi o zakup samochodów,
do poziomu 8 mln zł. W tamtym wniosku nie zakła-
daliśmy zupełnie możliwości pełnego odliczenia VAT
dla samochodów używanych wyłącznie do prowadze-
nia działalności gospodarczej. Skorygowany wniosek,
nad którym dzisiaj dyskutujemy, to formuła 50:50:50,
z pewnością korzystniejsza od tej, która obowiązywa-
ła do końca ubiegłego roku, bo przypomnę, że w tam-
tej formule nie było możliwości odliczenia 100% przy
założeniu, że samochód jest wykorzystywany wyłącz-
nie do działalności gospodarczej, i jednocześnie nie
było także możliwości odliczenia 50%, jeśli chodzi
o paliwo. Odsuwamy w czasie możliwość odliczenia
paliwa, bo skutki finansowe dla budżetu państwa
byłyby znacznie wyższe niż te, o których mówiłem.
Jeszcze raz przypomnę: w kieszeniach przedsię-
biorców dzięki tej derogacji, dzięki tej ustawie, w roku
2014 zostanie 939 mln zł, w roku 2015 – 1376 mln zł,
w roku 2016 – 2601 mln zł.

Oczywiście można mówić o tym, że przedsię-
biorcy chcieliby mieć możliwość pełnego odliczenia i że
to byłoby dla nich rozwiązanie korzystniejsze, nie
dziwi mnie wobec tego projekt SLD w tej sprawie.
Pewnie inne branże też czekają na tego typu propo-
zycje. Natomiast pamiętajmy jednak, że państwo ma
swoje zadania, które musi realizować, a podstawo-
wym źródłem środków, które pozwalają na realiza-
cję zadań państwa, jest system podatkowy. Chyba
że znacjonalizujemy przemysł motoryzacyjny, który
bardzo się ucieszy z rozwiązania, które proponuje
SLD, tylko że w perspektywie być może trzeba bę-
dzie sięgnąć nieco głębiej, żeby realizować zadania
państwa.

Jeśli chodzi o szczegółowe kwestie, jedną z istot-
nych, moim zdaniem, jest poruszana w kilku wystą-
pieniach kwestia represyjności tego rozwiązania.
Ono wbrew temu, co państwo mówicie, represyjne nie
jest. Nie zastosowaliśmy tutaj żadnego dodatkowego
rozwiązania, nie formułujemy żadnej zmiany doty-
czącej Kodeksu karnego skarbowego, korzystamy
z obowiązujących przepisów. Nie ma tu rozwiązań,
o których państwo mówicie. Nie bardzo wiem, skąd
one się w ogóle wzięły, np. 20 stawek, jeśli chodzi
o stawki minimalne kar. Takich zapisów w tym pro-
jekcie nie ma.

Jeśli chodzi o kraje europejskie i rozwiązania
w nich stosowane, mówiłem o tym w swoim wstę-
pnym wystąpieniu dość wyraźnie, mamy taką sytua-
cję, w której tak naprawdę w 13 krajach europejskich
nie ma żadnej możliwości odliczenia VAT przy zaku-
pie samochodu lub jego eksploatacji. W sześciu kra-
jach mamy formułę podobną do tej, którą chcemy
dzisiaj zastosować, przy czym stawki są zróżnicowa-
ne, ale ta najczęściej proponowana, wynikająca z pew-
nych uzgodnień na etapie prac w Komisji Europej-
skiej, to jest właśnie 50%. Mało tego, mogę powie-
dzieć, że badania prowadzone przez Komisję Euro-
pejską wskazują na to, że użycie do celów prywatnych

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń

jest z reguły znacznie wyższe, sięga 70–80%, jeśli mówimy o mieszanym wykorzystaniu pojazdów. Zobowiązujemy się także w ramach tego rozstrzygnięcia, że w najbliższych latach przeprowadzimy głębszą analizę rzeczywistego czasu wykorzystania pojazdów w mieszanym cyklu i określimy proporcje, co może być podstawą do ich zmiany. Rozwiązanie 50-procentowe, tak jak mówię, w tych krajach, które mają szczególne rozwiązania, w sześciu krajach, jest najczęściej stosowane. Mówiłem o Włoszech, gdzie mają 40%, z drugiej strony mamy Łotwę z 80%. Sąsiedzi także zróżnicowanie podchodzą do tego problemu, bo, owszem, mamy Czechy, które mają pełną możliwość odliczenia, warto jednak zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o samochód używany do celów innych niż działalność gospodarcza, zresztą podobnie jak w systemie niemieckim, to użycie musi zostać opodatkowane. Tak naprawdę musi nastąpić opodatkowanie prywatnego użycia.

Natomiast jeśli chcielibyśmy się przyjrzeć rozwiązaniom niemieckim, to one też nie są wolne od pewnych ograniczeń, bo samochód, który jest wykorzystywany do celów prywatnych podatnika w powyżej 50%, w 90%, nie może być odliczony, a każde użycie prywatne tak naprawdę musi być opodatkowane, zalewionowane i opodatkowane, także w sensie administracyjnych obciążeń. To nie jest, z naszego punktu widzenia, dobre rozwiązanie. (*Gwar na sali*)

Formuła, którą przyjmujemy, jest tak naprawdę przyjazna dla przedsiębiorców i tak na dobrą sprawę to był klucz, jeśli chodzi o nasze podejście do tej sprawy, czyli uproszczenie systemu. Nie traktujemy przedsiębiorców jak przestępców. Mało tego, mówiłem to już parokrotnie, te rozwiązania są dla nich korzystne.

Jeśli chodzi o informacje, działania i publikacje naszych wniosków, to w gruncie rzeczy już je omówiłem.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana pośła Wiplera, a także w nawiązaniu do wypowiedzi pana Gibały, którzy wskazywali na to, jak gigantyczne są obciążenia podatkowe w Polsce i jak mało konkurencyjni jesteśmy na tle innych krajów, to warto jednak pamiętać o tym, że te obciążenia w relacji do PKB w Polsce wynoszą 32,5% i należą do najniższych w Europie. Wobec tego sformułowana teza, że jesteśmy niekonkurencyjni pod tym względem, że poziom opodatkowania w Polsce jest zbyt wysoki i zniechęca podmioty gospodarcze do funkcjonowania w Polsce, nie znajduje potwierdzenia chociażby w tych fundamentalnych danych. (*Gwar na sali*)

Co do wycieczki dotyczącej ubranek dziecięcych, warto zwrócić uwagę, że tak naprawdę Wielka Brytania o nic nie występowała w tej sprawie. Korzysta mianowicie z zasady standstill. My tego, niestety, jeśli chodzi o ubranka dziecięce, zrobić nie mogliśmy, byliśmy w tym przypadku na przegranej pozycji i musieliśmy zastosować się do norm europejskich w tym

zakresie. Brytyjczycy tego nie musieli robić, bo od 1991 r. mają system, który jest tak ugruntowany, że zasada standstill tutaj obowiązuje. (*Gwar na sali*)

Jeśli chodzi o bilans ustawy, to także go przedstawiłem. Kwestie wydatków, rozwiązań w poszczególnych krajach...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, to pan już przedstawiał. W takim razie do tego pan nie wraca. Czy chciałby pan jeszcze coś dodać?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń:

Myszę, że będę kończył, bo w takim zgietku trudno się przebić. Na pytania dodatkowe odpowiemy na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan minister zobowiązał się, że na te pytania, na które nie udzielił odpowiedzi, odpowiedź państwo dostaną na piśmie.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek, a w zasadzie wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy już za chwilę.

Ogłaszam 2 minuty naprawdę bardzo technicznej przerwy, byście wszyscy państwo zdążyli zająć miejsca. 2 minuty przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 09
do godz. 11 min 14*)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Janusza Cichonia oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Marszałek

Odrzucenie tego wniosku oznaczać będzie, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Bardzo proszę, pan poseł Wincenty Elsner.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kuriozalne uzasadnienie do tej ustawy – trzynaście państw nie pozwala na odliczenie VAT-u, sześć pozwala częściowo, a pięć pozwala na pełne, wyciągamy z tego średnią arytmetyczną i w naszej legislacji zapisujemy średnią arytmetyczną. Od statystyki, panie ministrze, jest GUS, natomiast my mówimy o gospodarce. Gospodarka, głupcze – powiedziano w Stanach Zjednoczonych. I my to powtarzamy: gospodarka, głupcze. Jak ta regulacja wpłynie na poziom sprzedaży samochodów w Polsce?

Marszałek:

Panie pośle, proszę starannie dobierać słowa.

Posel Wincenty Elsner:

Jak wpłynie na producentów? Czy nastąpią takie zwolnienia, jakie były w Fiacie? Jaka będzie kondycja producentów samochodów? Jak to wpłynie na drobnych przedsiębiorców, którzy już ponoszą koszty kryzysu trwającego cały czas? Czy koszty ich działalności wzrosną czy zmaleją? Macie takie analizy? Nie macie takich analiz. Nasi najbliżsi sąsiedzi, Czesi i Niemcy, pozwalają na pełne odliczenie VAT-u, a więc zmniejszamy konkurencyjność w porównaniu z naszymi najbliższymi sąsiadami. *(Dzwonek)*

Macie wyniki badań, jak zmniejsza się konkurencyjność...

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Posel Wincenty Elsner:

...naszej gospodarki? Gdy usłyszymy odpowiedzi na te wszystkie pytania...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Skończył się panu czas.

Posel Wincenty Elsner:

...będziemy wracać do tego tematu. Natomiast dzisiaj, nie mając informacji, jak ta ustawa wpłynie na działalność...

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

...przedsiębiorców, jesteśmy za jej odrzuceniem. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

(Głosy z sali: Brawo!)

Posel Romanek, bardzo proszę.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Pano-
wie Ministrowie! Wysoka Izbo! Panie premierze,
przypominam panu słowa, które pan z tej mównicy...

Szanowny panie premierze, czy pan premier chciałby posłuchać, bo to dotyczy pana wiarygodności, ona jest wątpliwa, panie premierze, ale warto posłuchać, jeżeli ktoś do pana mówi, bo to jest uprzejme.

Panie premierze, pan z tej mównicy deklarował polskim przedsiębiorcom to, że im pomoże, że będzie pan im drogę prostował. A co pan czyni? Pan polskich przedsiębiorców dzisiaj oszukuje i okrada. Niestety okradł pan polskie społeczeństwo, zawłaszczając sobie otwarte fundusze emerytalne, teraz pan sięga do kieszeni polskich przedsiębiorców. Takie są niestety fakty. I w tym stanie rzeczy, proszę państwa, to Komisja Europejska broni polskich przedsiębiorców, a pan premier Donald Tusk po prostu polskich przedsiębiorców okrada. Takie są niestety fakty. Solidarna Polska zawsze broniła polskich przedsiębiorców, wbrew pazerności tego rządu i Platformy Obywatelskiej.

(Posel Stefan Niesiołowski: Nie mów, no nie mów.)

Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zdajemy sobie sprawę z tego, że ten projekt nie jest projektem, który wychodzi naprzeciw naszym oczekiwaniom, bo my jesteśmy zwolennikami 100-procentowego zwolnienia z podatku VAT i od zakupu, i od remontów, i od paliw itd. – oczywiście samochodów i pojazdów samochodowych użytkowanych przez przedsiębiorców. Chciałbym jednak w tym momencie zapytać, zakładając hipotetycznie, że ten projekt ustawy zostanie odrzucony w pierwszym czytaniu i w roku 2014 nie pojawi się żadna inna regulacja w tym zakresie: Czy poprawi się sytuacja polskich przedsiębiorców, czy też się pogorszy? A więc czy ta ustawa mimo wszystko idzie w kierunku poprawy sytuacji przedsiębiorców? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.
Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Janusz Cichoń.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Przytoczę dane, które już dzisiaj dwa razy cytowałem, przytaczałem. Powtórzę to jeszcze raz. Jeśli mówimy o skutkach wprowadzenia tego rozwiązania, to jeszcze raz powtarzam, że to rozwiązanie jest korzystne dla polskich przedsiębiorców. Ubytek dochodów w budżecie w roku 2014 wyniesie 939 mln, w roku 2015 – 1376 mln, w roku 2016 – 2601 mln. To są środki, które zostaną w kieszeniach przedsiębiorców. Trzeba to skorygować o podatek dochodowy, który będą musieli zapłacić i który w części wpłynie do budżetu, w części również do jednostek samorządu terytorialnego.

Wobec tego mogę powiedzieć, że mijacie się panowie z prawdą, zwłaszcza pan poseł Romanek. Panie pośle, biorąc pod uwagę częstotliwość tego typu wystąpień, myślę, że warto byłoby przyjąć regułę, że jak się pan mija z prawdą, to niech się pan przynajmniej jej ukloni. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.
Przystępujemy do głosowania. *(Gwar na sali)*

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw – jesteśmy w trakcie głosowania – zawartego w druku nr 2095, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 401 posłów. Za wnioskiem zagłosowało 164 posłów, przeciwnego zdania było 235 posłów, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jednocześnie na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznaczam termin przedstawienia sprawozdania komisji umożliwiający jego rozpatrzenie na bieżącym posiedzeniu Sejmu. Dziękuję.

Ogłaszam minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 20
do godz. 11 min 25)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1991 i 2073).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Monika Wielichowska.

Proszę bardzo.

**Poseł Sprawozdawca
Monika Wielichowska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu sejmowej Komisji Infrastruktury przedstawiam sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, druki nr 1991 i 2073.

Celem projektowanej regulacji jest zapewnienie automatycznego przekazywania do innych państw członkowskich UE zapytań i informacji oraz uzyskiwania od tych państw, a następnie przekazywania krajowym podmiotom uprawnionym danych rejestracyjnych pojazdów oraz danych właścicieli lub posiadaczy pojazdów w przypadku popełnienia naruszeń związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego podczas kierowania tymi pojazdami w innym państwie członkowskim niż państwo ich rejestracji,

Posel Sprawozdawca Monika Wielichowska

a wskutek tego ułatwienie identyfikacji sprawców ww. naruszeń. W celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego i zapewnienia równego traktowania kierowców popełniających naruszenia niezbędne jest ułatwienie egzekwowania przepisów w stosunku do osób kierujących pojazdami zarejestrowanymi w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej lub kierujących pojazdami zarejestrowanymi w Rzeczypospolitej Polskiej na terenie innych państw Unii Europejskiej. W tym celu należy wdrożyć system transgranicznej wymiany informacji dotyczących określonych naruszeń związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego, niezależnie od tego, jaki mają one charakter, karny czy też administracyjny, zapewniając państwu członkowskiemu popełnienia naruszenia dostęp do danych rejestracyjnych pojazdów oraz danych właścicieli i/lub posiadaczy pojazdów z państwa rejestracji pojazdu. Skuteczniejsza transgraniczna wymiana danych rejestracyjnych pojazdów, która powinna ułatwić identyfikację osób podejrzanych o popełnienie naruszeń związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego, może zwiększyć efekt prewencyjny i zachęcić do ostrożniejszej jazdy kierowców pojazdów zarejestrowanych w innych krajach członkowskich Unii Europejskiej, co w efekcie wpłynie na zmniejszenie liczby ofiar wypadków w ruchu drogowym.

Projekt przewiduje utworzenie przy centralnej ewidencji pojazdów i prowadzenie przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych Krajowego Punktu Kontaktowego, którego zadaniem będzie wymiana informacji z krajowymi punktami kontaktowymi innych państw członkowskich Unii Europejskiej w zakresie danych dotyczących pojazdów, podczas kierowania którymi popełniono naruszenie, oraz danych dotyczących właścicieli lub posiadaczy tych pojazdów. Zadaniem Krajowego Punktu Kontaktowego będzie również przekazywanie danych o pojazdach, ich właścicielach i posiadaczach uzyskanych od innych państw członkowskich Unii Europejskiej uprawnionym krajowym podmiotom posiadającym kompetencje w zakresie kontroli ruchu drogowego. Mając na uwadze konieczność dostosowania zakresu danych przekazywanych przez Krajowy Punkt Kontaktowy do wymogów wynikających z wdrażanej dyrektywy 2011/82/UE, projekt przewiduje uzupełnienie przepisów regulujących zakres danych gromadzonych w centralnej ewidencji pojazdów o kategorię pojazdu.

Powyższe dane będą przekazywane w odniesieniu do następujących naruszeń związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego: niestosowanie się do ograniczenia prędkości, niedopełnienie obowiązku korzystania z pasów bezpieczeństwa lub przewożenia dziecka w foteliku ochronnym lub innym urządzeniu do przewożenia dzieci, niestosowanie się do sygnałów świetlnych lub znaków nakazujących zatrzymanie

pojazdu, prowadzenie pojazdu po użyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwości, prowadzenie pojazdu po użyciu lub pod wpływem środka odurzającego, niedopełnienie obowiązku używania w czasie jazdy kasków ochronnych, wykorzystywanie drogi lub poszczególnych jej części w sposób niezgodny z przeznaczeniem, korzystanie podczas jazdy z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w rękę.

W celu wykonywania powyższych zadań Krajowy Punkt Kontaktowy będzie przede wszystkim zobowiązany do: udostępniania danych na zapytania krajowych punktów kontaktowych innych państw członkowskich Unii Europejskiej, przekazywania zapytań krajowych podmiotów uprawnionych do krajowych punktów kontaktowych innych państw członkowskich, przekazywania uprawnionym krajowym podmiotom odpowiedzi na zapytania, o których mowa w pkt 2, udzielonych przez krajowe punkty kontaktowe innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Podmiotami uprawnionymi do uzyskania informacji za pośrednictwem Krajowego Punktu Kontaktowego będą: Policja, Inspekcja Transportu Drogowego w zakresie swojej kompetencji, straże gminne czy miejskie w zakresie swojej kompetencji, organy Służby Celnej oraz Straż Graniczna również w zakresie swoich kompetencji.

Wymiana informacji między Krajowym Punktem Kontaktowym a krajowymi punktami kontaktowymi innych państw członkowskich Unii Europejskiej oraz uprawnionymi podmiotami będzie się odbywała w systemie teleinformatycznym poprzez przekazywanie danych w postaci elektronicznej z wykorzystaniem europejskiego systemu EUCARIS. Należy wskazać, że podmiotom uprawnionym zostanie udostępniona nieodpłatnie aplikacja kliencka do zadawania pojedynczych zapytań on-line, której wykorzystanie rekomenduje się podmiotom, które wobec braku środków bądź własnego systemu lub też z uwagi na spodziewany mały wolumen zapytań nie będą tworzyć lub dostosowywać własnych rozwiązań teleinformatycznych do ww. interfejsów. Aplikacja ta umożliwi korzystanie z Krajowego Punktu Kontaktowego na bazie istniejącej i powszechnie dostępnej infrastruktury teleinformatycznej, zatem podmioty te będą mogły dostosować swoje rozwiązania w sposób, który nie będzie generować kosztów związanych z korzystaniem z informacji przesyłanych za pośrednictwem Krajowego Punktu Kontaktowego. Aplikacja zostanie udostępniona w szczególności strażom gminnym i miejskim. Planują z niej korzystać także: Inspekcja Transportu Drogowego, Straż Graniczna oraz organy Służby Celnej.

Projekt ustawy został opracowany w konsultacji z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. W opinii MSW możliwe jest utworzenie Krajowego Punktu Kontaktowego przy centralnej ewidencji pojazdów w terminie wejścia ustawy w życie. Dane uzyskane przez uprawnione podmioty za pośrednictwem Krajowego Punktu Kontaktowego będą wykorzystywane

Poseł Sprawozdawca Monika Wielichowska

przez uprawnione podmioty w celu identyfikacji osób podejrzanych o popełnienie naruszeń, które są związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego, podczas kierowania pojazdami zarejestrowanymi w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Minister właściwy do spraw wewnętrznych będzie przekazywał Komisji Europejskiej sprawozdania z realizacji dyrektywy 2011/82/UE. Zakres sprawozdania został określony w art. 80p ust. 1. Jednocześnie przewidziana została fakultatywna delegacja dla ministra właściwego do spraw wewnętrznych do określenia dodatkowego zakresu informacji, które będą przekazywane w sprawozdaniu w przypadku określenia przez Komisję Europejską dodatkowych wymagań z tym związanych. Ponadto projekt dokonuje zmian w przepisach regulujących status i funkcjonowanie podmiotów, którym zostają przyznane uprawnienia do uzyskiwania informacji za pośrednictwem Krajowego Punktu Kontaktowego poprzez przyznanie im kompetencji do wyszukiwania informacji za pośrednictwem Krajowego Punktu Kontaktowego.

Wysoki Sejmie! Sejmowa Komisja Infrastruktury pozytywnie odnosi się do niniejszego projektu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Informuję, że w tym punkcie porządku dziennego w debacie nad projektem ustawy wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Gut-Mostowy, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec druków nr 1991 i 2073. To zmiana ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw.

Klub Platforma Obywatelska docenia potrzebę i wagę wprowadzenia nowelizacji przede wszystkim dlatego, że projekt przewiduje utworzenie przy centralnej ewidencji pojazdów i prowadzenie przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych Krajowego Punktu Kontaktowego, którego zadaniem będzie wymiana informacji z krajowymi punktami kontaktowymi innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Wymiana ta będzie prowadzona w zakresie danych dotyczących pojazdów, podczas kierowania którymi popełniono naruszenie, oraz danych dotyczących właścicieli lub posiadaczy tychże pojazdów.

Zadaniem Krajowego Punktu Kontaktowego będzie również przekazywanie danych o pojazdach, ich właścicielach i posiadaczach, uzyskanych od innych państw członkowskich Unii Europejskiej uprawnionym krajowym podmiotom posiadającym kompetencje w zakresie kontroli ruchu drogowego.

Projekt dokonuje zmian w ustawie z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia poprzez dodanie w art. 98 nowego § 3a przewidującego możliwość nakładania mandatu karnego kredytowanego również w wypadku osób czasowo przebywających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, będących obywatelami innego niż Rzeczpospolita Polska państwa Unii Europejskiej. Zmiana ta ma na celu umożliwienie wysłania przez właściwe służby mandatów kredytowych cudzoziemcom, wobec których będzie miała zastosowanie transgraniczna wymiana informacji.

Poza tymi argumentami jest i taki, że jest to także wypełnienie pewnych zobowiązań legislacyjnych wobec Unii Europejskiej. Klub Platforma Obywatelska zdecydowanie popiera zaproponowane zmiany w ustawie o ruchu drogowym. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość,

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko naszego klubu wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2073).

Komisja Infrastruktury rozpatrzyła ten projekt w dniu 22 stycznia br. Celem tego projektu jest wprowadzenie w Polsce systemu automatycznego przekazywania uprawnionym podmiotom państw Unii Europejskiej zapytań i odpowiedzi na te zapytania, dotyczących danych rejestracyjnych pojazdów oraz danych osobowych właścicieli lub posiadaczy tych pojazdów, w przypadku gdy naruszą oni przepisy w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, kierując tymi pojazdami na terenie innych państw członkowskich niż państwo ich rejestracji. Taki automatyczny system ułatwi identyfikację i ściganie sprawców naruszeń przepisów ruchu drogowego. Dotychczas Polska miała z tym poważne kłopoty, gdyż egzekucja kar w przypadku kierowców z innych państw była bardzo trudna w związku z problemami dotyczącymi identyfikacji zarówno pojazdu, jak i kierowcy.

Klub Prawo i Sprawiedliwość stoi na stanowisku, że identyfikacja zarówno pojazdu, jak i jego kierowcy ułatwi egzekucję kar w przypadku kierowców z in-

Posel Krzysztof Tchórzewski

nych państw Unii Europejskiej, co spowoduje zwiększenie ściągalności nakładanych mandatów, a także podniesie poziom bezpieczeństwa ruchu drogowego wskutek nieuchronności kary dla kierowcy z innego państwa niż to, w którym nastąpiło wykroczenie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Natomiast dziwi nas opieszała praca resortu transportu przy przygotowywaniu tej ustawy. Dyrektywa obowiązuje od 2011 r., a dzisiaj procedowana ustawa wejdzie w życie prawie pół roku po terminie określonym w tej dyrektywie. Ta opieszałość mogłaby być zrozumiała, w sytuacji gdyby ta ustawa powodowała dodatkowe koszty. Tymczasem właściwie można tu było wcześniej uzyskać wpływy do budżetu, a tak z tego tytułu powstały straty, choć mogła ta ustawa wcześniej obowiązywać.

Nasze obawy dotyczące możliwości wprowadzenia i stosowania innych zasad sprawozdawczości niż te, które wymienia niniejsza ustawa, zostały rozwiane wskutek przyjęcia przez komisję poprawek uniemożliwiających rozszerzenie rozporządzeniem poza zakres ustalony niniejszą ustawą zakresu informacji, które mają być przekazywane Komisji Europejskiej w sprawozdaniu.

Podsumowując, w wersji zawartej w sprawozdaniu Komisji Infrastruktury niniejsza ustawa zmieniająca Prawo o ruchu drogowym nie budzi naszego sprzeciwu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie budzi sprzeciwu, to znaczy, że klub nie będzie przeciw, ale nie wiadomo, czy będzie za przyjęciem czy wstrzyma się od głosu, jak rozumiem.

Proszę, głos ma poseł Maciej Banaszak, Twój Ruch.

Posel Maciej Banaszak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na poprzednim posiedzeniu odbyło się pierwsze czytanie tego projektu ustawy. Podczas pierwszego czytania wyraźnie wskazywałem na błędy zawarte w tym projekcie. Jest dosyć duża różnica między tym, co jest zawarte w dyrektywie unijnej, a tym, co my dzisiaj tutaj implementujemy. Odbyła się debata, po pierwszym czytaniu ten projekt ustawy trafił do komisji. Poprawki, które zostały zgłoszone w czasie prac w komisji, są to poprawki kosmetyczne.

Pozwolę sobie ponownie przypomnieć, jakie są nasze zastrzeżenia, jeśli chodzi o ten projekt ustawy. Po pierwsze, katalog podmiotów uprawnionych do kontrolowania jest, według nas, zbyt duży. Są to straż gminne, Inspekcja Transportu Drogowego, Służba Celna, Policja itd. Dyrektywa wyraźnie mówi, jakie służby mają mieć możliwość kontrolowania kierow-

ców zagranicznych w naszym kraju. Nie zostało to spełnione.

Druga kwestia to ochrona praw podstawowych i danych osobowych. W tym przypadku dyrektywa także wyraźnie wskazuje, w jaki sposób dane tych kierowców mają być chronione. Niestety, w projekcie ustawy nie ma o tym ani słowa.

Po trzecie, nasze duże zastrzeżenia budzi finansowanie Krajowego Punktu Kontaktowego. Jestem przekonany, że do 2017 r. będziemy do tego systemu dokładać. W związku z tym bardzo prosiłbym Wysoką Izbę o przyjęcie uwag, które zgłaszam po raz drugi, podczas drugiego czytania, i uwzględnienie ich podczas drugiego czytania, ponieważ tej wersji projektu ustawy Twój Ruch niestety nie może przyjąć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Bartłomiej Bodio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wprowadzenie powyższych rozwiązań przedłożonych w drukach nr 1991 i 2073 jest niezbędne ze względu na konieczność wdrożenia przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/82/UE w sprawie ułatwień w zakresie transgranicznej wymiany informacji. Projekt ten ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Celem tej regulacji jest zapewnienie automatycznego przekazywania pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej zapytań i informacji oraz udzielanie podmiotom uprawnionym odpowiedzi na zapytania dotyczące danych rejestracyjnych pojazdów oraz danych ich właścicieli w przypadku popełnienia naruszeń przepisów w ruchu drogowym z użyciem tych pojazdów.

Wymiana informacji, o której mowa w projektowanej ustawie, następuje w związku z popełnieniem naruszeń w ruchu drogowym: niedopełnieniem obowiązku skorzystania z pasów bezpieczeństwa czy przewożenia dziecka w foteliku ochronnym, niedostosowaniem się do sygnałów świetlnych, prowadzeniem pojazdu po spożyciu alkoholu lub innych środków odurzających, niedopełnieniem obowiązku używania kasków ochronnych, wykorzystaniem drogi w sposób niezgodny z przeznaczeniem, korzystaniem z telefonu podczas jazdy.

Na podstawie zapisów projektowanej ustawy utworzy się Krajowy Punkt Kontaktowy przy centralnej ewidencji pojazdów. Punkt ten będzie prowadził minister właściwy do spraw wewnętrznych, a podmiotami uprawnionymi do korzystania z tego punktu będą Policja, Inspekcja Transportu Drogowego, straż gminne, organy Służby Celnej oraz Straż Graniczna. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Rzeszów.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję. Również Przemysław.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko wobec omawianego projektu ustawy. Oczywiście – była już o tym mowa, a nie chciałbym cytować uzasadnienia – jest to implementacja dyrektywy z roku 2011. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, tak jak mówiłem na poprzednim posiedzeniu Sejmu, popierał i będzie popierał wszystkie nowelizacje, wszystkie projekty ustaw, które będą przyczyniały się do poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach. Oczywiście każda poprawa, naprawa kosztuje, zdajemy sobie z tego sprawę. Będziemy głosować za przyjęciem tego omawianego projektu.

Panie ministrze, chciałbym raz jeszcze usłyszeć odpowiedź i proszę o udzielenie odpowiedzi na piśmie. Jeśli chodzi o implementację tej dyrektywy, czas minął 7 listopada ub.r. Proszę odpowiedzieć pisemnie, co było przyczyną tego opóźnienia, z czego ono wynikało. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł chce usłyszeć odpowiedź, czy dostać ją na piśmie, czy i usłyszeć, i dostać na piśmie?

(Poseł Tomasz Kamiński: Usłyszeć i dostać na piśmie.)

Na piśmie też, dobrze.

Dziękuję.

Głos ma poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw.

W celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego i zapewnienia równego traktowania kierowców popełniających naruszenia niezbędne jest ułatwienie egzekwowania przepisów w stosunku do osób kierujących pojazdami zarejestrowanymi w innych państwach Unii lub kierujących na terenie innych państw Unii Europejskiej pojazdami zarejestrowanymi w Rzeczypospolitej Polskiej.

Celem ustawy jest zapewnienie automatycznego przekazywania do innych państw zapytań i informacji oraz uzyskiwanie od tych państw danych rejestracyjnych pojazdów oraz danych właścicieli lub posiadaczy pojazdów w sytuacji popełnienia naruszeń związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego, a następnie przekazywanie ich krajowym podmiotom uprawnionym. Chodzi o ułatwienie identyfikacji sprawców naruszeń. Aby tak się stało, konieczne jest wdrożenie systemu transgranicznej wymiany informacji dotyczących naruszeń związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego, zarówno jeśli mają one charakter karny, jak i administracyjny. Wymiana danych rejestracyjnych pojazdów ułatwi identyfikację osób podejrzanych o popełnienie naruszenia. Będzie to miało również efekt prewencyjny, a w efekcie poprawi bezpieczeństwo na drogach.

Ta ustawa związana jest z koniecznością wdrożenia przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 2011 r. Czas na jej wdrożenie minął 7 listopada ubiegłego roku. Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się na sali sejmowej. Projekt trafił do Komisji Infrastruktury. W trakcie prac zgłoszono kilka poprawek redakcyjnych, legislacyjnych. Pojawiły się również znacznie poważniejsze uwagi dotyczące konstytucyjności niektórych zapisów. Żle się stało, że przy tak ważnych zastrzeżeniach zgłaszanych również przez Biuro Legislacyjne projektem nie zajęła się podkomisja nadzwyczajna, zgodnie ze zgłoszonym wnioskiem. Został on przez większość w komisji odrzucony. Przepadł również wniosek o zwrócenie się do Biura Analiz Sejmowych o sporządzenie odpowiedniej opinii. Kwestie konstytucyjne zostały rozstrzygnięte, wyjaśnione poprzez zgłoszoną poprawkę, która polega na wykreśleniu ust. 2 w art. 80r. To spowodowało konieczność kolejnych zmian legislacyjnych. Tak jak powiedziałem, poprawki te usunęły częściowo wątpliwości, natomiast wątpliwości dalej budzi tryb prac nad tą ustawą, który nie daje gwarancji co do ostatecznego jej efektu.

Swoje stanowisko klub Solidarnej Polski przedstawi w głosowaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz wystąpią posłowie zapisani do pytań.

Pierwsza wystąpi pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania...

Ile pani poseł potrzebuje czasu?

(Poseł Anna Paluch: Będziemy zwięźle się wypowiadać, panie marszałku.)

Zwięźle, czyli...

(Poseł Anna Paluch: 1,5 minuty.)

1,5 minuty.

Proszę.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Ja postaram się nawet bardziej zwięźle moje pytanie zadać, aczkolwiek chyba nie ma komu, bo tutaj przedstawiciele rządu w ławach rządowych...

(Głos z sali: Pan minister jest.)

...jakoś nie widzę.

(Głos z sali: Siedzi w ławach.)

(Głos z sali: Stolek sobie weź.)

Wierzę na słowo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam następujące pytanie do rządu: W jaki sposób właściwe organy państwa odpowiedzialne za gromadzenie i przetwarzanie informacji, tzn. te procedury, o których traktuje omawiany projekt ustawy, zapewnią ochronę danych osobowych? Historia jest nauczycielką życia. Mamy z tym do czynienia i znamy z ubiegłych lat takie przypadki, kiedy to dane wrażliwe były przekazywane tabloidom. Znamy takie przypadki, że dane białoruskich opozycjonistów zostały przekazane organom białoruskiego państwa, co spowodowało narażenie opozycjonistów na represje, czyli, krótko mówiąc, widać, że jakość wykonywania przepisów prawnych przez organy polskiego państwa budzi uzasadnione wątpliwości. I stąd moje pytanie do pana ministra, w jaki sposób będzie ta ochrona danych zapewniona. Jesteśmy państwem członkowskim Unii Europejskiej i oczywiście musimy wdrażać dyrektywy. Jak widać, rząd robi to z opóźnieniem i nie może jakoś zastartować tak, żeby być w czasie i żeby się wywiązywać z obowiązków implementacyjnych o właściwej porze *(Dzwonek)*, ale skoro mamy zobowiązania międzynarodowe nałożone w związku z członkostwem w Unii Europejskiej, to w jaki sposób będą chronione dane obywateli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Informuję państwa, że przedstawicielem rządu w tym punkcie jest pan Zbigniew Rynasiewicz, wice-minister infrastruktury i rozwoju, tak, infrastruktury i rozwoju.

Panie ministrze, gdyby pan był uprzejmy jakoś, powiedzmy, usiąść tak, żeby wszyscy posłowie pana widzieli, to bardzo bym pana o to prosił. Ale pan minister jest, słyszy.

W tej chwili drugi poseł zadaje pytania.

Pan Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Omawiana ustawa ma na celu poprawienie bezpieczeństwa w ruchu drogowym nie tylko w Polsce, ale

we wszystkich krajach Unii Europejskiej, tak jak mówiliśmy, poprzez wzajemne przekazywanie danych kierowców, którzy naruszyli przepisy w ruchu drogowym. Państwa Unii Europejskiej wzajemnie muszą przekazywać swoje dane identyfikacyjne kierowców.

Ale ja w trakcie poprzedniego czytania projektu ustawy, panie ministrze, pytałem również o to, bo pozostaje problem z wykroczeniami kierowców z państw, które nie są członkami Unii Europejskiej, takich jak Rosja, Białoruś, Ukraina. W wielu krajach Unii Europejskiej jest tak ta sytuacja rozwiązana, że po rejestracji zdjęcia za przekroczenie prędkości np. kierowców spoza Unii oni nie pozostają bezkarni, ponieważ są wprowadzeni do systemu i przy rutynowej kontroli za te przewinienia, których wcześniej dokonali, są karani. Kiedy ministerstwo zajmie się tym problemem braku identyfikacji kierowców spoza Unii Europejskiej, tych, którzy naruszają u nas w kraju przepisy ruchu drogowego? Chodzi tu szczególnie o przekroczenia prędkości, zdjęcia z fotoradarów. Jak długo jeszcze ci kierowcy pozostaną bezkarni, będą łamać przepisy w naszym ruchu drogowym? To często jest widoczne. Kiedy jedziemy za kierowcą ze Wschodu, gdy jest fotoradar, my staramy się zwalniać i przestrzegamy przepisów, oni po prostu jadą 90–100 km tam, gdzie jest ograniczenie do 50. Tak nie powinna wyglądać i trzeba ten problem również rozwiązać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy przewiduje m.in. utworzenie przy centralnej ewidencji pojazdów Krajowego Punktu Kontaktowego, którego zadaniem będzie wymiana informacji z krajowymi punktami kontaktowymi innych państw członkowskich Unii Europejskiej w zakresie danych dotyczących pojazdów, podczas kierowania którymi popełniono naruszenie, oraz danych dotyczących właścicieli lub posiadaczy tych pojazdów. Zadaniem Krajowego Punktu Kontaktowego będzie również przekazywanie danych o pojazdach, ich właścicielach i posiadaczach uzyskanych od innych państw członkowskich Unii Europejskiej uprawnionym podmiotom posiadającym kompetencje w zakresie kontroli ruchu drogowego.

W związku z tym mam dwa pytania. Czy wiadomo, jakie będą koszty zatrudnienia osób do obsługi Krajowego Punktu Kontaktowego? Czy w celu jego uruchomienia zostaną przeniesieni pracownicy re-

Posel Henryk Siedlaczek

sortu czy zatrudnieni będą nowi pracownicy? A jeżeli tak, oczywiście jeżeli jest możliwa taka odpowiedź, ile etatów jest przewidzianych w niniejszym celu? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W związku z przyjętymi przez Komisję Infrastruktury zmianami dotyczącymi art. 80r nasuwają się pytania dotyczące załącznika do rozporządzenia do tej ustawy.

Pierwsze pytanie. Które z wymienionych w dotychczasowej wersji tego załącznika naruszenia podlegające sprawozdawczości wynikają z dyrektywy, a które zostały wprowadzone do tego sprawozdania jako dodatkowe? Czy wykreślenie upoważnienia wynikającego z art. 80r ust. 2 spowoduje konieczność wprowadzenia zmian do tego załącznika?

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/82 Unii Europejskiej została przyjęta z dniem 25 października 2011 r., a więc przed ponad dwoma laty, a weszła w życie z dniem 7 listopada 2013 r. Dlaczego tak długo trwały w ministerstwie prace nad tą, wydawałoby się, prostą ustawą? Jakie problemy spowodowały, że trafiła ona tak późno do Sejmu, mimo że jest korzystna dla budżetu państwa w tak trudnych finansowo latach? Czy wyciągnięte zostały z tego powodu jakieś konsekwencje dyscyplinarne czy też przyjęto jakieś wnioski proceduralne, gdyż jak widać z zadawanych dzisiaj pytań ta ustawa została niezbyt starannie przygotowana i nadal budzi wiele wątpliwości? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli wejdą w życie przepisy tej ustawy, będzie stworzony system, w którym będą przekazywane dane osobiste Polaków do baz krajów zachodnich będących członkami Unii Europejskiej. W związku z tym mam dwa pytania. Jakie dajecie państwo gwarancje, że te

dane nie będą rozpowszechniane i będą wykorzystywane tylko w tym celu? Po drugie, czy kiedy osoba zapłaci mandat, te dane będą usunięte z całego systemu? Jaki będzie system gwarancji i jakie będą koszty, jeżeli przewidzieliście państwo taki system gwarantowanych działań usuwających te dane, jaki będzie koszt tego systemu?

Druga sprawa dotyczy naruszeń przepisów ruchu drogowego przez użytkowników dróg, kierowców ze Wschodu. *(Dzwonek)* Jakież tutaj rozwiązania państwo chcecie wprowadzić? Czy będą one w najbliższym czasie przedmiotem obrad Sejmu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra o taką rzecz: otóż w Polsce funkcjonuje Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców, która podlega ministrowi administracji i cyfryzacji. Krajowy Punkt Kontaktowy, to jest właśnie ta wprowadzona zmiana, o której dzisiaj mówimy, to znowu instytucja, która będzie podlegała prawdopodobnie ministrowi spraw wewnętrznych. Mam pytanie: Co w takiej sytuacji z bazą danych w CEPiK i z bazą danych w Krajowym Punkcie Kontaktowym? Czy ta dzisiejsza regulacja z druku nr 1991 nie będzie wymuszała zmiany w regulacji dotyczącej Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców? W tej chwili załatwiamy w pewnym sensie połowicznie temat dotyczący tej implementacji prawa europejskiego. Chciałbym poprosić o konkretną odpowiedź, czy będą dwie bazy danych, czyli baza w CEPiK i baza w Krajowym Punkcie Kontaktowym, czy będzie to jedna baza danych na temat kierowców i tych innych opisanych w ustawie pozycji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Gut-Mostowy, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Gut-Mostowy:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W trakcie prac komisji wyjątkowym zainteresowaniem cieszył się temat bezpieczeństwa zgromadzonych danych i zasadności ich użycia, przewijało się to też w poprzednich wystąpieniach.

Posel Andrzej Gut-Mostowy

W związku z tym mam pytanie: Kiedy, i w jakich sytuacjach, te dane mogą być używane, poza zasadniczym celem zgromadzenia danych osób, które przekroczyły prawo podczas ruchu drogowego? W uzasadnieniu czytamy, że kiedy uzasadnione służby znają numer rejestracyjny samochodu i wiedzą, że porusza się nim przestępca, wtedy mogą sięgnąć w celu identyfikacji po te dane. W jaki sposób zostało zapewnione bezpieczeństwo tych danych, aby nie mogły być używane bez kontroli sprawowanej przez uprawnione służby? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Bartłomiej Bodio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja również wzorem moich przedmówców chciałbym zapytać o dane, które będą przekazywane, ale bardziej jestem zainteresowany organizacją przekazywania tych danych. Czy w związku z tym, że projektowana ustawa rozszerza nieco w stosunku do dyrektywy Unii Europejskiej katalog uprawnionych, bo i Straż Graniczna i straże miejskie będą do tego uprawnione, wszystkie uprawnione podmioty będą mogły korzystać z bezpośredniego dostępu do bazy danych, czy będzie jakiś operator albo, nie wiem, np. policja będzie do tego upoważniona? Jak to będzie zorganizowane? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wymiana informacji między Krajowym Punktem Kontaktowym, jak czytamy w uzasadnieniu, a takimi punktami w innych krajach Unii Europejskiej będzie się odbywała w systemie teleinformatycznym, dane będą przekazywane elektronicznie z wykorzystaniem europejskiego systemu EUCARIS. Nie od dziś wiadomo, panie ministrze, że z tworzeniem systemów teleinformatycznych w Polsce mamy olbrzymi problem, szczególnie właśnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych; było w tym temacie wiele afer, które wstrząsnęły polską opinią publiczną. W zwią-

ku z tym, mając na względzie fakt, iż ustawa ma wejść w życie w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia, chciałbym zapytać, na jakim etapie jest tworzenie tego systemu w Polsce. Czy system EUCARIS w Polsce już działa, czy system teleinformatyczny, który ma regulować przepływ tych informacji, jest na jakimś etapie realizacji? Czy po prostu zdążymy w odpowiednim czasie, czy przed dniem wejścia w życie tejże ustawy ten system zacznie sprawnie funkcjonować? Wiemy, że minister spraw wewnętrznych do któregoś listopada będzie musiał złożyć sprawozdanie za pierwsze półrocze tego roku. Jak ta sprawa jest w Polsce uregulowana i jak funkcjonuje ten przepływ informacji? *(Dzwonek)*

I pytanie w nawiązaniu do wypowiedzi przedmówców, którzy mieli wiele wątpliwości co do ochrony danych osobowych i informacji, które mają być przekazywane. Chciałbym zapytać czy ten projekt był konsultowany z GODO, z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych, a jeśli tak, to jakie zastrzeżenia bądź uwagi miał generalny inspektor ochrony danych osobowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Wszyscy posłowie zapisani do głosu zabrali głos. Nie zabrali jeszcze głosu pan minister i pani poseł sprawozdawca.

W tej chwili proszę pana posła Zbigniewa Rynasiewicza, sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, a nie transportu, tak, nowe ministerstwo...

(Głos z sali: W Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.)

...o zabranie głosu i udzielenie państwu odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odpowiadając na pytania, wątpliwości, które państwo przedstawiliście w odniesieniu do projektu ustawy Prawo o ruchu drogowych, chciałbym to zrobić w miarę precyzyjnie i wyjaśnić wszystkie wątpliwości, które panie i panowie posłowie mają w tej sprawie.

Jeżeli chodzi o samo przygotowanie projektu ustawy – myśmy to już wyjaśniali w czasie poprzednich dyskusji – wiadomą rzeczą było, że wymagało to odpowiednich analiz i konsultacji na poziomie rządowym w celu wypracowania rozwiązań instytucjonalnych i technicznych, umożliwiających stworzenie systemu, który będzie optymalny z punktu widzenia i technicznego, i ekonomicznego. W tym celu niezbędne było podjęcie decyzji o wyborze właściwych instytucji przygotowujących nowe rozwiązania, które będą w stanie zapewnić stworzenie sprawnie funkcjonują-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

cego systemu wymiany informacji pomiędzy podmiotami krajowymi i zagranicznymi o zróżnicowanych kompetencjach.

Dla rządu, dla resortów pozostawała do rozstrzygnięcia w szczególności kwestia tego, czy nowy system powinien powstać w oparciu o Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym w Głównym Inspektoracie Transportu Drogowego, które będzie głównym użytkownikiem systemu, czy też w oparciu o centralną ewidencję pojazdów prowadzoną przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, zawierającą informacje o pojazdach oraz ich właścicielach, ich posiadaczach, które będą przekazywane w ramach transgranicznej wymiany informacji. Wiązało się to również z podjęciem decyzji o tym, czy nowe rozwiązania powinny być procedowane przez resort infrastruktury, wcześniej resort transportu, czy też przez resort spraw wewnętrznych. To były dylematy rozstrzygane na etapie niejako koncepcyjnym. Po ich rozstrzygnięciu w październiku 2012 r. w ramach konsultacji między ówczesnym resortem transportu oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych możliwe było przygotowanie stosownego projektu ustawy i podjęcie prac legislacyjnych nad zmianą przepisów w tym zakresie.

Wybrano najbardziej oszczędny i możliwy do zrealizowania w najkrótszym możliwym czasie model rozwiązań w zakresie transgranicznej wymiany informacji, oparty na już istniejącym systemie centralnej ewidencji pojazdów, z uwzględnieniem szerokiego dostępu do systemu podmiotów posiadających kompetencje w zakresie kontroli ruchu drogowego. Padało tu pytanie o to, szczególnie ze strony Twojego Ruchu, dlaczego aż tyle jest tych podmiotów. To jest opisane w naszym ustawodawstwie, te podmioty to Policja, główny inspektor transportu drogowego, straże gminne, organy Służby Celnej i Straż Graniczna. Taki katalog podmiotów wynika z obowiązujących już w Polsce przepisów.

Prace nad przygotowaniem i uzgodnieniem projektu przewidującego utworzenie Krajowego Punktu Kontaktowego, prowadzone przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, były prowadzone w resorcie transportu oraz w resorcie spraw wewnętrznych od października 2012 r. do stycznia 2013 r. Wtedy też projekt podlegał konsultacjom. Było pytanie o to, czy był on konsultowany m.in. z głównym inspektorem ochrony danych osobowych. Oczywiście, że był. Podlegał on także konsultacjom społecznym, opiniowała go również strona samorządowa, Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego w maju 2012 r. W czerwcu 2013 r. został przekazany do zaopiniowania przez Komitet do Spraw Europejskich oraz komitet do spraw cyfryzacji. W sierpniu 2013 r. projekt był rozpatrywany przez stały komitet Rady Ministrów, natomiast we wrześniu i październiku ubiegłego roku – przez Ko-

misję Prawniczą. W dniu 5 listopada 2013 r. projekt został zaakceptowany na posiedzeniu Rady Ministrów i w dniu 29 listopada został przekazany do Sejmu. Należy przy tym zaznaczyć, że rozwiązania techniczne w zakresie transgranicznej wymiany informacji, wymagane przez dyrektywę 2011/82/UE, zostały przygotowane w wymaganym przez dyrektywę terminie 7 listopada, co stawia Polskę wśród państw najbardziej zaawansowanych w zakresie wdrażania rozwiązań przewidzianych przez dyrektywę.

Polski system przeszedł wymagane testy – odpowiadam tu na pytanie, które było zadawane – i obecnie jest w pełni przygotowany do wymiany informacji. W tej chwili jest krótkie *vacatio legis*, co nie jest jakimś problemem, jeżeli chodzi o techniczne włączenie się tego systemu. Należy przy tym mieć na uwadze, że ze względu na problemy z przygotowaniem odpowiednich rozwiązań w wielu państwach Unii Europejskiej system na poziomie europejskim będzie w pełni funkcjonalny dopiero w połowie tego roku.

Krajowy Punkt Kontaktowy, którego utworzenie przewiduje projektowana ustawa, będzie funkcjonował przy centralnej ewidencji pojazdów i udostępniał dane bezpośrednio z ewidencji krajowym podmiotom uprawnionym oraz krajowym punktom kontaktowym innych państw członkowskich. Tak ten system jest zorganizowany. Czy będzie to generować koszty? Nowa ustawa przewiduje przyjęcie rozwiązań, które według nas będą generować jak najmniejsze koszty utworzenia i obsługi nowego systemu. Rozwiązania te nie przewidują stworzenia od podstaw nowego systemu teleinformatycznego, lecz jedynie przystosowanie istniejącego już systemu centralnej ewidencji pojazdów do krajowej i międzynarodowej wymiany danych na bazie europejskiego systemu EUCARIS. W związku z powyższym przyjęte rozwiązania generują możliwie najmniejsze koszty przy optymalnej efektywności tych rozwiązań.

Czy Krajowy Punkt Kontaktowy będzie mógł funkcjonować przed planowaną modernizacją systemu CEPiK, czyli do roku 2016? Obecne rozwiązania są już przygotowane do transgranicznej wymiany informacji i zgodnie z danymi przekazywanymi przez MSW system uzyskał pozytywną opinię operatora, czyli EUCARIS, potwierdzoną raportem z testów akceptacyjnych. Mamy tu już stosowne dokumenty, które są w tym celu podpisane i przekazane stronie polskiej. Od strony technicznej stanowi to podstawę dopuszczenia Polski do produkcyjnej wymiany danych. Wobec powyższego planowana modernizacja systemu CEPiK nie wpływa na gotowość systemu do wymiany informacji.

Projekt ustawy przewiduje regulacje dotyczące ochrony danych osobowych. Przepisy te przewidują, że do danych osobowych przetwarzanych na podstawie przepisów niniejszego rozdziału przez Krajowy Punkt Kontaktowy oraz krajowe podmioty uprawnione stosuje się odpowiednio przepisy rozdziału 4 ustawy z 16 września 2011 r. o wymianie informacji

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej. Ponadto dane osobowe przetwarzane w ramach transgranicznej wymiany informacji mogą być wykorzystywane wyłącznie do celów określonych w projektowanej ustawie. Podobnie jest zresztą w przypadku sprawozdawczości, o której będzie za chwilę, bo o to też państwo pytałyście.

Zabezpieczanie wymiany danych jest zapewnione przez rozwiązania techniczne już istniejące w zakresie centralnej ewidencji pojazdów oraz europejskiego systemu EUCARIS. Dodatkowo zostaną wprowadzone ulepszone rozwiązania w tym zakresie w związku z przebudową systemu CEPiK, o czym też już wcześniej mówiłem. Dane, które będą przekazywane, dotyczące liczby ujawnionych przestępstw i wykroczeń popełnionych rocznie przez obcokrajowców w Polsce zostaną udostępnione przez Policję oraz Inspekcję Transportu Drogowego. Dyrektywa, którą wdramy, przewiduje transgraniczną wymianę informacji jedynie w przypadku określonych naruszeń bezpieczeństwa ruchu drogowego, wobec czego rozwiązania projektowanej ustawy są zbieżne z intencją czy też z duchem zapisów dyrektywy.

Było pytanie dotyczące możliwości, czy istnieje możliwość rozszerzenia tego systemu, również w odniesieniu do krajów spoza Unii Europejskiej. Tak jak wcześniej powiedziałem, ta ustawa wdraża dyrektywę 2011/82/UE, która przewiduje transgraniczną wymianę informacji jedynie pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej, wobec czego obecnie nie ma możliwości rozszerzenia funkcjonowania tego systemu w odniesieniu do państw nienależących do Unii Europejskiej. Pytanie jest zasadne, bo jesteśmy w szczególnym położeniu, jeżeli chodzi o Unię Europejską, jesteśmy wschodnią granicą Unii Europejskiej. Możemy więc jedynie przystępować do współpracy z państwami spoza Unii Europejskiej w zakresie wymiany informacji, ale w ramach międzynarodowych umów dwustronnych. Polska przejawia aktywność w tym zakresie. Chcielibyśmy, żeby takie rozwiązania zostały wprowadzone poprzez umowy dwustronne, ale, tak jak mówię, nie możemy przenosić tych rozwiązań wprost – na to musi być zgoda krajów, które nie są członkami Unii Europejskiej.

Może jeszcze tylko kilka słów, bo państwo zadawałyście też jeszcze inne pytania. Wymiana informacji, którą przewiduje ustawa, którą dzisiaj wspólnie oceniamy i omawiamy, obejmie zapytania o posiadacza, właściciela pojazdu, podczas kierowania którym popełniono naruszenie przepisów. Krajowy Punkt Kontaktowy nie będzie gromadził informacji o sprawcach wykroczeń, lecz umożliwi jedynie wymianę informacji o właścicielach, posiadaczach pojazdów. Tym samym dane o posiadaczach pojazdów zarejestrowanych w innych państwach członkowskich, podczas kierowania którymi popełniono wykroczenie lub przestępstwo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zostaną udostępnione w odpowiedzi na zapytanie polskich

uprawnionych podmiotów, a dane posiadaczy, właścicieli pojazdów zarejestrowanych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, podczas kierowania którymi popełniono wykroczenie lub przestępstwo za granicą, zostaną udostępnione w odpowiedzi na zapytania krajowych punktów kontaktowych innych państw członkowskich.

Padło też pytanie dotyczące kosztów. Krajowy Punkt Kontaktowy będzie w pełni zautomatyzowanym systemem teleinformatycznym pośredniczącym w komunikacji pomiędzy krajowymi podmiotami uprawnionymi i punktami kontaktowymi innych państw członkowskich, nie wymaga zatem tworzenia dodatkowych etatów. Takie pytanie też tutaj padło. W kosztach wskazanych w ocenie skutków regulacji nie zostały ujęte koszty osobowe. Przedmiotowa kwota 1800 tys. zł netto rocznie obejmuje szacowane koszty utrzymania, serwisu i eksploatacji rozwiązania. Chciałbym też zaznaczyć, że wszelkie ewentualne błędy w funkcjonalności będą naprawiane w ramach standardowej obsługi serwisowej całego systemu.

Starałem się wyjaśnić w zasadzie wszystkie wątpliwości. Jeżeli są jeszcze jakieś pytania z państwa strony, myślę, że na dalszym etapie procedowania nad tym projektem będzie taka możliwość, żeby się do nich odnieść.

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Była jeszcze prośba jednego z posłów, żeby odpowiedzieć na pytania pisemnie.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz*: Tak, udzielę.)

Głos ma sprawozdawca komisji pani poseł Monika Wielichowska.

Posel Monika Wielichowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister Zbigniew Rynasiewicz dosyć obszernie odpowiadał na wszystkie pytania i wątpliwości. Chcę podkreślić raz jeszcze, że Polska i inne kraje Unii Europejskiej są na zbliżonych etapach wdrażania dyrektywy. Rozwiązania zawarte w projekcie są potrzebne i zapewne zwiększą bezpieczeństwo na naszych drogach. Cieszę się, że na dzisiejszym etapie procedowania nie ma większych wątpliwości co do zapisów tej ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.
Zamykam dyskusję*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiamy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1638 i 2061).

Głos zabierze sprawozdawca komisji poseł Adam Szejnfeld.

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przystępujemy do drugiego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw, druk pierwotny nr 1638, a sprawozdanie Komisji Gospodarki, którą reprezentuję, zawarte jest w druku nr 2061.

Chciałbym powiedzieć, że Komisja Gospodarki pracowała nad tymi drukami 12 września minionego roku i 21 stycznia br., a specjalnie powołana podkomisja – w dniu 12 września i 23 października minionego roku oraz 8 stycznia br.

Projekt ustawy zawiera wiele zasadniczych zmian. W art. 1 dotyczą one głównie polskiej nauki, polskiej kultury i sztuki, o czym parę zdań powiem za chwilę. Art. 2 odnosi się do ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Art. 3 dotyczy ustawy o zasadach finansowania nauki. Art. 4 odnosi się do ustawy o publicznym transporcie zbiorowym. Art. 5 dotyczy ustawy o działalności leczniczej. W art. 6 ujęto przepisy przejściowe. Natomiast art. 7 określa wejście w życie ustawy w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia. Projekt ustawy jest bowiem od dawna postulowany i oczekiwany przez zainteresowane środowiska, zwłaszcza związane z nauką, kulturą i sztuką. Powiem szczerze, że w czasie prac podkomisji i Komisji Gospodarki, jeżeli chodzi o kierunek, idee i cele, nie wywoływał zasadniczych uwag, dlatego też uważamy, że może wejść po bardzo krótkim, dwutygodniowym *vacatio legis*.

Co jest więc celem projektu ustawy? Mianowicie ułatwienie prowadzenia postępowań o udzielanie zamówień publicznych, w czym wychodzi on naprzeciw oczekiwaniom w szczególności środowisk naukowo-badawczych oraz związanych z kulturą i sztuką. W projekcie zaproponowano kilka zmian. Niektóre mają dużą wagę, więc chciałbym je przypomnieć.

Po pierwsze, proponuje się podwyższenie kwoty wartości zamówienia lub konkursu decydującej o obowiązku stosowania procedur określonych w Prawie zamówień publicznych. Po drugie, proponuje się wyłączenie spod stosowania Prawa zamówień publicznych zamówień o wartości mniejszej niż tzw. progi unijne, których przedmiotem są dostawy lub usługi służące wyłącznie do celów prac badawczych, eksperymentalnych, naukowych lub rozwojowych, które

nie służą prowadzeniu przez zamawiającego produkcji seryjnej, mającej na celu osiągnięcie rentowności, lub pokryciu kosztów badań lub rozwoju, oraz których przedmiotem są dostawy lub usługi z zakresu działalności kulturalnej związanej z organizacją wystaw, koncertów, konkursów, festiwali, widowisk, spektakli teatralnych, przedsięwzięć z zakresu edukacji kulturalnej lub z gromadzeniem zbiorów muzealnych, jeżeli zamówienia te nie służą wyposażeniu zamawiającego w środki trwałe przeznaczone do bieżącej obsługi jego działalności. Po trzecie, doprecyzowuje się w projekcie ustawy, o którym mówimy, przepisy dotyczące wyłączenia stosowania przepisów ustawy dotyczących usług w zakresie badań naukowych i prac rozwojowych oraz świadczenia usług badawczych. Po czwarte, dokonuje się także rozszerzenia przesłanki zastosowania zamówienia w trybie z wolnej ręki. Chodzi o zamówienia na dostawy rzeczy wytworzonych w celach badawczych, doświadczalnych i rozwojowych, w sytuacji gdy zamówienie może być wykonane tylko przez jednego, konkretnego wykonawcę. Po piąte, wprowadza się możliwość unieważnienia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w związku z nieprzyznaniem środków na sfinansowanie danego zamówienia z dziedziny badań i rozwoju. Po szóste, zwalnia się zamawiającego z obowiązku żądania od artystów i twórców złożenia oświadczeń o spełnieniu warunków udziału w postępowaniu.

A więc w tym katalogu zasadniczych zmian, jak państwo widzicie, są zmiany tak fundamentalne jak podwyższenie kwoty tzw. progu wejścia do zamówień publicznych – zmiana pierwsza w art. 4 pkt 8 – ale są także takie przepisy, które stają się pewną oczywistością. Chodzi na przykład o żądanie od wybitnego, światowej klasy artysty czy twórcy złożenia oświadczenia, że spełnia on warunki zamówienia, że jest światowej klasy twórcą. To bardzo często wywoływało, powiem szczerze, u polskich, a szczególnie u zagranicznych twórców zdumienie, zdziwienie, a zarazem była to sytuacja, w której nie wiedzieli, jak w ogóle określać to, że są na przykład sławami w swojej dziedzinie. Zmiany te są moim zdaniem, i oczywiście zdaniem Komisji Gospodarki, jednoznacznie ważne.

W kontekście podniesienia progu warto przypomnieć Wysokiej Izbie także i to, że próg ma być, taka jest propozycja, podniesiony z poziomu 14 tys. euro, który obowiązuje obecnie, do wysokości 30 tys. euro. Natomiast w krajach Unii Europejskiej, oczywiście jeżeli chodzi o dyrektywy Unii Europejskiej, które nas obowiązują, progi są obecnie znacznie wyższe i wynoszą: 130 tys. euro w przypadku dostaw lub usług dla zamawiających z sektora finansów publicznych, 200 tys. euro w przypadku dostaw lub usług dla pozostałych zamawiających, 400 tys. euro w przypadku dostaw lub usług dla zamawiających sektorowych i 5 mln euro w przypadku robót budowlanych dla wszystkich zamawiających.

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja i podkomisja wniosły do projektu określone poprawki. Przedstawię tylko niektóre, żeby nie zajmować dużo czasu. Dokonano zmian w art. 1 pkt 1 lit. c. Dokonano także zmian w art. 1 pkt 2 lit. a. Zmieniono również przepisy: w art. 1 pkt 2 lit. b; w art. 2 dotyczącym zmian w art. 37a w ust. 1 i w art. 37d oraz w art. 3 pkt 2 dotyczącym zmian w art. 30a i w art. 30d, a także w art. 2 dotyczącym zmian w art. 37c oraz w art. 3 w pkt 2 dotyczącym zmian w art. 30.

Co najistotniejsze, dyskusje w podkomisji i w komisji dotyczyły dwóch kwestii. Jedna z nich została rozstrzygnięta poprzez przyjęcie poprawki, druga – nie. A mianowicie wprowadzono zmianę, która dotyczy art. 8, poprzez dodanie ust. 4. Ta zmiana dotyczy, można by rzec, ochrony prywatności. Zainteresowane środowiska, szczególnie jeżeli chodzi o dziedzinę kultury i sztuki, proponowały dokonać zmiany mającej na celu ochronę prywatności lub interesu publicznego, oczywiście jeśli taki wniosek wykonawcy byłby złożony przed podpisaniem umowy z zamawiającym. Najogólniej, powiedziałbym, uzasadniano to takim przykładem: znany twórca, reżyser, aktor czy piosenkarz, chce, by jego wykonawstwo w danym przypadku miało niższą cenę niż rynkowa, niż zawsze bierze – z różnych powodów, bo na przykład jest związany z danym jubileuszem czy miejscem – ale nie chciałby w takim razie, żeby do opinii publicznej przeszła informacja, że wystąpił za niższą cenę, ponieważ wtedy miałby trudności z podpisywaniem kontraktów zupełnie wolnorynkowych. Podawano też inne przykłady. Na przykład muzeum ubiega się o nabycie wielkiego dzieła będącego dziedzictwem narodowym, ale sprzedawca nie chce go sprzedać, jeśli miałoby być podane do publicznej wiadomości, za jaką kwotę sprzedał dzieło należące do dziedzictwa narodowego. Wtedy sytuacja jest patowa i komisja uznała, że te postulaty są warte rozstrzygnięcia. Przyjęto zmianę, o której już wspominałem.

Inne propozycje dotyczyły poprawek, które zostały odrzucone, a mianowicie poprawek, które szły w kierunku uregulowania przetargów podprogowych, czyli sytuacji, które będą miały miejsce, zresztą tak jak do tej pory, w odniesieniu do kwot poniżej ustanowionego progu: dzisiaj 14 tys., po wejściu w życie nowelizacji – 30 tys. euro. Odrzucono te poprawki właśnie z tego powodu, iż cała ustawa i intencja rządu, intencja projektodawcy polegały na tym, żeby podnieść progi, ograniczyć biurokrację i ograniczyć koszty przystępowania do przetargów, koszty i po stronie wykonawców, i po stronie zamawiającego, w odniesieniu do przetargów o niższej wartości wzorem innych krajów Unii Europejskiej. Co do wprowadzenia natomiast podwyższenia progu, a zarazem kolejnych biurokratycznych obostrzeń, obowiązków itd. – komisja uznała, że miałyby się to z celem, dlatego złożone poprawki nie zostały przyjęte na posiedzeniu komisji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówiąc w dużym uproszczeniu, skrócie, zresztą oczywiście ta ustawa nie jest tak obszerna, by trzeba było ją szerzej prezentować, to jest tyle. Puentując, chcę powiedzieć, że główny sens tej ustawy to zwiększenie ułatwień w przeprowadzaniu przetargów w dwóch dziedzinach: badań naukowych i rozwoju oraz kultury i sztuki, tak aby nie tylko zmniejszyć biurokrację i koszty, ale także zwiększyć aktywność w tych dziedzinach. Szczególnie zależy projektodawcy, to można przeczytać w uzasadnieniu, na rozwiązaniach w aspekcie nauki i rozwoju, ponieważ i krajowe, i zagraniczne doświadczenia oraz badania i analizy wskazują, że właśnie biurokracja, właśnie te obostrzenia dotyczące nabywania na przykład wiedzy intelektualnej w gospodarce opartej na wiedzy są jedną z podstawowych barier rozwoju, także skutkiem których mamy zdecydowanie niższy poziom innowacyjności w polskiej gospodarce, zdecydowanie niższy poziom przenoszenia wyników badań i rozwoju do gospodarki. Dlatego projektodawcom zależy na tym, by jak najszybciej te przepisy wdrożyć w życie. Dziękuję uprzednio. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że w tym punkcie wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszą proszę o zabranie głosu panią poseł Marię Małgorzatę Janyską, Platforma Obywatelska.

Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych zawarty w sprawozdaniu komisji w druku nr 2061 przede wszystkim dotyczy osiągnięcia efektu ułatwienia przeprowadzania postępowań i udzielania zamówień publicznych w dziedzinach naukowo-badawczych oraz kultury i sztuki. W tej pierwszej dziedzinie, nauki i badań, propozycje zmian są zbieżne z priorytetem wzrostu efektu innowacji w nowej perspektywie finansowej, gdzie kładzie się nacisk na badania i rozwój i efekty tych badań i rozwoju – takie, które, mówiąc umownie, prowadzą nas od pomysłu przez prototyp do wdrożenia. Zwiększenie efektywności działań naukowo-badawczych i usprawnienie transferu wiedzy do gospodarki jest w bardzo dużym stopniu, co zostało już powiedziane przez posła sprawozdawcę, uzależnione właśnie od całego schematu systemu zamówień publicznych i od stopnia jego skomplikowania. Środowiska naukowe również wyrażały pogląd, że stosowanie Prawa zamówień publicznych w zamówieniach, które mają służyć nauce, badaniom i rozwojowi, jest barierą w rozwoju innowacyjności i nauki. Z kolei w drugiej dziedzinie, kultury i sztuki,

Posel Maria Małgorzata Janyska

zmiany mają zapewnić oczekiwany oraz potrzebny, a nie przypadkowy, poziom usług i dostaw.

Zaproponowane zmiany szczegółowo omówił poseł sprawozdawca. Chciałabym zwrócić uwagę ponownie tylko na te, które są związane z innowacyjnością, rozwojem i możliwością osiągnięcia odpowiedniego poziomu dostaw i usług.

Pierwsza zmiana, podwyższenie progu zamówień, to jest co prawda zmiana generalna, ale postulowana w tym środowisku, również na posiedzeniu komisji dyskutowaliśmy na ten temat dosyć długo. Były pomysły i poprawki zgłaszane też w kwestii uregulowania tzw. zamówień podprogowych. Klub Platforma Obywatelska akurat regulacjom regulaminowym w tym zakresie jest przeciwny, ponieważ uważa, że powinno się wprowadzić rozwiązania, w których kładzie się nacisk na zwiększenie jawności postępowania, czyli szeroką informację dostępną zarówno dla potencjalnych oferentów, jak i innych zamawiających jako ewentualny drogowskaz. Te rozwiązania, uważamy, powinny być przeanalizowane i wprowadzone przy okazji procedowania innej ustawy, projektu naszego klubu, który proponuje generalne zmiany w Prawie zamówień publicznych, a nie w tej zmianie, która dotyczy przede wszystkim tych dwóch dziedzin.

Kolejne elementy, które są bardzo istotne, na które trzeba zwrócić uwagę, to określenie przedsięwzięć i warunków uprawniających do wyłączenia spod stosowania Prawa zamówień publicznych, o wartości mniejszej niż tzw. progi unijne. Tutaj nacisk jest położony oczywiście na te prace badawcze, eksperymentalne, naukowe, rozwojowe, które nie służą prowadzeniu jednocześnie produkcji seryjnej i nie prowadzą również do osiągania rentowności rynkowej. Analogicznie jest w odniesieniu do dostaw i usług z zakresu działalności kulturalnej, gdzie wyszczególnia się również, w jakich przypadkach ma być to stosowane, mianowicie chodzi o wystawy, koncerty, konkursy, festiwale, widowiska, spektakle teatralne, przedsięwzięcia z zakresu edukacji kulturalnej lub gromadzenia zbiorów muzealnych, z zastrzeżeniem, że nie będzie to służyło wyposażaniu zamawiającego w środki trwale przeznaczone do obsługi jego bieżącej działalności. Zaakcentować trzeba również możliwość rozszerzenia tutaj zamówień z wolnej ręki na dostawy rzeczy wytwarzanych dla potrzeb tych dwóch dziedzin, a także możliwość wprowadzenia unieważnienia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w związku z nieprzyznaniem środków na sfinansowanie danego zamówienia z dziedziny badań i rozwoju. To jest bardzo istotne w przypadku otwierających się kolejnych możliwości finansowania tej sfery. Tak więc klub Platforma Obywatelska popiera ten projekt, ale jednocześnie zgłasza do niego dwie poprawki, które mają duże znaczenie dla działalności bibliotek i dla zbiorów bibliotecznych. Mianowicie w wyłączeniu spod reżimu zamówień publicznych poniżej progów unijnych – mówiliśmy

o tym tutaj – wyszczególnione były m.in. również czynności gromadzenia zbiorów muzealnych. Uważamy, że analogicznie powinno być w przypadku gromadzenia zbiorów bibliotecznych, chodzi o te miejsca, w których projekt dotyczy tych elementów. Wnoszę te poprawki, ponieważ bezsprzeczne jest, że biblioteki i zbiory biblioteczne stanowią dobro narodowe tak samo jak muzea i zbiory muzealne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych jest zagwarantowanie wykonawcom, przedsiębiorcom niedyskryminacyjnego dostępu do zamówień publicznych, ograniczenie ryzyka nieefektywnego wydatkowania środków publicznych oraz zapewnienie przejrzystości postępowania i wyboru wykonawcy. Cytuję uzasadnienie projektu ustawy. Rzeczywiście takie założenia powinny przyświecać wszystkim przepisom o zamówieniach publicznych. Tymczasem jaki jest odbiór społeczny obowiązującej obecnie ustawy? Odbiór jest taki: budujemy jedne z najdroższych na świecie autostrad, najdroższe stadiony, które później notabene służą jako baseny, a większość przetargów – taka jest świadomość społeczna – jest ustawiana pod konkretne firmy poprzez odpowiednie ułożenie warunków tych przetargów.

Panie Szejnfeld, proszę sprawdzić badania opinii publicznej. Wyjdzie panu dokładnie to, co powiedziałem.

Teraz zamiast skupić się na poprawie tej ustawy, jej zapisów, tak aby wyeliminować patologie, o których mówię, skupiamy się na podniesieniu progów wyłączających zamówienia spod ustawy o zamówieniach publicznych. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości pracujący w podkomisji i komisji przyjęli waszą argumentację, że podniesienie progów spowoduje zmniejszenie biurokracji. Ale jednocześnie zaproponowaliśmy, żeby zabezpieczyć interesy społeczne poprzez inne zapisy. Wyrzuciliście wszystkie nasze poprawki.

Jeśli chodzi o inne kraje, pan Adam Szejnfeld zapomniał powiedzieć, że w takich państwach jak Bułgaria, Francja, Rumunia, Słowenia, Łotwa i Cypr dolny próg stosowania przepisów o zamówieniach publicznych nie przekracza 15 tys. euro. Z kolei w Niemczech zamawiający mogą udzielić zamówienia bezpośrednio, nawet bez namiadki postępowania konkurencyjnego, wyłącznie wtedy, gdy wartość nie przekracza 500 euro. Czy gospodarka niemiecka nie jest innowacyjna? Czy

Posel Adam Abramowicz

gospodarka niemiecka nie rozwija się najszybciej w Europie? Czy bezrobocie w Niemczech nie wynosi 6%? Dla porównania w Polsce wynosi powyżej 15%. I mają tak restrykcyjną ustawę. A więc wasze argumenty, że to jest powód tego, iż w Polsce źle się dzieje, są niestety chybione.

Cytuję dalej państwa uzasadnienie tego projektu ustawy. W projekcie ustawy proponuje się podniesienie podstawowego progu, od którego powstaje obowiązek stosowania ustawy Prawo zamówień publicznych, z 14 tys. euro do 30 tys. euro. Próg ten będzie wprawdzie niższy niż w niektórych krajach unijnych, np. w Luksemburgu, jednakże będzie wyższy o ok. 15 tys. euro od mediany wartości dolnego progu dla 24 krajów unijnych. W tym zakresie będziemy przodowali w Unii Europejskiej. Równocześnie będzie on 2-krotnie wyższy niż próg obowiązujący w Bułgarii, we Francji, w Rumunii, Słowenii, na Łotwie, Cyprze i 60-krotnie wyższy niż w Niemczech. Taka jest, proszę państwa, prawda. Podnosimy próg z 14 tys. euro do 30 tys. euro oraz dla zamówień w nauce i kulturze podnosimy próg bardzo, bardzo wysoko do progów unijnych.

Jednocześnie projekt ustawy nie proponuje nic w zamian. Według uzasadnienia procedowanego projektu dalsze podnoszenie kwoty wartości zamówienia lub konkursu decydującej o obowiązku stosowania procedur określonych w Prawie zamówień publicznych, w sytuacji gdy procedury wewnętrzne zamawiającego dotyczące udzielania zamówień podprogowych nie będą przejrzyste lub jednoznaczne, a także w przypadku gdy będą umożliwiały udzielenie zamówienia z naruszeniem zasady niedyskryminacji lub swobodnego przepływu towarów i usług, rodzi ryzyko nie tylko ograniczenia dostępu do zamówień i konkurencji, ale także ryzyko występowania zachowań korupcyjnych. To uzasadnienie tego projektu. Jednocześnie podkreślić należy, iż wzrost konkurencji będący przede wszystkim efektem jawności i przejrzystości postępowań, np. publikacji ogłoszeń, w każdej sferze gospodarki, w tym w sferze zamówień publicznych, zawsze przekłada się na obniżenie cen, co jest chyba ważne, przy równoczesnym podniesieniu lub utrzymaniu jakości. Tym samym ograniczanie jawności i przejrzystości postępowań wpłynie negatywnie na konkurencyjność, może spowodować wzrost cen, co się bezpośrednio przełoży na nieefektywność ekonomiczną postępowań prowadzonych inaczej niż według procedur określonych Prawem zamówień publicznych.

PiS podczas prac podkomisji, panie przewodniczący, proponował poprawki, które pozwoliłyby po podniesieniu tego progu właśnie na określenie procedur wewnętrznych zamawiającego, jawności i przejrzystości postępowań (*Dzwonek*), ale państwo to wszystko wyrzuciliście do kosza. W związku z tym teraz składał tutaj trzy poprawki.

Jeszcze dwa słowa, panie marszałku, w bardzo ważnej sprawie. Bardzo proszę jeszcze o minutę.

W bardzo dziwnym trybie została wniesiona poprawka dotycząca ukrycia danych osobowych wykonawcy zamówienia udzielonego na podstawie art. 67 ust. 1 pkt 1 lit. b oraz ukrycia wysokości wynagrodzenia wykonawcy zamówienia udzielonego na tej samej podstawie. Tu chodzi głównie o kulturę. Jeden z posłów Platformy Obywatelskiej zaproponował tę poprawkę podczas prac podkomisji. Podkomisja odrzuciła tę poprawkę. Następnie podczas prac komisji posłowie Platformy Obywatelskiej zostali już do tego przekonani. To przypomina pracę według słynnej historii wprowadzania do ustawy zapisu „lub czasopisma”. Zastanówcie się nad tym, ponieważ przyjęcie tego zapisu spowoduje ogromną korupcyjną pokusę dla wielu, wielu osób. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Zaskoczył mnie pan tą minutą, uczciwie mówiąc. (*Posel Adam Abramowicz: Ale zdążyłem.*)

Panie pośle, jak rozumiem, użył pan pewnego skrótu myślowego. Termin „wyrzuciliście do kosza” oznacza, że komisja większością głosów nie przyjęła propozycji.

(*Posel Adam Abramowicz: Tak jest, panie marszałku.*)

Rozumiem. Dziękuję.

Głos ma poseł Jerzy Borkowski, klub Twój Ruch.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1638 i 2061). Już na wstępie mojego wystąpienia chciałbym zaznaczyć, że Twój Ruch udzieli poparcia zaproponowanym rozwiązaniom. Gdyby ustawa, nad projektem której dzisiaj debatujemy, weszła w życie, to znaczna część zamówień z dziedziny kultury i nauki nie podlegałaby reżimowi prawnemu ustawy Prawo zamówień publicznych. Słusznie założono, że obecne przepisy dotyczące zamówień publicznych tworzą nadmiernie biurokratyczne wymogi, które powodują, iż podpisanie prostego kontraktu na świadczenie określonej usługi jest obarczone wielkimi trudnościami.

W dziedzinie nauki i kultury jest to widoczne w szczególny sposób. Obecnie naukowcy muszą składać specjalne oświadczenia, aby potwierdzić swoje kwalifikacje. Teoretycznie Prawo zamówień publicznych wymaga więc tego, aby na przykład pan Andrzej Wajda wypełnił specjalnie oświadczenie, które poświadczają, iż jest on uznanym artystą, uznanym reżyserem zdolnym do prowadzenia – przepraszam

Posel Jerzy Borkowski

bardzo, zakreśliłem się – do reżyserowania filmów. Wszyscy zgadzają się co do tego, iż wymaganie składania takich oświadczeń od światowej sławy artystów, twórców jest absurdem, dlatego cieszy to, że proponowana ustawa znosi biurokratyczne przepisy. W pełni zgadzam się z autorami projektu, iż obecne Prawo zamówień publicznych jest przeregulowane, a tym samym wyjątkowo uciążliwe dla osób, które mają z nim styczność każdego dnia. Jednocześnie uważam, iż właściwą odpowiedzią na nadmiar biurokratycznych regulacji w określonej ustawie powinno być nie tylko wyłączenie określonej kategorii spraw z zakresu stosowania ustawy, ale też dokonanie gruntownej zmiany ustawy w taki sposób, aby zostały usunięte z niej wszystkie bariery ograniczające.

Pragnę przy tej okazji przypomnieć, iż sam jestem wnioskodawcą trzech projektów zmian ustawy Prawo zamówień publicznych, które, w mojej ocenie, spowodowałyby, iż system zamówień publicznych w większym stopniu przystawałby do realiów gospodarki rynkowej. Proponowałem między innymi zniesienie kryterium ceny jako wyłącznego kryterium udzielania zamówień publicznych oraz wprowadzenie możliwości podziału zamówienia na mniejsze części, dzięki czemu byłyby one dostępne także dla małych i średnich przedsiębiorców. Wreszcie zgłaszałem propozycję, aby przy udzielaniu zamówień publicznych było uwzględniane kryterium innowacyjności proponowanych rozwiązań, co w rzeczywisty sposób prowadziłoby do wytworzenia popytu na innowacje. Niestety zgłaszane przez nas projekty utknęły w pracach podkomisji i obawiam się, że znowu istotne zmiany będą przetrzymywane w tzw. podkomisyjnej zamrażarce, a pod obrady Wysokiej Izby, tak jak dzisiaj, będą trafiać wyłącznie projekty ustaw dotyczących bardzo wąskiej i specyficznej dziedziny spraw.

Tymczasem obecnie potrzebne są naprawdę głębokie zmiany. Nie wystarczy już prowadzenie proponowanej przez rząd polityki małych kroków, w dodatku niektórych prowadzących w kierunku przeciwnym do oczekiwań przedsiębiorców. Niestety, zmuszony jestem zauważyć, że rządząca koalicja ostatecznie odrzuca projekty ustaw zgłaszane przez Klub Poselski Twój Ruch, które doprowadziłyby do zniesienia nadmiaru biurokratycznych regulacji oraz poprawy kondycji polskich przedsiębiorstw. Odrzuciliście państwo między innymi naszą propozycję zwolnienia przedsiębiorców z obowiązku płacenia składki ZUS. Odrzuciliście również – zwracam się tu szczególnie do was, do posłów koalicji – nasz projekt obniżający składki ZUS o 30%. Najwyraźniej rząd jest w pełni zadowolony z tego, że dziś do każdej złotówki, która trafia do kieszeni pracownika, pracodawca dopłaca około 70 gr tytułem różnego rodzaju podatków i składek.

Szanowni państwo posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL, czy boicie się państwo przeprowadzić prawdziwą reformę? Wasze partie są w stanie zapro-

ponować jedynie drobne, w gruncie rzeczy kosmetyczne, zmiany w ustawodawstwie, a takie zmiany, które są niedoszacowane, nic nie dają. Powinniśmy dążyć do uregulowania zamówień publicznych w sposób kompleksowy, całościowo. Udzielając poparcia omawianemu dzisiaj projektowi zmian w ustawie o zamówieniach publicznych, apeluję do koleżanek i kolegów z Platformy Obywatelskiej, by mieli odwagę głosować za naszymi projektami, które dałyby polskim przedsiębiorcom prawdziwą szansę rozwoju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Cezary... Przepraszam, Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Tak jest, panie marszałku, dziękuję bardzo, że pan mnie zauważył.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie sposób nie zauważyć, panie ministrze.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję jeszcze raz.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa Prawo zamówień publicznych jest bardzo istotną ustawą dla polskiej gospodarki. Bardzo często poruszana jest jako element, który wymaga pełnego i szybkiego doskonalenia, nie tylko przez polskich przedsiębiorców, ale również przez obserwatorów zagranicznych. Mam na myśli instytucje międzynarodowe, które zajmują się badaniem warunków prowadzenia działalności gospodarczej w danym kraju. Właśnie ustawa o zamówieniach publicznych jest jedną z najczęściej wskazywanych – bo częściej wskazuje się nasze polskie finanse – barier w wielu przypadkach. Doświadczamy tego na co dzień. Podam przykład naszych autostrad – opóźnienia są widoczne. Realizowano ustawę o zamówieniach publicznych bardzo precyzyjnie, ale po drodze pojawiło się wiele różnych spraw, które uniemożliwiły realizację tych inwestycji. Dlatego też ustawa o zamówieniach publicznych powinna uwzględniać realia gospodarcze: może być inflacja, mogą wzrosnąć ceny, mogą wystąpić jakieś inne warunki. Oczywiście to jest trudne do doprecyzowania, do określenia, ale trzeba nad tym bardzo zmusznie pracować i dokonać kompleksowej zmiany. W tej chwili jesteśmy przy kolejnej fragmentarycznej zmianie. Pan poseł Szejnfeld zaprezentował tutaj te zmiany. Myślę, że to jest kolejny dobry krok, bo likwiduje

Posel Mieczysław Kasprzak

te bariery i nieprawidłowości. Może nie nieprawidłowości, ale bariery, które czasami były nonsensowne, jeżeli chodzi o kulturę, o naukę, o badania naukowe. Myślę, że to pozytywny i dobry krok, który pozwoli lepiej wykorzystywać środki, przyspieszyć wykorzystanie tych środków, co niewątpliwie wpłynie przede wszystkim na działalność innowacyjną, na czym nam szczególnie zależy. Chodzi o badania naukowe i później ich wdrażanie.

Dlatego też w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę oświadczyć, że popieramy te zmiany i będziemy głosować za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw, druki nr 1638 i 2061.

Projektowana nowelizacja Prawa zamówień publicznych dotyczy szeregu zmian, których celem jest ułatwienie przeprowadzania postępowań o udzielenie zamówienia publicznego i które w szczególności wychodzą naprzeciw oczekiwaniom środowisk naukowo-badawczych oraz kultury i sztuki. Zaproponowane w projekcie zmiany sprzyjające poprawie sprawnego udzielania zamówień publicznych dotyczą przede wszystkim podwyższenia kwoty wartości zamówienia lub konkursu decydującej o obowiązku stosowania procedur określonych w Prawie zamówień publicznych, wyłączenia spod stosowania Prawa zamówień publicznych zamówień o wartości mniejszej niż kwoty określone w przepisach wydanych na podstawie art. 11 ust. 8, czyli mniejszej niż tzw. progi unijne, których przedmiotem są dostawy lub usługi służące wyłącznie do celów prac badawczych, eksperymentalnych, naukowych lub rozwojowych, które nie służą prowadzeniu przez zamawiającego produkcji seryjnej, mającej na celu osiągnięcie rentowności, lub pokryciu kosztów badań lub rozwoju oraz których przedmiotem są dostawy lub usługi z zakresu działalności kulturalnej związanej z organizacją wystaw, koncertów, konkursów, festiwali, widowisk, spektakli teatralnych, przedsięwzięć z zakresu edukacji kulturalnej lub z gromadzeniem zbiorów muzealnych, jeżeli zamówienia te nie służą wyposażeniu

zamawiającego w środki trwale przeznaczone do bieżącej obsługi jego działalności. Ponadto chodzi o doprecyzowanie przepisu mówiącego o wyłączeniu stosowania przepisów ustawy dotyczących usług w zakresie badań naukowych i prac rozwojowych oraz świadczenia usług badawczych, rozszerzenie przesłanki zastosowania zamówienia w tzw. trybie wolnej ręki w zakresie zamówień na dostawy rzeczy wytwarzanych w celach badawczych, doświadczalnych i rozwojowych, w sytuacji gdy zamówienie może być wykonane tylko przez jednego konkretnego wykonawcę, a także wprowadzenie możliwości unieważnienia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w związku z nieprzyznaniem środków na sfinansowanie danego zamówienia z dziedziny badań i rozwoju. Ostatni argument dotyczy zwolnienia zamawiającego z obowiązku żądania od artystów i twórców złożenia oświadczeń o spełnieniu warunków udziału w postępowaniu.

Posel sprawozdawca, jak również moi przedmówcy wyjaśnili poszczególne punkty, nie chcę się do nich odnosić ani do nich wracać. Chcę powiedzieć, że klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy dotyczy tylko części zamówień publicznych, które w Polsce szacowane są w poszczególnych latach na kwotę od 100 do 200 mld zł. W kwestii dotyczącej spraw związanych z innowacyjnością, z pracami naukowymi, z działalnością kulturalną klub Solidarnej Polski oczywiście popiera te zmiany w zakresie, w którym porządkują sytuację, ułatwiają i upraszczają dotychczasowe procedury oraz pozwalają na właściwe wykorzystanie środków finansowych.

Ustawa o zamówieniach publicznych na przestrzeni dziesięciu lat była zmieniana bodajże 40-krotnie. Mimo tych zmian ciągle słyszymy o zмовach przetargowych, o umawianiu się wykonawców, o umawianiu się zamawiających i wykonawców. Ciągle też krytyce poddawane jest kryterium najniższej ceny jako najczęściej stosowane i najprostsze kryterium, które z jednej strony prowadzi do bankructwa wielu polskich firm, a z drugiej strony – do niskiej jakości wykonywanych zamówień.

Przedstawiciel rządzącej koalicji w ubiegłym roku mówił, że Prawo zamówień publicznych należy napisać od nowa. Dzisiaj mamy kolejną zmianę, kolejną próbę poprawiania, ale w niektórych przypadkach także psucia tego prawa.

Posel Jacek Bogucki

W przypadku Polski zamówienie o wysokości 30 tys. euro to przy dużych zamówieniach nie jest wielka kwota, natomiast w przypadku zamówień w mniejszych jednostkach budżetowych są to kwoty często nieosiągalne i niewydawane nawet w skali jednego roku. Zupełne wyłączenie spod przepisów Prawa zamówień publicznych takich kwot może budzić wątpliwości.

Prawo jest nieprzyjazne dla małych i średnich firm, szczególnie polskich firm, bo przecież te małe i średnie firmy to są firmy polskie. Nie bez powodu zawartego w tym prawie, nie bez powodu wynikającego z tego prawa polskim małym i średnim firmom rzadko udaje się wygrywać duże przetargi, ale także w przypadku małych przetargów często nie są w stanie podjąć trudu pokonania wszystkich barier.

Przy najniższej cenie, cenie zakupu w przypadku urzędzeń, nie bierze się pod uwagę kosztów eksploatacji, trwałości urzędzeń, jakości, w przypadku robót budowlanych – jakości materiałów zastosowanych w procesie budowlanym, jakości robót. Od lat mówi się, że w innych krajach stosowane jest odrzucanie najniższej ceny jako jedna z metod usunięcia tego mankamentu zamówień publicznych.

Nie funkcjonuje właściwie system wykluczania nierzetelnych wykonawców, a zamawiający pod presją końca roku budżetowego, pod presją terminów wynikających z umów o dofinansowanie ze środków unijnych zmuszeni są tolerować takie sytuacje. Gdy spytać przedsiębiorców, co im najbardziej w zamówieniach publicznych przeszkadza, odpowiadają, że brak jasnych, przejrzystych, czytelnych zasad, gdy spytać urzędników zajmujących się zamówieniami, mówią, że brakuje im elastyczności (*Dzwonek*), a gdy spytać obywateli, odpowiadają, że brakuje im przejrzystości.

Tak więc, podsumowując, klub Solidarnej Polski w większości poprze te zmiany. Popierać będziemy także zgłoszone podczas drugiego czytania poprawki, ponieważ zmiany wprowadzone podczas prac w komisji uznajemy za niedopuszczalne. Natomiast apelujemy do rządzącej koalicji o zrealizowanie zapowiedzi i doprowadzenie do tego, aby Prawo zamówień publicznych realizowało cele przedsiębiorców zajmujących się zamówieniami i przede wszystkim zapewniało przejrzystość dla obywateli. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Oczywiście pan poseł wygłasza ten apel, mając świadomość, że w tej chwili właścicielem projektu ustawy jest już Sejm, a konkretnie komisja sejmowa.

Państwo posłowie zapisali się do zadania pytań.

Pierwszy pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania, panie pośle...

(*Posel Adam Abramowicz: 1,5 minuty?*)

1,5 minuty.

Proszę.

Posel Adam Abramowicz:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła sprawozdawcy dotyczące poprawki zgłoszonej przez pana posła Marcina Świącieckiego, która najpierw została złożona w podkomisji. Dotyczy ona nieujawniania danych osobowych wykonawcy zamówienia oraz wysokości wynagrodzenia wykonawcy. Została złożona w podkomisji, podkomisja nie uznała tej poprawki za dobrą, nie przegłosowaliśmy jej w podkomisji, następnie w komisji koalicja już poparła tę poprawkę.

Mam pytanie: Czy nie uważa pan, że ona spowoduje na przykład taki oto proces, że wójt będzie organizował dni gminy, zleci szwagrowi przeprowadzenie tych wszystkich koncertów za sumę uzgodnioną w rodzinie, a następnie opinia publiczna nie będzie mogła dowiedzieć się, kto organizował te dni gminy i za ile? Czy według pana nie istnieje taka realna groźba? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za to konkretne pytanie.

Głos ma pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie mam do przedstawiciela komisji. Zmiany wprowadzane w obecnie omawianym projekcie, jak czytamy w uzasadnieniu, wychodzą naprzeciw oczekiwaniom środowisk naukowo-badawczych. Wyłączenie spod procedur ustawowych Prawa zamówień publicznych zamówień, których przedmiotem są dostawy lub usługi potrzebne dla celów prac badawczych, naukowych i rozwojowych, czyli takich, które nie służą produkcji seryjnej, ma oczywiście sens, jest racjonalnym rozwiązaniem.

Dlaczego jednak koalicja PO-PSL boi się jak przysłowiowy diabeł święconej wody poprawek i działań Prawa i Sprawiedliwości, które zmierzają do uczynienia, jeśli chodzi o stosowanie ustawy, procedur po wprowadzanych zmianach przejrzystymi i jawnymi? Czy jeszcze mało afer wyszło na światło dzienne i chcecie państwo więcej, że stwarzacie klimat dla korupcji?

Posel Anna Paluch

I drugie pytanie, do przedstawiciela rządu. Polska w 2013 r. spadła w rankingu innowacyjności o 5 miejsc w porównaniu z rokiem poprzednim i jest na 49. miejscu na 142 klasyfikowane państwa. Chodzi o tzw. Global Innovation Index, sporządzany od 2007 r. Nie byłoby to tak bulwersujące, gdyby nie fakt, że od 7 lat Polska dysponuje (*Dzwonek*) funduszami Unii Europejskiej zawartymi w programie „Innowacyjna gospodarka”.

Pytam więc przedstawiciela rządu: Kiedy przedsiębiorcy będą mogli na przykład zaliczyć pieniądze wydawane na innowacje do kosztów, a nie, jak dotychczas, tylko przez odpisy amortyzacyjne? Kiedy system podatkowy będzie zachęcał do wykładania pieniędzy bezpośrednio na badania i na wdrożenia, a nie do kupowania gotowych rozwiązań za granicą? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Jednocześnie informuję państwa posłów, że tutaj, powiedzmy, na sali z upoważnienia rządu będzie występował przed państwem przedstawiciel jednego z centralnych organów administracji rządowej – wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych pan Dariusz Piasta, którego zaraz poproszę o zabranie głosu.

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, przepraszam bardzo, ale mamy posiedzenie komisji, na które musimy się oddalić.)

Głos ma poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Cieszę się z tych upraszczających propozycji i to zarówno jeśli chodzi o badania w nauce, jak i w instytucjach kultury, ale także cieszę się z tej generalnej zasady zwiększenia progu do 30 tys. euro, bo to zdecydowanie upraszcza, odbiurokratyzowuje.

Natomiast nie bardzo rozumiem intencji wystąpienia pana posła Abramowicza, który z jednej strony chciałby to odbiurokratyzować, ale z drugiej strony zachęcał chyba do tego, żeby ten próg ustalić na poziomie 500 euro. Czy dobrze zrozumiałem, panie pośle?

Chciałbym zapytać pana posła sprawozdawcę, ale także szefa Urzędu Zamówień Publicznych: Czy nie rozważano takiej sytuacji, żeby ten próg jednak podnieść jeszcze dalej, na przykład do 40 tys. euro czy nawet wyżej, ale jednocześnie zastosować jakieś procedury upraszczające pomiędzy 30 a 40 tys. euro? Chodzi właśnie o to, żeby było jak najmniej papierologii, a jednocześnie żeby rezerwowo wydawać środki, którymi dysponujemy.

I druga sprawa. Chciałbym, żeby trochę odkłamać kwestię kryteriów najniższej ceny, bo o ile rozumiem, to w świetle obowiązującego prawa nie jest to jedyne kryterium. Zawsze można stosować także inne kryteria. Jednak mając na myśli chociażby przetargi związane z przesyłkami pocztowymi z sądownictwa, chciałbym, żeby jasno powiedziano: Czy dzisiaj można stosować inne kryteria i czy są jakieś pomysły, inne rozwiązania? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

To pytanie, panie pośle, skierowane jest do...

(*Posel Andrzej Orzechowski*: To drugie do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.)

Dobrze.

Głos ma pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To podwyższenie wolnej kwoty wartości zamówień publicznych to jest długo oczekiwany kierunek zmian i on na pewno będzie służył ograniczeniu biurokracji, ale też będzie służył rozwojowi środowisk związanych z kulturą i nauką, a również rozwojowi małych firm, co bardzo istotne. Moje pytanie jest takie: Czy podczas prac komisji rozważano, aby minimalne progi, proponowane na poziomie 30 tys. euro, ewentualnie podlegały aktualizacji, waloryzacji, biorąc pod uwagę upływ czasu w perspektywie kilku lat?

Drugie moje pytanie dotyczy wyłączenia z obowiązku stosowania przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych działań naukowych, badawczych, rozwojowych związanych z działalnością artystyczną, projektami artystycznymi. W pewnym momencie pojawia się bowiem pogranicze dziedzin, jeżeli chodzi o projektowanie związane z architekturą, projektowanie graficzne, marketing. Czy w perspektywie proponowanych zmian usługi o takim bardzo indywidualnym, autorskim charakterze będą brane pod uwagę, czy nie? Chodzi na przykład o jakiś dobry projekt szanowanego i uznanego architekta, który rzeczywiście może sporo kosztować, a nie jest działalnością stricte kulturalną. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Rozumiem, że pytania są skierowane do posła sprawozdawcy, tak?

Dziękuję.

Głos ma poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Po co w ogóle jest ustawa Prawo zamówień publicznych? Ustawa, jak podane jest w jej celach, ma zapewnić racjonalność, celowość, efektywność wydawania środków publicznych, które biorą się z naszych podatków, ale też ma zapewnić jawność. Jawność ma być jednym z podstawowych elementów, który będzie blokował korupcję, który będzie zapobiegał nadużyciom, który będzie zapobiegał nieefektywnemu wydawaniu środków publicznych.

W trakcie prac podkomisji i komisji zgłaszaliśmy poprawki, które miały zapewnić jawność funkcjonowania tego systemu, również po podniesieniu progu. Proponowaliśmy, żeby zamawiający był zobowiązany do informowania ex ante, czyli przed złożeniem zamówienia, jakie chce złożyć zamówienia, i ex post, czyli po dokonaniu wyboru, kto został wybrany, kto został tym, który będzie realizował zamówienie publiczne. Dlaczego w związku z tym pan przewodniczący Adam Szejnfeld z taką determinacją, z takim zaangażowaniem bronił tego, aby takie rozwiązania nie znalazły się w ustawie?

Na koniec, szanowni państwo, przypadek autentyczny, z jednej z podolsztyńskich miejscowości. Od kilku kadencji jest tam radny – nazwiska nie wymienię – i od kilku kadencji ten radny wygrywa wszystkie przetargi na dostarczanie paliwa do tego urzędu, w którym jest radnym. (*Dzwonek*) Mało tego...

(*Posel Barbara Kudrycka*: Prokurator do prokuratora.)

Ja to zgłoszę – dowiedziałem się o tym i to zgłoszę. Czy może właśnie dlatego jest obawa przed jawnością? Jeżeli bowiem nie byłoby jawności, to właśnie tak będzie – będzie skłanianie do tego typu sytuacji. Myślę, że to jest oczywiste. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Jak rozumiem, zgłosił pan opisany przypadek...

(*Posel Jerzy Szmit*: Tak, jestem już w trakcie pisanego wniosku.)

W trakcie, dobrze.

Głos ma pani poseł Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten projekt nowelizacji ustawy Prawo zamówień publicznych jest od dawna oczekiwanym krokiem w dobrym kierunku, krokiem sygnalizowanym przez środowiska naukowe. Przypomnę, że było 6 tys. euro, potem 14 tys. euro, a teraz 30 tys. euro. Ale, zgodnie z projektowaną nowelizacją ustawy o finansowaniu nauki, będziemy mogli również w przypadku zamówień dotyczących dużej infrastruktury badawczej otrzymywać

środki związane z infrastrukturą techniczną na przykład niezbędną do zastosowania, pomieszczenia tej unikatowej infrastruktury badawczej. Czy to będą mogły być dwa różne projekty, czy też w przypadku przekroczenia kwoty 30 tys. euro będziemy musieli jednak stosować procedurę przetargową?

Jest druga kwestia, o którą chcę pana posła sprawozdawcę zapytać. Podniesienie progu, od którego musimy stosować procedurę przetargową, ma wpłynąć – miejmy nadzieję, że tak się stanie – na podniesienie poziomu innowacyjności, ale tego poziomu innowacyjności nie podniesiemy, jeżeli nadal będziemy mieli bardzo rozdrobnione podmioty gospodarcze, a znacząca część z nich ma nieustabilizowaną sytuację kadrową i preferuje tzw. śmieciówki, przepraszam za kolokwializm, dlatego że wszechobecne kryterium przetargowe, jakim jest cena, wymusza na nich ten rodzaj zatrudnienia (*Dzwonek*), ponieważ nie są w stanie, konkurując ceną, oferować nawet poziomu najniższej płacy minimalnej. Stąd pytanie: Czy w komisji, w której pan poseł sprawozdawca zasiada, trwają prace dotyczące zmodyfikowania w sposób racjonalny kryterium ceny i wyraźnego wskazania w ustawie, że to jest jedno z kryteriów, ale niedocydujące o dokonaniu wyboru? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Barbara Kudrycka, Platforma Obywatelska.

Posel Barbara Kudrycka:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Dziś jest ważny dzień dla nauki i kultury, ważny z tego powodu, że jest to kolejny etap, na którym powoli rozwiązujemy ręce nauce i kulturze, ręce spętane łańcuchem obciążeń biurokratycznych, które dotychczas uniemożliwiały dynamicznie realizowaną twórczość naukową i kulturową. W związku z tym chciałabym zadać pytanie: Czy prawdą jest, że te zmiany, o których dzisiaj mówimy, rzeczywiście są zmianami szcątkowymi, niewielkimi w stosunku do całej ustawy o zamówieniach publicznych? Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę fakt, że mamy już dyrektywę, która stawia na głowie dotychczasowe procedury zamówień publicznych, jest bardziej otwarta na inne kryteria, nie tylko kryteria cenowe, to oznacza, że następne dwa, a może nawet trzy lata pracowalibyśmy nad zmianami, które miałyby tę dyrektywę wdrożyć, i przez te dwa lub trzy lata środowisko naukowe i środowisko kultury czekałoby na te zmiany, o których dzisiaj mówimy. (*Dzwonek*) A więc wydaje mi się, panie marszałku, że rzeczywiście jest to najlepsze rozwiązanie, aby szcątkowo regulować zapisy dotyczące progów stosowania zamówień publicznych dla nauki i kultury.

To pytanie kieruję do szefa Urzędu Zamówień Publicznych.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła Adama Szejnfelda. Chciałbym się dowiedzieć, panie pośle, skąd wzięła się ta kwota 30 tys. euro. Jakich analiz państwo dokonaliście, że nie jest to 35 tys. euro, 40 tys. euro albo 20 tys. euro, tylko 30 tys. euro? Jesteśmy bowiem, padła taka informacja na sali, 24. krajem co do wysokości tegoż progu. Rozumiem, że było jakieś uzasadnienie tego. Pani poseł Łybacka w swoim wystąpieniu zwróciła uwagę na ważną sprawę dotyczącą pracy nad nową ustawą o zamówieniach publicznych. Chciałbym się dowiedzieć, na jakim etapie jesteście państwo, kiedy zamierzacie skończyć i czy to będzie projekt poselski, komisyjny, czy to jest kwestia rozpatrywania projektu rządowego. Wolałbym, aby rząd wystąpił z taką inicjatywą, łatwiej byłoby, w moim przekonaniu, dojść potem do porozumienia, nawet z prezesem Urzędu Zamówień Publicznych.

Dlaczego o tym mówię? Mamy 40 nowelizacji ustawy. W takim razie te pytania, które zadałem, skłoniły mnie do tego, aby zaproponować, czy nie byłoby warto ogłosić jednolitego tekstu ustawy, bo nie jest tak trudno pogubić się w tymże gąszczu przepisów, a to ułatwiłoby w sposób znakomity poruszanie się (*Dzwonek*) w przepisach.

Ostatnia kwestia odnośnie do tej uwagi, która się tu pojawiła. Nie chciałem o tym mówić, ale trochę mnie to rozbawiło, bo byłem przekonany, że tylko w Wilkowiej wygrywał przetarg jeden przedsiębiorca, chyba budowlany, bo tam był chyba tylko jeden, ale to jest pytanie kierowane do autora poprzedniego pytania, który mówił, że jeden radny ciągle wygrywa przetargi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Mówił pan o miejscowości Wilkowiej, ale o które Wilkowiej panu chodzi, bo są na przykład na Podkarpaciu, koło Rzeszowa.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie marszałku, był taki film w Polsce.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

A, rozumiem.

Poseł Romuald Ajchler:

Serial, który pokazywał korupcję pomiędzy burmistrzem a przedsiębiorstwem budowlanym, tylko jeden budowlaniec ciągle wygrywał tam przetargi.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Hm, rozumiem.

Poseł Romuald Ajchler:

Jak to się skończyło, to wszyscy, którzy oglądali ten film, wiedzą, a dotyczył on miejscowość Wilkowiej właśnie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi. Ten film musiał być dawno wyświetlany.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie marszałku, idzie cały czas, można go obejrzeć.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak? W telewizji. Aha, rozumiem.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wszyscy państwo posłowie, którzy zgłosili się do zabrania głosu, wystąpili już w tej debacie.

Głos zabierze wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych pan Dariusz Piasta.

Wilkowiej, tak?

(*Poseł Krystyna Łybacka*: Tak.)

(*Poseł Romuald Ajchler*: Ładna miejscowość, panie marszałku.)

**Wiceprezes
Urzędu Zamówień Publicznych
Dariusz Piasta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dariusz Piasta, wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych. Bardzo dziękuję.

Muszę powiedzieć, że bardzo uważnie wsłuchiwałem się we wszystkie głosy, które padły podczas dyskusji nad projektem nowelizacji. Chciałbym, odnosząc się do pytań, do uwag, które zostały podniesione, może zacząć od końca, czyli powiedzieć, co w ogóle rząd planuje, co będzie się działo, jeśli chodzi o zamówienia publiczne, i tutaj rozpocząć chciałbym od bardzo ważnej informacji.

Wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych Dariusz Piasta

Rzeczywiście, prawdą jest, że lada moment zostaną opublikowane zupełnie nowe przepisy dotyczące zamówień publicznych w Unii Europejskiej. W tej chwili prace nad nimi są już na ukończeniu, zostały one przyjęte przez Parlament Europejski, za chwilę zostaną też przyjęte przez Radę Unii Europejskiej. Są zupełnie nowe trzy dyrektywy. One rzeczywiście stanowią całkiem nowy reżim prawny, jeśli chodzi o zamówienia publiczne, aczkolwiek, jeśli chodzi o ich rewolucyjność czy skalę zmian, to oczywiście to szczegółowe analizy pokażą. Po takich wstępnych ocenach wydaje się, że one dotyczą około 30% obecnie obowiązujących przepisów. Rzeczywiście zmiany są istotne, jeśli chodzi o koncesje na usługi czy roboty, jeśli chodzi o klasyczne zamówienia publiczne, czyli udzielane przez jednostki administracji publicznej. Jest sporo zmian zmierzających przede wszystkim do uproszczenia, uelastycznienia postępowań i ułatwienia dostępu przedsiębiorców do zamówień. To jest chociażby rezygnacja z części obowiązków wykonawców i przerzucenie tych obowiązków niejako na zamawiających.

W związku z tym, że tych dyrektyw nie ma, prace, które by miały polegać na wdrożeniu tych przepisów, choć się toczą, to nie są tak intensywne, jak musiałyby być, gdyby te przepisy już obowiązywały. Rząd zamierza wdrożyć te dyrektywy w terminie. Termin wdrożenia dyrektyw to będą 24 miesiące od ich opublikowania, czyli w ciągu dwóch lat. Dłuższe terminy będą dla rozwiązań elektronicznych i szeregu innych. W tej chwili przede wszystkim trwa praca analityczna, czyli nad założeniami w przygotowywaniu projektów wstępnych. Zastanawiamy się, w jaki sposób najlepiej byłoby te przepisy wdrożyć. Biorąc pod uwagę skalę zmian, najprawdopodobniej konieczne będzie przyjęcie zupełnie nowych przepisów. Póki co założenie jest takie, że będzie to inicjatywa rządowa, że projekt zostanie przygotowany przez Urząd Zamówień Publicznych i przedstawiony przez rząd. Nowe przepisy powinny załatwić szereg kwestii związanych z zamówieniami publicznymi.

W związku z tym – już przechodzę do kwestii podnoszonych przez państwa – nowelizacja, o której dzisiaj rozmawiamy, jest nowelizacją o charakterze fragmentarycznym, przede wszystkim z tego powodu, że i tak za jakiś czas, w ciągu dwóch lat, trzeba będzie dokonać bardzo daleko idących zmian. Stąd też nowelizacja rzeczywiście dotyczy tylko kwestii progów. Z tymi progami – padały pytania, dlaczego na takim, a nie innym poziomie zostały one ustalone – dotyczącymi zamówień publicznych jest tak, że one są zawsze arbitralne, dlatego że przepisy Unii Europejskiej ustalają progi na określonym poziomie, ale progi poniżej tych poziomów to już jest decyzja państw członkowskich. Chodzi o to, w jaki sposób zapewnią one przestrzeganie zasady przejrzystości, czy też równego traktowania wykonawców, zapewnią przejrzystość

procedur itd. To jest kwestia arbitralna, pozostawiona do uznania państwom członkowskim. One regulują to w różny sposób.

Jeśli chodzi o nasze progi, to w tej chwili są one na poziomie 14 tys. euro, ale chciałbym przypomnieć, że nie były one zmieniane od 2007 r., kiedy podniesiono je z 6 tys. do 14, czyli upłynęło już 6 lat, jeżeli chodzi o utrzymywanie obecnych progów. Progi na poziomie 30 tys. – padły takie głosy – jest progiem ustalonym arbitralnie, zgadza się, natomiast on wynika jak gdyby z porównania, z analizy rozwiązań przyjętych w innych krajach. Powiedziałbym tak: jest szereg krajów, które mają nieco niższy próg, jest szereg krajów, które mają wyższy próg. Staraliśmy się w jakiś sposób to wypośrodkować. Można powiedzieć, że te 30 tys. to jest 15% wysokości progów wynikających z obowiązywania dyrektyw Unii Europejskiej, tych dotyczących dostaw i usług, czyli jest dla tego jakieś uzasadnienie.

Jeśli chodzi o próg w obszarze nauki i kultury, to rzeczywiście jest on podnoszony dosyć drastycznie, radykalnie, bo to jest dostosowanie do poziomu progów unijnych. Ponieważ padły tutaj głosy takie, że nic w zamian nie zaoferowano, to chciałbym powiedzieć, że to nie jest tak. Jest tworzona uproszczona procedura na potrzeby nauki, kultury. Ona nie jest wpisana do ustawy Prawo zamówień publicznych, w której ten próg jest podnoszony do poziomu progów unijnych, natomiast w ustawie o prowadzeniu działalności kulturalnej oraz w ustawie o finansowaniu nauki jest wprowadzona procedura, która, jak się wydaje, jest procedurą przejrzystą i konkurencyjną. To jest procedura uproszczona. Ta procedura będzie wyglądała w ten sposób, że zamawiający będzie publikował ogłoszenie o tym, że zamierza udzielić zamówienia, będzie informował o tym zamiarze w Biuletynie Informacji Publicznej, przeprowadzi konkurencyjne, przejrzyste postępowanie, umożliwiając zainteresowanym wykonawcom udział w postępowaniu w taki sposób, że ich prawa będą respektowane, i będzie później miał obowiązek opublikować ogłoszenie o udzieleniu zamówienia, podając pewne informacje – komu go udzielono, jaką miał wartość. Tak że jest procedura uproszczona i to jest, można powiedzieć, pewien eksperyment, dlatego że tak uproszczonej procedury jeszcze nie mieliśmy.

Tutaj padały głosy, że...

(Poseł Adam Abramowicz: W jakiej ustawie?)

To jest ustawa o finansowaniu nauki, w której zawarte są trzy nowe przepisy, bodajże od art. 37a do 37d. To jest ustawa o finansowaniu nauki. Druga ustawa to jest ustawa o prowadzeniu działalności kulturalnej zawierająca analogiczne rozwiązania. Procedura uproszczona to powinna być co do zasady procedura przejrzysta, procedura konkurencyjna.

(Poseł Adam Abramowicz: Proszę wskazać, co przeszkadza przyjąć nasze poprawki.)

Tu jest różnica podstawowa, jeśli chodzi o progi, dlatego że w przypadku kultury i nauki próg jest podnoszony bardzo wyraźnie, to jest zmiana z 14 tys.

**Wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych
Dariusz Piasta**

do 134 czy też 207 tys. Tak więc różnica polega na skali. To jest drastyczne podniesienie progów. Oczywiście, nie można było tych progów podnieść bez wprowadzenia pewnych mechanizmów zapewniających, że te środki publiczne czy środki unijne będą wydatkowane w sposób przejrzysty. W przypadku progu na poziomie 30 tys. sytuacja wygląda nieco inaczej. To jest tak, że próg jest podnoszony, ale poniżej poziomu tego progu nie ma obowiązku stosowania żadnych przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych, aczkolwiek oczywiście są tu pewne obowiązki wynikające z szeroko pojętych przepisów o finansach publicznych, czyli tu również pewna przejrzystość czy konkurencyjność postępowań powinna być zapewniona. Tak że tutaj próg podniesiony został w nieco mniejszym stopniu, ale za to został on ustalony na poziomie, który, jak się wydaje, jest rozsądnym kompromisem między z jednej strony odformalizowaniem postępowania, a z drugiej strony biurokratyzowaniem. Proszę bowiem pamiętać, że w tej chwili próg w tym zakresie wynosi 14 tys., ale powyżej tego progu stosujemy tak naprawdę te same procedury, co te przewidziane w dyrektywach Unii Europejskiej. Oczywiście jest szereg uproszczeń, ale one sprowadzają się tak naprawdę tylko do szybkości postępowania czy też zmniejszenia zakresu obowiązków związanych z dokumentowaniem postępowań przy składaniu dokumentów przez wykonawcę, natomiast co do zasady procedury są praktycznie takie same: przejrzyste, konkurencyjne. W związku z tym próg o wysokości 30 tys. jest, jak się wydaje, wyważonym kompromisem między próbą odformalizowania postępowania a dążeniem do niewpadnięcia z deszczu pod rynnę, czyli do niewprowadzania zbyt prostych, ale nieprzejrzystych regulacji, chodzi tu też o brak konkurencyjności.

Jeśli chodzi o dostęp małych, średnich przedsiębiorstw, rzeczywiście spora część zamówień jest wyłączana spod tego reżimu. Równocześnie należy jednak pamiętać o tym, że zamawiający muszą stosować szeroko pojęte przepisy dotyczące finansów publicznych. Proszę pamiętać również o tym, że podczas pracy nad tym projektem mali i średni przedsiębiorcy, którzy byli obecni na sali podczas posiedzeń, proponowali akurat wyższe progi, uznając, że będą mieli większe możliwości w ubieganiu się o zamówienia publiczne, jeżeli próg zostanie podniesiony nawet do wysokości 40 tys. Nie padły ze strony przedsiębiorców głosy, że to im w jakiś sposób ogranicza dostęp do zamówień publicznych, natomiast rząd, posłowie zdecydowali o tym, że próg o wysokości większej niż 30 tys. byłby zbyt wysoki, w związku z czym konieczne byłoby wprowadzenie pewnych mechanizmów. Tak więc próg o wysokości 30 tys. jest progiem, poniżej którego można chyba jeszcze bezpiecznie, jeśli ma się zaufanie do zamawiających, nie wy-

magać stosowania jakichś nadmiernych ograniczeń czy obostrzeń.

Padło pytanie dotyczące wpływu tej kwestii na innowacyjność. Szczepie mówiąc, mam nadzieję, że oczywiście wpłynie to na podniesienie poziomu innowacyjności gospodarki. Takie postulaty zostały zgłoszone przez środowisko naukowe. Było ono i jest przekonane, że zbyt niski próg, jeżeli chodzi o stosowanie ustawy, i obostrzenia związane z udzielaniem zamówień publicznych stanowią podstawową barierę w tym zakresie. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że jest szereg jeszcze innych czynników, które wpływają na to, że jesteśmy w takim, a nie w innym, miejscu, jeśli chodzi o innowacyjność. Jest szereg krajów unijnych, które mają, jeśli chodzi o nauki, wyższe progi, natomiast znajdują się na niższym od polskiego poziomie innowacyjności. Wydaje się, że zniesienie pewnych ograniczeń na pewno nie powinno zaszkodzić, a może pomóc środowiskom naukowym w sprawnym realizowaniu zamówień publicznych i osiąganiu największych korzyści w taki sposób, aby polska gospodarka czy polska nauka miały się jak najlepiej.

Zanotowałem sobie jeszcze pytanie dotyczące stosowania kryterium najniższej ceny. Rzeczywiście wszystkie statystyki wskazują na to, że to kryterium jest w Polsce dominujące. Chciałbym tutaj coś sprostować. Padło pytanie, czy przepisy uniemożliwiają stosowanie innych kryteriów. Oczywiście tak nie jest. Polskie przepisy, oparte w tym zakresie na przepisach unijnych, pozwalają zamawiającym na pełną swobodę wyboru między najniższą ceną a sytuacją, w której jest stosowany bilans ceny i innych kryteriów. Naprawdę są sytuacje, w których cena nie może być jedynym kryterium udzielenia zamówienia. Jeżeli ustawa coś ogranicza, to ogranicza ona właśnie stosowanie kryterium najniższej ceny chociażby w przypadku partnerstwa innowacyjnego czy też w postępowaniach, w których przewidziane są przez zamawiającego warianty. Natomiast zdajemy sobie sprawę z tego, że oczywiście praktyka zamawiających jest taka, że stosują tutaj w przeważającej, w ogromnej większości przypadków kryterium najniższej ceny. Jest pomysł, w jaki sposób należy to rozwiązać. Świetną okazją do uporania się z tym problemem będzie wdrożenie nowych dyrektyw, które rzeczywiście kładą większy nacisk na stosowanie kryteriów pozacenowych czy uwzględnianie szeroko pojętego cyklu życia produktów, jak gdyby na patrze na kwestię zamówień publicznych przez pryzmat kosztów ponoszonych przez cały okres użytkowania zamówienia. W tej chwili trwają prace również nad projektem poselskim, projektem Platformy, w którym próbuje rozwiązać się kwestię stosowania kryterium najniższej ceny, a rząd też będzie zgłaszał pewne propozycje dotyczące tego projektu. Zostało przyjęte stanowisko rządu. W tej chwili pomysł na rozwiązanie tego problemu jest taki, że należy ograniczyć możliwość stosowania wyłącznie kryterium najniższej ceny do takich standardowych, podstawowych zakupów. Tak jak ma

Wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych Dariusz Piasta

to miejsce w przypadku wysyłania zapytania o cenę, stosowanie kryterium najniższej ceny jako jedyne należy ograniczyć do zakupów, które polegają na nabywaniu produktów takich jak te z półki sklepowej, o ustalonych standardach jakościowych, powszechnie dostępnych. Tak że problem na pewno zostanie prędzej czy później rozwiązany, najpóźniej w momencie wdrażania nowych dyrektyw.

Wydaje mi się, że jeśli chodzi o pytania adresowane do Urzędu Zamówień Publicznych, to tyle, odniosłem się do wszystkich kwestii.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu prezesowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji poseł Adam Szejnfeld.

Poseł Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W paru pyta- niach, paru wystąpieniach dzielono się tu refleksja- mi, padło parę moim zdaniem niepotrzebnych zarzu- tów czy przekłamań. Po kolei. Niektóre odpowiedzi oczywiście się zsumują, bo dotyczą wystąpień odno- szących się do tych samych kwestii, tak więc może będę je sumował, żeby nie przeciągać debaty.

Pan poseł Abramowicz kwestionował wysokość tego progu. Mam nadzieję, że wystąpienie pana pre- zesa Piasty rozwiało wątpliwości, ale chciałbym też coś dodać. Ta wysokość stanowi wypadkową pewnych analiz i te 30 tys. znalazło się... Z pana wypowiedzi wynika, iż nasuwa się wątpliwość, skąd wzięła się ta kwota 30 tys. Chodzi tu nie tyle o analizy, ile o to, kto jest autorem tego progu. Chciałbym tu powiedzieć, że wysokość progu, 30 tys., została określona w projekcie rządowym zawartym w druku nr 1638.

Rozważaliśmy w komisji podniesienie tego progu nawet do 50 tys. euro, były także propozycje, by to było 40 tys. euro, ostatecznie przyjęliśmy jednak, że będzie to 30 tys. euro. Pojawiają się wątpliwości, sug- estie, że będzie to kryminogenne, korupcjogenne. Musimy pamiętać o tym, powiem to panu, że teraz próg wynosi 14 tys. euro, a jeszcze parę lat temu wynosił 6 tys. euro. Czy były przypadki, delikatnie mówiąc, naganne, czy ich nie było? Były, bo tak stwo- rzony jest świat. Ustawę tworzy się, i tak robimy, dla ludzi uczciwych, bo przepisy dla złodziei i krymina- listów są. Organa ścigania, które mają w swojej kom- petencji zadania związane z ich ściganiem, też są. One ścigają i wsadzają do więzienia tych, którzy są nieuczciwi. W przeciwnym razie będziemy ciągle two- rzyć tylko pod kątem nielicznego marginesu ludzi nieuczciwych prawo restrykcyjne, biurokratyczne, kosztowne dla wszystkich uczciwych, także dla uczci-

wych przedsiębiorców, o których często pan walczy, co panu zapisuję jako zasługę. Trzeba mieć to rozgra- niczenie, jeżeli chodzi o prawa. Jak będziemy mówić o Kodeksie karnym, panie pośle, to będziemy mówić o tych nieuczciwych, a tu mówimy o Prawie zamów- ien publicznych, które jest skierowane do uczciwych zamawiających i do uczciwych wykonawców, żeby mogli przy w miarę niskich kosztach biurokratycz- nych, niskich kosztach finansowych przeprowadzić sprawnie i efektywnie dla państwa zamówienie pub- liczne. To jest ta ustawa, to nie jest Kodeks karny. Dlatego też takie sugestie, które pojawiły się w jed- nym z pytań, że to jest prawo czy jedna z poprawek typu „lub czasopisma”, są nieeleganckie, delikatnie powiem, nie powinny być w ogóle uprawnione. To py- tanie dotyczyło poprawki, która została przyjęta na posiedzeniu Komisji Gospodarki. Nieprawdą jest, że nie została przyjęta czy odrzucona na posiedzeniu podkomisji Komisji Gospodarki. Ta poprawka była przygotowana i przedstawiona w takiej treści, że uznaliśmy, że lepiej będzie, jeżeli rozstrzygnie cała komisja, a nie podkomisja. Bez żadnego odrzucania i bardzo świadomie poprosiliśmy zainteresowanych, żeby zgłosili ją na posiedzeniu Komisji Gospodarki. Ona ma absolutne i zdecydowane poparcie. Badałem tę sprawę, robiłem rozeznanie wśród wszystkich za- interesowanych środowisk – środowiska kultury, środowiska nauki, a przede wszystkim środowiska sztuki. Chcę też panu coś powiedzieć, jeżeli chodzi o pierwszy wątek. Mówił pan, że tu będzie jakaś wol- na amerykanka. Nie, proszę przeczytać tę normę. Wyłączenie jawności może nastąpić, po pierwsze, wyłącznie na wniosek wykonawcy, który będzie zło- żony do czasu podpisania umowy, a po drugie, doty- czy wyłącznie publikacji, a nie zatajania. Organy kontroli i nadzoru, oczywiście także organy ścigania, jeżeli będą jakieś ewentualne podejrzenia, będą mia- ły do tego pełny dostęp.

(Poseł Adam Abramowicz: Ale muszą wiedzieć, kogo ścigać.)

Informacje dotyczące tego, kto, kiedy, co i za ile sprzedał na przykład do muzeum albo za ile, kiedy, kto i na rzecz kogo zorganizował koncert, będą prze- cież dostępne.

Pojawił się tutaj istotny zarzut, który potraktuję jak postulat, a nie zarzut – rozmawiajmy innym, lep- szym językiem – dotyczący także wielu innych wy- stąpień, więc może od razu odpowiem na wszystkie wątki, jeżeli chodzi o wszystkie wystąpienia innych państwa posłanek i posłów. Chodziło o to, że jest to częściowa regulacja, która de facto powoduje czy może spowodować tylko większe problemy niż uła- twienia, że powinno się także i inne sprawy uregu- lować itd. Pan prezes Piasta zwrócił uwagę, zasyg- nalizował, po pierwsze, że trwają prace nad szerszą nowelizacją, a po drugie, co istotne i ważne, że Par- lament Europejski przyjął nowe zasady prawa zamów- ien publicznych. Jak wejdą w życie, to kraje człon- kowskie w ciągu 24 miesięcy, czyli dwóch lat, będą musiały przyjąć nowe regulacje, które będą odpowia-

Posel Adam Szejnfeld

dały zmianom zasad. Niezależnie od tego wszyscy mamy świadomość, mówiliśmy o tym wiele razy na różnych forach, w różnych gremiach, także w komisji, że czas stworzyć nową ustawę Prawo zamówień publicznych nie tylko dlatego, że w czasie jej obowiązywania przyjęto wiele, kilkadziesiąt zmian, ale także dlatego, że są nowe dyrektywy Unii Europejskiej, są nowe czasy. Czasy się zmieniają, prawo musi za tym podążyć. W związku z tym niewątpliwie te prace będą, moim zdaniem, podjęte i zrealizowane, aczkolwiek jest wiele bardzo ważnych zagadnień, z którymi nie powinno się czekać na nową ustawę. Przypomnę tylko, że jesteśmy w permanencji, tak bym to nazwał, jeżeli chodzi o poprawianie i zmiany Prawa zamówień publicznych, by było zdecydowanie lepsze. Niedawno przecież po pracach naszej podkomisji i Komisji Gospodarki Wysoka Izba uchwaliła zmianę Prawa zamówień publicznych w zakresie ochrony podwykonawców. Przypomnę, że chodzi o to, żeby podwykonawcy nie byli wykorzystywani przez wykonawców chociażby w ten sposób, że nie otrzymują wynagrodzenia za świadczone usługi, co często odbijało się nie tylko na ich pracownikach czy kondycji, ale niekiedy kończyło się wręcz bankructwami. Tę ustawę już uchwaliliśmy, ona weszła w życie. Pracujemy nad następnymi zmianami, teraz dziedzina badań nauki, kultury i sztuki.

W wielu wystąpieniach, nie tylko u pana posła, poruszona była kwestia ceny jako tego kryterium, które właściwie niszczy sens zamówień publicznych jako procedury, która ma prowadzić do oszczędności, działać na rzecz oszczędności finansów publicznych, racjonalności wydatkowania pieniędzy publicznych etc. Pomijając te odpowiedzi, które tu już padły, np. ze strony pana prezesa, a nawet niektórych występujących ze swoimi pytaniami, że oczywiście obecnie obowiązujące prawo w żadnym przepisie nie nakazuje stosowania kryterium ceny jako kryterium, po pierwsze, wyłącznego, po drugie, dominującego, powiem, że mamy taką specyfikę, praktykę zamówień publicznych w Polsce – ze względu na to, że jest to debata sejmową, a nie konferencja, nie będę wchodził w szczegóły i prezentował przyczyn tego zjawiska – że absolutna większość zamawiających, obojętnie jakiego szczebla, stosuje kryterium ceny. W ciągu ostatnich lat poziom stosowania kryterium ceny wzrósł z 48% przypadków rozstrzyganych przetargów do 93%, czyli dotyczy to niemalże każdego przetargu. Ja nie boję się nazwać tego zjawiska patologią, to jest patologia zamówień publicznych i chcemy z tym walczyć.

Chcę oświadczyć, że pracujemy już nad projektem ustawy, który został złożony przez klub Platformy Obywatelskiej, w tej samej podkomisji, w tej samej komisji, która ma uregulować wiele kwestii, oczywiście nie tylko kwestię kryterium ceny, wiele kwestii, w których Prawo zamówień publicznych powinno być zmienione. Jeżeli chodzi o kryterium ceny, proponu-

jemy tam kilka, cały katalog zmian, które mają dać ten końcowy efekt. Przypomnę chociażby takie projektowane rozwiązanie, że w sytuacji gdy zamawiający zastosuje kryterium ceny, ma uzasadnić w protokole przetargu, dlaczego zastosował kryterium ceny i dlaczego uważa, że zastosowanie innych kryteriów, np. jakości, innowacyjności, gwarancji itd., nie chroniłoby bardziej interesu publicznego, finansów publicznych niż zastosowanie tego prostego, aczkolwiek najczęściej szkodliwego kryterium ceny. To po pierwsze.

Po drugie, proponujemy, żeby w przypadku podejrzenia, że cena jest rażąco niska, mówiąc innym językiem, dumpingowa, zamawiający miał prawo dochodzenia, wyjaśnienia, czy to jest cena rynkowa, czy dumpingowa. Dzisiaj takich możliwości w zasadzie nie ma.

Po trzecie, przerzucamy obowiązek udowodnienia, że to jest cena rynkowa, a nie cena dumpingowa, na oferenta, który zgłasza taką cenę. Zamawiający zawsze miałby możliwość wystąpienia z inicjatywą badania, czy cena jest dumpingowa, czy rynkowa, ale w szczególności wtedy, kiedy oferta pod względem jej wartości odbiegałaby o 30% od wartości kosztorysu, czyli byłaby niższa niż 70% wartości kosztorysu, bądź odbiegałaby o 30% od średniej wartości ofert złożonych w danym przetargu. Jest zatem przewidzianych wiele działań, które miałyby spowodować ograniczenie, już nie chcę powiedzieć idealistycznie: wyeliminowanie tej patologii, którą obserwujemy.

Pytano także, nie wiem, czy to właśnie nie pani poseł Łybacka, o kwestie stosowania płacy minimalnej...

(Poseł Krystyna Łybacka: Tak, tak.)

Tak.

W tym projekcie Platformy Obywatelskiej zawarta jest również inicjatywa, propozycja, aby np. wykonawca składający ofertę nie mógł w kosztorysie podać niższej stawki niż odpowiadająca płacy minimalnej, może stosować wyższą, ale nie niższą niż płaca minimalna. Dzisiaj takich wymogów nie ma, w związku z czym... Są też oczywiście patologie polegające na tym, że wiele robót wykonuje się w szarej strefie, a i kosztorysy formułuje się na bazie fikcyjnych stawek wynagrodzenia za pracę.

Zatem w tym projekcie, który jest już w Sejmie, jest już po pierwszym czytaniu, po pracach w Komisji Gospodarki, w podkomisji Komisji Gospodarki, jest wiele rozwiązań, które złożą się na zmiany absolutnie kompleksowe, systemowe. Powiem więcej, ta ustawa łącznie z tymi, które już wymieniałem, a więc tą, którą uchwaliliśmy w zakresie ochrony podwykonawców, oraz tą, którą teraz opracowujemy, to będzie największa reforma Prawa zamówień publicznych od dziesięciu lat, od dekady.

Moim zdaniem kolejnym krokiem powinno być tworzenie nowej ustawy, po pierwsze, ze względu na potrzeby, a po drugie, ze względu na nowe zasady dotyczące zamówień publicznych przyjęte przez Parlament Europejski, nowe dyrektywy.

Posel Adam Szejnfeld

Na całe szczęście, proszę zwrócić na to uwagę – oczywiście może to zrobić ktoś, kto zna ten projekt Platformy Obywatelskiej, a państwo znacie te, nad którymi pracujemy – te propozycje absolutnie wpisują się w nowe zasady przyjęte przez Parlament Europejski, w nowe przepisy, które będą fundamentem prawa Unii Europejskiej. Czyli my niejako wyprzedziliśmy i nie będziemy musieli przez te dwa lata dostosowywać prawa, nie musimy wykorzystać całych tych dwóch lat na to, żeby mieć prawo dostosowane do prawa Unii Europejskiej.

Następna kwestia, pani poseł Anna Paluch pytała, dlaczego boimy się procedur podprogowych. Nie boimy się, wręcz przeciwnie, jak już pan prezes Piasta powiedział, ustawa, o której mówimy, wbrew zarzutom i uwagom, myślę, że z pewnej niechęci albo w wyniku pewnego niezrozumienia były one podnoszone, wprowadza procedury, wprowadza je w ustawach właściwych, w ustawie o finansowaniu kultury czy w ustawie dotyczącej nauki. Uproszczone procedury są tam wyraźnie określone i będą obowiązywały. Jeżeli chodzi o dalej idące oczekiwania, wręcz propozycje, one są także, widzę, w postaci poprawek sformułowane, dotyczą, jak rozumiem, sytuacji zamówień podprogowych, ale poniżej progu, który podnosimy. Jak powiedziałem w swoim wystąpieniu, na posiedzeniu komisji uznano, że byłoby to mało sensowne, żeby w imię upraszczania procedur wprowadzać, w zamian za procedury ustawowe, procedury inne, regulaminowe, które państwo proponujecie.

Ale chcę też powiedzieć...

(*Głos z sali:* Ale, panie pośle...)

Panie pośle, momencik.

Chciałbym też powiedzieć, że dzisiaj obowiązują takie same przepisy, jakie chcemy, żeby obowiązywały po zmianie, po nowelizacji, o której mówimy. One dają prawo, i większość zamawiających z nich korzysta, tworzenia własnych procedur czy de facto regulaminów przetargowych, które są w określonej jednostce zamawiającego tworzone. W tym zakresie nic absolutnie się nie zmienia.

Kolejny posłowie, pan poseł Andrzej Orzechowski też pytał o procedury podprogowe i kryterium ceny. To już wyjaśniałem. Było pytanie pani poseł Joanny Bobowskiej o waloryzację progów. Dlatego stosuje się ten miernik, że tak powiem, w walucie w euro, żeby nie trzeba było waloryzować. Gdybyśmy ustanawiali próg w walucie polskiej, to oczywiście po jakimś czasie, bez względu na pogląd...

(*Posel Krystyna Łybacka:* Wahania kursowe.)

...tak, czy wahania kursowe trzeba by się zastanawiać, czy nie waloryzować, indeksować tej kwoty. Natomiast jeżeli jest to w euro, to myślę, że nie.

Padło tutaj dosyć interesujące pytanie, ale niestety w mojej ocenie odpowiedź na nie jest negatywna. Pani poseł pytała, czy inne zamówienia, które odnoszą się także do wartości artystycznej, ale które nie

wynikają z ustawy o kulturze, mogłyby być tym objęte. W mojej ocenie nie, dlatego że odnosimy się do wyraźnie określonych dziedzin regulowanych konkretnymi dwoma ustawami.

Pan poseł Jerzy Szmit pytał, dlaczego tak walczyliśmy z poprawkami o jawności procedur podprogowych. Nawet chyba wymienił mnie jako tego, który był przeciwny. Chciałbym powiedzieć, że jest kompletnie odwrotnie. Pan poseł Szmit, zresztą bardzo aktywny uczestnik, chociaż nie członek, posiedzeń być może akurat na tym posiedzeniu nie był, nie pamiętam. W każdym razie to ja właśnie zgłosiłem poprawkę, by wprowadzić określone zmiany dotyczące procedur podprogowych. Ta poprawka nie przeszła do prac w Komisji Gospodarki, dlatego że chodziło o podwyższenie progu jeszcze bardziej niż w propozycji rządowej. Przypomnę, w propozycji rządowej było 30 tys. euro, a w projekcie poselskim jest 50 tys. euro. Była propozycja, zresztą zaakceptowana przez członków, taka, powiedzmy, quasi-kompromisowa, 40 tys. euro. Jeśli chodzi o podnoszenie progu powyżej pułapu, który określił rząd, a rząd określił taki pułap po analizach, że w tym przedziale nie potrzeba żadnych dodatkowych rozwiązań, uważałem, że jeżeli będzie więcej niż 30 tys., to powinniśmy to wprowadzić. A że zachowaliśmy 30 tys. euro, to komisja nie uznała, że trzeba dokonywać jakichś kolejnych zmian.

Pan poseł Ajchler pytał, skąd jest ten próg 30 tys., nie więcej i nie mniej; już na to odpowiedziałem. Postulował oczywiście, że powinien być tekst jednolity wydany lub nowa ustawa, na to też moim zdaniem odpowiedziałem. Panie marszałku, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

(*Posel Jerzy Szmit:* Sprostowanie.)

Panie pośle, nie doszukałem się, żeby było niewłaściwe zrozumienie pańskiej wypowiedzi. Były przedstawione dane, tak że bardzo przepraszam, na pewno nie dopuszczę pana w trybie sprostowania, bo nie widziałem tutaj...

(*Posel Jerzy Szmit:* A wniosek formalny mogę zgłosić?)

Wniosek formalny bardzo proszę.

Wniosek formalny, poseł Jerzy Szmit.

Posel Jerzy Szmit:

W związku z tym zgłaszam wniosek formalny, panie marszałku, o przerwę, o zwołanie Konwentu Seniorów, żebyśmy mogli sobie z panem posłem Szejnfeldem wytłumaczyć faktografię, jaka miała miejsce w czasie prac komisji i podkomisji. Chciałbym to zrobić, żeby jasno powiedzieć, że głosy i propozycje, jakie przedstawialiśmy, zmierzają do tego, żeby był zapewniony podstawowy wymóg Prawa zamówień publicz-

Posel Jerzy Szmit

nych, czyli jawność prowadzonych postępowań. Cóż stoi na przeszkodzie, żeby, powiedzmy, w urzędzie gminy przed rozpisaniem przetargu wywiesić stosowne ogłoszenie, że taki przetarg...

(*Posel Adam Szejnfeld*: Nic nie stoi, mało tego, robią to.)

Właśnie.

...jest ogłaszany, a potem wywiesić, kto ten przetarg wygra, a także wywiesić analogiczne ogłoszenia również w Internecie? Takich rozwiązań się domagaliśmy, ale niestety nie znalazły one uznania. Dziękuję bardzo.

(*Posel Romuald Ajchler*: Skąd te Wilkowyje się znalazły?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Panie pośle, nadużył pan trybu wniosku formalnego. Wniosek formalny może być zgłoszony o przerwę – jest to prerogatywa marszałka – ale nie po to, żeby posłowie Szejnfeld i Szmit wyjaśnili sobie sprawy, które obejmują kwestie prac komisji czy podkomisji.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Gospodarki w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie (druki nr 1763 i 2063).

Głos ma pani poseł Krystyna Łybacka, sprawozdawca komisji.

Posel Sprawozdawca Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 26 lipca ubiegłego roku wpłynął do Sejmu projekt ustawy nowelizującej ustawę o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Grupa posłów będąca inicjatorem zmian w ustawie o ChAT – tak będę ją w skrócie nazywała – chciała zwrócić uwagę na dwie kwestie związane z pewną unikatowością tej uczelni.

Otóż pierwsza sprawa, którą wnosili projektodawcy, dotyczyła możliwości używania przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie nazwy „akademia”, albowiem ta uczelnia w obecnym kształ-

cie, mająca prawo doktoryzowania i habilitowania, ale na jednym wydziale, na Wydziale Teologii, nie spełnia warunków niezbędnych do tego, aby uczelnia mogła nazywać się akademią.

Druga sprawa, która legła u podstaw tej nowelizacji ze strony grupy posłów, dotyczyła wyjątkowej sytuacji majątkowej tej uczelni, ponieważ jest to jedyna uczelnia publiczna, która nie ma własnej siedziby, co oczywiście wiąże się z koniecznością ponoszenia kosztów najmu, a także z palącą koniecznością wybudowania nowej siedziby.

Ten projekt został skierowany 24 września do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, aby tam odbyło się pierwsze czytanie. To pierwsze czytanie odbyło się 6 listopada. Podczas pierwszego czytania przeprowadzono bardzo wyczerpującą dyskusję. W wyniku tej dyskusji, po pierwsze, skierowano ten projekt do rozpatrzenia do podkomisji stałej ds. nauki i szkolnictwa wyższego, a po drugie, zobowiązano także ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego oraz ministra właściwego do spraw wyznań i mniejszości narodowych i etnicznych, aby wspólnie zastanowili się nad możliwością udzielenia pomocy w tej szczególnej dla akademii sytuacji, ale z zachowaniem wszelkich reguł prawnych.

Posiedzenie podkomisji, która przygotowała projekt dla komisji, odbyło się 8 stycznia. Na tym posiedzeniu podkomisji wnioskodawcy wycofali się z pierwszej proponowanej zmiany, aby uczelnia była prowadzona wspólnie z ministrem właściwym do spraw religijnych, albowiem w intencji ustawodawców nie leżało współdecydowanie w zakresie merytorycznym i nadzór w tym aspekcie nad uczelnią ze strony dwojga ministrów, tylko w zamyśle ustawodawców istotna była możliwość współfinansowania uczelni.

Dyskusja, która toczyła się na posiedzeniu podkomisji, doprowadziła również do konstatacji, że tą nowelizacją ustawy o ChAT nie wolno dokonywać wyłomu w systemie dotyczącym nazewnictwa w świecie akademickim, że jeżeli będziemy o tym dyskutowali, to miejscem, w którym można podjąć taką dyskusję, jest komisja i prowadzone w niej prace nad nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym.

Wreszcie z dyskusji wyniknęło również, że nie można tworzyć, tak jak chcieli wnioskodawcy, rezerwy celowej w takiej ustawie dotyczącej jednej z wielu ustaw regulujących życie uczelni, albowiem jest to niezgodne z całą procedurą i techniką legislacyjną prac przy budżecie.

W wyniku tej dyskusji przygotowano sprawozdanie podkomisji, które sprowadza się do dwuartykułowej propozycji. W dotychczasowej ustawie o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w art. 5 dotychczasowe brzmienie przyjmuje postać ust. 1 i dodaje się ust. 2 stanowiący, iż minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych może współfinansować działalność statutową akademii. Art. 2 mówi, że ustawa wchodzi w życie 14 dni od dnia ogłoszenia.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Krystyna Łybacka

Podkomisja jednomyślnie przyjęła takie przedłożenie, albowiem zawiera ono istotę specyfiki ChAT. Ta uczelnia została powołana po to, aby przygotować kadry dla kościołów mniejszościowych w Polsce, w tym Kościoła prawosławnego, Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, innych Kościołów protestanckich, Kościołów starokatolickich. Mówiąc krótko, kadry dla kościołów mniejszościowych w Polsce. Uznaliśmy, że stworzenie możliwości współfinansowania działalności statutowej tej uczelni przez ministra właściwego do spraw wyznań jest jak najbardziej zasadne.

22 stycznia odbyło się posiedzenie komisji. Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży jednomyślnie przyjęła sprawozdanie podkomisji, które dziś zostało przedstawione Wysokiej Izbie.

Ze swojej strony chciałabym podziękować serdecznie państwu ministrom za kontakt umożliwiający wypracowanie kompromisu, dziękuję za wyjątkowo koncyliacyjną postawę pana posła Czykwina jako przedstawiciela wnioskodawców. Proszę też o przyjęcie sprawozdania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że w tym punkcie wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

Poseł Aleksandra Trybuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, druki nr 1763 i 2063, który dotyczył wprowadzenia wyjątków od powszechnych reguł stosowanych wobec uczelni w zakresie możliwości stosowania określenia „akademia” w przypadku posiadania tylko jednego uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego, zwiększenia o 50% wskaźnika kosztochłonności dla kierunków studiów prowadzonych na wydziale teologicznym w dziedzinie nauk teologicznych oraz wyposażenia ChAT w majątek przeznaczony na siedzibę.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie jest ekumeniczną uczelnią publiczną założoną w 1954 r., umocowaną ustawą z dnia 16 marca 2000 r. o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Jej misją jest kształcenie studentów i prowadzenie badań naukowych w zakresie nauk teologicznych

i humanistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb kościołów chrześcijańskich w Polsce.

Rzeczpospolita Polska jako państwo demokratyczne, kierując się tradycją Polski wielu kultur oraz proeuropejską polityką wyrównywania szans, przyznała Kościołowi prawosławnemu oraz Kościołom protestanckim i starokatolickim prawo do kształcenia teologicznego w zakresie własnych tradycji wyznaniowych oraz prawo do kształcenia humanistycznego uwzględniającego specyfikę zróżnicowania kulturowego obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo to zostało potwierdzone w ustawach o stosunku państwa do poszczególnych kościołów, w tym wszystkich kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Prawo to nakłada na akademię obowiązek kształcenia w różnych profilach koncesyjnych, odrębnych jednostkach dydaktycznych i w konsekwencji – w małych grupach.

Uczelnia pomimo to jest finansowana według powszechnie obowiązującego algorytmu. Algorytm nie uwzględnia jednak specyfiki akademii, w tym jej dodatkowych zobowiązań ustawowych, traktując kształcenie prowadzone na uczelni według współczynnika najniższej kosztochłonności. Akademia jako jedyna spośród uczelni publicznych nie posiada własnej siedziby, a koszty wynajmu obiektów dydaktycznych nie są rekompensowane z budżetu państwa. Chociażby tylko z tego powodu akademia ponosi koszty, których nie ponoszą inne uczelnie publiczne w Polsce. Koszty najmu konieczne do prowadzenia działalności podstawowej oraz koszty związane z prowadzeniem profilowanego kształcenia koncesyjnego na mocy ustaw o stosunku państwa do poszczególnych kościołów zbyt mocno obciążają budżet uczelni.

Projekt zawiera postanowienie o wyposażeniu akademii w majątek przeznaczony na jej siedzibę. ChAT jest uczelnią, która pomimo reformy nazewnictwa szkół wyższych pragnie zachować w swojej nazwie wyraz „akademia”. Przepis dopuszcza od roku 2016 nazwę „akademia” wyłącznie dla uczelni, których jednostki organizacyjne posiadają co najmniej dwa uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora. Jednak ta norma nie przystaje do realiów ChAT, nie uwzględnia specyfiki tej uczelni.

Mając na względzie swoją trudną sytuację, od 2011 r. akademia realizuje program oszczędnościowy polegający na zmniejszeniu zatrudnienia, wynagrodzeń, pozyskuje środki z programów unijnych, restryktoryzuje wydziały.

Pomimo wykazywanej specyfiki tej uczelni oraz realizowanych reform jej funkcjonowania podkomisja do spraw szkolnictwa wyższego nie uwzględniła proponowanych rozwiązań jako budzących wątpliwości, nadających ChAT specyficzne prawne ramy działania i odróżniających ją od innych uczelni. Zakwestionowano zbyt szczegółowe rozwiązania zawarte w projekcie o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Zaproponowano, aby zagwarantowanie

Posel Aleksandra Trybuś

środków przeznaczonych na funkcjonowanie akademii zabezpieczyć w inny sposób, aby to minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych mógł sfinansować działalność statutową ChAT.

Takie rozwiązanie popiera klub Platforma Obywatelska. Jednocześnie chciałabym wyrazić nadzieję, że to rozwiązanie zapewni Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej spokojne funkcjonowanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie profesorze.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy, który wpłynął do komisji, zawierał kilka elementów, właściwie trzy ważne elementy. Po pierwsze, pozwalał Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej zachować nazwę „akademia”, co byłoby zgodne z tradycyjnie używaną nazwą. Po drugie, dawał możliwość podniesienia nakładów na studia w dziedzinie nauk teologicznych na wydziale teologicznym tej uczelni, co ze względu na specyfikę tych studiów wydawało się uzasadnione. Po trzecie, zmierzał do rozwiązania bardzo trudnego problemu ChAT, jakim jest brak własnej siedziby, i w związku z tym ponoszenia przez nią kosztów najmu pomieszczeń. Projekt ustawy przewidywał, że do czasu uzyskania własnej siedziby koszty wynajmu pomieszczeń będą pokrywane z budżetu.

Niestety z tych istotnych dla ChAT postulatów zostało niewiele, mianowicie tylko to, że minister może współfinansować działalność statutową akademii. Zostało niewiele, ale akademia pogodziła się z tym, jej przedstawiciele zaakceptowali ten fakt i przyjęli obietnicę, że w nowelizowanej ustawie zostaną wprowadzone zmiany, które umożliwią spełnienie niektórych z postulatów CHAT-u, choćby ten o zachowaniu tradycyjnej nazwy.

Mój klub, Prawo i Sprawiedliwość, oczywiście poprzez ten projekt ustawy, choć trzeba tu zauważyć, że żaden z trzech problemów przedstawionych przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną nie został rozwiązany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze poseł Piotr Paweł Bauć.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stoję przed trochę trudnym zadaniem, ponieważ złożony projekt obejmuje 4 punkty, w tym kwestię używania w nazwie przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną słowa „akademia”, a przez to oczywiście określenie swojego statusu akademickiego – myślę, że do 2016 r. uczelnia da sobie radę, więc już tak nie naciskała na to – i podwyższenia wskaźnika kosztochłonności o 50%, co wynika z tego, że niewielu chętnych chce studiować teologię i trudno w związku z tym utrzymać kadrę. Upomniano się też w pkt 3 o wyposażenie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, o siedzibę. Jak tutaj pani poseł sprawozdawca mówiła, wszystkie uczelnie publiczne, państwowe mają swoje siedziby, ta uczelnia akurat jest jedyną, która została aktem państwowym powołana, a jej nie posiada. Stąd potrzeba zwiększenia dotacji o środki niezbędne na pokrycie kosztów, które związane są z najmem.

W efekcie prac i uzgodnień otrzymaliśmy projekt ustawy zaproponowany przez komisję w następującym brzmieniu: „Minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych może współfinansować działalność statutową Akademią”. Szczerze mówiąc, nie bardzo wiadomo, jak ma się ten efekt do początkowo omówionych czterech punktów i problemów, które miały być rozwiązane tą ustawą. W efekcie końcowym jest to trochę sytuacja taka, jak z pewnej powieści – jak nie umrze, to żyć będzie. Mianowicie minister może współfinansować, tylko nie wiadomo, z jakich pieniędzy, w jaki sposób i na jakich zasadach. Są to oczywiście środki budżetowe, w związku z tym powstaje problem związany z zapisem w ustawach budżetowych, czyli korzystaniem z podatku. Trochę mi jest też przykro, że to jest twór, który wyszedł z komisji, której jestem przewodniczącym. Co prawda jako jej przewodniczący niewielki mam wpływ na treść, tylko komisja ma wpływ na treść ostatecznych sformułowań i kształt ustaw, jakie z niej wychodzą, i tutaj nie mogę krzyżem rzucić się w drzwiach, jeżeli uważam, że nie jest to...

(Posel Krystyna Łybacka: Ale prawosławnym...)

Mógłbym tylko katolickim, bo nie mam poprzeczki... chociaż gdybym piszczał na piszczał położył, toby się udało.

Tak że jakoś to tak się potoczyło. Wiem, że przedstawiciele Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej prowadzili i prowadzą rozmowy, bo są uprawnieni jako przedstawiciele uczelni publicznej, państwowej w pe-

Posel Piotr Paweł Bauć

wien sposób do rozmów z rządem, aby problemy, które mają, były rozwiązywane, natomiast pozostawimy w rękach opozycji po prawej stronie, opozycji po lewej stronie i koalicji sprawę tej ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Posel Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wsłuchując się w słowa mojego przedmówcy z Twojego Ruchu, który wyrażał stanowisko klubowe, zrozumiałem dwie rzeczy. Pierwsza rzecz: bardzo starał się wypełnić 5-minutowy limit, więc ja od razu zapewniam, że nie będę tego czynił, i druga: nie padła jasna deklaracja, czy popiera, czy nie rozwiązanie wychodzące z komisji, której jest przewodniczącym. Ja, żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości, powiem od razu, reprezentując stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego odnośnie do sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie (druki nr 1763 i 2063), że poprzemy to sprawozdanie i będziemy głosowali za przyjęciem projektu ustawy w wersji zaproponowanej i wypracowanej przez komisję.

Co godne podkreślenia, dyskusja, jaka odbyła się podczas prac nad tym projektem, doprowadziła do kompromisu. To rzadka sytuacja w naszym parlamencie, że udaje się wypracować rozwiązanie, które zadowala przede wszystkim tych, których dotyczy, w tym przypadku Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie – może nie całościowo, ale w głównych obszarach spełnia to oczekiwanie ze strony wnioskodawców i przedstawicieli akademii – a także otwiera drogę do realizacji dalszych założeń ustawowych, które nie znalazły się w omawianej ustawie. I to jest godne pochwały.

Ja podkreślę również, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zawsze w tego typu sprawach kieruje się polityką równości narodowej – wspieramy osoby należące do mniejszości narodowych, ich religię, język, tradycję i dziedzictwo kulturowe. Przykładem tego jest właśnie omawiany projekt ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, która w swoim drugim znaczeniu troszczy się o obywateli należących do tzw. kościołów mniejszościowych. Wyrażę również nadzieję, że uczelnia ta dalej będzie się rozwijać. Sposób kształcenia teologów różnych kościołów powinien ich jednoczyć i sprawiać, że uczelnia ta będzie unikatowa i wyjątkowa. Przy

okazji złożę życzenia władzom uczelni oraz wszystkim współpracującym z Chrześcijańską Akademią Teologiczną, by w jak najszybszym czasie zaczęła ona dysponować własną siedzibą. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Eugeniusz Czykwin, Sojusznik Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Sojusznik Lewicy Demokratycznej, w imieniu którego przemawiam, będzie głosował za przyjęciem poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Będziemy głosować za, gdyż omawiany projekt, pod którym podpisali się posłowie należący zarówno do klubów rządzącej koalicji, jak i opozycji, co w naszym Sejmie nie zdarza się zbyt często, jest formalną realizacją zobowiązań państwa wynikających z art. 25 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowiącego o zasadzie równości kościołów i związków wyznaniowych. Realizacja tej niebudzącej wątpliwości normy konstytucyjnej w praktyce nie jest łatwa, także ze względu na wyjątkową w skali Europy wyznaniową jednorodność społeczeństwa polskiego. W obecnych granicach Polska pod względem wyznaniowym jest krajem wyjątkowo homogenicznym. Liczba przynależących do innych niż Kościół rzymskokatolicki kościołów i związków wyznaniowych to kilka procent ogółu obywateli.

W przeszłości tak nie było. Pierwsza Rzeczpospolita była państwem wielowyznaniowym i wielonarodowym. W państwie Jagiellonów w czasie jego największej potęgi blisko połowa mieszkańców przynależała do Kościoła prawosławnego. Również po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości mniejszości wyznaniowe stanowiły około 30% obywateli. To z myślą o tych społecznościach utworzono na Uniwersytecie Warszawskim, obok Wydziału Teologii Katolickiej, Wydział Teologii Ewangelickiej i Studium Teologii Prawosławnej. Warto tu przypomnieć wkład tych jednostek naukowych w rozwój chrześcijańskiej myśli teologicznej, a także znakomitą szkołę historyków – nie tylko reformacji, lecz także renesansu w Polsce. Trzeba też wspomnieć o wykładowcy Studium Teologii Prawosławnej – profesor Grzegorz Peradze, żyjący w Polsce Gruzin, gruziński duchowny, archimandryta, za udział w polskim ruchu oporu w okupowanej Warszawie osadzony w Oświęcimiu, oddał życie za współwzięcia. Kanonizowany przez gruzińską Cerkiew prawosławną stał się swoistym łącznikiem, symbolem łączności polskiego i gruzińskiego

Posel Eugeniusz Czykwin

narodu. Wspominam o tym, gdyż utworzenie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w 1954 r. było swobodną kontynuacją, nawiązaniem, choć w innej polityczno-społecznej rzeczywistości, do przedwojennej tradycji. Równocześnie z utworzeniem ChAT kształtującej kadry Kościoła prawosławnego, Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i innych Kościołów ewangelickich i starokatolickich utworzono wówczas także publiczną Akademię Teologii Katolickiej, obecny Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Wysoki Sejmie! Szczegółowe uzasadnienie znówelizowania obecnie obowiązującej ustawy przedstawił mi w uzasadnieniu projektu. Pani poseł Aleksandra Trybuś przypomniała te argumenty. W trakcie pracy w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży panowała, co także jest ewenementem w Sejmie, pełna zgoda co do konieczności przyjsia z pomocą uczelni. Specyfika ChAT, wyrażająca się w wyższej niż w innych tego typu uczelniach kosztowności, oraz wynikający z obowiązujących ustaw regulujących stosunek państwa do kościołów, w cudzysłowie, mniejszościowych obowiązek organizowania studiów nawet niewielkim grupom studentów legły u podstaw uchwalenia przez parlament w 2000 r. specjalnej ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Tym samym państwo polskie potwierdziło wolę zachowania tej unikatowej w skali Europy, a może i świata uczelni.

Uchwalając wspomniane ustawy bilateralne, Sejm nie przewidział, bo nie mógł, zmian, jakie w późniejszym okresie będą dokonane – i zostały dokonane – w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym. Zmiany te ograniczyły możliwości ministra nauki i szkolnictwa wyższego w zakresie uwzględnienia specyfiki tej uczelni. Sejm w przeważającej większości w ubiegłym i w obecnym roku przyszedł tej uczelni z pomocą, uchwalając specjalną poprawkę do ustawy budżetowej. Tak w istocie nowelizacja sprowadza się do stworzenia prawnych podstaw wykonania nałożonych na ministra administracji i cyfryzacji zobowiązań dotyczących realizacji polityki państwa w sferze wyznaniowej.

Wysoka Izbo! Wprawdzie nie mam do tego formalnego uprawnienia czy upoważnienia, ale myślę, że mogę w imieniu społeczności, których omawiany projekt dotyczy, podziękować paniom posłankom i panom posłom za wyjątkową zgodność podczas prac nad tym projektem. Chciałbym podziękować pani Krystynie Łybackiej, nie dlatego, że ona mi dziękowała, ale dlatego, że była sprawozdawcą tej komisji, za jej wkład w koncyliacyjny przebieg tych prac, i pani minister Barbarze Kudryckiej, która była ministrem i przedstawicielem ministerstwa (*Dzwonek*), za jej wyjątkową życzliwość i pomoc uczelni w sprawach, o których już wspominałem, podczas prac nad budżetem państwa. Oczywiście chciałbym podziękować za złożoną deklarację sekretarzowi stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panu ministrowi Stanisławowi Huskowskemu. Od niego i jego następ-

ców w przyszłości zależeć będzie może nie los przyszłych pokoleń Polaków, ale z całą pewnością los Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, wobec sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży zawartego w druku nr 2063, a odnoszącego się do druku nr 1763. I od tego druku właśnie chciałbym zacząć.

Po pierwsze, pragnę podziękować panu Eugeniuszowi Czykwinowi jako znanemu działaczowi prawosławnemu za to, że wyrażając troskę o dalsze losy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, przygotował projekt ustawy o zmianie ustawy o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i był jednocześnie jego prezydentem, występując w imieniu wnioskodawców. Tyle tylko że po pracach nad tym projektem, który miał ciekawe uzasadnienie – i uważamy, że to uzasadnienie powinno wywrzeć mimo wszystko większy wpływ na członków Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, niż wywarło – w wyniku prac w tej komisji niewiele co z tego projektu zostało. Jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej, tak bliskiej nam, a jesteśmy braćmi w wierze, uważam, że również osoby wyznań chrześcijańskich tzw. mniejszościowych powinny mieć możliwość rozwijania się, powinny mieć możliwość rozwoju także w poczuciu więzi religijnej. I temu służy ta akademia, również przygotowaniu kadr. Jest to, jak uważam, niezwykle ważne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wydaje mi się, że deklaracje, że powrócimy do prac przy zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, to odsuwanie gdzieś tam na bliżej nieokreśloną, nieistotną, przyszłość tych prac. Jest pytanie, czy Chrześcijańska Akademia Teologiczna zdoła sprostać tym wymaganiom i czy ten Wydział Pedagogiczny wreszcie zdobędzie możliwość nadawania stopni naukowych, nie tylko tytułu magistra, bo nadawanie stopni naukowych doktora, doktora habilitowanego właściwie stanowi o tym, czy wyższa uczelnia może być nazywana akademią. Jeżeli zaś tego nie osiągnie tego, to wydaje się zasadne, żeby nawet przy jednym

Posel Tadeusz Woźniak

takim wydziale, Wydziale Teologicznym, zachować tę nazwę po to, aby pokazać, że jest to ważna uczelnia, mimo że kształcąca niewielką ilość studentów, jest to uczelnia, jak już podkreślano, specyficzna, wyjątkowa, jak powiedział pan poseł Czykwin, i to wyjątkowa w skali nie tylko Europy, ale i świata, bo w społeczeństwie należącym w przytłaczającej większości do Kościoła Rzymskokatolickiego nie ma jakichkolwiek przeciwwskazań, nie ma jakichkolwiek oporów, żeby osoby z chrześcijańskich wyznań mniejszościowych posiadały własną akademię i tam mogły się kształcić.

Jeszcze raz stwierdzam, że z ubolewaniem jako Klub Parlamentarny Solidarna Polska przyjmujemy to, że z tego, co chyba było najważniejsze, najistotniejsze w tym projekcie złożonym przez grupę posłów, w projekcie zawartym w druku nr 1763, tak niewiele zostało, ale – przepraszam, że tu użyję tego powiedzenia – lepszy rydz niż nic. I chyba tylko dlatego, świadomi niedoskonałości zaproponowanego rozwiązania, będziemy głosowali za jego przyjęciem, życząc naszym współbraciom, siostrom, aby uzyskiwali wiedzę w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i aby budowali swoje wspólnoty ku pożytkowi wszystkich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Do zadania pytań zapisał się jeden poseł.

Czy ktoś z pań lub panów posłów jeszcze chciałby się dopisać do tej listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Pytania jako pierwszy i jedyny zadawał będzie pan poseł Włodzimierz Bernacki.

Bardzo proszę.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proponuję spojrzeć na ten problem, który dotyka i będzie dotykał Chrześcijańską Akademię Teologiczną, z zupełnie innej perspektywy. Pan poseł Czykwin powiedział, że 1918 r. to był rok, w którym pojawił się Wydział Teologii Ewangelickiej, Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim. Szanowni państwo, po ponad 123 latach bytu pod zaborami odtworzono tradycyjny model uniwersytetu. Chciałbym tutaj z całą stanowczością powiedzieć, że rok 1945 to jest usunięcie z uniwersytetu Studium Teologii Prawosławnej przez władze komunistyczne. Chcę też bardzo wyraźnie powiedzieć, że 1954 r. to jest rok usunięcia Wydziału Teologii Ewangelickiej z Uniwersytetu Warszawskiego. W 1989 r. runął mur

berliński. Panie profesorze, mija 25 lat od tych wydarzeń historycznych, a my ciągle tkwimy w tych zaszczościach, w tym, co zostało wprowadzone przez system komunistyczny w Polsce. Czy przy okazji tej dyskusji, dyskusji na temat Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, nie powinniśmy zastanowić się też nad modelem, który został wprowadzony przez system komunistyczny w latach 50., system, który doprowadził do rozpadu tradycyjnego uniwersytetu? Przecież nasze miejsce w rankingach światowych właśnie wynika z tego, że w latach 40. i 50. uniwersytet został tak naprawdę zniszczony. Niestety, nie radzimy sobie z odbudową uniwersytetu po dzień dzisiejszy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze w celu udzielenia odpowiedzi na zadane pytania sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pan Marek Ratajczak.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Marek Ratajczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie, jeśli chodzi o pytanie pana posła Bernackiego, bo zakładam, że z tego powodu zostałem poproszony o zabranie głosu, chciałbym powiedzieć w ten sposób, że dyskusja na temat modelu funkcjonowania szkół wyższych w Polsce, również w odniesieniu do takich instytucji jak Chrześcijańska Akademia Teologiczna, toczy się i toczyć się będzie także w kontekście rozpoczynających się prac nad zmianami ustaw Prawo o szkolnictwie wyższym i o zasadach finansowania nauki. Można oczywiście ubolewać nad zaszczościami, ale nawet te zmiany, które dzisiaj postrzegamy jako zdecydowanie negatywne, obrosły już swoją historią, tradycją.

Mamy w Polsce autonomię szkół wyższych, która jest niezwykle silnie podkreślana przez przedstawicieli środowiska akademickiego. I chociaż jesteśmy gorącymi zwolennikami idei konsolidacji szkół wyższych, w przypadku gdy są przesłanki, chociażby historyczne, wskazujące, że niektóre funkcjonujące dzisiaj jako oddzielne szkoły wyższe, instytucje, były wcześniej po prostu wydziałami takich uniwersytetów, które, jak sądzę, pan poseł widziałby przede wszystkim dzisiaj jako funkcjonujące, to oczywiście – tak jak powiedziałem – jesteśmy zdecydowanie zwolennikami tego, by dyskusję o konsolidacji szkolnictwa wyższego w Polsce, o przekształcaniach organizacyjnych rozwijać i kontynuować, natomiast musimy uwzględniać głos samego środowiska.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak

Tak jak powiedziałem, nawet rozwiązania, które możemy dzisiaj postrzegać jako podjęte w przeszłości i co najmniej dyskusyjne, dzisiaj mają już swoją tradycję i to przede wszystkim samo środowisko akademickie, środowisko naukowe musi, jeśli tak można powiedzieć, dojrzeć do podjęcia pewnych decyzji, natomiast byłoby co najmniej dyskusyjne, jak sądzę, aby zwłaszcza w realiach porządku demokratycznego i przy określonej wizji i roli ministra nauki i szkolnictwa wyższego oczekiwać, że to minister będzie narzucał środowisku pewne rozwiązania.

Jeśli chodzi natomiast o samą ustawę o Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, to chciałbym powiedzieć tyle, że jako Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w pełni rozumiemy i w pełni doceniamy działania tej uczelni, czemu dajemy wyraz również w swoich działaniach związanych z zakresem, który był przedmiotem ustawy. W wystąpieniach kilku państwa posłów poruszana była kwestia pewnego rozminięcia się pierwotnej wizji posłów wnioskodawców z ostatecznie proponowanym tekstem ustawy. Otóż chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o siedzibę Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, to ministerstwo wsparło ze środków budżetowych nabycie działki niezbędnej do tego, by taka siedziba powstała, jak również ze środków budżetowych wspieramy opracowanie projektu nowej siedziby Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Jeśli chodzi o problem podwyższenia współczynnika kosztochłonności kształcenia w zakresie teologii, to ta sprawa niekoniecznie musi być regulowana ustawą, to jest kwestia przede wszystkim do decyzji ministra. Chciałbym natomiast powiedzieć, że biorąc pod uwagę obecne realia Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, postulowana w projekcie ustawy zmiana współczynnika kosztochłonności zwiększyłaby dotację budżetową dla tej uczelni mniej więcej w skali około 1–2%, taki byłby mniej więcej skutek tej postulowanej zmiany.

Natomiast jeśli chodzi o problem użycia w nazwie słowa: akademia, to musimy mieć świadomość, że są jeszcze inne uczelnie, które również chciałyby, odwołując się do swojej specyfiki, swojej tradycji, uniknąć tego rozwiązania, które ma wejść w życie w roku 2016, i dlatego uważamy, że dobrą okazją do dyskusji o tym, jak uregulować takie specyficzne problemy jak problem dotyczący nazwy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, nazwy, która już obrosła tradycją, jest rozpoczynająca się debata nad zmianami w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu wyraża sprawozdawca komisji pani poseł Krystyna Łybacka.

(Głos z sali: Pan poseł jeszcze.)

(Poseł Włodzimierz Bernacki: Tak, chciałbym sprostować.)

Przepraszam bardzo, proszę, panie pośle, w trybie sprostowania.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie mówiłem ani słowa o konsolidacji, z mojej strony takie słowo nie padło. Mówiąc o likwidacji tych zaszczości, miałem na myśli zadośćuczynienie, na jakie zasługuje Chrześcijańska Akademia Teologiczna. Państwa polskiego nie stać po 25 latach na zadośćuczynienie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

(Poseł Eugeniusz Czykwin: Pan minister wykazał.)

Proszę bardzo, pani poseł ma głos.

Proszę, pani minister.

Poseł Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zacznę od odniesienia się do wypowiedzi pana posła Bernackiego, pana profesora. Otóż, panie profesorze, w jakimś sensie jesteśmy jednak wierni tradycji, jeśli chodzi o tę nazwę, dlatego że, jak pan profesor doskonale wie, Uniwersytet Jagielloński nosił nazwę akademii nie dlatego, że nie chciał być uniwersytetem, ale dlatego, że nie uzyskał zgody od papieża na wydział teologiczny. Zatem to, że to jest Chrześcijańska Akademia Teologiczna, nawiązuje w znaczącym stopniu do sytuacji naszej najstarszej uczelni wtedy, kiedy tego wydziału nie mogła uzyskać. Uniwersalizm jest oczywiście istotny dla uniwersytetu, w ogóle dla nauki, ale to jest zupełnie odrębna kwestia, o której musimy porozmawiać. Zresztą nie dalej jak jutro będziemy rozmawiali z jednej strony o nowelizacji Prawa o szkolnictwie wyższym, a z drugiej strony o roli nauk humanistycznych, które też mieszczą się w tym pojęciu uniwersalizmu naukowego i z nim się kojarzą.

Pan poseł Woźniak powiedział, że bardzo żałuje, iż nie jest zachowana nazwa: akademia. Pan minister Ratajczak właśnie odpowiedział: jutro zaczynają się prace, a tam jest to forum, na którym moglibyśmy dyskutować, dlatego że to nie jest tylko problem ChAT-u z zachowaniem nazwy, to jest problem wielu uczelni, które tak naprawdę prowadzą działalność monotematyczną, a nie różnorodną. Może trzeba się zastanowić nad tym, czy nie zamienić dotychczasowego wymogu dwóch jednostek, które mają uprawnienia do nadawania stopnia doktora, żeby co najmniej jedna miała możliwość nadawania stopnia

Posel Krystyna Łybacka

doktora habilitowanego. To jest rzecz do dyskusji właśnie podczas prac nad nowelizacją Prawa o szkolnictwie wyższym. Jestem porażona ekshibicjonizmem pana posła Baucia, który stwierdził, że nic nie może jako przewodniczący. Chciałabym pana posła zapewnić, że wiele może, a na pewno może wyrazić swój głos. Tego głosu nie wyrażał, głosował razem z nami wszystkimi. Mam nadzieję, że powtórzy to w piątek podczas głosowania i zagłosuje za przyjęciem tej ustawy.

Raz jeszcze bardzo dziękuję wszystkim za pracę i proszę o przyjęcie sprawozdania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta (druk nr 2076).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Wojciecha Węgrzyna w celu przedstawienia uzasadnienia projektu.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Podstawowy cel projektowanej ustawy stanowi wdrożenie do prawa polskiego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 25 października 2011 r. nr 2011/83 w sprawie praw konsumentów. Dodatkowym celem jest uporządkowanie i zintegrowanie przepisów dotyczących odpowiedzialności za jakość rzeczy sprzedanych, w szczególności przepisów stanowiących transpozycję wcześniejszej dyrektywy z 1999 r. o sprzedaży konsumenckiej, wdrożonej do polskiego porządku prawnego ustawą o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej.

Wraz z przyjęciem ustawy zostanie uchylona ustawa o ochronie niektórych praw konsumentów, która w obecnym stanie prawnym wdraża do polskiego systemu dyrektywę o umowach zawieranych na odległość oraz zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa. Uchylona zostanie także ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, a zawarte w niej przepisy wdrażające dyrektywę o sprzedaży konsumenckiej zostaną włączone do Kodeksu cywilnego w drodze nowelizacji tego kodeksu i zintegro-

wane z kodeksowymi przepisami dotyczącymi rękojmi i gwarancji.

Dyrektywa w sprawie praw konsumenta wprowadza co do zasady tzw. harmonizację zupełną. Oznacza to, że państwa członkowskie nie mogą utrzymywać ani wprowadzać do swojego prawa krajowego przepisów odbiegających od tych, które zostały ustanowione w dyrektywie. Nie dotyczy to jedynie kilku kwestii, co do których dyrektywa pozostawia państwu członkowskiemu prawo do swobodnej regulacji. Zasadniczo więc po wdrożeniu dyrektywy w obszarze przez nią regulowanym we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej poziom ochrony konsumenta będzie identyczny. Ujednolicenie rozwiązań w całej Unii powinno zatem zwiększyć zaufanie zarówno konsumentów, jak i przedsiębiorców do systemów prawnych innych państw członkowskich i przełożyć się na częstsze zawieranie umów transgranicznych.

Nowa ustawa, tak jak wymaga dyrektywa w sprawie praw konsumenta, zagwarantuje konsumentom szerokie prawa do informacji w związku z zawieraniem umów: zarówno tych zawieranych w lokalu przedsiębiorstwa, jak i tych, o których wcześniej mówiłem, a zatem zawieranych na odległość czy poza lokalem przedsiębiorstwa. Bardziej świadome zawieranie umów przez konsumentów, zwłaszcza zawieranych poza lokalem i na odległość, powinno przełożyć się również na większą stabilność, a więc ograniczenie konieczności odstępowania od umów, co będzie oczywiście również korzystne dla przedsiębiorców. Warto również zwrócić uwagę, że na podstawie tego projektu konsument uzyska dłuższy termin do tzw. namysłu, kiedy zakupił towar na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa. Dzisiaj ustawa mówi o 10 dniach, jeśli chodzi o prawo do odstąpienia od umowy bez podania przyczyn, natomiast w tym projekcie ten termin wydłuża się do 14 dni. Jak powiedziałem, jest to termin ujednolicony dla całej Unii Europejskiej, a zatem wszędzie będzie taki sam i wszędzie również będą odpowiednie sposoby liczenia tego terminu, chociażby w takiej sytuacji, gdyby sprzedawca lub przedsiębiorca nie poinformował konsumenta o prawie do odstąpienia od umowy.

Nowa ustawa reguluje też jednoznacznie kwestie dotyczące kosztów związanych z odstąpieniem od umowy. W chwili obecnej spotyka się w praktyce wątpliwości dotyczące kosztów odnoszących się do korzystania z różnych systemów płatności oraz kosztów korzystania z infolinii. Oprócz tego, że nowe regulacje będą chronić konsumentów przed ich nadmiernym nieuzasadnionym obciążeniem przez przedsiębiorców, dla jednych i dla drugich, wydaje się, ważne będą przewidywalność i zwiększenie pewności prawnej w omawianym zakresie.

Ważne zmiany nowa ustawa wprowadzi w Kodeksie cywilnym. Będą one związane ze zintegrowaniem istniejących obecnie dwóch reżimów odpowiedzialności za jakość rzeczy sprzedanej, a więc odpowiedzialności za niezgodność towaru z umową oraz rękojmi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn

Zdecydowanie ułatwi to konsumentom dochodzenie roszczeń z tytułu wady i niezgodności z umową rzeczy sprzedanej. Można bowiem powiedzieć, że odejmiemy od tzw. sekwencyjności, czyli realizowanego przez konsumenta sposobu dochodzenia roszczeń od sprzedawcy, na rzecz rozwiązania, które zdecydowanie ułatwi to dochodzenie i pozwoli konsumentowi na wybór odpowiedniej formy reklamacyjnej, tak jak wynika to z Kodeksu cywilnego i ze stosunków między profesjonalnymi instytucjami. Wbrew pozorom te ostatnie zmiany, prowadzące do ujednolicenia przepisów dotyczących odpowiedzialności, jeśli chodzi o jakość rzeczy sprzedanej, w ogólnym zakresie, w ogólnym bilansie zmniejszą koszty prowadzenia przez przedsiębiorców obsługi prawnej, ponieważ w chwili obecnej, można powiedzieć, czasami są potrzebni specjaliści z zakresów zarówno dotyczących wady fizycznej czy prawnej, wynikających z opisów Kodeksu cywilnego, jak i tych dotyczących niezgodności towaru z umową, wynikających z ustawy o sprzedaży konsumenckiej. To są te najważniejsze elementy przedstawiane przeze mnie.

Natomiast chciałbym państwu, Wysokiemu Sejmowi zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Otóż ustawa powinna wejść w życie do 13 czerwca 2014 r., a zatem termin nie jest długi i prosiłbym o procedowanie w miarę państwa możliwości czasowych. Ten termin, jak już powiedziałem, wynika z dyrektywy, ale oczywiście jest ważny również z punktu widzenia konsumentów, a może przede wszystkim przedsiębiorców, którzy będą musieli zapoznać się z tymi nowymi rozwiązaniami, szczególnie z obowiązkami wynikającymi m.in. z informowania klientów, konsumentów o skutkach umowy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza zabierze głos pani poseł Ligia Krajewska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Ligia Krajewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam przyjemność przedstawić opinię o projekcie ustawy o prawach konsumenta.

Tak jak już powiedział pan minister, celem tego projektu jest transpozycja dyrektywy Parlamentu

Europejskiego i Rady, którą musimy, powinniśmy przyjąć do 13 czerwca 2014 r.

Transpozycja dyrektywy o prawach konsumentów doprowadzi do ujednolicenia i doprecyzowania przepisów dotyczących umów konsumenckich przedsiębiorstwa w zakresie obowiązków informacyjnych oraz do ujednolicenia i doprecyzowania przepisów dotyczących umów konsumenckich zawieranych w okolicznościach nietypowych – poza lokalem przedsiębiorstwa, na odległość – w zakresie obowiązków informacyjnych i wymogów formalnych związanych z zawieraniem takich umów oraz praw odstąpienia od nich.

Drugim celem projektu jest uporządkowanie zintegrowanych przepisów dotyczących odpowiedzialności za jakość rzeczy sprzedanej, w szczególności przepisów stanowiących transpozycję dyrektywy o sprzedaży konsumenckiej, wdrożonej do polskiego porządku prawnego ustawą o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej.

W celu transpozycji dyrektywy o prawach konsumentów proponuje się przyjęcie odrębnej ustawy. Przyjęcie tej odrębnej ustawy w tym celu powoduje konieczność uchylecia ustawy o ochronie niektórych praw konsumentów, która transponuje do prawa polskiego dyrektywę o umowach zawieranych na odległość oraz dyrektywę o umowach zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa. Ponieważ ustawa o ochronie niektórych praw konsumentów zawiera szczególne przepisy o umowach zawieranych na odległość, dotyczących usług finansowych, które stanowią transpozycję dyrektywy 2002/65 Parlamentu Europejskiego i Rady z 23 września 2002 r. dotyczącą sprzedaży konsumentom usług finansowych na odległość, proponuje się przeniesienie tych przepisów do nowej ustawy.

W odniesieniu do transpozycji dyrektywy o sprzedaży konsumenckiej proponuje się przeniesienie odpowiednich przepisów do Kodeksu cywilnego w drodze nowelizacji tego kodeksu i zintegrowanie ich z kodeksowymi przepisami dotyczącymi rękojmi i gwarancji. Ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckich zostanie uchylona.

W odniesieniu do definicji należy wyjaśnić, że ich lista zawarta w tej części ustawy nie pokrywa się w pełni z listą definicji zamieszczoną w art. 2 dyrektywy. Część definicji, np. dotyczących takich pojęć jak konsument czy przedsiębiorca, zawarta jest bowiem w odrębnych przepisach. Zrezygnowano także z odrębnego definiowania umowy sprzedaży i umowy o świadczenie usług, ponieważ sposób ujęcia tych umów w dyrektywie nie odpowiada systematyce umów przyjętych w polskim Kodeksie cywilnym. Ich zakres pojęciowy uwzględniono natomiast przy określaniu zakresu stosowania poszczególnych przepisów, co zapewnia realizację celu dyrektywy, a jednocześnie nie zaburza zasad funkcjonowania prawa krajowego.

W przypadku definicji usługi finansowej oparto się na rozwiązaniu przyjętym w obecnie obowiązują-

Posel Ligia Krajewska

cej ustawie o ochronie niektórych praw konsumentów, stanowiącym transpozycję definicji, polegającym na przykładowym wyliczeniu takich usług.

Natomiast zawarta w projekcie definicja trwałego nośnika koresponduje z definicjami tego pojęcia znajdującymi się już w ustawie o kredycie konsumenckim, które stanowią transpozycję analogicznych definicji trwałego nośnika z innych dyrektyw Unii Europejskiej.

W odniesieniu do wyłączeń z zakresu stosowania dyrektywy należy wskazać, że przy określaniu katalogu tych wyłączeń skorzystano także z opcji regulacyjnej zawartej w dyrektywie, która umożliwia państwom członkowskim niestosowanie jej regulacji do umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa o wartości przedmiotu umowy do 50 euro lub innej niższej kwoty ustalonej przez dane państwo. Korzystając z tej opcji, wyłączono z zakresu ustawy umowy, w których konsument jest zobowiązany do zapłaty kwoty nieprzekraczającej 50 zł.

Odnosząc do charakteru przepisów ustawy należy wyjaśnić, że mają one charakter semiimperatywny, co oznacza, że w umowach zawieranych przez przedsiębiorców nie można wyłączyć ani ograniczyć praw przyznanych konsumentom na mocy tych przepisów. Takie postanowienia są nieważne, a w ich miejsce stosuje się przepisy ustawy.

Przepisy regulują przede wszystkim zakres i sposób realizacji obowiązków informacyjnych przedsiębiorcy wobec konsumenta w umowach zawieranych w sytuacjach typowych i stanowią istotną nowość normatywną. Szeroki katalog informacji, których należy udzielić konsumentowi, oparty na przepisach rozdziału II dyrektywy o prawach konsumenta, ma ułatwić konsumentowi świadome podjęcie decyzji o ewentualnym zawarciu umowy. Katalog obowiązków informacyjnych przewidzianych w omawianych przepisach zostaje ujednolicony dla obu rodzajów umów zawieranych w okolicznościach nietypowych, tj. poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość, oraz istotnie poszerzony w porównaniu z obecnym stanem prawnym, co wynika z potrzeby zapewnienia konsumentowi szczególnej ochrony przy zawieraniu umów w takich okolicznościach. Jednocześnie projekt przewiduje pewne rozluźnienie wymogów informacyjnych w odniesieniu do umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa, dotyczących usług polegających na naprawie lub konserwacji, w których przedsiębiorca i konsument natychmiast wykonują swoje zobowiązania, a wynagrodzenie przedsiębiorcy nie przekracza 600 zł.

Przepisy o prawach konsumentów zawierają szczegółową regulację prawa w zakresie odstąpienia od umowy, jakie przysługuje konsumentowi, bez potrzeby wskazywania jakiegokolwiek uzasadnienia w przypadku umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość. Proponowane przepisy wydłużają termin, o czym mówił już pan minister, wyko-

nania tego prawa z 10 na 14 dni i definiują precyzyjnie początek biegu tego terminu dla różnych rodzajów umów oraz różnych sytuacji, szczegółowo określając skutki odstąpienia od umowy w kwestii ponoszenia kosztów, a nadto zawierają wyczerpującą listę sytuacji, w których prawo odstąpienia od umowy nie przysługuje.

Zmiany proponowane w Kodeksie cywilnym mają na celu transpozycję pozostałych przepisów dyrektywy o prawach konsumentów zawartych w IV rozdziale tej dyrektywy. Zgodnie z wymogami dyrektywy umożliwiają one stosowanie przepisów o ochronie konsumentów również w przypadku osób fizycznych, które wykonują czynności związane z prowadzoną działalnością gospodarczą lub zawodową, działając także w celu niezwiązanym z tą działalnością, przy czym ten ostatni cel jest przeważający. Prowadzi to do rozszerzenia ochrony przewidzianej przez przepisy o umowach zawieranych z konsumentami, ponieważ do tej pory istnienie związku między czynnością prawną a działalnością gospodarczą lub zawodową prowadzoną przez daną osobę pozbawiało ich takiej ochrony.

Są zmiany również w innych ustawach. Dotyczą one Kodeksu wykroczeń.

To by były najważniejsze rzeczy, które chciałam przekazać. Uprzejmie informuję, że klub Platforma Obywatelska w pełni popiera projekt ustawy, który spełnia oczekiwania konsumentów, jak również wypełnia przepisy dyrektywy. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Maks Kraczkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Maks Kraczkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić opinię, zresztą pozytywną, odnośnie do projektu dotyczącego transpozycji prawa europejskiego na grunt ustawodawstwa polskiego. Na początku jednak chciałbym odnieść się do wypowiedzi szanownego pana ministra. Pan minister zwrócił Wysokiej Izbie, bardzo elegancko zresztą, uwagę na to, że najpóźniej 13 czerwca 2014 r. zgodnie z naszymi zobowiązaniami unijnymi prawo powinno wejść w życie. Ja natomiast pozwolę sobie przypomnieć, że mieliśmy obowiązek przyjąć to prawo do 13 grudnia 2013 r., więc jesteśmy spóźnieni, bo mamy już rok 2014.

Dyrektywa o prawach konsumentów zmienia dyrektywę Rady z 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich, a także dyrek-

Posel Maks Kraczkowski

tywę z 1999 r. Parlamentu i Rady w sprawie niektórych aspektów sprzedaży towarów konsumpcyjnych i związanych z tym gwarancji. Uchyła jednocześnie dyrektywę Rady w sprawie ochrony konsumentów w odniesieniu do umów zawartych poza lokalem przedsiębiorstwa, a także dyrektywę w sprawie ochrony konsumentów w przypadku umów zawieranych na odległość.

Dyrektywy w polskim prawie transponowane są odpowiednio w Kodeksie cywilnym, a także w ustawie o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego, jak i w ustawie o niektórych prawach konsumentów oraz odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny.

Warto wspomnieć, że mamy tu do czynienia w zdecydowanej mierze z mechanizmem harmonizacji zupełnej, wobec czego polski ustawodawca zobligowany jest treścią dyrektyw Parlamentu i Rady. Pozostała nam właściwie niewielka możliwość wpływania na kształt projektowanych przepisów. Takiej potrzeby swoją drogą, wpływania na ten kształt, nie ma, ponieważ wszystkie te zamierzenia podążają w jednym kierunku, mianowicie integracji ochrony konsumenckiej w ramach Unii Europejskiej, a także zwiększenia pewności obrotu prawnego w tym zakresie. Zwiększenie uprawnień konsumentów nie ogranicza się tylko do – co swoją drogą jest jednym z bardziej spektakularnych elementów zmiany tego prawa – zwiększenia możliwości czasowego odstępowania od umów z 10 do 14 dni. Mamy tutaj również ujednolicenie norm związanych z zawieraniem umów, określonych mechanizmów stosowania tzw. norm jednostronnie bezwzględnie zobowiązujących, inaczej norm semiimperatywnych, w umowach po stronie sprzedawcy.

Można by było podnosić elementy kodeksowe związane z niemożliwością transpozycji części prawa bezpośrednio do Kodeksu cywilnego. O tym mówili moi szanowni przedmówcy. Ja jednak chciałbym na sekundę zatrzymać się jeszcze na samym tempie prac nad harmonizacją prawa w zakresie ochrony konsumentów. Dyskusja europejska w tym obszarze już dawno została wyczerpana. Mogliśmy skorzystać z dobrej praktyki europejskiej, tak żeby prawo było przyjmowane zgodnie z sugestiami zawartymi w art. 28 dyrektywy w sprawie praw konsumentów. Właściwie nie było powodów, które mogłyby świadczyć o konieczności zwłoki w tej mierze. Rozumiem, że nie nadrobimy straconego czasu, ale przynajmniej mamy szansę zmieścić się w terminie do 13 czerwca 2014 r. Taką pozostaje mieć nadzieję.

Tak jak mówiłem, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera systemowe zmiany w ramach porządku prawnego Unii Europejskiej, które będą miały wpływ na pozycję urzędu antymonopolowego, interesy konsumenta i usprawnienia komunikacji w ramach rynków europejskich. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń, Twój Ruch. Panie posle, proszę bardzo.

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! W takim składzie jeszcze nie widziałem przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, bardzo się cieszę. Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta, druk nr 2076.

W tej dyskusji, niestety, chyba będziemy się często powtarzali, bo ten projekt nie budzi wielu zastrzeżeń. Dotyczy on tak naprawdę implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 83 z 2011 r., która jest fundamentem tego projektu. To nie jest jedyny dokument związany z tym projektem, ale ta dyrektywa jest fundamentem.

Pan minister Węgrzyn przedstawił założenia tego projektu i prosił nas o szybkie procedowanie w tej sprawie. Ja jednak chciałbym przypomnieć, i na to zwrócił uwagę pan minister, że ta dyrektywa została przyjęta 25 października 2011 r., nie 25 października 2013 r., czyli rząd miał trochę czasu na to, żeby pracować nad tą dyrektywą. *(Gwar na sali)*

Część tej ekipy, panie posle.

Tego czasu trochę było. Polska miała czas na wykonanie tej dyrektywy do końca ubiegłego roku, do 31 grudnia 2013 r. Ten czas, trzeba przyznać, nie został wykorzystany przez stronę rządową, ale myślę, że będziemy w stanie to nadrobić, bo projekt jest słuszny i bardzo ważny. On dokonuje wielu ważnych zmian dotyczących ujednolicenia przepisów odnoszących się do ochrony praw konsumenta. To jest kwestia, która przecież od dawna budzi w Polsce duże zainteresowanie. Mamy z tym wiele problemów, wiele nieścisłości. To także – o tym też wspomniano – harmonizuje pewne kwestie na poziomie wspólnotowym. Tego typu projekt jest potrzebny, szczególnie że kwestia dotycząca na przykład zaufania konsumentów w zakresie zawierania umów, w zakresie stosunku konsument – przedsiębiorca wymagała doprecyzowania i to doprecyzowanie na szczęście jest w tym projekcie ustawy.

Nie będę wchodził w szczegóły, tak jak powiedziałem, nie będę już powtarzał tego, co zostało powiedziane, bo szkoda naszego czasu. Klub Poselski Twój Ruch z przyjemnością będzie uczestniczył w pracach nad tym projektem ustawy. Jeżeli ten projekt ustawy zostanie poddany pod głosowanie, oczywiście będziemy go popierali.

Mam takie wrażenie, że bardzo często mówię to w tę stronę, ale znów bardzo proszę: pracujmy, przestrzegając terminów, bo to jest kolejny projekt, który

Posel Robert Biedron

rzuca nam się do procedowania w ostatniej chwili, i prosi się nas o szybkie procedowanie. Bardzo bym prosił, szczególnie pana ministra Biernackiego i panów ministrów, których darzę szczególną sympatią i z którymi bardzo dobrze mi się pracuje, o to, żebyśmy zawsze mogli wcześniej dostawać te projekty. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Zgorzelski.

Nie jest obecny na sali.

Pani poseł Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta, zawartego w druku nr 2076.

Zasadniczą, główną przyczyną powstania omawianego projektu ustawy jest dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 25 października 2011 r. w sprawie praw konsumentów. To właśnie według art. 28 tej dyrektywy państwa członkowskie zobowiązane są do przyjęcia i opublikowania przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych niezbędnych do wykonania dyrektywy, przy czym przepisy te powinny wejść w życie najpóźniej z dniem 13 czerwca 2014 r. To już jest ostateczna data, pierwsza dotycząca końcówki roku 2013.

Transpozycja dyrektywy o prawach konsumentów spowoduje ujednolicenie i doprecyzowanie w całej Unii Europejskiej przepisów dotyczących umów konsumenckich zawieranych w okolicznościach typowych w zakresie obowiązków informacyjnych oraz ujednolicenie i doprecyzowanie przepisów dotyczących umów konsumenckich zawieranych w okolicznościach nietypowych, a także uporządkuje i zintegruje przepisy dotyczące odpowiedzialności za jakość rzeczy sprzedanej, co jest szczególnie ważne, w szczególności przepisy dyrektywy o sprzedaży konsumenckiej, wdrożonej do polskiego porządku prawnego ustawą o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej.

Wdrażając dyrektywę, zastosowano rozwiązanie w postaci uchwalenia odrębnej ustawy. Jest to słuszne posunięcie, biorąc pod uwagę, że dyrektywa ta wprowadza harmonizację zupełną w art. 4 dyrektywy, co skutkuje tym, że państwa członkowskie nie mogą w zakresie uregulowanym dyrektywą utrzymywać ani wprowadzać do swojego prawa krajowego

przepisów odbiegających od tych, które zostały ustanowione w dyrektywie. Omawiany projekt ściśle odzwierciedla rozwiązania przyjęte w dyrektywie, z wyjątkiem pojedynczych kwestii, w których zdecydowano się skorzystać z opcji regulacyjnych pozostawionych przez dyrektywę do wyboru ustawodawcy krajowemu. Konsekwencją przyjęcia odrębnej ustawy w celu wprowadzenia dyrektywy o prawach konsumentów do polskiego systemu prawnego jest uchylenie ustawy o ochronie niektórych praw konsumentów. W celu zapewnienia przejrzystości nowych przepisów przeniesiono rozwiązania zawarte w rozdziale 2a, stanowiące szczególne przepisy o umowach zawieranych na odległość dotyczących usług finansowych, do nowej ustawy o prawach konsumenta.

Projekt ustawy ze względu na jego znaczenie został poddany konsultacjom społecznym i spotkał się z szerokim odzewem. Swoje zastrzeżenia zgłosiła liczna grupa podmiotów, których uwagi w znacznej części zostały uwzględnione w procesie legislacyjnym. W sposób oczywisty niemożliwe jest, aby w krótkim, 10-minutowym, wystąpieniu odnieść się, nawet pokrótce, do wszystkich rozwiązań zawartych w projekcie ustawy o prawach konsumenta. W związku z tym chciałabym zasygnalizować kwestie tylko kilku najbardziej istotnych uregulowań zawartych w projekcie ustawy.

W przedmiotowym projekcie zagwarantowano konsumentom otrzymywanie od przedsiębiorcy jeszcze przed zawarciem umowy wyczerpujących informacji, które są ważne w kontekście jej zawierania. Istotne w tym aspekcie jest też to, że uprawnienie do otrzymania informacji będzie przysługiwało konsumentowi w odniesieniu do umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa oraz na odległość, np. przez Internet, a także w odniesieniu do umów zawieranych w sposób tradycyjny. W zakresie tych rozwiązań zawierają się przepisy, które będą odpowiednim narzędziem w przypadku serwisów, które udają dziś darmowe, a w rzeczywistości w rozbudowanych i bardzo niejasnych regulaminach ukrywają informacje o odpłatnościach. Zgodnie z projektem zostaną one zobowiązane do informowania o tym w sposób jasny i widoczny.

W projekcie ustawy w szeroki i kompletny sposób ujęto zasady dotyczące kosztów związanych z zawarciem umowy, co ułatwia konsumentowi zorientowanie się jeszcze przed jej zawarciem, jakie koszty rzeczywiście będzie musiał ponieść w związku z zawieraną umową. Przedsiębiorca będzie bowiem zobowiązany do poinformowania konsumenta w jasny sposób o wszystkich kosztach wynikających z umowy. Dodatkowo znajdują się w nim przepisy szczegółowe mówiące o tym, że w przypadku płatności dokonywanej przez konsumenta kartą kredytową przedsiębiorca nie będzie mógł pobierać od niego opłat wyższych niż te, które sam ponosi w związku z zastosowaniem tego sposobu płatności, a także zakaz pobierania od konsumentów zawyżonych opłat za korzystanie z infolinii udostępnianych przez przedsiębiorców na po-

Posel Stanisława Prządka

trzeby kontaktowania się w sprawach związanych z zawartymi umowami.

Duże i ważne dla konsumentów zmiany w stosunku do obowiązujących przepisów zawarte w projekcie dotyczą prawa konsumenta do odstąpienia od umowy, ponieważ wydłużają termin na odstąpienie od umowy zawieranej poza lokalem lub na odległość bez podania przyczyn do 14 dni z 10 obecnie obowiązujących, co w oczywisty sposób gwarantuje konsumentowi dodatkowy czas do namysłu i na podjęcie w pełni świadomej decyzji. W projekcie zawarto odmienny sposób liczenia tego terminu w sytuacji, gdy przedsiębiorca w ogóle nie poinformował konsumenta o przysługującym mu prawie odstąpienia. W takim przypadku prawo odstąpienia wygaśnie dopiero po upływie roku od upływu podstawowego, 14-dniowego terminu, a nie, jak obecnie, po upływie 3 miesięcy od wydania rzeczy. Kolejnym korzystnym rozwiązaniem dla konsumenta zawartym w przedmiotowym projekcie jest zwolnienie z ponoszenia kosztów związanych ze zwrotem rzeczy w przypadku skorzystania z prawa odstąpienia, jeśli konsument nie został poinformowany w sposób właściwy przez przedsiębiorcę o obowiązku poniesienia kosztów.

W projekcie także ustawodawca przywraca do obrotu konsumenckiej konstrukcji wady, tradycyjnie funkcjonującą w Polsce, znaną i rozumianą przez konsumentów w przeciwieństwie do znajdującej się obecnie w ustawie o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej konstrukcji niezgodności towaru z umową. Przepisy te dają konsumentowi większą swobodę co do wyboru uprawnienia, z jakiego może skorzystać w przypadku wadliwości nabytej rzeczy, czyli przywraca możliwość żądania obniżenia ceny bądź po prostu odstąpienia od umowy od razu po stwierdzeniu wady bez konieczności wysunięcia w pierwszej kolejności żądania naprawy bądź wymiany rzeczy. Omawiany projekt zakłada stosowanie przepisów Kodeksu cywilnego do gwarancji konsumenckiej. Oznacza to, że jeśli przedsiębiorca, który udziela gwarancji, nie określi dokładnie jej treści, konsument będzie mógł powołać się na uprawnienia związane z gwarancją, przewidziane w Kodeksie cywilnym.

Ważne, że w przepisach uwzględniono również szczegółowe regulacje dla przedsiębiorców precyzujące wiele kwestii, a jedną z nich jest wprowadzenie możliwości dochodzenia roszczeń regresowych związanych z wadliwością rzeczy sprzedanej w łańcuchu sprzedawców.

Przedmiotowy projekt ustawy we właściwy sposób realizuje obowiązek transpozycji przepisów dyrektywy i z całą pewnością zaproponowane rozwiązania zasługują na uwzględnienie z uwagi na fakt, że zapisy dyrektywy w sprawie praw konsumenta przewidują jednolite rozwiązania we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej. Są one ponadto oczeki-

wane przez konsumentów. Te nowe uregulowania pozwolą na zwiększenie zaufania przedsiębiorców do systemów prawnych innych państw, a także umożliwią obniżenie kosztów związanych z dostępem do ich rynków, ułatwiając znacznie działalność transgraniczną.

Z tych względów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za skierowaniem projektu do dalszych prac. Mamy nadzieję, że oczekiwania społeczne po przyjęciu tych dobrze przepracowanych przepisów zostaną w pełni albo przynajmniej w znacznym stopniu zaspokojone. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko co do rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta.

To jest jeden z nielicznych przykładów, kiedy to wszyscy posłowie na tej sali mimo różnic politycznych mówią tym samym głosem. Wszyscy jesteśmy konsumentami – niezależnie od opcji, płci i innych spraw każdy z nas jest konsumentem i każdym z nas zależy na tym, aby być traktowanym w podobny sposób tak w naszym kraju, jak i w Europie. I to jest jeden z największych plusów tej ustawy, gdyż tak naprawę dzięki przyjęciu tego prawa unijnego niezależnie od tego, czy kupujesz w Polsce, czy kupujesz w Niemczech, czy we Włoszech, będziesz wiedział, jakie są twoje prawa, i będziesz umiał z tych praw skorzystać. To jest największa zaleta tego projektu. Warto znać swoje prawa i wiedzieć, że tak jak my traktujemy obcokrajowców, tak też będziemy traktowani w innych krajach. Tak że to jest największa zaleta i na tym już tak naprawę można by zakończyć opiniowanie, bo tak powinno być. To właściwie jest klasyczny przykład tego, do czego jest potrzebna nam Unia. To jest ten wymiar gospodarczy, to jest wymiar konsumencki, bo z jednej strony dotyczy to konsumentów, ale z drugiej strony dotyczy przedsiębiorców. I to jest dobre, że przedsiębiorcy będą w ten sam sposób traktowani, że będzie – a to jest istotą Unii Europejskiej – równe traktowanie, będą równe szanse, możliwości osiągania zysków, a my jako konsumenci będziemy doskonale wiedzieli, jakie są nasze prawa czy obowiązki.

Ale warto się też przyjrzeć szczegółowym zapisom, bo to jednak mimo wszystko będzie w dużej mierze może nie rewolucja, ale nastąpią dosyć istotne zmiany w istniejącym systemie prawnym. Bo jakże

Posel Andrzej Dera

tutaj nie popierać projektu, który proponuje, by przedsiębiorca był zobowiązany do udzielania konsumentowi określonych informacji w jasny, zrozumiały sposób, o ile te informacje nie wynikają z innych okoliczności. I ta lista obejmuje takie dane, jak główne cechy rzeczy, usług, świadczenia, dane identyfikujące przedsiębiorcę. Jakże nie popierać projektu, który będzie wprowadzał nowy katalog informacji, których tak naprawdę konsumenci oczekują, bo chodzi o to, żeby byli dobrze informowani, w jasny sposób, żeby to nie budziło potem wątpliwości, a przede wszystkim strachu, że gdzieś tam są jakieś zapisy, które spowodują, że do końca nie będę zadowolony czy zadowolona, że może będę musiała za coś zapłacić, że nie będę mógł dochodzić swoich praw. A ten strach zawsze hamuje handel, hamuje rozwój przedsiębiorczości.

Ważne jest też to, że ten projekt odnosi się do nowoczesności. Dawno już minęły te czasy, kiedy zawierało się umowy w jednym miejscu, kiedy była nawet kolejka, żeby coś podpisać. Dzisiaj – i to uwzględnia ten projekt – zawiera się je w zupełnie inny sposób. Najczęściej to jest ta forma, która będzie coraz bardziej rozbudowywana, stąd też potrzeba jej uregulowania. To się już odbywa w domu, bo mamy Internet, mamy telefony komórkowe. Zresztą często ktoś do nas dzwoni, coś proponuje, nie wiemy, jak się zachować. Dlatego to skomasowanie w jednym akcie prawnym jest też bardzo dobre – nie będzie to rozproszone w różnych aktach prawnych, tylko każdy z nas, konsumentów, będzie miał ustawę, w której sobie przeczyta, co może, co może przedsiębiorca, co musi. Będzie to dla wszystkich bardzo czytelne i bardzo jasne. I to jest ten kierunek, który z uwagi na wygodę dzisiejszego społeczeństwa jest ważny. Nikt nie będzie dobrowolnie rezygnował z nowoczesności, tylko właśnie będzie z niej korzystał. W tym sensie ten projekt jest nowoczesny, bo reguluje sferę właśnie tej nowoczesności, sprawy naszej przyszłości.

A więc same plusy, same zalety, nic, tylko pracować. Myślę, że to będzie jedna z nielicznych ustaw w naszym Sejmie, przy których naprawdę będzie się pracowało z przekonaniem, że to służy nam wszystkim, że to przyniesie rzeczywiście dobre rozwiązania dla nas wszystkich i że zmieścimy się w czasie. Mówię o tym, bo jednak jestem przeciwnikiem szybkiego procedowania. Na szczęście moim zdaniem nie jest to materia, która powoduje jakieś konflikty czy nieдомówienia, z wypowiedzi wszystkich klubów parlamentarnych wynikało, że takich nie ma, że jest dobre nastawienie. Myślę, że to będzie klasyczny przykład na potwierdzenie tego polskiego powiedzenia, że zgoda buduje, że jak się coś robi wspólnie i z tą samą intencją, to można to zrobić i szybko, i dobrze.

I z taką nadzieją nasz klub będzie przystępował do tej pracy. Oczywiście w pełni utożsamiamy się z tymi zagadnieniami i z tym projektem, będziemy to robili możliwie szybko, będziemy wspierali i wspomagali. Żaden projekt nie jest oczywiście idealny czy

doskonały, ale będzie jeszcze czas, żeby nad nim pracować w odpowiedniej komisji, żeby te usterki naprawić. Będziemy pracowali w głębokim przekonaniu, że ta ustawa jest dzisiaj Polakom potrzebna, jest potrzebne to, aby polskie ustawodawstwo było w tym zakresie tożsame z ustawodawstwem Unii Europejskiej, a także w przekonaniu, że w wyniku – mam nadzieję – przyjęcia tej ustawy polscy konsumenci będą czuli się pewniej i będą po prostu lepiej chronieni. W sumie o to chodzi, żebyśmy tworzyli prawo, które przynosi korzyści naszym obywatelom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Na salę przybył pan poseł...

(Poseł Andrzej Dera: Piotr Zgorzelski.)

Czy pan poseł zabierze jeszcze głos w imieniu klubu?

(Poseł Andrzej Dera: Dobrze, że tak krótko mówię.)

Rozumiem, że tak.

Bardzo proszę, pan poseł Zgorzelski w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Piotr Zgorzelski:

Dziękuję i bardzo przepraszam.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Bardzo proszę.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panu posłowi także bardzo dziękuję.

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta (druk nr 2076).

Dzisiaj przeprowadzamy pierwsze czytanie projektu ustawy, który jest w swej istocie niemalą rewolucją i bardzo ważnym projektem z punktu widzenia dotychczasowych regulacji ustaw o prawach konsumenta. Podstawowym celem projektu jest transpozycja dyrektywy w sprawie praw konsumentów. Dyrektywa ta zmienia dyrektywę w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich oraz dyrektywę w sprawie niektórych aspektów sprzedaży towarów konsumpcyjnych, a także uchyla dyrektywę w sprawie ochrony konsumentów w odniesieniu do umów zawartych poza lokalem przedsiębiorstwa. Transpozycja dyrektywy o prawach konsumentów

Posel Piotr Zgorzelski

doprowadzi do ujednolicenia i doprecyzowania przepisów dotyczących umów konsumenckich zawieranych w lokalu przedsiębiorstwa oraz do ujednolicenia i doprecyzowania przepisów dotyczących umów konsumenckich zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa oraz na odległość.

Zgodnie z projektem ustawy uchylone zostaną dwie główne ustawy regulujące podstawowe kwestie związane z dokonywaniem zakupów na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa oraz związane z reklamacją towaru przez konsumenta, tj. ustawa o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, a także ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego. W miejsce powyższych ustaw ma zostać przyjęta nowa ustawa – ustawa o prawach konsumenta, a zapisy jej będą dotyczyć ustawowej reklamacji towaru przez konsumenta – obecna niezgodność towaru z umową. Od tej pory mielibyśmy do czynienia tylko z dwoma trybami reklamacji: na podstawie rękojmi oraz na podstawie gwarancji.

Przechodząc do omawiania poszczególnych rozwiązań zawartych w rządowym projekcie, rozpocznę od obowiązków przedsiębiorcy. Regulacje w tym zakresie określają przede wszystkim sposób realizacji obowiązków informacyjnych przedsiębiorcy wobec konsumenta. W celu zapewnienia konsumentowi niezbędnej ochrony wprowadzają także obowiązek uzyskania przez przedsiębiorcę wyraźnej zgody konsumenta na wszelkie dodatkowe płatności. W zakresie spełnienia świadczenia niezamówionego przez konsumenta projekt ustawy nakłada ryzyka na przedsiębiorcę. Projektowane rozwiązania stanowią, iż brak odpowiedzi konsumenta nie stanowi zgody, co jest rozwiązaniem słusznym, a przypadki gdy pomimo braku zgody i niewyrażenia sprzeciwu na dokonanie danej sprzedaży powodowały, że nieświadomy nabywca był zobowiązany do poniesienia kosztów, odejdą w przeszłość. Kwestią kluczową jest wprowadzenie obowiązku poinformowania konsumenta między innymi o głównych celach świadczenia, danych identyfikacyjnych przedsiębiorcy, a co bardzo istotne, także o łącznej cenie wraz z podatkami, aby przeciwdziałać sytuacjom, w których po zawarciu umowy konsument dowiadywał się, że musi opłacić dodatkowo podatki, o czym nie był wcześniej informowany.

Dużą zmianę stanowią rozwiązania dotyczące odstąpienia od umowy zawieranej poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość. Konsument może w terminie 14 dni odstąpić od umowy bez podania przyczyny i ponoszenia kosztów, oprócz pewnych wyjątków określonych w projekcie ustawy.

Muszę zwrócić uwagę na art. 29 projektu ustawy wprowadzający pewnego rodzaju karę dla przedsiębiorcy, który zaniechał powiadomienia konsumenta o jego prawach związanych z odstąpieniem od umowy – mianowicie w przypadku braku informacji o moż-

liwości odstąpienia od umowy ustawodawca na odstąpienie od umowy wprowadza termin 12 miesięcy od upływu wspomnianego terminu czternastodniowego. Czy nie jest to zbyt długi okres? Rozumiem, że to rozwiązanie ma skłaniać przedsiębiorców do rzetelnego przedstawiania uprawnień, ale powyższy okres z pewnością będzie miał ogromny wpływ na jakość danej rzeczy.

Za bardzo dobre rozwiązanie uważam natomiast wprowadzenie wzoru formularza, za pośrednictwem którego istnieje możliwość odstąpienia od umowy. W przyszłości może będzie już możliwe wprowadzenie rozwiązania, dzięki któremu taki formularz do każdego przedsiębiorcy będzie mógł być wysłany drogą elektroniczną, ale póki co musimy zaakceptować takie rozwiązania tylko u przedsiębiorców, którzy tę możliwość zapewniają.

Szanowny Panie Ministrze! Mam mieszane odczucia, jeżeli chodzi o art. 21 ust. 2, który stanowi, że przedsiębiorca, kontaktując się z konsumentem przez telefon w celu zawarcia umowy na odległość, ma obowiązek potwierdzić treść proponowanej umowy na papierze lub innym trwałym nośniku. W takiej sytuacji oświadczenie konsumenta jest skuteczne, gdy zostało podpisane. Z jednej strony jest to dobre rozwiązanie, bo na papierze będą widoczne dokładnie wszystkie postanowienia, ale z drugiej strony osoby chcące szybko doprowadzić transakcję do skutku zostaną ograniczone formalnościami, a konieczność potwierdzenia na papierze umowy zawieranej przez telefon wydłuży czas zawarcia umowy.

Omawiając obowiązki przedsiębiorcy dotyczące odpowiedniej informacji, chciałbym poruszyć jeszcze pewną bardzo istotną, według mnie, kwestię. Dotyczy ona ochrony przed serwisami internetowymi, które udają darmowe, a w rzeczywistości w rozbudowanych regulaminach ukrywają informacje o odpłatności. Znane są przypadki zawarcia w regulaminie korzystania z danego serwisu kwestii związanych z zapłatą, co zapisane jest małym druczkiem. Osoba zainteresowana nic o tym nie wie, bo nie została w należyty sposób poinformowana. Jakiś czas temu jeden z takich serwisów został ukarany karą przez UOKiK, jednak duża część osób zasypywanych wezwaniami do zapłaty uiściła w gruncie rzeczy nienależne świadczenie. Bardzo dobrze się stało, że te naganne praktyki zostaną wkrótce zakończone.

Bardzo pozytywnie należy ocenić plan wprowadzenia regulacji dotyczącej wad rzeczy. W kwestii uprawnień w przypadku wadliwości rzeczy sprzedanej ustawa przywraca do obrotu konsumenckiego konstrukcję wady tradycyjnie funkcjonującą w Polsce. Jest to zasada znana i rozumiana przez konsumentów. Ustawa zwiększa swobodę konsumenta co do wyboru uprawnienia, z jakiego może skorzystać w przypadku wadliwości nabytej rzeczy, przywraca możliwość żądania obniżenia ceny bądź odstąpienia od umowy od razu po stwierdzeniu wady, bez konieczności wysunięcia w pierwszym rzędzie żądania naprawy bądź wymiany rzeczy. Przedsiębiorca bę-

Posel Piotr Zgorzelski

dzie natomiast zwolniony od odpowiedzialności za wady rzeczy, jeżeli kupujący w chwili zawarcia umowy wiedział o wadliwości towaru. A gdy rzecz sprzedana będzie wadliwa, kupujący będzie mógł od razu zażądać obniżenia ceny bądź odstąpić od umowy.

Istotną kwestią są regulacje dotyczące gwarancji, w szczególności jej ujednolicenia. Ustawa przywróci stosowanie przepisów Kodeksu cywilnego do gwarancji konsumenckiej. Oznacza to, że jeżeli przedsiębiorca, który udziela gwarancji, nie określi dokładnie jej treści, konsument będzie mógł powołać się na uprawnienia związane z gwarancją przewidziane w Kodeksie cywilnym.

Jeśli chodzi o reklamacje, to najpóźniej w chwili złożenia propozycji zawarcia umowy przedsiębiorca ma obowiązek poinformować konsumenta w sposób jasny i zrozumiały m.in. o sposobie i terminie spełnienia świadczenia przez przedsiębiorcę oraz o stosowanej przez siebie procedurze rozpatrywania reklamacji. Ponadto musi przedstawić przewidziane przez prawo kwestie odpowiedzialności za jakość świadczenia. Te obowiązki z pewnością poprawią wiedzę konsumenta o przysługujących mu prawach.

Jeżeli chodzi o zmiany zaproponowane w Kodeksie cywilnym, to na pierwszy rzut oka widać modyfikację pojęcia „konsument”. Umożliwi ona stosowanie przepisów o ochronie konsumentów również do osób fizycznych, które dokonując czynności związanej z prowadzoną działalnością gospodarczą lub zawodową, działają także w celu niezwiązanym z tą działalnością, przy czym ten ostatni cel jest przeważający. Zaproponowana zmiana definicji jest dość nieprecyzyjna. Powstaje pytanie, czy obecne uregulowanie jest rozwiązaniem dobrym, gdyż nie powoduje problemów interpretacyjnych. Istnieją pewne obawy, że w konsekwencji tej zmiany mogą występować spory o to, czy dana umowa została zawarta z konsumentem, czy już z przedsiębiorcą. Należy zgodzić się z tym, że zmiana prowadzić będzie do rozszerzenia ochrony przewidzianej przez przepisy o umowach zawieranych z konsumentami. Jednak czy w ogólnym rozrachunku nie okaże się problematyczna?

Wysoki Sejmie! Projekt ustawy o prawach konsumenta należy uznać za bardzo istotny z punktu widzenia zarówno konsumentów, jak i przedsiębiorców. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

W ten sposób zakończyliśmy wystąpienia klubowe. Do pytań zapisało się sześciu posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby dołączyć do grupy posłów pytających?

Nie widzę chętnych.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania. Myślę, że wobec tej wspaniałej zgodności poglądów 1 minuta wystarczy.

Jako pierwsza pytania panu ministrowi będzie zadawała pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja mam pytanie oczywiście do pana ministra. Jak już wszyscy przedstawiciele klubów mówili, ustawa zawiera w zasadzie standardowe dla całej Unii przepisy, jest to wprowadzenie przepisów dyrektywy, która ujednolica sytuację konsumenta, wzmacnia pozycję konsumenta w relacji z przedsiębiorcą, ze sprzedawcą, z dostawcą, więc specjalnych kontrowersji wokół tego nie ma. Pytam więc, skąd się wzięło to opóźnienie. Ja rozumiem to, że pan minister sugeruje i prosi, żeby jak najszybciej skończyć prace, ale my posłowie – mówię za siebie, ale wiele koleżanek i wielu kolegów posłów podziela to moje zapatrywanie – jesteśmy już trochę zniecierpliwieni tą pracą pod presją. To są przepisy niebudzące wątpliwości. Kto konkretnie odpowiada za te opóźnienia, z czego one wynikły? Od 13 grudnia 2013 r. upłynęły już dwa miesiące. Ja bym chciała wiedzieć, kto odpowiada za to opóźnienie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Iwona Kozłowska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam kilka bardzo szczegółowych pytań do pana ministra. Chciałabym się odnieść do rozdziału III „Obowiązki informacyjne w umowach zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość”. A mianowicie przedsiębiorca ma obowiązek poinformować konsumenta m.in. o kosztach zwrotu rzeczy, jeżeli ze względu na swój charakter rzeczy te nie mogą zostać w zwykłym trybie odesłane pocztą. Bardzo proszę o sprecyzowanie, jeżeli to możliwe, jakie to rzeczy nie mogą zostać odesłane w zwykłym trybie.

Chciałabym się też odnieść do rozdziału IV „Prawo odstąpienia od umowy”. Konsument może także odstąpić od umowy za pomocą elektronicznego wzoru formularza lub przez złożenie oświadczenia na stronie internetowej przedsiębiorcy. Moje pytanie jest

Posel Iwona Kozłowska

takie. Czy posiadanie firmowego adresu e-mailowego przez przedsiębiorcę jest traktowane jako zapewnienie konsumentowi możliwości odstąpienia od umowy drogą elektroniczną? Dalej. Czy potwierdzenie przez przedsiębiorcę odbioru, otrzymania oświadczenia o odstąpieniu od umowy również może odbyć się drogą elektroniczną? A jeśli z przyczyn niezależnych od przedsiębiorcy (*Dzwonek*), na przykład awarii...

Jeszcze chwileczkę, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Posel Iwona Kozłowska:

...odstąpienie od umowy nie dotrze w terminie ustawowym drogą elektroniczną, to czy to odstąpienie jest skuteczne. Czy odstąpienie od umowy będzie skuteczne, jeżeli konsument nie zachowa terminu 14 dni zwrotu rzeczy, a przedsiębiorca dochował wszystkich postanowień ustawy?

Jeszcze tylko dwa pytania, panie marszałku. Kto pokrywa koszty oceny zmniejszenia wartości rzeczy, konsument czy przedsiębiorca?

(*Posel Piotr Zgorzelski*: I jeszcze jedno pytanie.)

Jeszcze jedno pytanie. Tak, bardzo dziękuję.

Proszę o zdefiniowanie i doprecyzowanie, co to znaczy: rzeczy, które zostają nierozłącznie połączone z innymi rzeczami? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, bardzo dziękuję.

(*Posel Iwona Kozłowska*: Bardzo dziękuję.)

Przeciągnęła pani czas ponad wszelką miarę, ale z tego, co widziałem, protestów na sali nie było, jest aplauz.

Pytania będzie zadawał pan poseł Henryk Siedlaczek.

Przypominam, że dla wszystkich wyznaczyłem jednakowy czas, 1 minutę.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przepisy rozdziału II projektowanej ustawy regulują przede wszystkim zakres i sposób realizacji obowiązków informacyjnych przedsiębiorcy wobec konsumenta w umowach zawieranych w sytuacjach typowych. Nie dotyczą więc obowiązków informacyjnych odnoszących się do umów zawieranych poza lokalem

przedsiębiorstwa i na odległość i stanowią istotną nowość normatywną. Szeroki katalog informacji, których należy udzielić konsumentowi, oparty na przepisach rozdziału II dyrektywy o prawach konsumenta, ma ułatwić konsumentowi świadome podjęcie decyzji o ewentualnym zawarciu umowy. W związku z tym pytam: Czy katalog informacji, jakich winien udzielić przedsiębiorca konsumentowi, jest katalogiem zamkniętym i oznacza, że przedsiębiorca winien ich wszystkich udzielić bez względu na to, czy konsument o te informacje zapyta, oraz czy nieudzielenie przez przedsiębiorcę pełnej informacji określonej w ustawie może być podstawą do ewentualnych roszczeń konsumenta względem przedsiębiorcy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pytania będzie zadawała pani poseł Joanna Bobowska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Joanna Bobowska:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Ministrze! Wysoka Izbo! Proponowane odstąpienie od umowy w terminie do 14 dni to, myślę, jest dobra informacja dla konsumentów. Natomiast te problemy konsumenckie często dotyczą możliwości zwrotu towaru, niejednokrotnie usługi, niekoniecznie wadliwej, i różna jest interpretacja poszczególnych firm handlowych i usługowych. Czy te zmiany, to dostosowanie ujednolici przepisy dotyczące zwrotu, regulujące zwrot towarów i jak dalece one są w tych zmianach ustawowych uszczegółowione, a może w innych aktach prawnych te kwestie są doprecyzowane? Drugie moje pytanie dotyczy instytucji parafinansowych, tych pożyczkodawców, którzy często w systemie argentyńskim, w sposób nieuczciwy (*Dzwonek*), proponują pożyczki i potem konsumenci czy odbiorcy mają problem z uzyskaniem faktycznych warunków, które są zmieniane w trakcie. Czy proponowane zmiany jakoś polepszą warunki potencjalnych pożyczkobiorców? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Jako ostatni pytania do ministra będzie kierował pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość...

Przepraszam, pan poseł Andrzej Orzechowski.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Orzechowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Rzeczywiście to jest dobry projekt ustawy i nic dziwnego, że wszystkie ugrupowania go popierają, bo wszyscy jesteśmy konsumentami. W moim przekonaniu przynajmniej z dwóch powodów jest to warte rozpatrywania i poparcia. Po pierwsze, dlatego że takie same będą prawa konsumenta we wszystkich państwach Unii Europejskiej, po drugie, ważne jest chociażby to, że jest rozwiązana kwestia umów na telefon, bo czasami to było irytujące, że się zawierało umowę tylko na telefon.

Chciałbym zadać dwa pytania. Pierwsze dotyczy regulacji sprzedaży wysyłkowej. Dzisiaj nie wiemy do końca, kto ponosi odpowiedzialność za ryzyko utraty, zniszczenia rzeczy przed dostawą, czy to jest odpowiedzialność sprzedawcy czy nabywcy, często się przenosi to na nabywcę. Czy taka regulacja jest w nowym projekcie? Druga kwestia dotyczy umów telekomunikacyjnych. Dzisiaj jest tak, że nawet jeśli podpisujemy umowę na czas określony, to trzeba na 30 dni przed tym terminem wypowiedzieć umowę, bo jeśli się jej nie wypowie (*Dzwonek*), to ta umowa będzie automatycznie przenoszona na kolejne okresy. Czy ta ustawa jest właściwa też do tych regulacji telekomunikacyjnych? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeśli ten projekt ustawy jest rzeczywiście tak dobry, jak mówił mój przedmówca, i gwarantuje bezpieczeństwo wszystkim konsumentom, to chciałbym zapytać, czy zagwarantuje również przyszłym klientom, konsumentom bezpieczeństwo finansowe, jeśli będą proponowane oferty, jak w przypadku jednego z banków, Getin Banku, polisolokat? Wiemy już, że w końcu stycznia Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył stosowną, kilkumilionową karę na tenże bank za to, że, jak czytamy, klienci byli wprowadzani w błąd przy oferowaniu tychże polisolokat. Czy zapisy, które mamy w tym projekcie ustawy, zagwarantują w sposób bezwzględny bezpieczeństwo potencjalnych przyszłych klientów w tym segmencie rynku finansowego? Czy ta ustawa zabezpieczy ich przed tym, że ten bank czy inne banki będą naciągać klientów na te polisolokaty? (*Dzwonek*) W związku z tym chciałem zapytać, czy m.in. pod tym kątem projekt ustawy był konsultowany z UOKiK? Czy

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w ramach prac nad projektem ustawy zabierał głos w tej sprawie i zgłaszał zastrzeżenia? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Na zadawane przez panie i panów posłów pytania, kierowane do pana ministra, odpowiadał będzie, mimo tak szerokiej i wysokiej reprezentacji, w wyniku uzgodnień resortowych, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Wojciech Węgrzyn.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Przede wszystkim dziękuję, że pan poseł uważał, jaką reprezentacją przybyliśmy tutaj. Minister sprawiedliwości traktuje wszystkie projekty jako ważne i ten również do nich należy. Dlaczego procedowaliśmy tak długo, bo padały z sali takie zastrzeżenia. Otóż ta ustawa wymagała wielu konsultacji. Ponad 20 instytucji i organizacji społecznych zgłosiło kilkadziesiąt różnego rodzaju uwag i zastrzeżeń, do których staraliśmy się odnieść, przychylić i które częściowo implementowaliśmy do naszego projektu. Zatem czas oczywiście grał na naszą niekorzyść. Po wysłuchaniu dzisiaj wystąpień klubowych dziękuję bardzo serdecznie w imieniu ministra sprawiedliwości za tak przychylne przyjęcie naszego projektu, a wszystkie uwagi przyjmujemy z zainteresowaniem i pokorą. Może to świadczyć o jednym. Jeżeli zostało tylko sześć miesięcy, a państwo jesteście tak zgodni, z czego ja się również bardzo cieszę, to pozostaje mieć ogromną nadzieję, że ta ustawa wejdzie w życie przed 13 czerwca 2014 r.

Oczywiście na szereg pytań, które tutaj padły, nie będę w stanie udzielić w tym momencie odpowiedzi. Zresztą jedna pani poseł, która zadawała pytania, wyszła. Wydaje mi się jednak, że najlepszym sposobem rozwiązania tego problemu będzie przekazanie paniom i panom posłom, co deklaruje, w ciągu tygodnia, w najbliższym czasie wszystkich szczegółowych odpowiedzi na zadawane pytania.

Jeszcze raz potwierdzam to, na co zwracaliście państwo uwagę. Ta ustawa harmonizuje wprost wiele przepisów, chodzi tu o instytucje, dyrektywy, wdraża je do prawa polskiego. Między innymi to powodowało, że te prace trochę się przedłużyły, jakkolwiek możemy powiedzieć, że nie aż tak znacznie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn

Chciałbym jeszcze zwrócić państwa uwagę na to, że jeżeli mówimy o czasie, który poświęciliśmy na przygotowanie tego projektu, to do chwili obecnej tylko sześć krajów unijnych uchwaliło projekt w tym zakresie. Zatem nie jesteśmy w tym tacy najgorsi, jeżeli mogą powiedzieć...

(Poseł Anna Paluch: Możemy być najlepsi.)

Możemy być najlepsi. Minister sprawiedliwości na pewno dążył i dąży do tego, żebyśmy byli w tym zakresie najlepsi. Mam nadzieję, że następnym razem będziemy mogli się pochwalić, że się nie spóźniliśmy.

Obecna tu ze mną pani ekspert przygotowała mi odpowiedzi na kilka pytań. Nie chciałem niczego przekreślić, a czytelność jest niedoskonała, dlatego pozwólcie państwo odpowiedzieć na piśmie, tak żeby można było zrobić to precyzyjnie i nie burzyć systemu. Dziękuję bardzo, panie marszałku. Dziękuję. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi.
Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o prawach konsumenta, zawarty w druku nr 2076, do Komisji Gospodarki z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie, na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 21 marca 2014 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 2064).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Jerzego Kozdronia w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Mam zaszczyt i przyjemność zarekomendować Wysokiej Izbie rządowy projekt ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 2064).

Celem ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw jest wypełnienie luk prawnych powstałych na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 16 marca 2004 r., w którym trybunał stwierdził, że obecne standardy konstytucyjne wymagają, aby kwestie pozbawienia własności regulowane były na poziomie ustawy. Chodzi tutaj konkretnie o art. 6 dekretu z 18 września 1954 r. o likwidacji niepodjętych depozytów i nieodebranych rzeczy. Na podstawie uchylecia tego artykułu, który dawał umocowanie władzy wykonawczej do wydania rozporządzenia, straciło moc również rozporządzenie Rady Ministrów z 16 marca 1971 r. w sprawie orzekania o przejściu depozytów na własność Skarbu Państwa, jak również po drodze, w związku z wydaniem ustawy z 22 grudnia 2000 r. o zmianie niektórych upoważnień ustawowych do wydawania aktów normatywnych uchylone zostały rozporządzenia ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz żeglugi z 12 lipca 1972 r. w sprawie postępowania z rzeczami znalezionymi w środkach transportu publicznego oraz rozporządzenie ministra finansów z dnia 12 lipca 1971 r. w sprawie postępowania z rzeczami znalezionymi w budynku publicznym.

W związku z tym jedyną podstawą prawną, na jakiej funkcjonowało dotychczasowe postępowanie z rzeczami znalezionymi, biuro rzeczy znalezionych, stanowiło rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z 1966 r. wydane na podstawie art. 185 Kodeksu cywilnego. Mieliśmy świadomość, że to rozporządzenie wykonawcze z 1966 r. też jest niekonstytucyjne i że przy najbliższej okazji, jeżeli ktoś je zaskarży, zostanie ono uchylone przez Trybunał Konstytucyjny. W związku z tym rząd podjął inicjatywę ustawodawczą, a teraz i w przeciągu dwóch lat przygotował projekt, a teraz prezentuje go Wysokiej Izbie.

Założeniem projektowanej ustawy jest zawarcie regulacji dotyczących rzeczy znalezionych w jednym akcie normatywnym, a więc chodzi o to, żeby nie było ich rozproszenia po innych aktach normatywnych, tylko żeby jeden akt normatywny w formie ustawy wypełniał luki prawne dotyczące wszelkich materii, które były nieuregulowane w wyniku uchylecia rozporządzeń wykonawczych.

Projekt ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw określa prawa i obowiązki znalazcy rzeczy, zasadę i sposób przyjmowania rzeczy znalezionych, właściwość organów w sprawach ich przyjmowania, sposób poszukiwania osób uprawnionych do odbioru rzeczy znalezionych, szczególne zasady przechowywania pieniędzy, papierów wartościowych i kosztowności oraz sposób postępowania z przedmiotami o wartości historycznej, naukowej lub artystycznej.

W projektowanej ustawie wprowadzono minimalną wartość rzeczy znalezionej, wynoszącą kwotę 50 zł, która warunkuje wystąpienie uprawnień i obowiązków zarówno znalazcy, jak i właściwego organu. Zgodnie z projektem ustawy znalazca rzeczy należący do osoby mu znanej powinien niezwłocznie zawiadomić ją o tym fakcie i wezwać do odbioru rzeczy. Gdy

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń

znalazca nie wie, kto jest uprawniony do odbioru rzeczy, albo nie zna miejsca pobytu tej osoby, niezwłocznie zawiadamia o znalezieniu rzeczy starostę będącego organem właściwym do odbierania zawiadomień o znalezieniu rzeczy, ich przechowywania oraz poszukiwania osób uprawnionych do ich odbioru. Odebranie zawiadomienia o znalezieniu oraz przyjęcie rzeczy przez starostę stwierdza się w sporządzonym przez niego protokole, który stanowi podstawę wydania znalazcy poświadczenia przyjęcia zawiadomienia o znalezieniu i przyjęciu rzeczy.

Jeżeli wartość rzeczy przekracza kwotę 50 zł, a brak jest możliwości doręczenia osobie uprawnionej wezwania do odbioru tej rzeczy lub osoba ta nie jest znana, starosta dokonuje wezwania przez jego wywieszenie na tablicy ogłoszeń w swojej siedzibie na okres jednego roku, licząc od dnia znalezienia rzeczy. Jeżeli szacunkowa wartość rzeczy znalezionej przekracza kwotę 5 tys. zł, starosta zamieszcza również ogłoszenie w dzienniku lokalnym lub ogólnopolskim, a także w Biuletynie Informacji Publicznej. Starosta lub inny organ przechowujący rzecz wydaje ją osobie uprawnionej do jej odbioru po uiszczeniu przez nią kosztów przechowywania i utrzymania rzeczy w należytym stanie, a także kosztów poszukiwania osoby uprawnionej do odbioru rzeczy.

Nowe unormowanie dotyczy skarbów, które nie stanowią zabytków archeologicznych. Skarbem jest rzecz o wartości materialnej znaleziona w okolicznościach uzasadniających przekonanie, że poszukiwanie właściciela byłoby oczywiście bezcelowe. Zgodnie z projektowanym rozwiązaniem skarb taki staje się przedmiotem współwłasności w częściach równych znalazcy i właściciela nieruchomości, na terenie której rzecz została znaleziona. Jeżeli jednak skarb jest zabytkiem lub materiałem archiwalnym, własność nabywa Skarb Państwa, a znalazca jest obowiązany niezwłocznie wydać go staroście. W takim przypadku znalazcy należy się nagroda.

W projekcie przewiduje się utworzenie krajowego rejestru utraconych dóbr kultury prowadzonego przez ministra właściwego do spraw kultury. Do rejestru wpisywane będą cztery kategorie przedmiotów: zabytki ruchome, ujęte uprzednio w rejestrze zabytków, muzealia, materiały biblioteczne i materiały archiwalne. Wykaz ten będzie obejmował wszystkie zabytki skradzione lub nielegalnie wywiezione za granicę, a nie tylko przedmioty wpisane do rejestru zabytków lub do inwentarza muzeum wchodzące w skład narodowego zasobu bibliotecznego. Umieszczenie dobra kultury w krajowym rejestrze utraconych dóbr kultury ma uniemożliwić utratę przez właściciela własności tego dobra kultury w następstwie ziszczenia się przesłanek nabycia od osoby nieuprawnionej oraz w drodze zasiedzenia. Od dnia dokonania wpisu w rejestrze nikt nie będzie mógł bowiem zasłaniać się nieznajomością ujawnionych

w nim danych. Skutkiem cywilnoprawnym wpisania rzeczy do rejestru utraconych dóbr kultury będzie przedmiotowe wyłączenie utraconej rzeczy spod działania przepisów o nabyciu własności przez zasiedzenie i nabyciu od nieuprawnionego właściciela. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Proszę Wysoki Sejm o nadanie biegu projektowanej ustawie.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska stanowisko przedstawi pani poseł Brygida Kolenda-Łabuś. Bardzo proszę.

Poseł Brygida Kolenda-Łabuś:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec rządowego projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw zawartego w druku nr 2064.

Przedłożony projekt stanowi wypełnienie istniejącej luki prawnej w dziedzinie regulacji dotyczących rzeczy znalezionych powstałej w związku z uchYLENIEM niektórych przepisów wraz z wejściem w życie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2004 r., o czym bardzo szczegółowo pan minister przed chwilą mówił.

Prace nad projektem stały się jednak okazją do sformułowania szerszych zmian w zakresie skutków znalezienia rzeczy cudzej i jej nieodebrania. Na gruncie aktualnego systemu konstytucyjnego można mieć poważne wątpliwości co do poprawności konstrukcji prawnej, według której znalezienie rzeczy i nieodebranie jej przez podmiot uprawniony we wskazanym terminie skutkuje nabyciem rzeczy przez znalazcę niezależnie od jego woli. Znalazca nie zawsze jest bowiem zainteresowany nabyciem własności. Projektodawca uwalnia go od tego automatyzmu.

Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z art. 64 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej usytuowanie regulacji prawnych dotyczących orzekania o przejściu depozytów na własność Skarbu Państwa w rozporządzeniu Rady Ministrów wydanym na podstawie dekretu z 1954 r. Obecne standardy konstytucyjne wymagają, aby kwestie pozbawienia własności regulowane były na poziomie ustawy.

Ze względu na zakres koniecznych zmian proponuje się rozdzielenie projektowanej materii między ustawę o rzeczach znalezionych i Kodeks cywilny.

Posel Brygida Kolenda-Labuś

Jak tu już również była mowa, poza Kodeksem cywilnym usytuowane zostały regulacje dotyczące obowiązków i praw znalazcy, zasad przyjmowania i przechowywania rzeczy znalezionych, sposobu poszukiwania osób uprawnionych do odbioru rzeczy, a także sposobu postępowania z przedmiotami o wartości historycznej, naukowej lub artystycznej.

Uporządkowanie stanu prawnego poprzez uzupełnienie luki prawnej i poprawniejsze usytuowanie poszczególnych regulacji jest ze wszelkich miar godne poparcia. Jednak naszym zdaniem najistotniejszą wartością omawianego przedłożenia jest szczególnie potraktowanie zabytków i materiałów archiwalnych jako wartości przeznaczonych do wieczystego zachowania.

Aktualny porządek prawny nie zapewnia dostatecznej ochrony interesów właścicieli dóbr kultury. Nie wyróżnia zabytków i dzieł sztuki spośród innych dóbr znajdujących się w obrocie, pomijając ich szczególny status. Wyjątkowe dobra kultury podlegają temu samemu reżimowi prawnemu co inne powszechnie występujące w obrocie przedmioty. W związku z tym projektodawcy proponują, w drodze nowelizacji ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, stworzenie krajowego rejestru utraconych dóbr kultury obejmującego zabytki ruchome ujęte uprzednio w rejestrze zabytków, muzealia, materiały biblioteczne i archiwalne oraz dzieła sztuki. Przesłanką dokonania wpisu będzie utrata przez właściciela faktycznego władztwa nad rzeczą w następstwie jednego z czynów zabronionych określonych w przepisie a stypizowanych w Kodeksie karnym.

Zasadniczym celem prowadzenia rejestru jest zwiększenie bezpieczeństwa obrotu prawnego, a także, a może przede wszystkim zwiększenie ochrony własności poprzez wyłączenie ujawnionych w rejestrze przedmiotów spod działania przepisów o zasiedzeniu i nabyciu od nieuprawnionego oraz wyłączenie działania przedawnienia w stosunku do roszczeń chroniących własność rzeczy. Zapisy w rejestrze mają charakter zabezpieczający utrzymanie istniejącego stanu prawnego, tj. uprawnień przysługujących poszkodowanemu właścicielowi. Mimo że obecnie generalny konserwator zabytków prowadzi krajowy wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem, to ma on charakter wyłączenia ewidencyjny, a nie rejestrowy, bowiem z wpisem do wykazu nie są związane żadne odrębne skutki prawne, w szczególności wyłączenie możliwości nabycia uprawnionej w nim rzeczy poprzez zasiedzenie lub w trybie art. 169 § 2 K.c.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Rzeczywista rola zabytków i dzieł sztuki wykracza poza znaczenie gospodarcze. Przedmiotowy projekt ma na celu wprowadzenie rozwiązań, które wzmocnią pozycję właścicieli szczególnie cennych dóbr kultury. Zapisy ustawy mogą w istotny sposób wpłynąć na zachowanie dziedzictwa kulturowego, ograniczając

działalność przestępczą wymierzoną w dobra kultury, dlatego w imieniu mojego klubu wnoszę o przekazanie projektu do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Rusiecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Jarosław Rusiecki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw z druku nr 2064.

Potrzeba przygotowania ustawy, jak pisze projektodawca, minister sprawiedliwości, wynika z konieczności dostosowania przepisów do aktualnych warunków społeczno-gospodarczych oraz zapełnienia luk prawnych w tym zakresie spraw, jakie obecnie istnieją. Należy również pamiętać, że projekt jest wypełnieniem uchylonych w 2004 r. przez Trybunał Konstytucyjny przepisów dekretu z 1954 r. o likwidacji niepodjętych depozytów i nieodebranych rzeczy, które odnosiły się do rzeczy znalezionych. Trybunał Konstytucyjny uznał, że powyższe kwestie powinny być regulowane ustawą. Projekt wprowadza kilka istotnych zasad, a jedna z ważniejszych to ta, że znalazca rzeczy cudzej obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić o znalezieniu osobę uprawnioną do odbioru rzeczy. Jeżeli znalazca nie wie, kto jest tą osobą, bądź nie może ustalić jej miejsca zamieszkania, obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić o znalezieniu rzeczy starostę właściwego ze względu na miejsce zamieszkania bądź miejsce znalezienia rzeczy.

W projekcie proponuje się wprowadzenie minimalnej wartości rzeczy znalezionej, od której uzależnione będą obowiązki znalazcy bądź organu przechowyującego rzecz znaną. W przypadku przekroczenia kwoty 50 zł, a więc kwoty minimalnej, kwoty pieniężnej czy też papierów wartościowych, kosztowności lub rzeczy mających wartość historyczną, naukową lub artystyczną, proponuje się nałożenie na znalazcę obowiązku oddania takiej rzeczy właściwemu staroście. Od tego samego kryterium wartości zależeć będzie obowiązek starosty do publicznego ogłoszenia o znalezieniu rzeczy.

W projekcie zapisano, że jeżeli znaleziono rzecz, której cechy lub znaki szczególne wskazują, że stanowi ona sprzęt lub ekwipunek wojskowy oraz w razie znalezienia dokumentów wojskowych takich jak karty powołań albo mapy wojskowe, znalazca powinien oddać je niezwłocznie staroście, a ten właściwej

Posel Jarosław Rusiecki

żandarmerii wojskowej. Jeżeli znaleziono rzecz, której posiadanie wymaga zezwolenia, taką jak broń, amunicja, materiały wybuchowe, znalazca powinien niezwłocznie oddać ją policji.

Projekt reguluje kwestię poniesionych przez znalazcę, zarządcę lub właściwy organ administracyjny kosztów przechowywania lub sprzedaży rzeczy oraz utrzymania jej w należytym stanie, a także kosztów poszukiwania osób uprawnionych do odbioru rzeczy. Wszystkie te koszty mają obciążać osobę uprawnioną do odbioru.

W sytuacji gdy znaleziona rzecz nie została odebrana przez osobę uprawnioną do jej odbioru w ciągu roku od doręczenia tej osobie wezwania bądź w przypadku braku możliwości wezwania w ciągu dwóch lat od znalezienia, rzecz staje się własnością znalazcy po wypełnieniu oczywiście właściwych warunków. W ustawie zapisano, że jeżeli znalazca rzeczy nie odbierze, gdy ponadto znaleziona rzecz jest zabytkiem lub materiałem archiwalnym, po upływie odpowiednich terminów stałaby się ona własnością Skarbu Państwa. W planowanych uregulowaniach utrzymana została zasada z Kodeksu cywilnego, że osoba, która odnalazła rzecz, może domagać się znaleźnego w wysokości 1/10 jej wartości. Jest jeszcze kwestia zgłoszenia tego w odpowiednim czasie przez osobę, która znalazła rzecz.

Kolejną istotną sprawą jest utworzenie krajowego rejestru dóbr kultury, który byłby prowadzony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Rejestr byłby prowadzony w formie elektronicznej. Od dnia dokonania wpisu w rejestrze nikt nie mógłby zasłaniać się nieznaną jakością ujawnionych w nim danych. Jest to istotna poprawa warunków chronienia dóbr kultury, archiwaliów czy bibliotecznych zbiorów.

Warto odnotować, że rejestr utraconych dóbr kultury funkcjonowałby obok istniejącego obecnie krajowego wykazu zabytków skradzionych, które mają charakter tylko ewidencyjny, a nie formalnoprawny, oparty na nakazie ich poszukiwania. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, jeszcze dwa zdania.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę bardzo.

Posel Jarosław Rusiecki:

Jest to też istotne w poszukiwaniu dzieł skradzionych, których na owej liście jest ponad 10 tysięcy. Ze sprawozdania wynika, że są to cenne zbiory Bruegla, Rubensa i innych wielkich malarzy świata.

Ustawa reguluje również status skarbu, który nie jest zabytkiem archeologicznym w rozumieniu przepisów ustawy o ochronie zabytków. Skarbem będzie

zatem rzecz o wartości materialnej, która była znaleziona w okolicznościach, które nie dają możliwości ustalenia właściciela. Znaleziony skarb będzie współwłasnością w równej części znalazcy i właściciela nieruchomości, na której rzecz znaleziono. Jeżeli rzecz jest zabytkiem, staje się wtedy własnością Skarbu Państwa, a znalazca, który tego dokonał, będzie mógł otrzymać nagrodę lub dyplom. Prawda, panie ministrze?

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, te dwa zdania są już nadmiernie złożone.

Posel Jarosław Rusiecki:

Panie marszałku, pozwolę sobie stwierdzić, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za dalszą pracą i dalszym procedowaniem nad tym projektem. Mamy kilka pytań dotyczących stanowiska Związku Powiatów Polskich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pytania będą po klubowych wystąpieniach, panie pośle.

Stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch w tym punkcie prezentował będzie pan poseł Biedroń.

Bardzo proszę.

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt i przyjemność przedstawić nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2064.

Pozwólcie państwo, że nie będę powtarzał tego, co jest napisane w uzasadnieniu, bo znów idealnie przedstawił tę kwestię pan minister Kozdroń. Nie będę powtarzał za panią posłanką z Platformy Obywatelskiej czy za panem posłem, bo to, co jest w uzasadnieniu, jest dobrze znane, szkoda naszego czasu.

Projekt jest słuszny, porządkuje wiele kwestii, zbiera do jednego aktu normatywnego wszystkie kwestie, które trzeba zebrać, dotyczy rzeczy znalezionych lub zagubionych, dostosowuje te kwestie do obecnych wymogów społeczno-gospodarczych, idzie w dobrym kierunku. Są pewne uwagi, które są zgłaszane przez różne instytucje, różne środowiska. To są uwagi, nad którymi trzeba się będzie pochylić pod-

Posel Robert Biedron

czas prac w komisji, ale nie warto tutaj tracić czasu pana ministra, Wysokiej Izby i pana marszałka na powtarzanie po raz szósty czy siódmy tego, co jest napisane w tym projekcie, po prostu szkoda naszego czasu. Mam osiem stron, na których te wszystkie kwestie są opisane, ale zmiłujcie się państwo, naprawdę to nie na tym polega. Jeżeli mamy uwagi, to je przedstawiamy, a nie podkreślamy po raz pięćdziesiąty, że będzie utworzony rejestr, nie powtarzamy tego po raz szósty czy siódmy. Jeżeli będzie utworzony ten rejestr, a mamy do niego uwagi, to je przedstawiamy. To jest mój apel.

Nasz klub opowiada się za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji, będziemy nad nim procedowali, zgłaszali nasze uwagi, debatowali w komisji. Mam nadzieję, że w końcu uda się to wypracować, uporządkować te sprawy, zebrać je do jednego aktu, wszystkie dobrze opracować. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi za przedstawienie w sposób bardzo zwięzły konstruktywnego i jasnego stanowiska klubu.

Bardzo proszę, w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Piotr Zgorzelski.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2064.

Zasadniczą ideą przyświecającą ustawodawcy była potrzeba dostosowania przepisów do aktualnych warunków społeczno-gospodarczych oraz wypełnienia powstałej luki prawnej. Projekt w swej materii obejmuje dwa istotne zagadnienia: uporządkowanie przepisów dotyczących rzeczy znalezionych lub zgubionych i utworzenie krajowego rejestru utraconych dóbr kultury, czyli powstanie ogólnopolskiej bazy zaginionych zabytków, muzealiów, materiałów bibliotecznych i archiwalnych.

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, potrzeba zmiany ustaw w zakresie rzeczy znalezionych wynika z faktu, iż Kodeks cywilny w omawianym przedmiocie nie był w istotny sposób nowelizowany od czasu wejścia w życie, tj. od 1965 r. Na mocy wyroku Trybunał Konstytucyjny uchylił art. 6 dekretu o likwidacji niepodjętych depozytów i nieodebranych

rzeczy. Konsekwencją uchylecia powyższego artykułu było uchYLECIE rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie orzekania o przejściu depozytów na własność Skarbu Państwa, co spowodowało lukę prawną w dziedzinie regulacji dotyczącej rzeczy znalezionych.

Drugą istotną kwestią projektu jest utworzenie krajowego rejestru utraconych dóbr kultury i wyłączenie ujawnionych w nim przedmiotów spod działania przepisów o zasiedzeniu oraz nabyciu od nieuprawnionego. Proponowane rozwiązania zakładają utworzenie drugiego rejestru po krajowym wykazie skradzionych lub wywiezionych za granicę dóbr niezgodnie z prawem.

Rejestr utraconych dóbr będzie miał duże znaczenie praktyczne, ponieważ ograniczy proces nabywania dóbr przez osoby pozostające w dobrej wierze. Dotychczas obowiązujące przepisy dawały możliwość nabycia własności przez nieprzerwane posiadanie przez okres 3 lat oraz występowanie u posiadacza dobrej wiary. Proponowany rejestr będzie funkcjonował w formie elektronicznej w trybie jawnym, co oznacza, że każdy będzie miał do niego dostęp, więc dobra wiara nie będzie miała zastosowania. Proponowane rozwiązanie będzie chronić właścicieli, którym rzecz została ukradziona lub którzy ją zgubili.

Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za dalszą pracą w komisji nad rządowym projektem ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Proszę panią poseł Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską z Sojuszu Lewicy Demokratycznej o przedstawienie stanowiska klubu w tym punkcie.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Procedowany projekt ustawy jest obszernym projektem, który z pewnością będzie wymagał głębokiej analizy podczas prac w komisji, ale oczywiście nie ma wątpliwości co do tego, że problematyka tej ustawy musi być właściwie uregulowana, tym bardziej że po uchyleniu – o czym już mówiono – przez Trybunał Konstytucyjny art. 6 dekretu z 1954 r. o likwidacji niepodjętych depozytów i nieodebranych rzeczy powstała luka prawna w dziedzinie regulacji odnoszącej się do rzeczy znalezionych. Moc obowiązującą utraciły rozporządzenia, wprowadzenie zatem nowych unormowań stało się koniecznością, i to na poziomie ustawy.

Nie można też zapomnieć o tym, że praktycznie od wejścia w życie Kodeksu cywilnego – jak pamię-

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

tamy, było to w roku 1965, bardzo dawno temu – przepisy odnoszące się do rzeczy znalezionych generalnie nie były zmieniane, a przecież nawet przez sam fakt, że po 50 latach od uchwalenia Kodeksu cywilnego żyjemy w zupełnie innych warunkach społeczno-gospodarczych, do których należy dostosować przepisy, zakres zmian powinien być istotny. Stąd też, jak sądzę, zrodził się pomysł rozdzielenia regulowanej materii pomiędzy ustawę o rzeczach znalezionych i Kodeks cywilny.

Chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden z tematów, który pojawia się przy okazji analizy projektu. Oczywiście już o tym mówiono, wiem. Poseł Biedroń powiedział, żebyśmy już nic nie mówili, ale pozwolę sobie mimo wszystko.

(Poseł Piotr Zgorzelski: Trzeba mówić, co to znaczy, że nie.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Tak, tak, już mówię.

Mam na myśli regulację odnoszącą się do ochrony interesów właścicieli dóbr kultury. W naszym kraju, tak dotkliwie doświadczonym przez historię, ale i przez zdarzenia z ostatnich lat, szczególnie w sytuacji, gdy wciąż pojawiają się informacje o kolejnych kiedyś zrabowanych i zaginionych dziełach sztuki, stworzenie krajowego rejestru utraconych dóbr kultury i wyłączenie ujawnionych w nim przedmiotów spod działania – to bardzo ważne – przepisów o zasiedzeniu i o nabyciu od nieuprawnionego można uznać z pewnością za krok w dobrym kierunku. Dotychczas zabytki i dzieła sztuki były traktowane w obrocie tak jak inne występujące w nim przedmioty. Prawo cywilne eksponuje, jak słusznie zauważono, jedynie towarowy status zabytków i dzieł sztuki. Nie możemy też zapomnieć o tym, że rocznie popełnianych jest około 1 tys. przestępstw przeciwko przedmiotom zabytkowym, chodzi zatem o to – co do tego pewnie nikt nie ma wątpliwości – żeby wzmocnić pozycję właścicieli szczególnie cennych dóbr kultury.

Wysoka Izbo! Myślę, że dyskusja o szczegółowych rozwiązaniach zaproponowanych w ustawie będzie toczyć się w komisji, dziś tylko sygnalizujemy to, co wydaje się najistotniejsze. Dlatego bez najmniejszych wątpliwości Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za niezwłocznym skierowaniem projektu do dalszych prac. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Stanowisko Solidarnej Polski wobec tego projektu przedstawi pan poseł Józef Rojek.

Bardzo proszę.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Myślę, że w sposób bardziej zwięzły przedstawię swoje stanowisko, bowiem jest logiczne, że jeżeli powstała luka prawna po wyroku Trybunału Konstytucyjnego i jest jakiegokolwiek podejrzenie o niekonstytucyjność tego rozporządzenia, o którym pan minister mówił, to logiczne jest, że trzeba nad tym się pochylić, dmuchając na zimne. Solidarna Polska, mój klub, będzie głosować za tym, aby skierować projekt do komisji w celu dalszych prac. Każda ustawa, nad którą pochylamy się na tej sali, ma takie wątki, o których trzeba mówić szczegółowo, i myślę, że o tym będzie mówiło się w komisji, bowiem są też pewne uwagi różnych środowisk, które z pewnością będą rozpatrzone. Takie stanowisko prezentujemy, panie marszałku. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wyczerpaliśmy wystąpienia klubowe prezentujące stanowiska poszczególnych klubów wobec tego projektu.

Do pytań zapisało się 3 posłów.

Czy ktoś jeszcze chciałby dopisać się do tej listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Pierwsza będzie zadawała pytanie pani poseł Iwona Kozłowska.

Bardzo proszę.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym odnieść się do rozdziału 2 omawianego projektu ustawy, dotyczącego obowiązków i praw znalazcy rzeczy.

Panie ministrze, jeżeli znalezione zostaną pieniądze, papiery wartościowe, kosztowności lub rzeczy mające wartość historyczną, naukową lub artystyczną, a osoba uprawniona do odbioru nie jest znana, lub nie jest znane jej miejsce pobytu, znalazca oddaje znaną rzecz niezwłocznie właściwemu staroście, chyba że wartość rzeczy nie przekracza 50 zł. Moje pytanie: Czy znalazca sam określa wartość znalezionej rzeczy? Czy nie jest to zapis dający znalazcy możliwość przetrzymania przedmiotu, podając jako powód oszacowanie wartości na kwotę mniejszą niż 50 zł? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję pani posłance.

Kolejnym mówcą zadającym pytanie będzie pani poseł Brygida Kolenda-Łabuś.

Bardzo proszę panią poseł.

Poseł Brygida Kolenda-Łabuś:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Być może moje pytanie powinno być skierowane do przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale jako że ten projekt był konsultowany, być może pan minister mi odpowie. Ani w ustawie, ani w projekcie rozporządzenia ministra kultury nie eliminuje się obecnie prowadzonego przez generalnego konserwatora zabytków krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. Jak tutaj już było wielokrotnie powtarzane, ten wykaz nie ma takiego działania prawnego, jak proponowany rejestr utraconych dóbr kultury, bowiem nie powoduje żadnych skutków prawnych, choćby tych w postaci wyłączenia możliwości zasiedzenia czy nabycia od nieuprawnionego. Czy nie rozważano prowadzenia wyłącznie jednego rejestru, tego rejestru, który wprowadzany jest ustawą, jako rejestru dającego większą ochronę dziedzictwu narodowemu, najogólniej mówiąc? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Ostatnim mówcą zadającym pytanie w tym punkcie będzie pan poseł Józef Rojek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Józef Rojek:

Panie Ministrze! Kiedy pochylałem się nad tą ustawą, od razu cisnęło mi się na usta pewne pytanie. Nadal mnie to pytanie nurtuje, dlatego je zadaję. Dlaczego Sejm pochyła się nad tym tak późno? Od 1954 i 1966 r. minął już kawał czasu. Pewne zapisy oczywiście są powtarzane w tej ustawie. Trochę sobie sam odpowiedziałem. Sądzę, że dzisiaj spekulacja, jeśli chodzi o te skradzione dobra, o wartości muzealne, biblioteczne, historyczne i tak dalej, jest na czasie. Być może to skłoniło ministerstwo, chyba że było to coś innego. Panie ministrze, dlaczego tak późno i dlaczego akurat teraz? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W celu udzielenia odpowiedzi na zadane przez posłów pytania głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Jerzy Kozdroń.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim zabierającym głos w tej sprawie, zarówno posłom przemawiającym w imieniu klubów, jak i posłom zadającym pytania.

Odpowiadając na pytania, które postawiła pani poseł Iwona Kozłowska, chciałbym powiedzieć następującą rzecz. Musieliśmy przyjąć jakąś wartość, wartość początkową. Jeżeli wprowadzilibyśmy zapis, że każdy znalazca rzeczy, nawet o wartości tej symbolicznej złotówki, ma obowiązek zgłosić ten znaleziony przedmiot do starostwa, doprowadzilibyśmy do jakiegoś absurdu, tym bardziej że zakładamy, że ten znalazca ma dobrą wolę. Przecież państwo doskonale wiecie, ile rzeczy się znajduje i ile rzeczy trafia do biur rzeczy znalezionych. Niektórzy po prostu tego nie odnoszą. Są też osoby, które mają dobrą wolę, poczucie uczciwości. Kiedy znajdują rzecz, mówią: to nie jest moje, ktoś to stracił, ja muszę to oddać. To prawda, że przysługuje znaleźne, ale taka osoba ma przede wszystkim jedną zasadniczą motywację: chce oddać nieswoją rzecz. Jeżeli wprowadzimy tutaj kwestię jakiejś wyceny, doprowadzimy ten przepis do absurdu. Ta ustawa jest adresowana do uczciwych, nieuczciwi i tak nie oddadzą. Mamy pewne przykłady. Pamiętacie państwo, że w latach 80. na Dolnym Śląsku znaleziono skarb, złote korony czy coś takiego.

(Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska: To było w Środzie Śląskiej.)

Czy ktokolwiek to oddał? Dopiero zaczęto to wyrywać jakimś tam pracownikom, którzy próbowali to spieniężyć. Ustawa jest więc adresowana do ludzi uczciwych, dlatego trzeba było przyjąć jakiś próg kwotowy. Jeśli będzie to złotówka, to starosta nie opędzi się od tych znalezionych rzeczy. W związku z tym mówimy, że 50 zł to jest ta graniczna wartość.

Drugie pytanie postawiła pani poseł Brygida Kolenda-Łabuś. Pytanie dotyczyło tych dwóch rejestrów: wykazu zabytków oraz krajowego rejestru utraconych zabytków. To są dwa równoległe i niezależne od siebie rejestry. Ten pierwszy po prostu ewidencjonuje zasoby, bogactwo duchowe kraju. Ten drugi rejestr ewidencjonuje utracone zabytki. To jest zasadnicza rzecz, bo w związku z tym drugim rejestrem mają miejsce pewne konsekwencje i skutki prawne. Od daty wpisania do tego rejestru nie będzie można zabytku zasiedzieć. Ktoś, kto jest posiada-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń

czem rzeczy, nie będzie mógł stwierdzić: zasiedziałem, bo posiadałem ją w dobrej wierze. Nabywca rzeczy w dobrej wierze nie będzie mógł stwierdzić: jestem nabywcą w dobrej wierze, w związku z czym nabyłem własność, bo w Kodeksie cywilnym mówi się tylko, że w złej wierze się nie nabywa. Po upływie trzech lat każdy staje się właścicielem. W związku z tym trzeba było tu wprowadzić te dwa rejestry, to rozróżnienie. Nabywca nie może nabyć od osoby uprawnionej zabytku ujętego w krajowym wykazie dóbr utraconych, zabytku utraconego, jak również nie można tego zasiedzieć. Chodzi tu o skutki procesowe i materialnoprawne, jakie będą. Dlatego te dwa rejestry będą równoległe i niezależne od siebie.

Pytanie trzecie, pana posła Rojka: Dlaczego tak późno ta ustawa? Proszę państwa, przede wszystkim trzeba powiedzieć, że ta ustawa była na końcowym etapie prac pod koniec poprzedniej kadencji, ale skończyła się kadencja i po prostu zadziałała zasada dyskontynuacji, trzeba było na nowo rozpocząć procedowanie i ta ustawa musiała na nowo przejść cały proces legislacyjny. Z drugiej strony, niejako tłumacząc wszystkich poprzedników, którzy wtedy sprawowali rządy, bo wyrok, jak państwo wicie, zapadł w 2004 r., chcę powiedzieć, że mieliśmy świadomość, iż tę kwestię można było wcześniej uregulować, bo to wszystko opierało się na dekrety z 1954 r. Te ustawy i te rozporządzenia wykonawcze nie przystawały do nowej rzeczywistości.

Bo przecież co ta ustawa w istocie rzeczy reguluje? W świetle starych przepisów przedmiot zabytkowy znaleziony przez znalazcę, zgłoszony w biurze rzeczy znalezionych stawał się z mocy prawa własnością Skarbu Państwa, bez względu na to, czy był własnością prywatną. Taki przypadek miał miejsce w Krakowie. Pani ekspert podpowiada mi, że znaleziono na śmietniku Kossaka, przyszedł uczciwy człowiek i przyniósł. Prawdopodobnie poprzedni właściciel wyrzucił ten obraz jako zbyteczny. Gdy się potem okazało, że to Kossak, z mocy prawa Skarb Państwa stał się właścicielem, a przecież w świetle nowych przepisów to powinno wrócić do właściciela, tylko znalezione przysługuje znalazcy, bo to jest jego własność. A więc pewne przepisy były nieżyłowe.

Problem wykopanego skarbu. Nie prezentuje żadnej wartości archeologicznej, ale ma pewne walory majątkowe. Moglibyśmy powiedzieć, że ktoś wykopał na przykład słoik ze złotymi świnkami, tak jak to kiedyś było, prawda? Na cudzym polu wykopał skarb, słoik ze złotymi rublówkami. Nie przedstawia to wartości archeologicznej, ale stanowi skarb. Z mocy prawa nabywałby to Skarb Państwa. Dzisiaj mówimy: nie, ten, który wykopał, i ten, na którego polu były te świnki, będą właścicielami tego skarbu, podzielą się po połowie. Trzeba było wprowadzić pewne racjonalne rozwiązania obowiązujące na całym świecie.

Reformowanie państwa i przechodzenie na tory gospodarki wolnorynkowej nie jest jednym aktem, to jest proces. Można zapytać: Dlaczego tak późno? Zga-

dzam się z panem posłem pytającym, dlaczego tak późno, ale wszystkiego na raz nie da się załatwić, panowie. Lepiej późno niż wcale – jest takie przysłowie. Dobrze, że to zauważyliśmy, że nad tym pracowaliśmy i że ten temat przygotowaliśmy i przedłożyli Wysokiemu Sejmowi, który w swojej mądrości uchwalił tę ustawę. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam...

(*Posel Brygida Kolenda-Łabuś: Chciałabym w trybie sprostowania.*)

Bardzo proszę, pani poseł w trybie sprostowania.

Posel Brygida Kolenda-Łabuś:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chyba nie dość wyraźnie i jednoznacznie się wyraziłam, bo odpowiedź wskazuje na to, że nie zostałam zrozumiana.

W art. 23 obecnej ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami został przewidziany wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. On po wprowadzeniu tej ustawy i zmian w ustawie o ochronie zabytków pozostaje w porządku prawnym, a w art. 24a dodaje się obowiązek prowadzenia krajowego rejestru utraconych dóbr kultury.

Moje pytanie jest takie. Utracone dobra kultury to jest pojęcie szersze niż zabytki skradzione lub wywiezione za granicę. Czy z ekonomicznego punktu widzenia, ale również z praktycznego, nie jest zasadne rozważenie prowadzenia jednego rejestru z tymi skutkami, o których tu już dzisiaj wiele razy mówiliśmy, zwłaszcza że ten Rubens, ten Breughel to jest właśnie w tym wykazie zabytków, który tych cech prawnych nie posiada. Tego dotyczy moje pytanie: Czy nie byłoby celowe nadanie... Bo, prawdę mówiąc, legitymacja do składania wniosku o wpis jest taka sama w przypadku krajowego wykazu, jak i w przypadku krajowego rejestru.

Muszę powiedzieć, że na podstawie takiego zapisu ustawy, jaki będzie po wprowadzeniu procedowanej ustawy, miałabym wątpliwości, do którego rejestru zgłosić zagubiony czy ukradziony, może zagubiony nie, ale ukradziony przedmiot będący zabytkiem. Tego dotyczyło moje pytanie, bo jeden i drugi (*Dzwonek*) wykaz dotyczy tego samego rodzaju zdarzeń, tylko jeden ma skutki prawne w postaci...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł. Czas na sprostowanie...

Posel Brygida Kolenda-Labuś:

...wylaczenia zasiedzenia i nieuprawnionego nabycia, a drugi takich skutkow nie przewiduje, bo jest tylko zapisem ewidencyjnym. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Regulaminowy czas na sprostowanie minął.
Czy pan minister zechce udzielić odpowiedzi?
(Posel Brygida Kolenda-Labuś: Moze być na piśmie.)

Panie ministrze, odpowiedź dla pani poseł również moze być na piśmie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Udziele na piśmie, bo...)

Rozumiem.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Mam taką...)

Rozumiem, panie ministrze. Pani poseł otrzyma od pana ministra odpowiedź na piśmie.

Zamykam dyskusję w tym punkcie*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 2064, do Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Panie i panowie posłowie, ponieważ mamy znaczne przyspieszenie, a przedstawiciela resortu zdrowia jeszcze nie ma, jest w drodze, zarządzam 10-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 27
do godz. 16 min 37)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 7. i 8. porządku dziennego:

7. Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2011 roku (druk nr 1597) **wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia** (druk nr 1819).

8. Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2012 roku (druk nr 1960) **wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia** (druk nr 1984).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Igora Radziewicz-Winnickiego w celu przedstawienia informacji zawartych w drukach nr 1597 i 1960.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję bardzo uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli pan marszałek pozwoli, przedstawię te wielkie dokumenty w dość skrótovej formie z uwagi na fakt, że ich dokładna analiza przebiegała w trakcie posiedzeń Komisji Zdrowia.

„Krajowy program przeciwdziałania narkomanii” zgodnie z art. 7 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii stanowi podstawę wszystkich działań realizowanych przez państwo w zakresie przeciwdziałania narkomanii. Rok 2011 był pierwszym rokiem realizacji krajowego programu na lata 2011–2016. Informacja o realizacji działań wynikających z programu za rok 2011 została opracowana na podstawie danych przesłanych przez podmioty zobowiązane do realizacji poszczególnych działań. W informacji wykorzystano dane przekazane od organów administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego w zakresie szczegółowo określonym w ustawie.

W ramach krajowego programu sformułowano ponad 100 działań, do realizacji których zobowiązano 7 ministrów, 22 instytucje centralne oraz administrację samorządów województw i gmin. Sprawozdania za 2011 r. nie przekazały niektóre instytucje, takie jak Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, Centralny Instytut Ochrony Pracy czy Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego. W 2011 r. sprawozdanie ogólnie przekazały wszystkie urzędy marszałkowskie i 92% gmin, czyli 2479 gmin.

Informacja, którą rząd przedłożył Wysokiej Izbie, składa się z dwóch części. W pierwszej z nich opisano zjawisko narkomanii z perspektywy epidemiologicznej, przedstawiono najnowsze i aktualne dane dotyczące rozpowszechnienia używania narkotyków wśród dorosłych oraz wśród młodzieży, konsekwencje zdrowotne i społeczne używania narkotyków, w tym: dane dotyczące liczby pacjentów nowych, czyli przyjętych do lecznictwa stacjonarnego po raz pierwszy w roku 2011, oraz pacjentów po raz kolejny przyjmowanych z powodu używania narkotyków, dane na temat aktywności zawodowej osób używających narkotyków, dane związane z nowo rozpoznanymi zakażeniami wirusem HIV, do których doszło najprawdopodobniej z użyciem narkotyków, dane na temat liczby zgonów wynikłych z używania narkotyków, dane na temat dostępności substancji psychoaktywnych wśród populacji generalnej i młodzieży szkolnej.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki

Przedstawiono także wyniki badania ESPAD z roku 2011, które wykazały, że najbardziej popularne substancje nielegalne, po które sięga młodzież, to przede wszystkim marihuana i haszysz. Do używania przetworów konopi kiedykolwiek w życiu przyznało się wówczas ponad 24% piętnasto- i szesnastolatków oraz ponad 37% siedemnasto- i osiemnastolatków. W obu przypadkach stanowiło to istotny wzrost względem wyników z roku 2007. Do używania marihuany i haszyszu w czasie ostatnich 12 miesięcy, to jest kolejny, inny już parametr analizujący dostępność i konsumpcję narkotyków, przyznało się 20% młodych uczniów III klas gimnazjum i 28,5% uczniów II klas szkół ponadgimnazjalnych. W pomiarze z roku 2007 odsetki te wynosiły odpowiednio blisko 11% i 17,5%. Do używania przetworów konopi w ciągu ostatnich 30 dni w 2011 r. przyznało się 10,5% uczniów z młodziej grupy piętnasto- i szesnastolatków oraz 15,5% starszej grupy siedemnasto- i osiemnastolatków. W roku 2007 te dane były istotnie mniejsze, było to 6,5% i 9,5%.

Jak wskazują wyniki dalszych badań, 10,5% uczniów III klas szkół gimnazjalnych miało kiedykolwiek w życiu kontakt z dopalaczami, wśród uczniów III klas szkół gimnazjalnych do używania dopalaczy przyznało się więcej chłopców niż dziewcząt, odpowiednio było to 13% chłopców i 8% dziewcząt. Wśród starszych respondentów, uczniów II klas szkół ponadgimnazjalnych, 16% badanych miało kiedykolwiek w życiu kontakt z nowymi substancjami psychoaktywnymi. Wśród uczniów II klas szkół ponadgimnazjalnych kiedykolwiek w życiu po dopalacze ponad dwukrotnie częściej sięgali chłopcy niż dziewczęta, było to 21,5% chłopców i 10% dziewcząt.

Wśród dorosłych Polaków współczynnik używania przetworów konopi kiedykolwiek w życiu, na podstawie danych zebranych w roku 2010, wynosił 17,6%, czyli 17,6% dorosłych Polaków zadeklarowało, że kiedykolwiek w życiu używało pochodnych konopi indyjskich. Na drugim miejscu, jeśli chodzi o częstość rozpowszechnienia, plasowała się amfetamina. W przypadku tej grupy substancji, jak również pozostałych narkotyków, nie odnotowano zdecydowanych różnic pomiędzy pomiarami dokonanymi w roku 2007 i w roku 2011.

Celem utworzenia systemu zbierania danych o zgłaszalności do leczenia z powodu problemów z narkotykami, obowiązkowego dla placówek ambulatoryjnych i stacjonarnych, jest rzetelne monitorowanie sytuacji epidemiologicznej i problemu narkomanii. W 2010 r. do placówek stacjonarnych przyjęto niespełna 14,5 tys. osób, jednocześnie w 2010 r. 6,5 tys. osób zostało przyjętych do lecznictwa stacjonarnego po raz pierwszy w życiu. W 2011 r. do placówek stacjonarnych przyjęto 14 tys. osób, co świadczy o nieznanym spadku w stosunku do roku 2010.

Do najbardziej dramatycznych i wstrząsających opinii publiczną konsekwencji używania narkotyków należą zgony, które są wynikiem bezpośredniego następstwa użycia narkotyków. W roku 2007 odnotowano 214 zgonów z powodu narkotyków, w 2008 – 244, w 2009 – 247 i w 2010 – 261. Dominują w tej grupie mężczyźni – 61% tych osób to osoby płci męskiej.

„Krajowy program przeciwdziałania narkomanii” jest realizowany w kilku podstawowych obszarach. Pierwszy obszar to obszar działań profilaktycznych, którego dominującym celem jest redukcja popytu na narkotyki. Osiąganie tak zaplanowanego celu jest realizowane poprzez szereg oddziaływań adresowanych do ogółu społeczeństwa – wybranych grup docelowych, głównie dzieci i młodzieży szkolnej, a także grup dyspanseryjnych, szczególnie zagrożonych używaniem narkotyków – oraz poprzez działania ukierunkowane na wzmocnienie systemu profilaktyki. Krajowy program zakłada wdrożenie działań ukierunkowanych na wzmacnianie systemu wartości, szczególnie wartości zdrowia, doskonalenie umiejętności psychospołecznych, radzenie sobie z trudnymi sytuacjami, a także sukcesywne podnoszenie jakości tych oddziaływań profilaktycznych, które już zostały powzięte, poprzez stałą ewaluację efektów osiągniętych przez wdrażane programy zdrowotne. Wzmocnienie postaw prozdrowotnych ogółu społeczeństwa poprzez publiczną edukację dotyczącą konsekwencji zdrowotnych, społecznych i prawnych używania narkotyków jest także działaniem, w którym pokłada się przeświadczenie o jego dużej istotności i wpływie na redukcję popytu na narkotyki.

Zaplanowano także działania służące podniesieniu jakości oddziaływań profilaktycznych, które prowadzone są przez Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii, a także przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i pozostałe instytucje, m.in. Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Główny Inspektorat Sanitarny czy Ośrodek Rozwoju Edukacji.

Jednym z działań zaplanowanych dla osiągnięcia tego celu jest rozbudowa sieci szkół promujących zdrowie w ramach europejskiego projektu dotyczącego szkół dla zdrowia. Szkoły promujące zdrowie to zespół szkół, które mają za zadanie m.in. upowszechniać systemowe i nowatorskie rozwiązania w zakresie promocji zdrowia i profilaktyki poprzez adresowanie działań zarówno do uczniów, jak i do rodziców, którzy tworzą środowisko bytowania i nauczania, środowisko lokalne, w którym przebywają dzieci.

Drugi obszar działań „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” to leczenie, rehabilitacja i ograniczenie szkód zdrowotnych. Działania w tym obszarze polegają na osiągnięciu sukcesywnej poprawy jakości życia osób używających narkotyków i osób uzależnionych. Te cele osiągnięte są poprzez poprawę programów leczenia, zwiększenie dostępności leczenia, przede wszystkim leczenia substytucyjnego, rozwój programów redukcji szkód, czyli metafilaktyki, i zmniejszenie przypadków bezdomności i bezrobocia

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

wśród osób używających narkotyków i uzależnionych. Do działań tych, jak również do aktywności z obszaru profilaktyki, należy także monitoring i prowadzenie badań, co jest realizowane też przez samorządy terytorialne, zarówno wojewódzkie, jak i gminne. W roku 2011 na terenie całego kraju działało 25 programów leczenia substytucyjnego (oraz 7 programów prowadzonych przez Służbę Więzienną) obejmujących świadczeniami około 2200 pacjentów. Liczba korzystających z leczenia substytucyjnego w roku 2011 stanowiła tym samym 15% osób uzależnionych od opioidów, przy czym ten wskaźnik sukcesywnie się zwiększa.

Kolejny element działań to ograniczenie podaży, którego celem jest ograniczenie, po pierwsze, produkcji, po drugie, obrotu, po trzecie, dostępności środków odurzających i substancji psychotropowych. Osiągnięcie tego celu następuje także poprzez sukcesywne zwalczanie przestępczości narkotykowej zarówno w wymiarze krajowym, jak i współpracy międzynarodowej. Tu warto zauważyć, że Polska jest jednym z głównych producentów amfetaminy i że przez nasz kraj przebiegają główne szlaki przemytu narkotyków. Realizowane były działania zmierzające do wykrywania nielegalnych upraw konopi prowadzonych przez zorganizowane grupy przestępcze i do ograniczania procederu legalizowania nielegalnych dochodów. Podjęto czy kontynuowano również działania w zakresie ograniczenia przestępczości narkotykowej z wykorzystaniem Internetu. Działania z tego obszaru były i są realizowane do dzisiaj przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Komendę Główną Policji i Straż Graniczną.

Trzeci obszar działań z zakresu narodowego programu to współpraca międzynarodowa. W zakresie współpracy międzynarodowej celem głównym jest osiąganie poprawy bezpieczeństwa strefy Unii Europejskiej jako terytorium szczególnie bezpiecznego i maksymalnie odciążonego odnośnie do dostępności narkotyków i problemu narkomanii. Priorytetem jest udział w pracach instytucji Unii Europejskiej – w komitetach, instytucjach zajmujących się ograniczaniem podaży i popytu – i rozwijanie współpracy bilateralnej i multilateralnej z państwami, które nie należą do Unii Europejskiej. Nowe możliwości w tym obszarze stwarza także Partnerstwo Wschodnie. W dniach 26–27 października 2011 r. zorganizowano konferencję „Unia Europejska – Europa Wschodnia”, w której oprócz państw i instytucji Unii Europejskiej wzięły udział Federacja Rosyjska, Ukraina i Mołdawia. Konferencja skupiała się głównie na kwestiach związanych z ograniczeniem podaży, a w jej trakcie poruszone zostały także kwestie odnoszące się do ograniczenia popytu na narkotyki. Jeden z trzech paneli został przygotowany przez polskie Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii.

Czwartym obszarem z zakresu działań krajowego programu jest prowadzenie badań i monitoring sytuacji epidemiologicznej, a także oceny instytucjonalnych i społecznych postaw wobec narkotyków i narkomanii tudzież kontynuowanie prac nad rozwojem i konsolidacją systemu informacji o substancjach psychoaktywnych i środkach zastępczych. Realizację tych zadań – rozpoczętych, co warto powiedzieć, przez Polskę w roku 2010 i kontynuowanych – i ich finalizację stanowi opracowanie ustawy nowelizującej ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii, którą Ministerstwo Zdrowia wysłało w tym tygodniu do konsultacji społecznych, a która w radykalny sposób zmieni politykę państwa wobec dopalaczy.

W roku 2011 kontynuowano rutynowe działania monitorujące substancję epidemiologiczną za sprawą samorządów województw i gmin celem dostarczenia podstaw naukowych do planowania działań i przesłanek do oceny skuteczności prowadzonych programów. Dopiero w roku 2016 możliwa stanie się kompleksowa ocena efektywności wydatkowanych środków. Monitoring w jego pełnej formie obejmie także rynek nowych substancji psychoaktywnych, w tym dopalaczy. Właśnie we wzmiankowanej przeze mnie ustawie nowelizującej rząd proponuje wprowadzenie definicji nowej substancji psychoaktywnej.

Jeśli pan marszałek pozwoli, zakończę na tym krótkie sprawozdanie z działalności w roku 2011. Nie wiem, w jakim trybie mamy procedować w zakresie roku 2012...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Łącznie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Łącznie.

W roku 2012 w ramach narodowego programu kontynuowano działania w tych samych obszarach. Te obszary – pięć obszarów badawczych – zostały ustalone na lata 2011–2016, stąd mamy tu kontynuację. W roku 2012 Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii pozyskało informację o realizacji celów przez 2300 podmiotów zobowiązanych do sprawozdawania swojej działalności w tym zakresie, w tym 29 instytucji centralnych i władze samorządowych województw i gmin. Odsetek gmin, które przedstawiły sprawozdania zgodnie z zapisem ustawowym, sięgnął 91%.

W ramach prowadzonych działań na poziomie lokalnym gminy przygotowywały programy przeciwdziałania narkomanii. 53% gmin opracowało oddzielny program przeciwdziałania narkomanii, a 41% ko-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki

rzystało z opracowanego gminnego programu przeciwdziałania uzależnieniom.

Podobnie jak w roku 2011 co czwarta gmina w ramach przygotowania strategii prowadziła szczegółową diagnozę problemów na swoim terenie.

Jeśli pan marszałek pozwoli, przepraszam za przerwę, chciałbym skrócić to wystąpienie i odnieść się do innych danych.

Mianowicie w roku 2012 przeprowadzono badania nie w ramach programu ESPAD, jak w roku 2011, ale w ramach działań finansowanych z Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych. W wyniku tych badań uzyskano informację, iż 17,6% dorosłych respondentów przyznało się do używania kiedykolwiek w życiu konopi indyjskich i przetworów konopi indyjskich, natomiast 13,7% przyznało się do kontaktów z jakimikolwiek narkotykami. Wśród substancji nielegalnych pierwsze miejsce pod względem rozpowszechnienia, jak w latach poprzednich, zajmowały konopie indyjskie, czyli różne postacie tetrahydrokannabinolu, natomiast na drugim miejscu, podobnie jak w latach poprzednich, była amfetamina. Do używania dopalaczy przyznało się 1,4% respondentów.

W ramach objęcia programem leczenia osób uzależnionych w 2012 r. przyjęto blisko 15 tys. osób.

W pierwszym roku obowiązywania znowelizowanego art. 62a ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, w roku 2012, umorzono na wniosek prokuratorów łącznie 2145 postępowań. Aktywność w zakresie możliwości odstąpienia od penalizacji osób posiadających narkotyki wykazały również sądy – osądziły łącznie 177 spraw na mocy przepisu art. 62a ustawy i umorzyły 160 spraw, czyli 90%.

Ogólna liczba osób osądzonych z ustawy w sądach rejonowych zmniejszyła się o 1186 osób, tj. z 22 076 osób w roku poprzednim do 20 890 osób w roku 2012. Spadek odnotowano również w zakresie skazań za posiadanie narkotyków w związku z przepisem art. 62 ustawy z 12 451 do 10 934, czyli mniej o 1517 skazań. Równocześnie wzrosła liczba orzekanych przez sądy umorzeń oraz warunkowych umorzeń spraw. W kategorii umorzeń za posiadanie odnotowano wysoki, mniej więcej 2-krotny, 200-procentowy wzrost – z 212 do 607 umorzeń. Zmiany nastąpiły również w strukturze skazań za posiadanie. Na karę pozbawienia wolności zostało skazanych 6300 osób, tzn. 10% mniej niż w roku 2011.

W zakresie działań profilaktycznych, leczniczych kontynuowano działania rozpoczęte w poprzednich latach i wnioski z programu czy z obu sprawozdań są następujące: Po pierwsze, należy intensyfikować działania ukierunkowane na upowszechnianie programów promocji zdrowia i profilaktyki uniwersalnej w szkołach. Po drugie, zintensyfikowanie działań adresowanych do dzieci i młodzieży zagrożonych uza-

leżnieniem, demoralizacją, ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Po trzecie, konieczne jest podjęcie działań, aby gromadzić w systemach statystycznych dane zgodne z treścią krajowego programu na lata 2011–2016. Po czwarte, konieczne jest szersze zaangażowanie samorządów wojewódzkich w upowszechnianie programów z zakresu profilaktyki opartych na naukowych podstawach. Często niestety dzieje się tak, że wybór programu i sposób jego realizacji odbiegają od standardów albo od wiedzy popartej dowodami naukowymi o skuteczności poszczególnych strategii, na które decydują się realizatorzy. Po piąte, podnoszenie kwalifikacji zawodowych osób zaangażowanych w działalność profilaktyczną. Po szóste, rozwijanie i upowszechnianie oferty leczniczej dla osób zgłaszających się do szpitali i do poradni z powodu problemowego używania przetworów konopi. Po siódme, zwiększenie dostępu do programów leczenia substytucyjnego. Po ósme, konieczny jest rozwój placówek udzielających świadczeń w zakresie ambulatoryjnym i realizujących programy readaptacji społecznej. Po dziewiąte, zwiększenie zaangażowania urzędów marszałkowskich w programy redukcji szkód. Po dziesiąte, rozwijanie przez organy ścigania działań, które służyłyby skuteczniejszemu ściganiu przestępstw dokonywanych za pomocą Internetu. Po jedenaste, ograniczenie liczby krajowych upraw konopi indyjskich. Po dwunaste, wypracowanie nowych rozwiązań i działań ze strony służb zajmujących się redukcją podaży. Po trzynaste, intensyfikowanie działań związanych z nową strategią antynarkotykową Unii Europejskiej na lata 2013–2020. Po czternaste, rozwijanie współpracy bilateralnej z państwami trzecimi leżącymi poza Unią Europejską. Po piętnaste, wypracowywanie bardziej skutecznych metod i mechanizmów monitorowania pojawiania się nowych substancji psychoaktywnych. I po szesnaste, badania i rozwój monitoringu na poziomie centralnym i samorządu terytorialnego.

Dziękuję uprzejmie. Chętnie odpowiem na wiele pytań.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Rajmunda Millera w celu przedstawienia sprawozdania komisji w sprawie informacji zawartej w druku nr 1597.

Poseł Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu sejmowej Komisji Zdrowia mam zaszczyt przedstawić stanowisko komisji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdzia-

Posel Rajmund Miller

lania narkomanii” w 2011 r., druk nr 1597, przedłożonej na posiedzeniu komisji w dniu 10 października 2013 r.

Informacja zawiera sprawozdanie z działań realizowanych przez właściwe resorty oraz jednostki samorządu terytorialnego w zakresie: profilaktyki, leczenia i rehabilitacji, ograniczenia szkód zdrowotnych, reintegracji społecznej, ograniczenia podaży, współpracy międzynarodowej, badań i monitoringu oraz wydatków na realizację „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” poniesionych w 2011 r. Oceniamy program realizowany w roku 2011. Oceny całości programu będziemy mogli dokonać, po porównaniu tej oceny z oceną realizacji programu w roku 2012. Ponieważ pan minister bardzo szeroko przedstawił zakres prowadzonych czynności, jest to zakres wielokierunkowy, chciałbym położyć nacisk na te najważniejsze, moim zdaniem, informacje przedstawione w sprawozdaniu. W informacji wykorzystano dane przekazane przez instytucje centralne i jednostki samorządu terytorialnego zobowiązane do realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”. Obecnie realizowany jest program na lata 2011–2016, zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

„Krajowy program przeciwdziałania narkomanii” jest zgodny ze strategią antynarkotykową i planem działania Unii Europejskiej w tym zakresie. W ramach programu określono 100 działań, które były realizowane przez 7 ministerstw, 22 instytucje centralne oraz władze samorządowe. W 2011 r. sprawozdania z realizacji programu przekazały wszystkie urzędy marszałkowskie oraz 92% gmin. Przeprowadzono ocenę rozpowszechnienia używania narkotyków przez osoby dorosłe oraz młodzież na podstawie badań przeprowadzonych na ogólnopolskiej losowej próbie dorosłych mieszkańców, jest to tzw. badanie populacji generalnej, oraz na podstawie badań szkolnych. Badania tego typu są realizowane co 4 lata. Badanie to w stosunku do poprzednio przeprowadzonych badań wykazało wzrost odsetka osób dorosłych deklarujących używanie narkotyków w ciągu ostatnich 12 miesięcy i 30 dni przed wykonanym badaniem. Największy wzrost odnotowano w przypadku marihuany, mniejszy w przypadku amfetaminy, która znalazła się na drugim miejscu. Oceniano przypadki stosowania halucynogenów i LSD – są one szczątkowe, jest to 1–2%.

Ogólnopolskie badanie ankietowe na temat używania alkoholu i narkotyków przeprowadzone na reprezentatywnej próbie uczniów klas III szkół gimnazjalnych oraz klas II szkół ponadgimnazjalnych w ramach międzynarodowego „Europejskiego programu badań ankietowych w szkołach”, jest to badanie ESPAD, w 2011 r. po raz pierwszy uwzględniło problem tzw. dopalaczy. Najpopularniejsze narkotyki używane przez młodzież to marihuana i haszysz. 24,3% uczniów młodszych i 37,3% starszych uczniów

używało przetworów konopi. W obu przypadkach nastąpił zdecydowany wzrost względem badań przeprowadzonych w 2007 r. Na drugim miejscu pod względem częstotliwości używania znalazła się amfetamina. Do zażycia tej substancji przynajmniej raz w życiu przyznało się 4,6% 15–16-latków oraz 8,3% 17–18-latków. Duży odsetek badanych deklaruował używanie dopalaczy, które po raz pierwszy uwzględniono w badaniu w 2011 r. Był to okres, kiedy jeszcze oficjalnie działały sklepy z dopalaczami, które zostały zamknięte pod koniec 2010 r.

Analiza skali konsekwencji zdrowotnych i społecznych została dokonana na podstawie danych statystycznych stacjonarnego leczenia psychiatrycznego. Celem była ocena zjawiska narkomanii jako regularnego używania narkotyków powodującego określone zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania. W 2011 r. na oddziały szpitalne przyjęto z tych powodów 14 150 pacjentów z problemami narkotycznymi. Stanowiło to niewielki spadek w porównaniu z 2010 r. Wśród pacjentów większość, bo ok. 3/4, stanowiły osoby, u których nie określono typu używanych przez nie substancji. 7,8% osób miało problemy związane z używaniem opiatów, 13% pacjentów miało problemy ze środkami uspokajającymi i nasennymi, 3,5% – problemy związane z innymi substancjami, 3% – to osoby uzależnione od konopi.

Oceniono również zgłaszalność pacjentów z problemami uzależnienia od narkotyków do leczenia ambulatoryjnego w stosunku do 2010 r. W tym zakresie nastąpił spadek zgłaszalności w stosunku do roku 2005. Przepraszam, nie 2010 r., tylko roku 2005. W badaniu dokonano również oceny sytuacji materialnej tych osób, a więc czy posiadają stałe miejsce zamieszkania i pracę. Nastąpiła stabilizacja liczby nowych przypadków zakażeń HIV związanych z iniekcyjnym używaniem narkotyków. W 2011 r. rozpoznano łącznie 152 nowe zachorowania na AIDS, w tym 52 wśród osób stosujących narkotyki w iniekcjach. W informacji podano również dane dotyczące liczby zgonów z powodu narkotyków. W 2010 r. odnotowano 261 zgonów. Należy nadmienić, że ponieważ wtedy statystyka zgonów nie była zgodna z protokołem standardowym EMCDDA Unii Europejskiej, zebrane dane mogą być obciążone błędem niedoszacowania.

Realizacja „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2011 r. realizowana przez odpowiednie resorty i podmioty była wielokierunkowa. W zakresie profilaktyki narkomanii podjęto realizację programów promujących edukację zdrowotną, zdrowy tryb życia oraz profilaktykę w zakresie używania nowych substancji psychoaktywnych, które pojawiły się na rynku, tzw. dopalaczy. W tych działaniach wzięły udział takie instytucje, jak Państwowa Inspekcja Sanitarna, która przeprowadziła szkolenia, rozprowadziła materiały informacyjne. Dokonano zmian prawnych oraz uruchomiono odpowiednie infolinie.

Posel Rajmund Miller

Ministerstwo Edukacji Narodowej nadzorowało przygotowanie materiału dla szkół i placówek, zwłaszcza w zakresie informacji o dopalaczach. Krajowe biuro natomiast wdrożyło programy edukacyjne informujące o zagrożeniach w ramach akcji internetowej na stronach www.dopalaczeinfo.pl oraz rozpoczęło realizację programu ReDNet. W całym kraju wdrożone były programy profilaktyki uniwersalnej i selektywnej. Przeszkoleni zostali pierwsi trenerzy programów w ramach roli profilaktyki uniwersalnej kierowanej do szkół gimnazjalnych.

Działania określone przez „Krajowy program przeciwdziałania narkomanii” w zakresie profilaktyki dotyczącej narkomanii były realizowane przez wszystkie jednostki samorządu terytorialnego na poziomie województw. W największym stopniu w zakresie wspierania programów profilaktyki uniwersalnej, natomiast najmniej w zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych osób zaangażowanych w działania profilaktyczne. Również nadal problemem był brak wystarczających działań w zakresie programów profilaktyki zarówno selektywnej, jak i wskazującej skierowanej do osób i rodzin dotkniętych problemem narkomanii.

Nadal problemem pozostawała dostępność programów leczenia substytucyjnego pomimo wydania zgody na uruchomienie czterech nowych programów. Istniały województwa, w których tego typu działania nie były realizowane. Były to województwa: pomorskie, warmińsko-mazurskie, podlaskie i podkarpackie. W zakresie redukcji podaży zaangażowane były: Komenda Główna Policji poprzez prace Zespołu do Walki z Przestępczością Narkotykową. Podjęto działania w zakresie ograniczenia produkcji amfetaminy. Zlikwidowano 13 nielegalnych laboratoriów, 50 grup przestępczych zajmujących się produkcją narkotyków. W 2011 r. zlikwidowano 609 upraw konopi oraz 31 upraw maku. W działania te były zaangażowane również: Straż Graniczna, która zlikwidowała 24 grupy przestępcze, Żandarmeria Wojskowa i Służba Celna.

Należy nadmienić, że funkcjonariusze Komendy Głównej Policji i Służby Celnej uczestniczyli w międzynarodowych operacjach antynarkotykowych. Trzeba również podkreślić, że w ramach prezydencji w Unii Europejskiej Rzeczpospolita Polska aktywnie uczestniczyła w realizacji programu w ramach współpracy międzynarodowej zarówno z krajami Unii Europejskiej, jak również z krajami trzecimi nienależącymi do Unii, zwłaszcza w zakresie badań i monitoringu oraz wymiany informacji. Tego typu działania umożliwiły identyfikację wielu zagrożeń i zjawisk na wczesnym etapie rozwoju, co umożliwiło podjęcie odpowiednich działań.

Komisja Zdrowia przeprowadziła dyskusję nad wynikami tego programu. Te słabe punkty, które należałoby jeszcze poprawić, przedstawiłem w moim sprawozdaniu, natomiast poruszyliśmy jeszcze jeden problem. Uznaliśmy, że należałoby się pochylić nad

ograniczeniem sprzedaży produktów zawierających pseudoefedrynę, które stanowią łatwy produkt do wyekstrahowania metaamfetaminy i są dostępne obecnie w aptekach w sprzedaży ogólnodostępnej, co stwarza zagrożenie zwiększeniem dostępności na rynku produktów zawierających amfetaminę. Myślę, że będzie to problemem do dalszej dyskusji.

Komisja Zdrowia przyjęła pozytywnie sprawozdanie z działania „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Latosa w celu przedstawienia sprawozdania komisji w sprawie informacji zawartej w druku nr 1960.

Posel Tomasz Latos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu sejmowej Komisji Zdrowia przedstawić sprawozdanie komisji w sprawie informacji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2012 roku, druk nr 1960.

Od razu powiem, że komisja po rozpatrzeniu tego sprawozdania podjęła decyzję o przyjęciu tego sprawozdania.

Chciałbym też powiedzieć, że większość spraw, o których należałoby tu wspomnieć, została omówiona w obszernym wystąpieniu pana ministra, a także pana posła sprawozdawcy, ponieważ te dokumenty w jakimś sensie są wobec siebie komplementarne. Jest to kontynuacja tego samego programu w kolejnych latach, a więc pozwolę sobie z tych względów nieco skrócić swoje wystąpienie.

Dokument dotyczący sprawozdania za rok 2012 składa się z dwóch części. W pierwszej z nich opisano zjawisko narkomanii z perspektywy epidemiologicznej, trendów, jakie obserwujemy w naszym kraju. Monitoring zjawiska narkomanii i dostępności narkotyków opiera się na gromadzeniu i analizowaniu danych w ramach pięciu kluczowych wskaźników Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii. Wykorzystuje się tu przyjęte w Europie jako standardy badania dotyczące rozpowszechniania, używania narkotyków, populacji generalnej, zgłaszalności do leczenia i ilości zgonów.

Jak już powiedział zarówno pan minister, jaki i pan poseł sprawozdawca, również na tym posiedzeniu dotyczącym sprawozdania za rok 2012 przytoczono pewne dane z badań ESPAD, które jednak alarmują, pokazując wzrost korzystania przez młodych ludzi, tu przytoczę ponownie te dane: ponad 24% piętnasto- i szesnastolatków i 37% siedemnasto- i osiemnastolatków, jest to wzrost wyraźny w stosunku do roku 2007, jeżeli chodzi o korzystanie z konopi indyjskich

Posel Tomasz Latos

i ich pochodnych. Jest to z pewnością, i tak to odebrała komisja, alarmujące i wynikające zapewne z jakiegoś rozluźnienia pewnej obyczajowości, może tak to określe, w tej sferze. Używanie tych tak zwanych miękkich narkotyków traktuje się za mniej szkodliwe czy za wręcz nieszkodliwe, stąd najprawdopodobniej doszło do tego wzrostu, jeżeli chodzi o korzystanie z tych narkotyków.

Innym obszarem, który jest monitorowany, jest oczywiście zgłaszalność do leczenia. Tutaj obserwuje się te dane w systemie, w którym ocenia się zgłoszenia z powodu uzależnienia od narkotyków. Stworzono obowiązek dotyczący placówek ambulatoryjnych i stacjonarnych, które mają za zadanie rzetelne monitorowanie sytuacji epidemiologicznej, przekazywanie do analizy statystycznej liczby pacjentów objętych świadczeniami.

Następnym obszarem jest kwestia problemowego używania narkotyków. Tutaj można mówić, że w ramach monitorowania zjawiska narkomanii prowadzi się analizy mające na celu oszacowanie rozmiaru zjawiska problemowego używania narkotyków. Oszacowanie to pozwala głównie na ocenę zapotrzebowania i poziomu dostosowania oferty terapeutycznej do potrzeb osób uzależnionych. W skali globalnej problemowe używanie może być jednym ze źródeł oceny skuteczności prowadzonej polityki profilaktyki i prewencji oraz oceny zagrożenia tym zjawiskiem.

W części pierwszej informacji przedstawionej przez pana ministra wysokiej komisji zawarte były szczegółowe opisy działań realizowanych w ramach kilku obszarów kluczowych, na których opiera się profilaktyka narkomanii. Tak na przykład w obszarze pierwszym, jakim są działania edukacyjne i profilaktyczne w Polsce, chodzi o promocję zdrowia psychicznego, promocję zdrowego stylu życia, informowanie o szkodliwości środków odurzających i substancji psychotropowych oraz działalność interwencyjną, w tym zobowiązanie odpowiednich organów administracji państwowej, instytucji nadzorowanych oraz samorządów lokalnych do podejmowania konkretnych działań w tym obszarze.

Inną ważną sprawą, która została podkreślona w wystąpieniu pana ministra, jest zwiększenie w roku 2012 w stosunku do roku 2011 leczenia substytucyjnego przez Narodowy Fundusz Zdrowia o 5,3%. Również pan minister zwrócił uwagę na finansowanie świadczeń związanych z leczeniem antyretrowirusowym osób zarażonych wirusem HIV – nastąpił wzrost o 6,5% powyżej kwoty wydatkowanej w roku 2011.

W zakresie ograniczenia podaży w roku 2012 zlikwidowano 15 miejsc nielegalnej produkcji amfetaminy.

Kolejną sferą, którą pan minister był uprzejmy omówić, na którą był uprzejmy zwrócić uwagę, jest kwestia tzw. dopalaczy i likwidacji zagrożenia dopalaczami. Przypominam Wysokiej Izbie, że były w tej sprawie już stosowne nowelizacje ustawy. Trzeba

jednak obiektywnie powiedzieć, że w jakimś sensie legislacja, czyli my jako parlamentarzyści, jest niestety spóźniona w stosunku do innowacyjnych działań, jeśli mogę to tak określić, producentów dopalaczy.

Kolejną sprawą jest funkcjonowanie w ramach współpracy międzynarodowej. Głównym celem „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” jest udział w realizacji międzynarodowej polityki narkotykowej, co również zostało podkreślone w wystąpieniu pana ministra.

Kolejną sprawą są badania i monitorowanie problemu, zjawiska narkomanii. Jest to realizowane na podstawie danych statystycznych pozyskanych przez instytucje na własne potrzeby albo w ramach zobowiązań sprawozdawczych poprzez projekty badawcze, centralne lub finansowane z grantów naukowych.

Wreszcie pozwolę sobie podać szereg wniosków, które na końcu wystąpienia przytoczył pan minister. Oto w skrócie one. Zintensyfikowano działania ukierunkowane na upowszechnienie programów promocji zdrowia i profilaktyki uniwersalnej w szkole. Ponadto zintensyfikowano działania adresowane do dzieci i młodzieży zagrożonych uzależnieniem, wykluczeniem społecznym, które mają specjalne wymagania edukacyjne. Podjęto działania, aby gromadzić w systemach statystycznych dane zgodnie z treścią krajowego programu na lata 2011–2016. Uzyskano efekt szerszego zaangażowania samorządów wojewódzkich w upowszechnianie programu z zakresu profilaktyki opartej na naukowych podstawach. Podniesiono kwalifikacje zawodowe osób zaangażowanych w działalność profilaktyczną. Rozwijano i upowszechniano ofertę terapeutyczną dla osób zgłaszających się z powodu problemowego używania konopi indyjskich. Zwiększono dostęp do programów leczenia substytucyjnego, o czym już wspominałem. To jest program, który ciągle wymaga dużej troski, intensyfikacji działań. Zwiększono sieć placówek udzielających świadczenia w trybie ambulatoryjnym i realizujących programy readaptacji społecznej. Zwiększono zaangażowanie urzędów, w tym marszałkowskich, w programy redukcji szkód. Rozwijano poprzez organy ścigania działania, które służyły skuteczniejszemu ściganiu przestępstw dokonywanych za pomocy Internetu. Ograniczono wreszcie liczbę krajowych upraw konopi indyjskich i wypracowano nowe rozwiązania i działania służb zajmujących się redukcją podaży.

Myślę, że, jak powiedziałem, pozostałe elementy, które stanowiły integralną część tego sprawozdania, były komplementarne z informacjami dotyczącymi programu za rok 2011, przedstawionymi przez pana posła Rajmunda Millera.

Powtórzę zatem moją konkluzję z początku wystąpienia, że Komisja Zdrowia rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tego sprawozdania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Czesław Gluza, Platforma Obywatelska.

Poseł Czesław Gluza:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec rządowych dokumentów: Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2011 roku (druk nr 1597) wraz ze sprawozdaniem Komisji Zdrowia (druk nr 1819), a także: Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2012 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia (druk nr 1960 i 1984).

Jak już wspomnieli moi przedmówcy, sprawozdawcy komisji, te dokumenty są komplementarne, wzajemnie się uzupełniające i zwłaszcza ten drugi może być traktowany jako kontynuacja, oczywiście poszerzona, informacji ujętych w sprawozdaniu za rok 2011. Na wstępie chcę zaznaczyć, że klub Platformy Obywatelskiej wysoko ocenia zawartość merytoryczną i faktograficzną sprawozdania rządowego. Jest ono bardzo obszerne. Obszerne nie zawsze znaczy treściwe, ale w tym przypadku tak jest. Oba liczą grubo ponad 600 stron, więc jest to materiał wart przestudiowania, materiał dostarczający rzetelnej wiedzy.

Ponadto chcę zaznaczyć, że klub Platformy Obywatelskiej popiera stanowisko zawarte w obu sprawozdaniach komisji i wnosi o przyjęcie przez Wysoki Sejm, zgodnie ze sprawozdaniami komisji, informacji zawartych w drukach nr 1597 i 1960. Podstawą prawną do złożenia tych informacji jest art. 8 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

„Krajowy program przeciwdziałania narkomanii na lata 2011–2016” jest czwartym programem opierającym się na zasadzie zrównoważonego podejścia, według którego w rozwiązywaniu problemów narkotyków równie ważne są działania z zakresu redukcji popytu na narkotyki – tutaj mamy profilaktykę i leczenie – jak i ograniczanie podaży poprzez działania służb mających na celu walkę z nielegalnym rynkiem narkotyków. Celem ogólnym nowego „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” jest przede wszystkim ograniczenie używania narkotyków i związanych z tym problemów społecznych i zdrowotnych. W ramach tego programu określonych zostało pięć strategicznych obszarów, w których podejmowana jest interwencja. Pierwszy to profilaktyka; drugi to

leczenie, rehabilitacja, ograniczanie szkód zdrowotnych i reintegracja społeczna; trzeci to ograniczanie podaży; czwarty to współpraca międzynarodowa, o której tutaj mówiono; piąty to badania i monitoring, bo bez prawidłowo zdiagnozowanego zjawiska trudno o remedium.

Jak tutaj również już wspomniano, krajowy program na lata, ten wcześniejszy, 2006–2010 oraz obecny, na lata 2011–2016, są w pełni zintegrowane ze strategią antynarkotykową i planem działania Unii Europejskiej. Informacja o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” jest corocznie przedkładana Radzie Ministrów, która z kolei przedstawia ją Wysokiemu Sejmowi. Jest to określone również terminowo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak już wspomniałem, obie te informacje to bardzo obszerne dokumenty rozpoczynające się od uwag wstępnych poprzez epidemiologię zjawiska narkomanii w naszym kraju – tutaj jest podsumowanie sytuacji epidemiologicznej i w tych stwierdzeniach dotyczących roku 2011 i roku 2012 mamy w zasadzie analogiczną diagnozę. Pocieszające jest to, że w roku 2012 stwierdzono, że wśród osób dorosłych rozpowszechnianie używania substancji psychotropowych, chodzi głównie o marihuanę, może świadczyć o pewnym spadku ich popularności. Mówię o kategorii populacji dorosłych. Wśród młodzieży utrzymuje się to raczej na niezmiennym poziomie.

Proszę państwa, ten materiał faktograficzny i to sprawozdanie są oparte na – o czym wspominał pan minister – około 2300 kwestionariuszach, a więc baza informacyjna jest bardzo szeroka, począwszy od instytucji centralnych, poprzez, co ważne, samorządy. I tutaj chciałbym chwilę się zatrzymać, gdyż jako były samorządowiec chcę powiedzieć, że ten kierunek – współpraca, jest o tym w sprawozdaniu mowa, z samorządami – powinien być, wydaje mi się, priorytetem i niezależnie od tego, że są wnioski skierowane również pod adresem Ministerstwa Edukacji Narodowej, tutaj jedno nie wyklucza drugiego, to powinien być położony nacisk na współpracę z samorządami. W tym kontekście jest niewątpliwie dobrą informacją to, że zwiększył się udział samorządów wojewódzkich, czyli urzędów marszałkowskich, oraz samorządów gminnych, choć notujemy tutaj nieco spadek w kwotach ogólnych na rok 2012 w porównaniu z rokiem 2011. Natomiast samorządy te wydają więcej pieniędzy na profilaktykę. W 2012 r. mieliśmy do czynienia z nowym zjawiskiem, o którym mówił tutaj pan minister, tzn. mogliśmy ocenić już ponad roczne stosowanie regulacji art. 62a, który wszedł w życie bodajże 7 grudnia 2011 r. Pan minister przytaczał już tutaj dane, ile spraw na mocy tego przepisu osądziły sądy, jak również prokuratury, ile spraw zostało umorzonych. Przytoczono dane dotyczące osadzonych, więc pominę już te dane.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o wydatki poniesione w 2011 r. na realizację krajowego programu, to

Posel Czesław Gluza

te dane są przybliżone, ponieważ nie zawierają wszystkich wydatków poniesionych na realizację tego programu z uwagi na brak informacji z niektórych instytucji. Nie jest to jakaś zła wola – część tych instytucji nie jest w stanie wyodrębnić poniesionych wydatków. Jest to kwestia, powiedzmy, zapisów budżetowych.

Nie wiem, czy te dane tutaj padły, ale w roku 2011 całkowite nakłady, które zostały udokumentowane i o których można było pozyskać wiedzę, skierowane na realizację „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” wyniosły ponad 203 mln zł. W 2012 r. ta kwota była nieco niższa, ale te dane, tak jak mówię, mogą być mylące, bo 2012 r. chyba nie obejmuje wszystkich wydatków. Wspomniałem o wydatkach samorządów terytorialnych, o wydatkach w rozdzielaniu na samorząd wojewódzki i samorządy gminne. Myślę, że tendencja jest pozytywna. Narodowy Fundusz Zdrowia zwiększył swoje wydatki o 3 mln zł w 2012 r., do kwoty ponad 48 mln zł.

Kończąc, chcę powiedzieć, że bardzo bogaty jest również zakres wniosków, które zostały sformułowane w tym sprawozdaniu. Mówił o nich pan minister, mówili o nich sprawozdawcy komisji, pan poseł Miller, pan przewodniczący Latos. Chciałbym do tego dodać, a może raczej to uzupełnić, że jeśli chodzi o tę profilaktykę uniwersalną, to nacisk powinien być jednak położony na szkoły, szersze zaangażowanie ministra edukacji narodowej (*Dzwonek*), a duży nacisk – na współpracę z samorządami. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Szanowni Państwo! Dokumenty rządowe omawiające realizację „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w latach 2011–2012 analizuje się z zainteresowaniem i niejakim zdziwieniem. Zaczniemy od danych dotyczących przyznawania się do używania substancji psychoaktywnych.

W okresie 12 miesięcy poprzedzających ankietowanie do zażywania marihuany przyznawało się 2,7% osób dorosłych w 2006 r. i 9,6% w 2010 r. Wzrost odsetka był ponad 3,5-krotny. W przypadku LSD był to wzrost 7-krotny, amfetaminę zażywało ponad 2,7 raza więcej osób, ekstazy – 5 razy więcej osób itd. Do zażywania zaś marihuany i haszyszsu w okresie 12 miesięcy poprzedzających ankietowanie przyznawało się w 2007 r. prawie 11% młodzieży ostatniej

klasy gimnazjalnej i ponad 17% młodzieży drugich klas szkół ponadgimnazjalnych, a w 2011 r. – odpowiednio ponad 20% i ponad 28%, czyli grubo ponad 1,5-krotnie więcej. Zwraca uwagę to, że wcześniej, tj. w latach 2003–2007, przynajmniej w niektórych grupach środków odurzających, spadał odsetek osób przyznających się do ich zażywania.

W świetle tych danych, które podałem tutaj oczywiście niekompletnie, zawarty w dokumentach rządowych za 2011 i 2012 r. wniosek o stabilizacji poziomu używania substancji psychoaktywnych w populacji generalnej i wśród młodzieży jest, mówiąc dyplomatycznie, przedwczesny. Co więcej, trudno nie postawić hipotezy, że występuje koincydencja zjawiska wzrostu zainteresowania uzależniającymi używkami z utratą perspektyw życiowych wśród osób dorosłych i ludzi młodych.

Trudno oprzeć się refleksji, że w ograniczonym, ale rosnącym segmencie osób ankietowanych ucieczka w narkotyki wiąże się z trudnościami żywotnymi obywateli. Trzeba wymienić: wzrastające koszty życia, w tym obciążenia w postaci licznych danin publicznych, rosnące ubóstwo, którego świadectwem jest ostatni raport GUS o warunkach życia w Polsce, wszechobecną korupcję i protekcję, co utrudnia normalne organizowanie pracy i życia prywatnego, bardzo ograniczony dostęp do kredytów, w tym mieszkaniowych, narastające trudności w dostępie do usług medycznych itd.

Wielka szkoda, że obie rządowe informacje pomijają ten kontekst realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”. Szkoda, że badania ankietowe – przynajmniej w prezentowanej wersji – zignorowały kwestię takich zależności hipotetycznych. Z całym szacunkiem dla licznych wykonawców omawianych programów rządowych, odnosi się wrażenie, że są oni jak zapobiegliwi mechanicy pojazdu, który jest eksploatowany w tak skrajnie niekorzystnych warunkach, że ich wysiłki są bezskuteczne.

Przyjrzyjmy się niektórym, dość charakterystycznym, kierunkom działań, które przewiduje „Krajowy program przeciwdziałania narkomanii”. Z opisu działań w ramach kierunku: Wzmacnianie postaw społecznych sprzyjających ograniczaniu używania narkotyków w populacji ogólnej wynika, że postawiono na najbardziej rutynowe działania w postaci przygotowywania stron internetowych, wydawnictw, broszur, ulotek, plakatów itd. Można mieć głębokie wątpliwości co do skuteczności takich metod oddziaływania, ale powiedzmy sobie: czas pokaże. Głównym działaniem w ramach kierunku: Zmniejszenie rozpowszechnienia inicjacji używania środków odurzających, substancji psychotropowych i środków zastępczych wśród młodych Polaków było utworzenie poradni internetowej, z której porad w 2011 r. skorzystały 782 osoby, a w 2012 r. – 769 osób. Z telefonu zaufania skorzystało w 2011 r. ponad 1100 osób, a w 2012 r. – ciut ponad 1200 osób. Oczywiście zapo-

Posel Tadeusz Dziuba

biegnięcie każdemu zagubieniu jest bezcenne i za trud pomocy należą się gorące podziękowania tym, którzy ją niosą, niemniej jednak trudno liczyć na spektakularne efekty przy tak małej skali działań w stosunku do potrzeb.

Wprost z tekstu rządowej informacji za 2011 r. wynika mizerny efekt działań w ramach kierunku: Poprawa stanu zdrowia osób używających szkodliwie i osób uzależnionych od narkotyków. Dalej dosłownie cytuję. W połowie 2011 r. po licznych interwencjach w opolskim oddziale NFZ uruchomiono program leczenia substytucyjnego w Opolu. Ta forma leczenia niedostępna była w województwach podkarpackim, podlaskim oraz warmińsko-mazurskim. Ani jednemu oddziałowi NFZ nie udało się zapewnić dostępu do leczenia substytucyjnego na terenie swojego województwa dla co najmniej 25% osób uzależnionych od opiatów. Jedynie województwa lubelskie i mazowieckie były w 2011 r. bliskie zapewnienia dostępu do tego leczenia. Śląski oddział NFZ sprawozdawał, że brak było nowych chętnych podmiotów na terenie województw mogących realizować to świadczenie. Analiza danych wskazuje na to, iż niezbędne jest podejmowanie działań zmierzających do poszerzenia oferty leczenia substytucyjnego w województwach śląskim i zachodniopomorskim oraz w województwach, w których w 2011 r. nie zakontraktowano świadczeń leczenia substytucyjnego. No cóż, informacje z 2011 r. są pesymistyczne. W 2012 r. było na całe szczęście nieco lepiej. Leczenie substytucyjne dla co najmniej 25% osób uzależnionych od opiatów zapewniały lubelski i kujawsko-pomorski oddziały NFZ, a bliski osiągnięcia tego celu był mazowiecki oddział NFZ. Dostęp do tej formy leczenia w pozostałych województwach był grubo mniejszy, obejmował od 4% do 20% populacji uzależnionych od opiatów.

A może w innym segmencie realizacji rządowego programu są przykłady przemyślanych i skutecznych działań? Weźmy pod uwagę działania z zakresu ograniczenia podaży w 2012 r., czyli w drugim roku realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”. Za pierwszy przykład niech posłuży działanie: Udział w międzynarodowych operacjach antynarkotykowych oraz intensywne wykorzystywanie współpracy z Europolem, którego to działania zaprogramowanym realizatorem miały być Straż Graniczna, Policja, Służba Celna i Żandarmeria Wojskowa. Z rządowej informacji dowiadujemy się jednak, że ze względu na zakres kompetencji działanie to nie było realizowane przez Straż Graniczną i Żandarmerię Wojskową. Czyżby autorzy programu nie zadali sobie trudu sprawdzenia kompetencji poszczególnych służb przed wpisaniem ich do programu?

Przykład drugi dotyczy działania: Szkolenia dla funkcjonariuszy organów ścigania i Służby Celnej na temat ograniczania przestępczości narkotykowej z wy-

korzystaniem Internetu. Jako realizatorów zaprogramowano Policję, Straż Graniczną, Służbę Celną, Żandarmerię Wojskową i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W trakcie siedmiu szkoleń przeszkolono łącznie ledwo 92 osoby. Bezczylnie w tej sprawie były Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Policja i Służba Celna. Dlaczego służby, wydawałoby się, kluczowe dla zwalczania przestępczości narkotykowej nie uczestniczyły w tym działaniu? Szkoda, że nie odpowiedziano na to pytanie. Przyczyny mogą być dwie: albo w obliczu postępującego demontażu państwa służby państwowe nie mają poczucia dobra wspólnego, którą to hipotezę na razie odrzucam, albo też uznają działania realizowane w ramach „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” za bezsensowne i nieskuteczne.

Za przykład kolejny weźmy działanie: Przygotowanie i wdrożenie resortowych programów ograniczania podaży i popytu. Jako podmioty właściwe do realizacji działania zaprogramowano prokuraturę, Policję, Straż Graniczną, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Żandarmerię Wojskową. Z rządowej informacji dowiadujemy się jednak, że tego działania nie realizowały prokuratura i ABW. Prokuratura uzasadniła swoją odmowę, uwaga, tym, iż nie jest częścią administracji rządowej. Jak to skomentować? Administracja samorządowa też nie jest częścią administracji rządowej, a jednak uczestniczy w realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”. Może jednak hipoteza o demontażu państwa przejawiającym się brakiem poczucia dobra wspólnego jest uzasadniona.

Z perspektywy dwóch lat realizacji programu w niektórych aspektach przedstawia się on jako wymyślony zza biurka, opracowany bez sprawdzenia kompetencji różnych służb wskazanych jako realizatorzy programu, bez sprawdzenia ich woli działania i możliwości współdziałania. Program jest wykonywany w sposób typowo biurokratyczny i bardzo konwencjonalny, by nie powiedzieć: sztapkowy. Swoistą ilustracją jego efektywności jest nieskuteczne przeciwdziałanie sprzedaży dopalaczy i nie malejąca (raczej przeciwnie), sfera dostępu młodzieży do narkotyków.

Czego brakuje w ostatecznym rozrachunku? Tego, czego brakuje na wielu polach w działaniach państwa od kilku lat. Brakuje oparcia walki z narkomanią o dwa czynniki determinujące stosunek człowieka, szczególnie młodego, do otaczającej go rzeczywistości. Chodzi o oparcie o fundament rodziny i o fundament wiary. Tam, gdzie są silne więzi rodzinne, gdzie jest głęboka wiara, narkotyki, będące sposobem ucieczki od problemów, natrafiają na mocną tamę. (Dzwonek) Systematyczne niszczenie autorytetu rodziny i konsekwentne niszczenie autorytetu Kościoła powszechnego otwiera pole dla nihilistów wołających: róbta, co chceta, śmiejących się państwu w twarz.

Posel Tadeusz Dziuba

Najpierw niszczy się w naszym państwie to, co jest ostoją życia wspólnotowego, a potem dzielnie próbuje się zwalczać problemy, do powstania których latami się przyczyniało.

Wygląda na to, idąc za uogólnieniem kopernikańskiej teorii o wypieraniu dobrego pieniądza przez zły, że zamiast orientować się na dobre doświadczenia i działania kreatywne, w ramach „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” wybrano drogę pozbawioną pomysłów i inwencji.

Panie Marszałku! W imieniu klubu składam wniośki o odrzucenie w całości obu informacji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” za lata 2011 i 2012. Niezależnie od tego, tym wszystkim, którzy angażują się w pomoc osobom dotkniętym kalectwem narkomanii, należą się gorące podziękowania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Twój Ruch.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie sposób nie zgodzić się z tezą postawioną przez mojego przedmówcę, że ten program i pomysł na przeciwdziałanie narkomanii w Polsce nie zdaje egzaminu. Jednak diagnoza i powody przedstawione przez mojego kolegę już trochę odbiegają od racjonalnego myślenia. Szanowny panie pośle, jeżeli diler idzie pod jedno z polskich gimnazjów i proponuje towar małoletniemu, to ja myślę, że nie bierze pod uwagę żadnych kwestii wiary, a ten młody człowiek, który się tym zainteresował, widząc, że koledzy również czasem korzystają z takiej używki, też nie patrzy na to przez pryzmat wiary. Pański pogląd, że niszczenie kościoła, co nie ma miejsca w Polsce, bo kościół sam się niszczy, nikt go nie niszczy, on sam to robi, łączenie tego z wpływem na zmniejszenie dostępu do środków odurzających... Chcę państwu powiedzieć, że np. w krajach Europy Zachodniej, gdzie państwo ma charakter świecki i nie ma prób wprowadzania państwa wyznaniowego, gdzie kościół nie ingeruje aż tak mocno w sferę publiczną, odsetek osób zażywających środki odurzające spada.

Jak to się dzieje, że tam spada, a u nas cały czas rośnie? Diagnoza jest bardzo prosta. Otóż dzisiaj nikt nie ma pomysłu na to, jak zmniejszyć dostęp do środków odurzających, w szczególności do tego, który jest najbardziej powszechny wśród młodych ludzi, czyli marihuany. W informacji tak z 2011 r., jak i z 2012 r., czytamy, że ten odsetek jest bardzo podobny i żadnej tendencji spadkowej, ani w odniesieniu do dostępno-

ści dla młodych ludzi, ani liczby osób, które jej używają, nie możemy zaobserwować. Przykładem jest odsetek użycia marihuany chociaż raz. W 2010 r. było to 17,6%, a 2006 r. to było 9,1%. Przypomnę, że w tym czasie doszło do zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, w tym w art. 62a, który miał być receptą m.in. na bardziej efektywne przeciwdziałanie narkomanii w Polsce.

Gdy popatrzymy na dane i na to, co powiedział mój przedmówca, czyli to, że państwo trochę nie zdaje egzaminu, i tu się mogę zgodzić, że faktycznie nie zdaje egzaminu, bo zamiast ścigać dilerów, którzy nie sprawdzają, czy ktoś jest pełnoletni, tylko po prostu wpychają dzieciakom różnego rodzaju substancje odurzające, często substancje, o czym się nie mówi i też mam trochę żal o to, że w tym raporcie o tym nie wspomniano... Otóż, gdy porównamy sobie marihuanę z naturalnej uprawy, gdzie jest tylko susz konopi, z suszem konopi, który jest sprzedawany przez dilerów, często – mówiąc kolokwialnie – ochrzczoneym różnymi innymi substancjami chemicznymi, które powodują największe uzależnienie, nie sam susz, tylko właśnie te substancje, które są dodane... Państwo polskie przymyka oczy i toleruje to, że jeśli już ktoś chce zapalić sobie jednego skręta – i mówię to odważnie z tej mównicy – to niestety jest zmuszony pójść do przestępcy, który nie daje mu suszu konopi, tylko daje mu susz konopi z dodatkami. Państwo polskie, tak naprawdę uciekając, odwracając się od tego problemu, pokazuje, że jest państwem tchórzliwym.

Dlaczego ja tak odważnie i głośno o tym mówię? Bo nie jestem odosobniony. Otóż, Stany Zjednoczone, Portugalia, także inne państwa w Europie, stosując racjonalną politykę narkotykową, która jest również niejako jednym z programów działalności takich instytucji jak ONZ, mówią wprost, że podejście polegające na karaniu niczego nie zmienia, a na pewno nie zmniejszy dostępu do środków odurzających. Proszę sobie wyobrazić, że w Portugalii, gdzie wprowadzono wartości graniczne, model postępowania z osobą, która zostaje zatrzymana i ma przy sobie jakąś ilość środków odurzających, nie jest taki jak u nas. U nas bierze się młodego człowieka, pakuje się go na dołek, często ta młoda osoba jest na tyle zestresowana, że zna różne rzeczy, a później najczęściej trafia na salę sądową i otrzymuje wyrok.

Oczywiście zostały wprowadzone zmiany w prawie i to zjawisko się zmniejsza. Popatrzmy jednak na liczbę występów, które polegają na posiadaniu nieznacznej ilości. Ta statystyka powinna pokazać państwu, na czym dzisiaj my jako państwo najbardziej się skupiamy. Nie skupiamy się na dilerach, którzy pod szkołami sprzedają dzieciakom środki odurzające, tylko na tych, którzy raz w miesiącu chcą zapalić skręta. 35 tys. osób, czynów, które zostały zarejestrowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, tj. wynik analizy Biura Analiz Sejmowych z 13 listopada 2012 r., dokładnie 35 233, czyli posiadanie nieznacznej ilości, a jeżeli chodzi o tzw. dilerkę, posiadanie większych ilości i obrót – zaledwie 1613. Koszt funkcjonowania

Posel Michał Kabaciński

art. 62 i ścigania osób, zamiast wynosić 80 mln zł, ale na walkę z dilerami, wynosił 80 mln zł, ale na walkę z tymi, którzy mają przy sobie jednego skręta lub pół grama. Pomijam już to, że kuriozalny zapis nie doprecyzował, jaka jest nieznaczna ilość, co powoduje, że jeden prokurator uznaje, iż 0,25 g to jest nieznaczna ilość, i sprawa zostaje faktycznie umorzona, a drugi uznaje, że to jest znaczna ilość, i chłopak lub dziewczyna ma wyrok, natomiast inny prokurator uznaje, że 1,5 g to jest nieznaczna ilość. Zajmując się tak naprawdę rzeczami, które są drobne i kompletnie nie mają przełożenia na funkcjonowanie chociażby programu, o którym dzisiaj mówimy, stajemy się państwem, które jest tchórzliwe.

Jakie jest rozwiązanie? Wielu na pewno ono się nie spodoba, ponieważ wymaga dużej odwagi, ale cóż, skoro państwo od wielu miesięcy nie chcecie podjąć poważnej debaty, która została rozpoczęta na Zachodzie i przynosi efekty. Tam podjęto próbę racjonalnej polityki narkotykowej i są tego efekty: odsetek osób, które spożywają środki odurzające, właśnie wskutek pewnego rodzaju legalizacji, reglamentacji i kontroli państwa, spada. Rozumiem jednak, że wasze przekonania i poglądy nie pozwalają na to, żeby wprowadzić chociażby wartości graniczne, aczkolwiek podczas jutrzejszego posiedzenia Komisji Ustawodawczej będzie analizowana poprawka zmierzająca do wprowadzenia rozporządzeniem tabeli wartości granicznych i chociażby koledzy z Polskiego Stronnictwa Ludowego podczas poprzedniego posiedzenia wyrazili jednak jakieś zainteresowanie i niepokój, uznając, że to jest problem i należy go rozwiązać. Mam jednak nadzieję, że jeżeli tamto nie przejdzie, co moim zdaniem byłoby gwarantem tego, że zmniejszyłyby się odsetek osób spożywających środki odurzające – i mógłbym się z każdym z państwa o to założyć – to przejdzie, chciałbym, żeby przeszła, chociaż ta poprawka, która od dwóch lat leży w polskim Sejmie i była już raz odrzucona przez Wysoką Izbę. Mam na myśli kwestię leczenia substytucyjnego. Zarówno przedstawiciel rządu mówił, jak i państwo mówiliście o bardzo małym odsetku osób, jeśli chodzi o dostępność tego leczenia. Jak wynika z informacji, jest to 15%, są też informacje, że 20%. Ale dlaczego nie 80%, dlaczego nie 70%?

Przedłożyliśmy dwa lata temu zmiany do art. 28 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Zacytuję tylko jeden fragment: Leczenie substytucyjne może prowadzić zakład opieki zdrowotnej lub lekarz psychiatra wykonujący praktykę lekarską, w tym w ramach grupowej praktyki lekarskiej, po uzyskaniu zezwolenia marszałka województwa, wydanego po uzyskaniu pozytywnej opinii dyrektora biura. Jest jeszcze szereg innych, potrzebnych artykułów, które zostały wymienione w tej poprawce. Ku państwa zdziwieniu dodam, że dwa lata temu ta poprawka została w toku prac sejmowych pozytywnie zaopiniowana przez Biuro Analiz Sejmowych, niestety, zosta-

ła odrzucona przez Wysoką Izbę. Gdybyśmy przyjęli tylko to, co dotyczy tej kwestii... Okej, odrzucimy te wartości graniczne, których państwo nie chcecie przyjąć, ale dlaczego nie przyjąć tego tylko elementu? Już dwa lata temu mogliśmy go wprowadzić i zwiększylibyśmy dostępność leczenia substytucyjnego. Według naszych analiz, jak również Polskiej Sieci Polityki Narkotykowej i podmiotów zewnętrznych, które zajmują się tą tematyką, właśnie ta poprawka umożliwiłaby dostęp 75% osób uzależnionych, które wymagają opieki. Niestety, Wysoka Izba stchórzyła.

Na koniec chciałbym powiedzieć, bo nic dzisiaj o tym nie mówiono, o ocenie Najwyższej Izby Kontroli, która jednoznacznie stwierdza, gdzie leży problem, że projekt, który miał ograniczać narkomanię w Polsce, nie funkcjonuje, że profilaktyka, która miała być prowadzona w szkołach, nie funkcjonuje. *(Dzwonek)* Dlaczego tak się dzieje? W raporcie napisano – już kończę, panie marszałku – że to jest wina dyrektorów, ale ci dyrektorzy też bez powodu tego nie robią. Po prostu nie mają środków, żeby zatrudnić osoby, które są specjalistami. To jest jeden z powodów. Dziwię się, że ministerstwo nie odnosi się do raportu NIK, który w sposób jednoznaczny ocenił funkcjonowanie tego programu. Bardzo prosiłbym ministra o odniesienie się w toku debaty do tych zarzutów, bo może się mylimy, może ocena, która została przedstawiona przez NIK, nie do końca jest prawdziwa. Chciałbym, żeby pan lub ktoś inny z ministerstwa zechciał do tego się odnieść.

Na koniec, szanowni państwo, Wysoka Izbo, chcę powiedzieć, że i ja, i mój klub nie będziemy popierać tej informacji, bo ona nie przedstawia pomysłów. Nie macie pomysłu na to, jak zmniejszyć dostępność środków odurzających i jak zmienić politykę narkotykową. Idziecie w kierunku populizmu, w kierunku większego karania, a to większe karanie w żadnym państwie się nie sprawdziło. Bierzcie przykład z Zachodu. Może trochę nam jeszcze do tego Zachodu brakuje, ale mam nadzieję, że kiedyś będziemy na tyle świadomi...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Michał Kabaciński:

...i na tyle odważni, że podejmiemy prawdziwą walkę z narkomanią. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec rządowej informacji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2012 r. Obowiązek przedkładania sprawozdań rocznych reguluje ustawa z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Przypomnę, że jej ostatnia nowelizacja była wprowadzona 1 kwietnia 2011 r. Myślę, że dzisiaj podstawą do oceny – co wynikało z niektórych wcześniejszych wystąpień – jest „Krajowy program przeciwdziałania narkomanii na lata 2011–2016”, wynikający wprost z zacytowanej wcześniej ustawy. Podzielałam pogląd wyrażony przez część przedmówców, że mimo szeregu bardzo skoordynowanych, powiedziałbym, działań efektywność wprowadzania, wydawać by się mogło, dosyć skutecznych instrumentów, jest dzisiaj niezadowalająca. Potwierdzają to bardzo twarde dane dotyczące używania, szczególnie przez młodzież gimnazjalną i licealną, różnego typu narkotyków, oczywiście przede wszystkim tych, do których mają potencjalnie najlepszy dostęp. Po raz kolejny staramy się analizować te sprawozdania, które według mnie są przygotowane bardzo profesjonalnie. Absolutnie nie mam tutaj żadnych zarzutów do sposobu ich prezentowania. Krajowe biuro, które jest wiodącą instytucją realizującą zadania w ramach tej ustawy, mając już wieloletnie doświadczenie, stara się, oczywiście na tyle, na ile jest to możliwe, dzielić tymi informacjami najpierw z rządem, a później z Sejmem. Zgadzam się, że te działania, które są podejmowane po raz kolejny zarówno w 2011, jak i w 2012 r., nie pozwalają dzisiaj potwierdzić tego, że idziemy w dobrym kierunku i że te działania są skuteczne. Mimo że staramy się wyciągać wnioski z lat poprzednich, to jednak, patrząc nawet na zaangażowanie finansowe w porównaniu z poprzednimi latami, jeszcze ze starym programem, który omawialiśmy w poprzednich latach, postępu też nie widać. Oscylujemy wokół kwoty przeznaczonej na realizację wielu, wydaje się, potrzebnych działań, ale nie do końca przynoszących efekty, na poziomie około 200 mln zł rocznie.

W związku z tym to też pokazuje, że nie zwiększamy strumienia środków niezbędnych do walki z bardzo dużym problemem, który jakby nie do końca jest dzisiaj wychwycony i zidentyfikowany. Oczywiście mamy badania, które zapewne nie do końca oddają rzeczywistość, ale są dzisiaj podstawą do tego, żeby stawiać pewne tezy i wyciągać wnioski. Wydaje się, że ten program, który przyjęliśmy na lata 2011–2016, z założenia nie jest dzisiaj instrumentem, który pozwala na niwelowanie tych negatywnych skutków używania środków odurzających, psychotropowych i różnego rodzaju narkotyków. Należałoby się zastanowić, jakie działania prawne związane z pewnym skorygowaniem tego programu należałoby podjąć,

żeby skutecznie przeciwdziałać zjawisku narkomanii i wszystkim skutkom społecznym tego zjawiska.

Myślę, że trochę stereotypowo do tego podeszliśmy i nadal podchodzimy – oceniam to jako błąd – stwierdzając, że jest to problem kilku instytucji centralnych, kilku ministrów i samorządów, a dokładnie tych obszarów samorządów, które zajmują się polityką społeczną i pomocą społeczną. Pomijamy instrumenty czy wręcz nie stosujemy instrumentów, które należałoby stosować w obszarze kształcenia i edukacji albo odwrotnie. Brakuje przygotowanych profesjonalnie stosownych programów, sprawdzonych chociażby przez krajowe biuro, związanych z programami nauczania w szkołach, a więc działań systemowych, a nie akcyjnych. Bez tego po prostu ta profilaktyka, a więc pierwsza płaszczyzna, w ramach której chcemy ten program realizować, jest niepełna i nieskuteczna. Przypominam sobie z czasów, kiedy jeszcze pracowałem w samorządzie regionalnym, ile gmin pisało sprawozdania, że problem narkomanii nie występuje. Jest to bardzo uproszczone podejście. W zasadzie to, że chociażby 10 czy 20% samorządów gminnych nie składa sprawozdań, świadczy również o tym, że ta problematyka w lokalnych samorządach rzeczywiście jest marginalizowana. Musimy znaleźć skuteczny instrument, niekoniecznie represyjny, żeby gminy zachęcić do większej aktywności. Przede wszystkim mój klub oczekuje większej aktywności po stronie ministra właściwego do spraw edukacji. To tyle, jeśli chodzi o ten obszar profilaktyczny.

Drugi obszar, o którym była mowa, a może trzeci, ale ja powiem w tej kolejności, to ograniczenie podaży. Niestety, tu też nie jesteśmy skuteczni. Chodzi o organy ścigania, o służby militarne, które, jak tutaj usłyszałem, odcinają się, przynajmniej niektóre, od tego, że są instytucjami rządowymi. Ale są instytucjami rządowymi, bo rzeczywiście ich rola związana jest z działaniem centralnym, skoordynowanym. Wydaje się więc, że te instytucje powinny prowadzić szereg działań, nawet tych prostych. Są dobre szkoły wolne od narkotyków, gdzie rzeczywiście dyrektorzy współpracują z Policją. Te szkoły są monitorowane, nie ma do nich dostępu każdy, kto chce tam wejść. Mają dostęp rodzice, osoby zgłoszone wcześniej, a więc jest pełna kontrola. Takie szkoły monitorują patrole i nie jest łatwo dilerowi przebić się i coś wcisnąć dzieciom czy młodzieży. Obszar związany z taką możliwością większej kontroli jest dzisiaj, niestety, zaniedbany.

Kolejnym obszarem jest leczenie. Z tym leczeniem poszliśmy bardzo daleko do przodu, chociaż posłowie sygnalizują, że w tym obszarze nie ma jeszcze właściwej opieki, że brakuje jeszcze pieniędzy, że fundusz jeszcze tego czy tamtego nie wykupił, aczkolwiek fundusz też idzie do przodu. Ponad 1/4 wydatków to są wydatki po stronie narodowego funduszu. One w stosunku do roku 2011 zwiększyły się, jak państwo podkreślaliście, o kilka milionów złotych. Tak że w tym obszarze idziemy, radzimy sobie dosyć dobrze. Kadra medyczna, psychologiczna zdobywa

Posel Marek Gos

nowe kwalifikacje, nowe umiejętności, więc ten obszar jest dzisiaj dosyć dobrze zorganizowany i tendencje są korzystne. Natomiast do tego dochodzi współpraca międzynarodowa i przemysł dalej kwitnie. Wydaje się, że na poziomie międzynarodowym rzeczywiście wielkich osiągnięć nie mamy. Mimo że w obydwu sprawozdaniach są podawane konkretne informacje, to wydaje się, że rzeczywiście ten przemysł w dalszym ciągu odbywa się i nie jest ograniczany, wręcz przeciwnie – jest coraz większy.

Jeśli chodzi o kolejny problem, który również był poruszany, mianowicie o uprawę konopi na własne potrzeby, to likwidacji tych plantacji mamy coraz więcej, ale widać, że jest coraz większe zainteresowanie, żeby uprawiać te rośliny, z których później pozyskuje się substancje narkotyczne. Oczywiście badania i monitoring są bardzo ważne i myślę, że są one, obiektywnie patrząc, dobrze realizowane przez krajowe biuro, przez inne instytucje. Rzeczywiście w walce z narkomania te instrumenty naukowe, badawcze są bardzo potrzebne, a przede wszystkim ich wdrożenie w praktyce.

Kończąc, szanowni państwo (*Dzwonek*), panie i panowie posłowie na czele z panem marszałkiem, panie ministrze, chcę powiedzieć, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie za przyjęciem obydwu sprawozdań, bo – jeszcze raz podkreślam – są one przygotowane profesjonalnie i z dużą starannością, natomiast apeluję do pana ministra zdrowia, do pani minister edukacji, do krajowego biura o podjęcie pewnych działań modyfikacyjnych, które rzeczywiście pozwoliłyby na faktyczne ograniczenie najpierw użycia narkotyków i później skutków związanych z użyciem narkotyków. Bardzo dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Czerniak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Jacek Czerniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej dotyczące dwóch rządowych dokumentów: informacji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w roku 2011 i w roku 2012.

Przede wszystkim „Krajowy program przeciwdziałania narkomanii”, który został określony na lata 2011–2016, jest spójny ze strategią antynarkotykową Unii Europejskiej, która jest przewidziana na lata 2013–2020. A co ta strategia zakłada? Otóż podstawowym założeniem tej strategii jest ograniczenie popytu na narkotyki i ograniczenie ich podaży. To

ważne elementy, które są właśnie przedstawione w tymże programie, który jest podstawowym instrumentem, jeśli chodzi o działania w zakresie przeciwdziałania narkomanii.

Otóż cel ogólny krajowego programu, który został, jak powiedziałem, opracowany na lata 2011–2016 i który dotyczy ograniczania używania narkotyków i związanych z tym problemów społecznych i zdrowotnych, jest realizowany w pięciu wspomnianych już wcześniej obszarach. Pierwszy obszar to profilaktyka, drugi – leczenie, rehabilitacja, ograniczanie szkód zdrowotnych i reintegracja społeczna, trzeci – ograniczanie podaży, czwarty obszar – współpraca międzynarodowa, piąty – badania i monitoring.

Warto podkreślić, że oba te materiały, dokumenty opracowane przez krajowe biuro są zgodne z treścią artykułu dotyczącego przeciwdziałania narkomanii, a także są opracowane w sposób bardzo rzetelny, obiektywny i przedstawiają działania poszczególnych podmiotów w tym zakresie. Z informacji wynika, że w realizacji tego programu bierze udział około 2300 podmiotów: instytucje centralne, samorządowe, w tym województwa, gminy, a także inne organizacje.

Informacje przedstawione są w dwóch częściach. W pierwszej zostały opisane zjawiska narkomanii z perspektywy epidemiologicznej. Przedstawiono najnowsze dostępne dane dotyczące niestety rozposzczelniania i używania narkotyków oraz krótką charakterystykę osób zgłaszających się do stacjonarnego leczenia psychiatrycznego w poszukiwaniu pomocy z powodu uzależnienia. Te dokumenty, można powiedzieć: wskaźniki, pokazują pewną tendencję, która niestety utrzymuje się, dostępność środków odurzających czy psychotropowych jest podobna.

Co do kwestii finansowych – one też są istotne z punktu widzenia działania tego programu – to jest to wydatek rzędu 200 mln zł. W 2011 r. były to większe kwoty, w 2012 r. było to około 162 mln zł, koszty ponoszone przez różne podmioty, w tym główny podmiot, który realizuje to działanie, tj. oczywiście krajowe biuro, także Centralny Zarząd Służby Więziennej. Myślę, że te środki są niewystarczające.

Oczywiście działania w ramach tych środków zostały opisane, zostało przedstawione, jaka jest ich skuteczność, ale warto podkreślić, że to samorządy, w tym wojewódzkie i gminne, zaczynają przeznaczać coraz więcej środków finansowych na realizację tego programu. W procentowym rozkładzie wydatków, jeżeli chodzi na przykład o gminy, układa się to tak, że najwięcej pieniędzy w ramach tego programu idzie na profilaktykę, co jest chyba uzasadnione i zrozumiałe, w dalszej kolejności jest leczenie, rehabilitacja, ograniczenie szkód zdrowotnych i reintegracja społeczna, a kolejne środki idą na badania i monitoring. Te środki ciągle zwiększają się. Samorządy gminne, jak powiedziałem, widzą ten problem, który dotyczy ich mieszkańców, i realizacja tego programu jest dość intensywna.

Warto skoncentrować się na tym dość dobrze opracowanym materiale, dokumencie biura pod ką-

Posel Jacek Czerniak

tem tego, jakie są wnioski. Wnioski te pokazują pewne niedociągnięcia związane z realizacją tego programu. Warto podkreślić, że we wniosku nr 1 napisane jest, że zidentyfikowano niewystarczającą dostępność programów profilaktyki uniwersalnej o udokumentowanej skuteczności, które prowadzone są w szkołach. Moi przedmówcy, przedstawiciele poszczególnych klubów, mówili, że zaangażowanie ministra edukacji narodowej powinno być w tym zakresie większe, powinno być zintensyfikowane, podobnie jak działania ukierunkowane na upowszechnienie programów promocji zdrowia i profilaktyki, uniwersalne na różnych poziomach edukacji.

Kolejna kwestia dotyczy tego, czy dokument, jeżeli chodzi o lata 2011–2012, wpisuje się w tę strategię unijną, ogranicza popyt na narkotyki, ogranicza ich podaż. Otóż, moim zdaniem, to zadanie nie jest wykonane w stu procentach, w pełnym zakresie. Z tego wynikają te wnioski, które mówią o mniejszym czy większym zaangażowaniu się kolejnych podmiotów.

Konstatując, można powiedzieć, że te działania należy zintensyfikować, iść w kierunku, który został zaprezentowany, należy również podjąć kolejne, inne. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej wstrzyma się w sprawie tych dwóch dokumentów rządowych. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec informacji Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w latach 2011 i 2012. Cel główny nowego krajowego programu został już mniej więcej przedstawiony w tych pięciu obszarach, które były również przedstawiane przez moich przedmówców. Chodzi tu m.in. o profilaktykę, leczenie, rehabilitację, ograniczenie podaży, współpracę międzynarodową, badania i monitoring.

Szanowni Państwo! Narkomania jest jednym z najgorszych zjawisk, z jakimi musi zmierzyć się nie tylko Polska, ale również Europa i świat. Jest to zjawisko, które w społeczeństwie, przynajmniej polskim, będzie się rozwijało. O tym świadczą różne statystyki i ekspertyzy, m.in. mówiące o tym, iż Polska, niestety, jest niechlubnym liderem w Europie, jeśli chodzi o produkcję amfetaminy. To, że nie potrafimy sobie poradzić z tym procederem, pokazuje też pewną skalę słabości

państwa. Oczywiście znajdujemy się w takim układzie geograficznym, w jakim się znajdujemy, dlatego również przez Polskę przebiegają szlaki przemytnicze. To są zjawiska, z którymi powinny walczyć służby do tego odpowiednio przystosowane. Na samym końcu powiem o statystykach przemytniczych, które również są w pewnym stopniu zatrważające.

Szanowni Państwo! Nie ulega na pewno wątpliwości, iż jako Wysoka Izba powinniśmy w pewnym stopniu świecić przykładem, dawać przykład społeczeństwu. W takich przypadkach jak narkomania powinniśmy mieć jedno zdanie, określać narkomanię jako zło, a przede wszystkim stworzyć wspólny front walki z narkomanią, którą można na różne sposoby wykorzystywać.

Szanowni Państwo! Nie ma potrzeby przywoływania tutaj suchych statystyk. Wiemy dobrze, iż szczególnie narażeni na narkomanię są przede wszystkim ludzie młodzi, ciekawi różnych używek. Odnosząc się do kwestii poruszonej przez posła Kabacińskiego, chodzi o raport NIK, chciałbym powiedzieć tylko jedną rzecz: to prawda, iż ten raport dokładnie pokazuje problem, który dotyczy również polskiego szkolnictwa. Tak naprawdę ten problem nie jest rozwiązywany. Z ponad 11 tys. ankietowanych 30% stwierdziło, iż na terenie szkoły, do której uczęszczają, byli świadkami sprzedaży narkotyków, ale nie przez dilerów, tylko przez uczniów. To pokazuje jeszcze większą skalę tego zjawiska. Tak naprawdę dilerzy nie stoją przed szkołami, przed budynkami czy przed jakimiś parkami, skwerami, są to uczniowie różnych szkół ponadpodstawowych, gimnazjalnych, szkół zawodowych czy też średnich. Ponad 28% nauczycieli wie o tym, że w ich placówkach dochodzi do tego typu zjawisk, że uczniowie dilują narkotykami, można to tak określić, czy też sprzedają narkotyki. Myślę, że ministerstwo powinno odnieść się do tej kwestii, ponieważ jest ona bardzo istotna. Tak naprawdę te młode osoby są najbardziej na to podatne, to one wpadają w szpony narkomanii. Odsetek ludzi starszych, którzy mają problemy z narkotykami, jest mniejszy w porównaniu z odsetkiem ludzi młodych, którzy są narażeni na ten proceder.

Szanowni Państwo! Reasumuję pierwszą część. Jak już wcześniej wspominałem, powinien być przede wszystkim jeden sygnał z naszej strony dotyczący narkomanii, tzn. głos sprzeciwu, głos wspólnego frontu walki. Powinniśmy znaleźć takie recepty, które będą skuteczne. Trzeba się też zastanowić nad profilaktyką, która jest stosowana, nad tym, czy wszystkie instytucje, które mogą walczyć na przykład z przemytem, funkcjonują dobrze. Trzeba określić trzy obszary związane z narkomanią w Polsce, a przede wszystkim nazwać zło po imieniu. Profilaktyka i oczywiście pomoc tym osobom, którym jesteśmy w stanie pomóc, to kolejny punkt. Środki, jakie są na to przeznaczone, na pewno nie są odpowiednie, a jeżeli miałbym określić zaangażowanie samorządów i gmin, to jest ono na średnim poziomie, bo moż-

Posel Jan Ziobro

na o tym przeczytać, wywnioskować to ze statystyk, które były podawane w tych dwóch raportach, oczywiście bardzo dobrze przygotowanych pod względem merytorycznym. Można więc wywnioskować, że tak naprawdę samorządy na niektórych terenach kraju nie interesują się tym problemem i nie walczą z nim tak, jak inne samorządy. Dlatego też pomoc państwa dla samorządów, dla organizacji pozarządowych, dla różnego rodzaju stowarzyszeń i instytucji zajmujących się walką z narkomanią powinna być wszechobecna. Tutaj nie ma wątpliwości.

Chciałbym również poruszyć kilka kwestii zawartych w raportach, między innymi kwestię nasuwających się wniosków, które były najczęściej podawane w raportach w kontekście rozwiązań wymagających udoskonalenia. Chodzi np. o zidentyfikowanie niewystarczającej dostępności programów profilaktycznych, o czym mówili wcześniej moi przedmówcy, jak i o podnoszenie kwalifikacji zawodowych osób zajmujących się na co dzień walką z narkomanią. Również ważne jest to, co podaje raport NIK – odpowiednie przygotowanie nauczycieli do walki z narkomanią, do nauczania o tym w szkole, do przekazywania prawdziwej wiedzy na ten temat, mówienia o tym, co jest dobre, a co złe. Tak naprawdę w szkole tego nie ma, co obnażył właśnie raport NIK – są suche informacje, czasem nie ma w ogóle tych informacji, nie ma walki z narkomanią w szkole. Oczywiście są plakaty, billboardy i różnego rodzaju ulotki, ale to nie zastąpi przykładów żywych, przykładów z życia, przykładów, które tymi młodymi osobami by wstrząsnęły przed podjęciem decyzji o stosowaniu takich używek czy też o zakupie takich używek. I to są zadania, które powinny być na pewno realizowane. Również tak naprawdę nie pozbyliśmy się procederu związanego z dopalaczami, bo nie tak dawno słyszeliśmy, iż w Ostrowcu Świętokrzyskim policjanci złapali mężczyznę, który miał ponad 8 tys. opakowań tzw. dopalaczy. Zabezpieczono tam te używki na kwotę ponad 200 tys. zł. A więc tak naprawdę nie pozbyliśmy się tego problemu do końca. W Internecie oczywiście istnieją różnego rodzaju instrukcje, jak to zrobić, co może się przydać przy wytwarzaniu dopalaczy, gdzie można je nabyć itd. A więc tu tak naprawdę leży problem – w tym, że dla ludzi młodych nie jest żadnym problemem to, by szukać, znaleźć rzeczy tego typu i by je kupić.

Szanowni państwo, Klub Parlamentarny Solidarna Polska wstrzyma się od głosu podczas głosowania. Uważamy, że raporty przygotowano bardzo dobrze, ale sama wola nie jest taka, jakbyśmy sobie tego życzyli. Oczywiście trzeba pomagać każdemu, ale te pieniądze, które są wydatkowane na walkę z narkomanią, powinny być lepiej, uważamy, spożytkowane. Oczekujemy więcej – więcej niż to, co ma miejsce obecnie. Dlatego podczas głosowania wstrzymamy się od głosu. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Przechodzimy do pytań.
Mam kilkanaście zgłoszeń.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy pytających?

Nie ma dalszych zgłoszeń.

Zamykam listę i zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Kozłowska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W aptekach powszechnie dostępne są preparaty zawierające pseudoefedrynę, z której w prosty sposób można wyekstrahować metamfetaminę. Jest to często stosowane przez osoby uzależnione od amfetaminy. W związku z powyższym czy tego typu preparaty nie powinny być dostępne jedynie na receptę lekarską? Nie istnieje do tej pory przepis prawny, który ograniczałby ilość sprzedawanych opakowań w aptekach.

I kolejne pytanie: Jakie kroki zamierza podjąć ministerstwo, aby systematycznie podwyższać kwalifikacje zawodowe osób zaangażowanych w działalność profilaktyczną? Czy resort bierze pod uwagę również szkolenia kierunkowe pod kątem ściśle określonych substancji psychoaktywnych? Czy nie rozważa się również obligatoryjności realizacji programów profilaktyki, głównie uniwersalnej, w przedszkolach, szkołach i innych tego typu instytucjach, skierowanych przede wszystkim do rodziców, opiekunów i nauczycieli?

I tutaj odniosę się do tego, co powiedział wcześniej pan poseł Kabaciński – że wielokrotnie nie ma otwartości ze strony placówek na profilaktykę. Myślę, że tutaj może brakuje współpracy i świadomości co do tego, że taka profilaktyka powinna systematycznie być prowadzona w każdej placówce, aby uświadomić rodzicom, opiekunom i nauczycielom, w jaki sposób rozpoznawać problem u dzieci, u młodzieży. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Rajmund Miller, Platforma Obywatelska.

Posel Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otrzymaliśmy bardzo dokładny raport z działalności. W tym raporcie bardzo uczciwie zostały zapisane rów-

Posel Rajmund Miller

niez słabe strony i to, co nie zostało zrealizowane. Stąd pytanie: Czy państwo w następnym rozdaniu, czyli w programie przyszłorocznym, będziecie, i w jaki sposób, próbowali poprawić stan rzeczy w tych dziedzinach, w których nie uzyskaliśmy oczekiwanych efektów? A w drugim pytaniu chciałbym nawiązać do tego, o czym mówiła moja przedmówczyni. Proszę państwa, wydajemy rocznie 200 mln zł na program przeciwdziałania narkomanii. Prowadzimy działania w zakresie ograniczania dostępności preparatów uzależniających. I faktycznie jest pytanie do ministerstwa: Czy ministerstwo się pochyli nad problemem preparatów zawierających pseudoefedrynę sprzedawanych w aptekach, mało tego, powszechnie reklamowanych na każdym kanale telewizyj? A na stronach internetowych są dostępne dla narkomanów recepty na wyekstrahowanie z tego metamfetaminy, czyli prekursora amfetaminy. Proszę państwa, chciałbym jeszcze powiedzieć, ale nie będę używał nazw tych środków, że jeżeli chodzi o to, co robią polscy narkomanii, to powstaje środek, który zawiera mangan uszkadzający trwałe mózg. W województwach południowych mamy pielgrzymki osób z Czech, które wykupują masowo te preparaty. W 2011 r. apteka, która w południowej Polsce pobiła rekord, sprzedawała 90 tys. opakowań z pseudoefedryną. Z tym trzeba bezwzględnie skończyć. Musi to być lek wypisywany na receptę lekarską. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Głos ma pani posłanka Maria Nowak.
Nie ma pani posłanki.
Pani posłanki Paluch też nie ma.
Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata.
Pana posła także nie ma.
Głos ma pan przewodniczący Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mogę tylko dzisiaj przyklasnąć drugiemu ze sprawozdawców panu posłowi Rajmundowi Millerowi i kontynuując niejako jego wypowiedź zapytać: Panie ministrze, co takiego stoi tu na przeszkodzie, skoro wiemy o tym – państwo to wiecie, my to wiemy – od miesięcy? Nie jest to chyba specjalnie skomplikowana sprawa zmienić czy ustawę, czy rozporządzenie, czy listę leków, którą przecież mamy korygowaną co trzy miesiące. Pannie ministrze, namawiam pana do tego, aby to po prostu wykonać, bo jakie są skutki, widzimy. Wydaje się, że to sprawa prosta, banalna. Proszę wybaczyć, nie chcę tu być w żaden sposób złośliwy, ale to pokazuje pewną

bezzadność władzy, nie można tego inaczej określić. Jeżeli spraw prostych nie można załatwić, to co dopiero ze sprawami skomplikowanymi.

A druga kwestia, o którą niejako tradycyjnie pytam, także przy okazji tego sprawozdania, i właściwie tradycyjnie brakuje mi informacji na ten temat, to jest kwestia monitorowania używania narkotyków przez kierowców i związanych z tym danych, twardej danych. Mamy długie weekendy, a po nich w „Wiadomościach” wieczorem słyszymy, że policja, która kontrolowała masowo kierowców, złapała, powiedzmy, 200, 300, 500 takich, którzy prowadzili samochody po spożyciu alkoholu (*Dzwonek*), a nie ma żadnych danych statystycznych na temat narkotyków. Tak więc wniosek jest taki: albo szwankuje sprawozdawczość, albo te badania rutynowe nie są wykonywane. Państwo zawsze mówicie mi, że one są wykonywane, ale w żaden sposób nie mogę być do tego przekonany, skoro zawsze brakuje tego typu informacji. Bardzo bym prosił, abyśmy w tej sprawie się czegoś dowiedzieli, tym bardziej że ten problem naprawdę narasta, a najczęściej jest to kwestia połączenia alkoholu i narkotyków.

Przepraszam, panie marszałku, i dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Głos ma pani posłanka Brygida Kolenda-Łabuś, Platforma Obywatelska.

Posel Brygida Kolenda-Łabuś:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sprawy poruszane przed chwilą przez moich poprzedników dotyczyły takich działań ministerstwa, które są bezkosztowe, ja będę pytać o kosztowe rzeczy. Chciałabym wiedzieć, czy ministerstwo dysponuje informacją o ilości funkcjonujących aktualnie, w 2014 r., może w 2013 r., placówek leczenia osób uzależnionych od substancji psychoaktywnych w systemie zamkniętym oraz ile jest hosteli i mieszkań readaptacyjnych. Z tym związane są kolejne pytania: Czy zauważalna jest tendencja do wzrostu liczby tych placówek, jakie są zidentyfikowane potrzeby, jeśli chodzi o ich funkcjonowanie, i czy poziom zaspokojenia tych potrzeb jest równomierny we wszystkich województwach w naszym kraju? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.
Głos ma pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Bardzo krótkie pytanie. Ponieważ uczestniczę równocześnie w posiedzeniu komisji, więc zadam tylko krótkie pytanie. Czy w prawie polskim dopuszczalne jest promowanie narkotyków i czy w ogóle marihuana uważana jest dalej za narkotyk? Dlaczego o to pytam? Coraz więcej widzę na ulicach koszulek promujących marihuanę, a już chyba zupełnie niemoralne jest noszenie w klapie przez parlamentarzystów w klapie znaczków z marihuaną. To jest dla mnie promocja tego narkotyku. Dlatego mam pytanie: Czy to jest karalne, bo że to nie jest moralne, to dla mnie jest oczywiste? Chodzi o to, czy to jest karalne i jaki jest stosunek ministerstwa do tego faktu, który stwierdzamy prawie codziennie, gdy jesteśmy na sali obrad. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Pytaniami chciałbym nawiązać do kwestii odmówienia przez prokuraturę udziału w realizacji jednego z segmentów „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”. Moje pytanie jest następujące: Jak rząd zareagował na tę odmowę, czy pozostał bierny, czyli nie podjął żadnych działań, czy wprost przeciwnie – zareagował, próbował prokuraturę skłonić do tego, by jednak wzięła udział w tym obywatelskim i narodowym przedsięwzięciu? A jeśli takie działania podjął, to jakie? I wreszcie ostatnie pytanie, bardziej do premiera skierowane niż do pana ministra, ale pan jest tutaj przedstawicielem rządu: Czy ten fakt nie jest swoistym i częściowym dowodem na autonomizowanie się prokuratury względem naszej państwowej wspólnoty? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie moje pytanie wyczerpał pan poseł Latos, ponieważ ja też chciałbym się dowiedzieć, czy jest jakaś statystyka wypadków spowodowanych przez kierowców prowadzących pojazd pod wpływem narkotyków, bo o tych,

którzy prowadzą pojazd pod wpływem alkoholu, wszyscy wiemy. To pytanie zadaję dlatego, nie jest jeszcze jedna kwestia, czy jest to możliwe do wykrycia, tak jak przy użyciu alkomatu można wykryć wpływ alkoholu. Natomiast o co mi chodzi? Chodzi o to, że w wypadku alkoholu, w szczególności po tych drastycznych wypadkach w tym roku, jest bardzo mocne napiętnowanie społeczne, a myślę, że jednym z elementów profilaktyki jest właśnie napiętnowanie społeczne. O narkotykach absolutnie nic się nie mówi. Ubolewamy, często wylewamy krokodyle łzy, że jest tyle a tyle – zastraszająca statystyka – młodzieży, która bierze narkotyki, zażywa narkotyki, ale nie mówi się o tym zniszczeniu czy o tych szkodliwych aspektach dotyczących osób będących pod wpływem narkotyków. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! „Krajowy program przeciwdziałania narkomanii” zakładał cel główny: ograniczenie używania substancji psychoaktywnych i związanych z tym problemów społecznych i zdrowotnych. Zatem spójrzmy na ich realizację i pewne dane, które, niestety, nie są pocieszające.

Oto protokół NIK z 2013 r.: Krajowe programy przeciwdziałania narkomanii w przypadku szkół są zbyt ogólnikowe i sformułowane w sposób, który nie pozwala na ocenę stopnia ich wykonywania i skuteczności. Szkoły nie wykorzystują skutecznych i sprawdzonych programów profilaktycznych. Dyrektorzy często nie mają o nich wiedzy. I dalej: Tylko ok. 15% osób uzależnionych objętych jest formą leczenia substytucyjnego, programem metadonowym.

W roku 2013 resort zdrowia opublikował informację o realizacji tego programu i też, niestety, konstatacją jest to, że realizacja jest niewystarczająca. Należy zintensyfikować działania adresowane do szkół, do dzieci i młodzieży zagrożonych uzależnieniem i demoralizacją. W maju 2013 r. Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii zaprezentowało doroczny raport narkotykowy opisujący rynek substancji zakazanych w Europie. Okazuje się, że 17,1% Polaków miało kontakt z marihuaną w ciągu ostatniego roku. To, niestety, drugi wynik w Europie.

Nadal przepis art. 62a ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii: nieznaczne ilości substancji zakazanych na własny użytek, jest różnie interpretowany w różnych regionach kraju przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości. Ciągłe nie wiemy, co to znaczy „nieznaczna ilość substancji zakazanych” zapisana w no-

Posel Czesław Hoc

welizacji. (*Dzwonek*) Sąd Apelacyjny w Krakowie mówi na przykład, że to musi być kilkadziesiąt tysięcy działek.

Znowelizowany art. 72 ustawy, który mówi o zawieszeniu postępowania do czasu zakończenia leczenia, nadal jest różnie interpretowany i stosowany w różnych regionach kraju.

Nadal nie ma sukcesu w zwalczaniu narkobiznesu i dilerów, w tym dilerów w polskich szkołach.

Nadal istnieje, niestety, rynek dopalaczy.

Nadal można w dowolnych ilościach – o tym mówił pan poseł Miller – nabyć w aptekach pseudoefedrynę.

Nadal nie wiemy, bo nie ma kontroli i normalnych, konkretnych standardów karania kierowców, ilu kierowców jeździ po spożyciu lub pod wpływem narkotyków.

Można przytaczać jeszcze wiele innych danych. Panie ministrze, czy wreszcie za rok, przy kolejnej informacji, będziemy mieli lepsze i bardzo konkretne efekty? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z inicjatywy premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r., a także poprzez przyjęcie stosownych regulacji prawnych podjęto walkę z tzw. dopalaczami. Wówczas wyszło na ulice 3 tys. policjantów, weszli do tysiąca sklepów, ale od tamtego czasu minęło kilka lat i sprawa ucichła, a sklepy z dopalaczami powstają jak grzyby po deszczu. W moim między innymi okręgu, w Gnieźnie, w Koninie i w innych miejscowościach, łączą się młodzi ludzie z Twojego Ruchu, z SLD, z Platformy Obywatelskiej, żeby protestować przeciwko właśnie tym sklepom, które prowadzą handel podejrzanymi substancjami, podejrzanymi jako dopalacze. Władze samorządowe często mówią, że w tej sprawie nie mają instrumentów do oddziaływania, poza oczywiście inspekcją sanitarną i policją.

Czy, jeżeli chodzi o tę sprawę, rząd monitoruje poprzez swoje służby problem powracających do sklepów dopalaczy? Jaki to jest dzisiaj problem w skali całego kraju i czy te instrumenty prawne, które dzisiaj są, są wystarczające do walki z dopalaczami, czy ewentualnie rząd pracuje nad zmianą ustawy, aby skuteczniej zwalczać dopalacze w polskich sklepach, w obrocie szczególnie niebezpiecznym dla dzieci i młodzieży? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Narkotyki to śmierć. Prędzej czy później – śmierć. Nawet niewinne zażycie, zdawałoby się, jakiegoś lekkiego narkotyku może prowadzić w konsekwencji do uzależnienia, zażywania o wiele groźniejszych środków, a potem dramatu.

Jeden z panów posłów mówił tutaj o tym, że dilerzy parkują przed szkołą, sprzedają narkotyki z samochodów. To, proszę państwa, tak się nie odbywa. Dzisiaj narkotyki sprzedają sami uczniowie w szkołach. Pytanie: Czy ministerstwo w przygotowanych programach profilaktycznych uwzględnia takie sytuacje? Czy przygotowywane są programy zachęcające nauczycieli, rodziców, dyrekcje do skutecznej współpracy celem zapobiegania tej patologii? Poza tym istotne jest przekonywanie młodych ludzi o szkodliwości tych środków. Nikt nie potrafi tego zrobić lepiej niż rówieśnicy. Na przykład w Bielsku-Białej jest ksiądz Józef Walusiak – ilu osobom on pomógł, ile uratował. (*Dzwonek*) Ile młodych ludzi dotkniętych tym dramatem poszło do szkół i przekonywało swoich młodych kolegów o dramatach, które są konsekwencją spożywania, zażywania narkotyków? Czy tego rodzaju przeciwdziałanie, czyli zachęcanie byłych narkomanów do odwiedzania szkół, do dzielenia się swoimi wrażeniami, też uwzględniają wasze programy? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyło wpływu narkotyków na zdarzenia w ruchu drogowym, nie ukrywam, że chodzi o ostatnie tragiczne zdarzenie w Kamieniu Pomorskim, w którym to prawdopodobnie narkotyki przyczyniły się do tego, że było aż tyle ofiar śmiertelnych. Czytam raport z roku 2012, na str. 183–184 jest krótka informacja o danych na ten temat. Policja przeprowadziła w tym roku przeszło 8600 testów na obecność narkotyków, z tego mniej więcej 1/5 dała wynik pozytywny. Nie wiem, jak wygląda zestawienie podobnych testów w przypadku alkoholu, czy też jest aż tak dużo potwierdzeń udziału kierujących pojazdami pod wpływem alkoholu. Tu jest ich zastra-

Posel Piotr Polak

szajaco duzo i chcialbym zapytac o to zestawienie, bo wlasnie 8600 to nie jest wielka liczba. Dalej czytamy, ze bylo 26 wypadkow drogowych, w tym 14 ze skutkiem smiertelnym. Czy na temat bezpieczenstwa ruchu i tych, ktorzy kieruja pod wplywem narkotykow, sa jakies przemyslenia w Ministerstwie Zdrowia? Czy nie warto zwiekszyc liczby testow na obecnośc narkotykow? (*Dzwonek*) Dlaczego jest ich tak malo? Czy jest to spowodowane, nie wiem, wysokim kosztem takiego testu? Czy w ramach wspolpracy pomiedzy Ministerstwami Zdrowia i Spraw Wntrzych sa jakies przemyslenia w tej kwestii, zeby tutaj bardziej energicznie, ze tak powiem, zajac sie tematem wykrywania i karania kierujacych pojazdami pod wplywem narkotykow? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Jedno kieruję bezpośrednio do pana ministra, a drugie bardziej do ministra edukacji. Myślę, że skoro pan reprezentuje tutaj rząd, to jesteście w stałej łączności, a takie sugestie przynajmniej warto przekazać pani minister. A mianowicie pierwsze pytanie jest takie: Czy dokumenty podstawowe, ustawa wiodąca i przyjęty niedawno narodowy program przeciwdziałania narkomanii, są dzisiaj skutecznymi instrumentami do walki z narkomanią? Czy są jakieś rekomendacje dotyczące zmiany tych dokumentów, czyli ustawy i aktu prawnego i wykonawczego, jakim w pewnym sensie jest program? To jest jedno pytanie.

W drugim pytaniu, zwracałem na to uwagę w swoim wystąpieniu klubowym, chodzi o kwestię programów nauczania. Przeglądałem od czasu do czasu podręczniki chociażby do nauki wiedzy o społeczeństwie na poziomie gimnazjum, liceum. Nie spotkałem tam absolutnie rozdziałów dotyczących tej problematyki, które byłyby związane z bardzo trudnym tematem, który dzisiaj podejmujemy, i które pokazywałyby problem, pokazywały zagrożenia i skutki tych zagrożeń dla najmłodszych. Wydaje mi się, że tutaj bez skoordynowanych działań, jeżeli chodzi o programy nauczania, z tym problemem sobie nie poradzimy. (*Dzwonek*) Akcyjne działania oczywiście są potrzebne jako działania uzupełniające, natomiast podstawowe powinno być, jak mówię, wprowadzenie tego do programów nauczania, chociażby wiedzy o społeczeństwie. A może są inne pomysły? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Kwiatkowski, Twój Ruch.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Patrzę na to, co się dzisiaj tak naprawdę dzieje, jeżeli chodzi o dopalacze, i one są dostępne wszędzie. Pochodzę z okręgu nr 37, osobiście sprawa dopalaczy też mnie bezpośrednio dotknęła, dlatego nie jest dzisiaj przyjemna dla mnie ta cała dyskusja na temat narkotyków, dopalaczy i spraw związanych właśnie z tym problemem. Dopalacze są obecne, tak jak mówiłem, wszędzie, są obecne pod przykrywką kwaciarni, sklepów z upominkami, sklepów à la po 5 zł i wielu, wielu innych działalności handlowych, na których można zarobić.

Mam pytanie. Kiedy mówi się o narkotykach, to wszystkie te dane są w pewnym sensie wróżeniem z fusów, ponieważ wszystko jest oparte na czarnym rynku. Jeżeli chodzi o sklepy z dopalaczami, czy ministerstwo dysponuje dzisiaj danymi, ile tych sklepów było w 2011 r., w 2012 r., w 2013 r. i obecnie, dzisiaj? Ile z nich istnieje i jak szybko są zamykane? Rozmawiałem z Policją, Policja otrzymała w styczniu, 6 stycznia, informację, że być może (*Dzwonek*) taki sklep istnieje, i dopiero pod koniec stycznia, 31 stycznia, Policja z sanepidem weszła do tego lokalu na pełną kontrolę. Czy ministerstwo przewiduje zmianę tych procedur, żeby walka z tymi chemicznymi truciznami była szybsza i bardziej zdecydowana? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przychyłam się do pytań pani poseł Brygidy Kolendy-Łabuś i też chciałabym znać odpowiedź na te pytania.

Chciałabym powiedzieć na wstępie, że jestem członkiem założycielem działającego od 2002 r. na terenie województwa świętokrzyskiego stowarzyszenia walczącego z narkomanią i uzależnieniami. Mam doświadczenia jako w pierwszym okresie prezes, a teraz prezes honorowy. Obecnie tym stowarzyszeniem kieruje ksiądz doktor Andrzej Drapała, który bardzo się poświęca, szanowni państwo, a to dlatego, że nasze marzenia, żeby założyć kilka punktów konsultacyjnych, niestety rozrosły się w dużym stopniu, gdyż zapotrzebowanie na pomoc niesioną tym młodym osobom, dzieciom rośnie z roku na rok. Tymczasem

Posel Maria Zuba

środki finansowe, które można pozyskać na programy, które na okrągło są pisane... Niestety z uwagi na brak środków te programy są odrzucane. Efekt jest taki, szanowni państwo, że dopiero w czerwcu stowarzyszenie (*Dzwonek*) może odetchnąć i powiedzieć, że może rozpocząć pełną działalność.

Mam w związku z tym mam pytania do rządu: Dlaczego rząd nie chce zwiększyć środków na tę grupę, dlaczego nie prowadzi się profilaktyki i w mediach nie informuje się społeczeństwa o szkodliwości działania narkotyków, szkodliwości dla osoby, dla rodziny, dla otoczenia? Dlaczego polskiego rządu nie stać na takie kampanie? Dlaczego młody człowiek, kiedy w trakcie kampanii w 2011 r. podchodzę do niego i proszę o głos, pyta, z jakiego jestem ugrupowania? Gdy mówię: Prawo i Sprawiedliwość, odpowiada: to nie, bo wy nie pozwalacie rozprowadzać białego proszku. Dlaczego tak powiedział? Bo wielu w tym kraju obnoszą się z tym, że właśnie marihuana, że branie w młodości narkotyków jest standardem i nikomu nie szkodzi.

(*Posel Michał Kabaciński*: Panie marszałku, proszę zareagować)

Trzeba zmienić, szanowni państwo, mentalność społeczeństwa, ale trzeba zacząć od siebie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Michał Kabaciński*: Od siebie trzeba zacząć.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana ministra Igora Radziewicz-Winnickiego.

(*Posel Michał Kabaciński*: Co się pani tak cieszy? Myśli pani, że pani słowa...)

Panie pośle... (*Dzwonek*) Panie pośle, przywołuję pana do porządku.

(*Posel Michał Kabaciński*: Proszę, żeby pan też reagował.)

Upprzedzam pana w trybie art. 175 ust. 3, że po raz kolejny zwrócę panu uwagę, stosując sankcje.

(*Posel Michał Kabaciński*: Ale czy pan marszałek może...)

Proszę pana o to, aby przestrzegał pan regulaminu.

(*Posel Michał Kabaciński*: Ja pana marszałka proszę...)

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się odnieść do pytań w miarę spójnie, może nie całkiem po kolei, ale jakoś zbiorę to w logiczną całość.

Dziękuję za owocną dyskusję i wiele ważnych stwierdzeń w wystąpieniach klubowych. Chciałbym zwrócić uwagę na pewne niezrozumienie. Otóż ten wskaźnik, o którym państwo mówili, użycia marihuany, o którym mówią młodzi ludzie, odnosi się do przyznania się w badaniu ankietowym, że kiedykolwiek w życiu użyło się marihuany. Ale jednocześnie warto zauważyć, że w Polsce odsetek tych osób, które cierpią na tzw. problemowe stosowanie marihuany, jest stosunkowo niski, to jest 4% wszystkich użytkowników marihuany. To jest mniej więcej nawet dwukrotnie mniej niż w innych krajach europejskich, np. ościennych, w Czechach. To jest wbrew pozorom dość dobry wskaźnik i sugeruje, mówiąc szczerze, że zjawisko polskiego zainteresowania marihuaną nie jest zjawiskiem użytkowania problemowego czy istotnym niebezpieczeństwem zagrożenia rozwojem narkomanii, a raczej jest to obraz zaspokajania ciekawości wynikającej z szumu medialnego, prawdopodobnie także z dyskusji publicznej, która się toczy wokół propozycji legalizacji, z jednej strony, penalizacji, z drugiej strony. Widać, że w świecie przeciwstawnych poglądów młodzi ludzie stawiają na empirię, na szczęście dla nas, jak się okazuje, najczęściej jednoznaczowo.

W dyskusji pan poseł Dziuba przytaczał dane mówiące o wzroście liczby osób uzależnionych, które deklarują stosowanie LSD. Raczej mamy obraz takiego plato, tam nie ma wzrostu. Nie wiem, jakie dane pan poseł cytował, ale ta liczba użytkowników jest na stosunkowo niskim poziomie. Rzeczywiście to, co wydarzyło się w Polsce po roku 2010, to, jak zauważyliśmy, wzrost zainteresowania i wzrost liczby konsumentów marihuany, ale jest to wynik czego innego, jak wyeliminowania w roku 2010 w znacznej mierze dostępności dopalaczy. Ten etap wyeliminowania dopalaczy spowodował przesunięcie w kierunku marihuany. Nowszych danych nie mam, badania się robi co cztery lata. O dopalaczach jeszcze powiem, bo ten efekt rzeczywiście już niestety się kończy.

Pan poseł pytał także o inne instytucje rządowe: Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuraturę i inne instytucje państwowe. Rzeczywiście w jednej odpowiedzi uzyskaliśmy administracyjne, formalistyczne wyjaśnienie, dlaczego nie otrzymujemy sprawozdania albo dlaczego niektóre instytucje nie realizują tego programu. Nie wyciągałbym z tego elementu daleko idących wniosków o uniezależnianiu się prokuratury od struktur państwowych albo raczej o uzależnianiu. Jest to kwestia szeroko rozumianej kultury współpracy pomiędzy różnymi organami publicznej administracji i instytucji publicznych. W kolejnych latach wystosujemy szczególnie intensywne zaproszenie do naszych partnerów z innych instytucji, tak aby z jednej strony budować wolę zrozumienia i współpracy, a z drugiej strony być może pochylić się nad treścią rozporządzenia, które numeratycznie wymienia instytucje zobligowane do współpracy. Niektóre rzeczywiście nie mają takich

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki

możliwości, jakich od nich oczekiwano na etapie formułowania programu.

Pan poseł Kabaciński w swoim ciekawym wystąpieniu poruszył kwestię dodatków do marihuany. W ogóle myślę, że zjawisko narkomanii, zażywania narkotyków, po pierwsze, wzbudza dużo emocji, po drugie, wprowadza chaos poznawczy, przywołując w dyskursie publicznym mity i fakty i często mylenie mitów z faktami. To jest, panie pośle, jednak mit – powszechnie obowiązujące przekonanie, że produkty marihuany sprzedawane na czarnym rynku są z czymś pomieszane. Kiedyś mówiono o mieszaniu marihuany z opioidami po to, by wzbudzać uzależnienie, potem mówiono o mieszaniu z LSD, ale praktyka policyjna wskazuje, że to zjawisko jest absolutnie marginalne i że jednak znakomita większość pozyskiwanych czy przechwytywanych z czarnego rynku w Polsce produktów zawierających tetrahydrokannabinol to są produkty pochodzenia naturalnego.

Dziękuję za dyskusję, w której zwracano uwagę na potrzebę bądź brak potrzeby określenia minimalnych ilości, które stawałyby się przedmiotem penalizacji. Ja byłbym bardzo ostrożny co do tej tezy z uwagi na, po pierwsze, na przykład pewną uznaniowość tego, co jest użytkiem osobistym i co jest niewielką ilością, po drugie, kształtujące się orzecznictwo sądów, po trzecie, to, że jeżeli określimy wartość 2 g, zawsze pojawi się problem tego, kto został złapany i ma 2,05 g. Jako kolejny argument proszę przyjąć też taką wiadomość czy taką informację, że sama gramatura suszu nie jest tożsama z zawartością substancji psychoaktywnych, bo przecież wiemy, że odpowiednio hodowane, w różnych warunkach, różne odmiany modyfikowane genetycznie bądź nie charakteryzują się znaczną rozpiętością, jeśli chodzi o zawartość tetrahydrokannabinolów w suszu. A zatem jest to działanie skazane na zgubę w praktyce sądowniczej, jak sadzę, aczkolwiek praktykiem prawa nie jestem.

Pan poseł sugerował również zmianę mechanizmu dostępu do leczenia substytucyjnego. Pan posłużył się taką wartością, że oto 75% uzależnionych miałooby dostęp do leczenia substytucyjnego. W ogóle warto powiedzieć, że jeśli chodzi o problem uzależnienia od opioidów w Polsce, jest to coś, co napawa nas raczej dumą na arenie międzynarodowej, bo ten problem udało nam się w Polsce niemal zmarginalizować przez ostatnie 20 lat. Mamy być może 15–20 tys. osób uzależnionych od opioidów i to jest bardzo niewiele, biorąc pod uwagę dane dotyczące krajów ościennych. Nigdzie na świecie jednak nie udało się taki sukces, aby 75% tej populacji było objętych leczeniem substytucyjnym. Myślę, że 50% jest trudno osiągalnym szczytem polskich marzeń, na razie jest to populacja ok. 2 tys. osób. Niemniej jednak przyjmuję zaproszenie do tej dyskusji, bo być może czas trwania tego programu oraz możliwości finansowe, które stworzy-

ła ustawa refundacyjna, są dobrym elementem czy są dobrym czasem do tego, aby pochylić się nad kwestią pewnej modyfikacji realizacji leczenia substytucyjnego, które w tej chwili ograniczone jest tylko, wyłącznie do programu. Na pewno to jest idea, którą warto głęboko przemyśleć i podjąć konstruktywne decyzje.

Pan poseł powoływał się także na raport naczelnej izby kontroli w zakresie dostępu do działań profilaktycznych. Wiemy o tym, że 50% uczniów w badaniu ankietowym odpowiedziało, że brało udział w programach profilaktycznych. 100% powinno tak odpowiedzieć, wszakże nie wiemy, jaki procent tych, którzy odpowiedzieli, że nie brali udziału, rzeczywiście brał udział, tylko ci uczniowie nie pamiętali tego faktu. To jest problem wszystkich badań kwestionariuszowych. Natomiast minister zdrowia w swoich działaniach zachęca i wysyła informacje do samorządów, że takie są priorytety działań. Mało tego, minister zdrowia utworzył również, poprzez Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii, bazę modelowych programów profilaktycznych, które są skuteczne i które są promowane. Wiemy o tym, że praktyka – co wykazała naczelna izba kontroli – jest taka, że nie wszystkie szkoły chętnie podejmują programy z tejże bazy. Niestety to jest wskaźnik, który sugeruje nam konieczność podejmowania intensywniejszych działań edukacyjnych kierowanych także do polityków samorządowych i do tych, którzy są dyrektorami szkół, bo jak inaczej poradzić sobie z sytuacją, że spora część dyrektorów szkół odpowiada, iż oni nie widzą problemu narkotykowego w ich szkołach. Jest to ewidentny problem nas wszystkich, ale przede wszystkim jest on adresowany do tych, którzy są odpowiedzialni za realizowanie kształcenia w samorządach, czyli dyrektorów szkół, kuratorów oświaty i szeregu osób zaangażowanych w ten proces na poziomie lokalnym. Tego między innymi będą dotyczyły modyfikacje i kolejne elementy wprowadzane do programu w kolejnych latach. Pamiętamy jednak o tym, pan poseł Gos o to pytał, że istotą i tym, co odróżnia działania profilaktyki narkotykowej w Polsce od innych działań, szczególnie programów samorządowych, jest to, że imperatywem krajowego centrum jest stałe prowadzenie ewaluacji tych programów, które centrum podejmuje. Dzięki temu rzeczywiście wiemy, co okazało się strategią skuteczną, a co jest błędem i od czego należy odchodzić.

W dalszych pytaniach pani poseł Kozłowska pytała o pseudoefedrynę, dekstrometorfan, a ja ze swej strony jeszcze bym podał kodeinę. Śpieszę donieść, że rząd, po pierwsze, problem zna, pan poseł Latos też o to pytał. Po drugie, śpieszę donieść, panie przewodniczący, że my właśnie ten problem zaadresowaliśmy, a w poniedziałek wysłaliśmy do konsultacji społecznych projekt ustawy nowelizującej ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii w zakresie, po pierwsze, uregulowania i wprowadzenia nowych, innowacyjnych metod radzenia sobie z problemem dopalaczy, a po drugie, zaadresowania problemu dekstro-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

metorfanu, pseudoefedryny i kodeiny. Nie podzielam poglądu, że powinny być to leki, które są dostępne z przepisu lekarza, są to bowiem często używane, uznane za bezpieczne leki, które są stosowane i skuteczne w terapii przeziębień, są one używane wszędzie na świecie i ilość powikłań, w tym tragicznych zdarzeń, jest tak sporadyczna, że uważa się powszechnie, że one są bezpieczne i powinny mieć kategorię OTC.

Natomiast propozycja Ministerstwa Zdrowia jest taka – znajdziecie ją państwo w tym projekcie ustawy – by przede wszystkim ograniczyć sprzedaż. Wprowadzamy okres przejściowy, żeby te partie leków, które firmy wyprodukowały i które są na rynku, mogły z niego zejść, i proponujemy, by wprowadzić taką oto zasadę, że przy jednej transakcji osoba, która kupuje lek, mogła kupić tylko jedno opakowanie leku dopuszczonego do obrotu jako OTC. Docelowo chcemy, by w przyszłości – określiliśmy ramy czasowe – zawartość tych substancji psychoaktywnych określić normatywnie, zgodnie z wytycznymi europejskimi towarzystw naukowych, określając pseudoefedrynę na poziomie 720 mg jako maksymalną ilość w jednym opakowaniu, która będzie dopuszczona do obrotu, i w przyszłości nie będzie legalne czy nie będzie możliwe obracanie tymi lekami, które zawierają w opakowaniu jednostkowym więcej niż ta ilość. Takie działanie w innych krajach okazało się skuteczne. Pamięamy doświadczenia strony czeskiej, kiedy proponowano również wdrożenie pewnego nadzoru nad obywatelami i odnotowywanie, ile kto z obywateli kupił pseudoefedryny jednego dnia. To działanie okazało się nadregulacją nieskuteczną, godziło w prawa człowieka, a w rezultacie Czesi się z tego wycofali – to też nie było skuteczne.

To bez wątpienia jest działanie, które rozwiąże problem aptek południa Polski, o których mówił pan poseł Rajmund Miller – rzeczywiście masowego wykupywania przemysłowo w hurtowych ilościach czystej pseudoefedryny dostępnej w polskich aptekach, która faktycznie wskutek dość nietrudnej syntezy chemicznej jest przerabiana na metaamfetaminę. Tak się dzieje, łącznie z sankcją karną, którą zaproponowaliśmy w wysokości 50 tys. zł w przypadku osoby naruszającej ten przepis.

Mówiąc o dopalaczach, na tym etapie chciałbym powiedzieć, że zaproponowaliśmy również pewną istotną zmianę legislacyjną w zakresie radzenia sobie z dopalaczami, bo sytuacja rzeczywiście jest taka, jak państwo, moi przedmówcy, ją zdiagnozowali. Mianowicie w roku 2010 odnieśliśmy spektakularny sukces i ilość zatruc dopalaczami spadła do minimum, były sporadyczne przypadki w kilku poszczególnych miesiącach. W zasadzie zlikwidowano handel dopalaczami w sklepach i wydawało się, że osiągnięto sukces. Niestety rynek zaadaptował się do tej nowej sytuacji prawnej i handel dopalaczami przeniósł się raczej do

sfery internetowej, gdzie serwery są poza granicami Unii Europejskiej, transakcje są realizowane bezgotówkowo, a wysyłkę ktoś w nieoznaczonych koperkach realizuje gdzieś z Europy do odbiorcy, a zatem możliwości kontrolne służb celnych, służb państwowych, policyjnych stają się bardziej ograniczone.

Stąd, po pierwsze, celem naszej nowelizacji jest spowodowanie, by już dzisiaj 82 substancje, które do tej pory funkcjonowały czy dziś funkcjonują jako dopalacze, zmieniły swój status prawny i zostały wpisane do odpowiednich załączników ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, tak by miały status narkotyków i tak by handel nimi był objęty pełnymi sankcjami karnymi, jak w przypadku wszystkich narkotyków, i dawał podstawy prawne do czynności śledczych operacyjnych podejmowanych przez Policję, przez prokuraturę, przez CBA, czyli przez odpowiednio do tego przystosowane służby państwowe.

Po drugie, pragniemy wprowadzić pojęcie nowej substancji psychoaktywnej i pragniemy usprawnić funkcjonowanie nadzoru Państwowej Inspekcji Sanitarnej w taki sposób, że te substancje, które zostaną zidentyfikowane jako nowa substancja psychoaktywna, zostaną szybko wpisane w drodze rozporządzenia do katalogu dopalaczy, mówiąc w dużym uproszczeniu, i stwierdzenie substancji z katalogu dopalaczy będzie uprawniało w łatwiejszym stopniu inspektora powiatowego do sięgnięcia do tych sankcji, które leżą w jego rękach, czyli do nałożenia kary do 20 tys. zł łącznie.

Kolejną innowacją, którą proponujemy – i tu zwracam się z wielką prośbą do tu obecnych i wszystkich parlamentarzystów o wsparcie tego pomysłu – będzie wyjęcie handlu dopalaczami spod parasola ochronnego, jaki stwarza ustawa o swobodzie działalności gospodarczej. Rzeczywiście tym, co blokuje dzisiaj skuteczność prowadzonych przez Państwową Inspekcję Sanitarną akcji kontrolnych, jest fakt, że podmiot w momencie wejścia kontroli Państwowej Inspekcji Sanitarnej składa zażalenie, odwołanie, rozpoczyna procedurę administracyjną. W końcu organ pierwszej instancji uchyla to bądź nie uchyla, sprawa trafia do wojewódzkiego sądu administracyjnego, ale zanim wyrok zapadnie, to ten podmiot gospodarczy przestaje istnieć, zakładany jest nowy podmiot gospodarczy, a sprawa jest bezprzedmiotowa, bo nie ma strony. Rzeczywiście ta możliwość odwoływania się jest czynnikiem, który istotnie utrudnia Państwowej Inspekcji Sanitarnej prowadzenie kontroli i nadzoru nad handlem dopalaczami.

W roku 2013 Państwowa Inspekcja Sanitarna przeprowadziła 779 kontroli w zakresie dopalaczy, zatrzymała ponad 28 tys. próbek produktów, nałożyła kary administracyjne w wysokości 10 mln zł. Ten proces działa, ale zgadzam się z tezą, że – wobec tych przytoczonych przeze mnie faktów – jest to dzisiaj nieadekwatne, dlatego postanowiliśmy te przepisy udoskonalić. Myślę, że niebawem ten przepis ustawy nowelizującej stanie się przedmiotem obrad Wyso-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki

kiej Izby. Myślę, że o liście leków i lekach Rp powiedziałem.

Monitorowanie używania narkotyków przez kierowców. Ponieważ nie jest to działanie statutowe, nie znalazło się w sprawozdaniu przekazanym Wysokiej Izbie. W 2010 r. w badaniu ankietowym 3,1% kierowców przyznało się do tego, że prowadzili kiedyś swój pojazd, będąc pod wpływem substancji psychoaktywnej. Biorąc pod uwagę dostępność nowych substancji psychoaktywnych i niebawem szybki, dynamiczny rozwój technologii chemicznej, głównie fabryk przemysłu dalekowschodniego, które w biznesie światowym wręcz oferują swoje usługi jako producenci legalnych anarkotyków, bo tak nazywają się one na ich stronach internetowych, można powiedzieć, że stanowi to olbrzymie wyzwanie, także wyzwanie diagnostyczne. Nie ma dziś problemu ze zdiagnozowaniem osoby kierującej pod wpływem alkoholu, bo mamy alkometry. Policja ma standardowe narzędzia pozwalające na oznaczenie najczęściej występujących narkotyków i potrafi to zrobić, ale kilkadziesiąt tysięcy wariantów syntezy chemicznej różnych podstawników substancji psychoaktywnych, których nie można wykryć bezpośrednimi metodami – ani analizując treść powietrza wydychanego przez kierowcę, ani nawet analizując przy kierowcy zawartość jego śliny czy moczu, stwarza olbrzymie wyzwanie diagnostyczne. Należy mieć nadzieję, że przeprowadzenie tej naszej ustawy nowelizującej, przesunięcie już dzisiaj tych 82 cząsteczek do katalogu narkotyków i bardziej skuteczne wyeliminowanie w ten sposób tego z rynku przyniesie znaczną poprawę sytuacji.

Pani poseł Kolenda-Łabuś pytała, ile jest placówek stacjonarnych – jest ich 84, ile jest ambulatoryjnych – jest ich 200, ile jest hosteli – jest ich 10, czy są rozmieszczone równomiernie – niestety nie, ale sytuacja dostępu do leczenia sukcesywnie poprawia się.

(Poseł Maria Zuba: Jakie jest zapotrzebowanie, ile powinno być?)

Trudno to określić, bo to zapotrzebowanie wzrasta. Powiedziałbym, że polskim problemem i nieodkrytym raczej, niezagospodarowanym obszarem jest dostęp do leczenia uzależnień behawioralnych, a nie chemicznych. Jesteśmy jednak krajem wysoko rozwiniętym i u nas problem uzależnienia widocznie wyraźnie przesunął się z uzależnień chemicznych w kierunku uzależnień behawioralnych. A to jest w ogóle nowa gałąź, potrzeba nowych terapeutów, jest to nowe wyzwanie dla psychiatrii i psychologii klinicznej. Nie umiem powiedzieć, ile ich powinno być, bo to jest nowy obszar, który ciągle odkrywamy. Odkryliśmy, że są w Polsce ludzie uzależnieni od zakupów, od pracy, od Internetu. Okazuje się, że jest to zapotrzebowanie, że problem uzależnień wcale nie jest problemem nieaktualnym, jeśli chodzi o populację w Polsce, tylko jest aktualny, ale zmienia swoje oblicze. Stąd proszę wybaczyć, ale nie umiem odpo-

wiedzieć jednoznacznie na pytanie, ile powinno ich być, bo pewnie każda liczba, którą podam, będzie niewłaściwa.

Pani poseł Nowak pytała, czy jest dopuszczalne w prawie polskim promowanie narkotyków. Oczywiście że nie jest, reguluje to ściśle ustawa. Natomiast pytała pani poseł, czy jest legalne noszenie znaczka liścia w klapie. Nie znam orzecznictwa, ale wydaje mi się, że tak. Tak jak jest legalne noszenie w klapie kwiatka maku czy główki makowej, słomy, tak samo jest legalne noszenie w klapie znaczka paprotki czy liścia. Pan poseł podpowiada, że znak swastyki, ale to jest już inny symbol. Tak to wygląda.

Jeszcze, przepraszam, pan poseł Tomaszewski mówił o sklepach z dopalaczami, ale myślę, że wy-czerpałem już ten temat.

Pan poseł Stanisław Pięta pytał, czy są programy i co można zrobić, jeżeli w szkole jest diler. Tak, procedury są rozpisane, są gotowe. Szkoły mają do nich łatwy dostęp. Baza tych informacji jest w Krajowym Biurze do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Są dokładnie rozpisane procedury, co ma robić szkoła, w sytuacji kiedy pod szkołą zatrzymany zostanie diler, a dziecko, uczeń w szkole jest pod wpływem narkotyków albo zachodzi podejrzenie, że jest pod ich wpływem. Te procedury są opracowane, są one wzorcowe. Jak podpowiadał mi, zanim wszedłem na mównicę, pan dyrektor Jabłoński, są one uznane za wzorzec w skali europejskiej, a właśnie wdramy je w Serbii, pan dyrektor wdramy je za pomocą swojego europejskiego autorytetu.

Jaki jest wpływ narkotyków na wypadki w ruchu drogowym? Jest to pytanie, które pozwolę sobie przekazać Policji. Rzeczywiście część wypadków śmiertelnych jest spowodowana użyciem narkotyków, ale pamiętajmy o tym, że bycie pod wpływem jakiejś substancji odurzającej, na przykład dopalacza, którego nie oznaczmy w standardowym badaniu, umknie tej statystyce. Pan poseł Jacek Kwiatkowski mówił o pewnych problemach i braku kontroli, ale myślę, że udzieliłem już odpowiedzi na to pytanie.

Z moich notatek wynika, że odpowiedziałem na wszystkie zadane mi pytania, dlatego dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

W jakim trybie?

(Poseł Tadeusz Dziuba: W trybie sprostowania.)

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Pan minister był uprzejmy zakwestionować dane, na które się powoływałem, więc spieszę wyjaśnić, że były to dane wzięte z obu sprawozdań, czyli to są państwa dane. Dwa zdania wyjaśnienia. Problem polega na tym, panie ministrze, że jeżeli mamy do

Posel Tadeusz Dziuba

czynienia z procesem wahlwym, który raz przyspiesza, raz zwalnia, raz idzie do przodu, raz się cofa, to bardzo trudno ustalić tendencję na podstawie jednego czy nielicznych parametrów. W swoim wniosku, że mamy do czynienia ze stabilnym zjawiskiem zażywania narkotyków, który zakwestionowałem, oparł się państwo na danych wziętych z ankietowania osób, którym zadano pytanie, czy kiedykolwiek w życiu, chociaż raz, ankietowany zażył narkotyki.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki*: Taki jest standard.)

Być może taki jest standard, tylko że właśnie to jest zły parametr do wychwycenia tendencji. Ja oparłem się na danych, które też państwo podajecie, mianowicie na danych ankietowych wynikających z odpowiedzi na pytanie o zażywanie narkotyków w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Tutaj obraz jest o wiele mniej optymistyczny. W 2006 r. czy w 2007 r. ten odsetek wynosił ileś tam, a po czterech latach, w 2010 r. czy w 2011 r., był albo kilkukrotnie, albo przynajmniej około dwa razy większy. Z tego wynika, że mamy tutaj do czynienia zapewne z bardzo powolną, ale jednak z tendencją negatywną. Państwo to przeczyliście w swoich sprawozdaniach.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

O podsumowanie debaty proszę sprawozdawców komisji, w pierwszej kolejności pana posła Rajmunda Millera.

Posel Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałbym podziękować instytucjom, które zajmują się walką z narkomanią i zapobieganiem narkomanii. Zakres państwa działań jest szeroki, wręcz ogromny. Jeżeli ktoś pochyli się nad sprawozdaniem, to mogą pozostać pewne fragmenty, które wymagają jeszcze dopracowania. Z uznaniem mówię o tym, że w podsumowaniu i wnioskach państwo o tym uczciwie piszecie. Z uznaniem usłyszałem z ust pana ministra, że ministerstwo pochyli się nad udoskonaleniem tego programu.

Nie zgadzam się z panem posłem z tego względu, że nawet jeżeli pytanie brzmiało: czy zażywaliście państwo narkotyki w ciągu 12 miesięcy, to mógł to być jednorazowy kontakt, o czym mówił pan minister. Nie ma tam pytania o stałe zażywanie narkotyków.

Proszę państwa, bardzo deklaratywną oceną jest liczba hospitalizacji, bo mówimy o narkomanii jako procesie stałego uzależnienia. Tu również, jeżeli państwo powołujecie się na dane, chciałbym przypomnieć, że danymi, które mówią o tym, ile osób jest uzależnionych, są dane dotyczące hospitalizacji osób uzależnionych. Przypomnę państwu, że ta liczba

osób hospitalizowanych nieznacznie się zmniejszyła, że 3/4 to byli ludzie, którzy mieli problemy z powodu zażycia substancji, które nie zostały zidentyfikowane, że jeżeli chodzi o haszysz i marihuanę, było to tylko 3% osób hospitalizowanych, które miały problemy zdrowotne z powodu stałego zażywania tych środków, również amfetaminy.

Pozwolę sobie wyjątkowo nie zgodzić się z panem ministrem w jednej sprawie, ponieważ uważam, że sprzedawanie pojedynczego opakowania preparatu nie załatwi nam sprawy, dlatego że przyjdzie do apteki 5 narkomanów i każdy kupi po jednym opakowaniu. Obejdą 100 aptek w mieście i proszę sobie policzyć, ile tych opakowań będą mieli. To jest jedna wersja. Druga wersja jest taka, że jednak nie wszyscy właściciele aptek są kryształowo czysti. W związku z tym można sprzedać 50 opakowań, sprzedając opakowanie co któremuś klientowi. Skoro była apteka, która sprzedawała 90 tys. opakowań, bo ktoś skusił się na nielegalny zysk, to może się skusić również w taki sposób. Poza tym jestem lekarzem laryngologiem i uważam, że nie chodzi o to, czy ten lek może być zażywany, czy nie. Najczęściej, jak pan minister podkreślił, leki zawierające pseudoefedrynę są zażywane w infekcjach wirusowych, które trwają od pięciu do siedmiu dni i w których największym kłopotem jest niedrożność górnych dróg oddechowych, a konkretnie nosa, bowiem usuwają obrzęk błony śluzowej nosa. Proszę państwa, niewiele jest przeciwskażeń do stosowania miejscowych środków obkurczających. W związku z tym uważam, że na półkach w aptekach stoi tyle środków, które można stosować miejscowo, że leki zawierające pseudoefedrynę, która jednak jest przeciwskażana u osób ze schorzeniami układu krążenia, zaburzeniami rytmu, z nadciśnieniem, mogą być stosowane na receptę. Jeżeli po pięciu dniach infekcja nie przechodzi, to pacjent pójdzie do lekarza rodzinnego i dostanie receptę na te preparaty, co pozwoli nam naprawdę w sposób bardzo dokładny kontrolować sprzedaż tych środków.

Będę się tu upierał, dlatego że to rozwiązanie, które państwo proponujecie, zostawia jednak bardzo szeroką furtkę, która może spowodować niekontrolowaną sprzedaż tych preparatów. Kładąc na szali interes społeczny i ograniczenie dostępu do preparatów amfetaminy oraz skuteczność tego środka w infekcjach wirusowych, wybrałbym jednak sytuację, w której zabezpieczymy społeczeństwo przed dostępem do tych preparatów. Oczywiście decyzja będzie należała do ministerstwa, ale pozwolę sobie mieć takie własne, prywatne zdanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Latosa.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Można powiedzieć, że to tak między nami lekarzami – pan poseł Rajmund Miller też jest lekarzem, pan minister też, ja również.

Trudno nie zgodzić się z tym, co powiedział pan poseł sprawozdawca, chciałem powiedzieć dokładnie to samo. Nie udawajmy pewnych rzeczy, panie ministrze, bo będziemy wtedy udawać, że dostrzegliśmy problem, że jakoś z nim walczymy, a okaże się, że walczymy nieskutecznie i będziemy w punkcie wyjścia.

Skoro już państwo postanowiliście uregulować tę sprawę nawet ustawowo, za co chwała, szkoda, że tak późno, ale dobrze, że będzie to załatwione, to idźcie państwo jednak krok dalej. Gdyby chociaż był skuteczny system informatyczny – miejmy nadzieję, że za parę miesięcy będzie i wtedy będziemy ponownie dyskutować – gdyby za każdym razem był obowiązek wpisania PESEL i byłoby można wtedy wychwycić sytuację, o której mówił pan poseł Miller, że w następnej aptece tego leku już nie sprzedadzą, bo 5 minut temu sprzedano go w innej, to ewentualnie jeszcze mógłbym to rozwiązanie uznać za odpowiednie.

W tej sytuacji naprawdę, panie ministrze, nic się nie stanie – pan doktor jako laryngolog też świetnie to wyłożył – jeśli jednak będzie recepta. Albo wymyślcie państwo jeszcze jakieś inne rozwiązanie czy wspólnie będziemy myśleć nad tym w komisji, bo inaczej to będziemy tylko udawać, że chcemy ten problem rozwiązać.

Chciałbym oczywiście bardzo podziękować wszystkim państwu za tę bardzo rzeczową i merytoryczną dyskusję, państwu też, panu dyrektorowi za przygotowanie sprawozdania, ale oprócz tego, o czym przed chwilą mówiłem, pozostaje w moim przekonaniu też pewien niedosyt.

Szanowni Państwo! Mam niestety wrażenie, że my tak naprawdę, mimo że Policja ma narkotesty, jednak tego nie monitorujemy. Skoro bowiem co rok pytam o to samo i co rok otrzymuję mniej więcej podobne wyjaśnienia, z których tak naprawdę nic nie wynika, z których wynika, że my tego nie wiemy... Umówmy się: jeżeli będzie chodziło o jazdę kierowcy pod wpływem narkotyków, to, owszem, są to dopalacze, które za chwilę będą umieszczone – bardzo dobrze – w ustawie, ale najczęściej jest to pewnie właśnie marihuana. Czy naprawdę nie można monitorować tej sprawy, jeśli nie w każdy długi weekend, to przynajmniej gdzieś wybiórczo?

Mamy tyle tragicznych zdarzeń na drodze. Wiemy, bo państwo też wspominaliście o tym w swoich sprawozdaniach i w dyskusji w komisji, że alkohol łączy się z narkotykiem. Jest tyle niezrozumiałych zachowań, nawet niezrozumiałych, oceniając wypadki drogowe sprzed 20–30 lat i to, co dzieje się teraz, że ktoś mimo progów zwalniających, o których wie, bo jest z tej miejscowości, pędzi grubo powyżej 100 km/h i gdzieś tam wjeżdża w osoby piesze, zabijając parę osób. Wydaje się, że logika zdarzenia podpowiada, że pewnie to nie

był tylko alkohol, ale pewnie był również narkotyk. Jeżeli więc chcemy coś w tej sprawie zrobić, to w jakimś sensie musimy to też monitorować.

W tym znaczeniu niewątpliwie ma rację pan poseł Dziuba, ale powiedziałbym, że było to troską wszystkich. Nawet u posła z Ruchu Palikota – przepraszam za to stwierdzenie – o dziwo, pojawiła się jednak konstatacja, że rośnie spożycie narkotyków. Takie są fakty. Musimy coś z tym zrobić, panowie, bo czy będziemy liczyć w taki sposób, czy w inny, czy tak jak państwo powiedzieliście, czy korzystając z tabeli, o której mówił pan poseł Dziuba, to jednak pewne rzeczy są niepokojące.

Oczywiście liczę na to, że w kolejnych sprawozdaniach spróbujecie państwo odpowiedzieć na pytanie, co jest tego istotą, przyczyną. Czy to jakieś przyzwolenie, czy taka moda, pokazanie również przez osoby publiczne, że to nie jest nic szkodliwego, że można? Pokażmy też, na co to się później przekłada, jak to się przekłada właśnie chociażby na te zagrożenia, nawet nie te bezpośrednio związane z użyciem narkotyku w lokalu, ale te związane z tym, co następuje później, już po wyjściu z pubu czy lokalu.

Jeszcze raz państwu dziękuję. Liczę też na wyciągnięcie pewnych wniosków przy kolejnym sprawozdaniu, ponieważ sprawa naprawdę tego wymaga. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie informacji zawartych w drukach nr 1597 i 1960.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 2024).

Proszę o zabranie głosu pana posła Michała Kabacińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To drugi raz, kiedy możemy dyskutować o projekcie, który budzi wiele kontrowersji, ponieważ dosyć drastycznie próbuje walczyć z problemem, z jakim borykają się osoby, które są ofiarami gwałtów czy pedofilii, a tym problemem jest okres przedawnienia. Niedawno Wysoka Izba mogła obradować nad projektem Platformy Obywatelskiej i SLD, które proponowały przedłużenie tegoż okresu o kolejno 10 lat lub 12 lat.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Michał Kabaciński

Naszym zdaniem, co podkreślałem również w swoim wystąpieniu, jest to wydłużenie niewystarczające, i to nie wynika z czystej analizy, a po prostu z rozmów z osobami, które są ofiarami gwałtów, były kiedyś molestowane. Te osoby jednoznacznie oceniły, że okres 10 czy 12 lat jest niewystarczający. Uznaliśmy, że w wyniku tej dyskusji możemy to zmienić, choć w sposób minimalny, bo naszym zdaniem zwiększenie proponowane zarówno przez jeden, jak i drugi klub, jest minimalne, jeżeli chodzi o wyjście z tego problemu. Uznaliśmy, że dla dobra sprawy należy podjąć dalsze prace w komisji.

Dlaczego dyskutujemy drugi raz nad tym projektem? Ponieważ na początku, kiedy był jeszcze zawarty w druku nr 531, również spotkał się z przychylną opinią Wysokiej Izby, następnie trafił do jednej z komisji sejmowych. Niestety, w tej komisji pozostał, nie było nad nim dalszych prac. Uznaliśmy, że aby ponownie wzbudzić dyskusję, należy wycofać ten projekt i złożyć go jeszcze raz. Dlatego dzisiaj mam zaszczyt przedstawiać założenia tego projektu. To oczywiście nie wymaga długiego uzasadniania, ponieważ nowelizacja jest krótka, dotyczy dwóch artykułów, 105 i 101 Kodeksu karnego.

Słyszymy opinie z zewnątrz, że zrównanie tego ze zbrodnią przeciwko ludzkości, że odebranie instytucji przedawnienia jest nie do końca zgodne z praktyką, budzi wątpliwości szczególnie pod kątem egzekwowania. Chodzi o to, że dojście do sprawcy i udowodnienie mu po jakimś czasie, po 20–30 latach, w zależności od sytuacji, faktycznego dokonania któregoś z przestępstw, o których tutaj mówimy, może być bardzo trudne. Naszym zdaniem jesteśmy już jednak odpowiednio rozwinięci technologicznie i posiadamy różnego rodzaju możliwości śledcze, czego przykładem są chociażby ostatnie efekty pracy sekcji, która zajmowała się przestępstwami mającymi miejsce kilkanaście lat temu. W wyniku różnego rodzaju prac specjalistów w laboratoriach udaje się po bardzo długim czasie, mając tak naprawdę słabe dowody, znaleźć osobę, która była sprawcą. Nie wiem, dlaczego pan poseł z Prawa i Sprawiedliwości tak bardzo się uśmiecha...

(*Posel Bartosz Kownacki*: Bo patrzę na ten pęk i widzę, że nie jest merytorycznie przygotowany.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę nie dyskutować w tym trybie.

Posel Michał Kabaciński:

Dziwię się, ponieważ pozostała część sali spokojnie słucha. Projekt dotyczy bardzo wrażliwych spraw, porusza rzeczy, które dzisiaj, może pan sobie z tego nie zdawać sprawy, są problemem i tragedią dla setek

tysięcy osób. Chodzi o to, że chcemy ten okres wydłużyć o 10 czy 12 lat. Oczywiście może nie zmieniamy tej sytuacji w sposób zadowalający, ale chciałbym przypomnieć, że wiele z tych osób, które są ofiarami pedofilii, gwałtów, jest w stanie odważyć się i pójść do konkretnego organu, który może im pomóc, w momencie kiedy założą własną rodzinę, uzyskają tzw. stabilizację. Te osoby dopiero wtedy otwierają się i mówią o swoim problemie, o swojej przeszłości. Często dzieje się to nie po 10, nie po 12, ale czasami nawet i po 30 latach. W wielu przypadkach problemem nie jest udowodnienie, że w okresie, kiedy ofiara miała kilka lat, była ofiarą pedofilii czy gwałtu. Często zdarza się tak, że jest to najbliższa rodzina. Dlatego idziemy tropem dyskusji z tymi osobami, ofiarami, które mówią wprost: Dla nas ten okres nie jest wystarczający. Kiedy uzyskujemy pełnoletność, dalej wstydzimy się tego, co nas spotkało. Kiedy kończymy studia, w dalszym ciągu boimy się wskazać naszego oprawcę, bo może nam to zaszkodzić. Taka osoba dopiero po jakimś czasie, kiedy zakłada rodzinę, kiedy ma oparcie w kimś bliskim, w partnerze, nabiera odwagi, bo wie, że może być spokojnie chroniona przez swojego partnera, męża, żonę czy kogokolwiek innego. Naszym zdaniem propozycja, aby te przestępstwa, o których mówię, nie przedawniały się, jest wyjściem naprzeciw oczekiwaniom ofiar, które uznają, że niesprawiedliwe jest to, że państwo nie daje im szansy pociągnięcia do odpowiedzialności oprawców z przeszłości. Często jest tak, że godzimy się na to, żeby ten czas upłynął, żeby się przedawniło. Dla oprawcy jest to święto, bo on czuje się bezkarny. Ofiarom fundujemy dożywotni wyrok i życie z piętnem. Ktoś, kto je kiedyś zgwałcił, chodzi dzisiaj po ulicy, a one nic z tym nie mogą zrobić. On się cieszy, bo nic nie możemy mu zrobić, a ta ofiara jedyne, co może, to o tym mówić, nic innego. Nie ma tu żadnej sprawiedliwości. Wydaje mi się, że w tej kwestii powinniśmy jednogłośnie powiedzieć, że trzeba ten problem rozwiązać.

Tak jak powiedziałem na początku, propozycje Platformy Obywatelskiej i SLD wydłużające ten okres są oczywiście potrzebne, ale naszym zdaniem niewystarczające. Jeżeli Wysoka Izba i ministerstwo zaopiniują pozytywnie projekt, aby jednak wrócić do tej dyskusji, to ja z tego miejsca, tak jak wtedy, składam zobowiązanie. Nie musi być to, tak jak niektórzy mówią, drastyczne pociągnięcie, zlikwidowanie instytucji przedawnienia w tym zakresie. Możemy się zgodzić na jakiś kompromis, ale wydaje mi się, że ta sprawa i powaga tego problemu wymaga rzetelnej dyskusji. Nawet zasugerowałbym – wiem, że nie powinniśmy się też kierować emocjami, bo Wysoka Izba powinna być miejscem, w którym racjonalnie podejmujemy decyzje, nie poprzez jakieś emocjonalne wypowiedzi – że może warto by było zaprosić do prac w komisji osoby, które są stowarzyszone w różnego rodzaju fundacjach czy stowarzyszeniach, które zajmują się opieką nad ofiarami. Spróbujmy z nimi podyskutować. Sprawdźmy, jak faktycznie wygląda w prak-

Posel Michał Kabaciński

tyce kwestia tego kroku ofiary, która w końcu decyduje, że warto, żeby osobę, która kiedyś wyrządziła krzywdę, w końcu osiągnęła sprawiedliwość.

Może warto o tym podyskutować, bo nam z punktu widzenia Sejmu i czystej technicznej zmiany w Kodeksie karnym może być obojętne, czy to jest 10 lat, czy 12 lat. Może jeżeli faktycznie porozmawialibyśmy z ofiarami, z osobami, które pracują z takimi osobami, z różnymi organizacjami, a jest ich naprawdę dużo, to moglibyśmy wypracować jakiś kompromis. Te propozycje, zarówno Platformy, jak i SLD, również są popierane przez te środowiska, ale one podkreślają, że to nie jest to, co byłoby idealnym rozwiązaniem. Możemy dyskutować, czy to ma być całkowita likwidacja przedawnienia, czy to ma być 20 lat, czy 30 lat. Nie upieramy się.

My chcemy też tym projektem, nawet jeśli są jakieś zastrzeżenia co do kwestii merytorycznej – ja nie mówię, że tak nie jest, bo żaden projekt w pierwszym czytaniu nie jest idealny i od tego mamy proces legislacyjny, prace w komisji, żeby to usprawnić, panie pośle, a jeśli pan tego nie wie, to zachęcam do lektury regulaminu Sejmu – sprowokować to, abyśmy naprawdę poważnie porozmawiali w Sejmie o tym problemie. Ja tutaj, jakby pan zechciał zauważyć, nie poruszam kwestii, które mógłbym poruszyć, a które są dzisiaj na czasie.

(Poseł Bartosz Kownacki: Bardzo proszę, na czasie, niech pan poruszy.)

W przeciwieństwie do pana ograniczę się tylko do tego, że chciałbym, aby ofiary pedofilii, ofiary gwałtów mogły w Polsce czuć się traktowane sprawiedliwie, mogły czuć, że państwo, którego mają obywatelstwo, dba o ich interes, a myślę, że nie ma ważniejszego interesu niż bezpieczeństwo tych ofiar i poczucie sprawiedliwości. Pan jako poseł partii, która w swojej nazwie ma sprawiedliwość, powinien być pierwszy, żeby walczyć o to, żeby polskie społeczeństwo, te dziesiątki ofiar nie musiały wstawać rano, stawać przed lustrem i mówić: niestety, minęło 20 lat, minęło 30 lat, mój oprawca mieszka za ścianą, a ja nic nie mogę mu zrobić... Nie wiem, czy byłyby pan na tyle odważny...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, proszę zwracać się do Izby.

Posel Michał Kabaciński:

Ale chciałbym zwrócić się na chwilę tylko do pana posła, ponieważ pan poseł się do mnie zwracał.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie może pan dokonywać takiego wyboru.

Posel Michał Kabaciński:

Chciałbym, żeby Wysoka Izba odpowiedziała sobie na pytanie: Czy jesteśmy w stanie zgodzić się na tego rodzaju praktykę? Naprawdę nie rozumiem żartów niektórych z posłów na tej sali i mam nadzieję, że reszta Wysokiej Izby potraktuje to poważnie, bo jakiś czas temu pracowaliśmy nad projektem, który wpłynął z rządu, jeżeli chodzi o postępowanie wobec osób szczególnie niebezpiecznych. Wtedy w tym projekcie zaryzykowaliśmy i Wysoka Izba naprawdę przedstawiła rozwiązanie, które jest powszechnie krytykowane przez środowiska prawników, bo jest na granicy prawa, które może być skutecznie stosowane, jest na granicy tego, czy jesteśmy w stanie zdiagnozować, że ktoś w przyszłości będzie popełniał przestępstwa.

Myślę, że jesteśmy tutaj w podobnej sytuacji, gdy oceniamy to, czy za kilkanaście lat będziemy w stanie sprawdzić, czy na pewno oprawca był oprawcą i czy będziemy w stanie to udowodnić. Tam staliśmy przed takim wyzwaniem, czy postawić interes ofiary, interes osoby, która została pokrzywdzona, czy może jednak skupić się na poprawnej legislacji. Wtedy staliśmy przed takim dylematem. Wybraliśmy, większość Wysokiej Izby wybrała interes tejże właśnie ofiary. Ja także, będąc zarówno przewodniczącym tej komisji przez krótki okres, jak również posłem, który w różny sposób odnosił się do tej ustawy, pamiętałem jednak o tym, że dbamy o interes ofiary, interes społeczeństwa związany z poczuciem sprawiedliwości.

Chciałbym, żebyśmy dzisiaj w podobnym tonie myśleli o ofiarach przestępstw pedofilii i gwałtów. Liczę na to, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości będą w stanie razem z resztą Wysokiej Izby dyskutować w komisji. Możecie państwo oczywiście odrzucić projekt, ale chciałbym, żebyśmy chociaż poruszyli ten problem, czy 10 lat, czy 12 lat faktycznie będzie skuteczne, bo zarówno orzecznictwo, jak i dyrektywa Unii Europejskiej, co jest również w opinii BAS-u, podkreślają, że jest to już kwestia uzgodnienia państwa, jaki wybierze okres. Ważne jest to, żeby skutecznie ścigać oprawców. Myślę, że to powinno być punktem wyjścia do tej dyskusji.

Bardzo proszę o poparcie tej inicjatywy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Jarosław Pięta, Platforma Obywatelska.

Posel Jarosław Pięta:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, druk nr 2024.

W projekcie ustawy proponuje się zmianę art. 105 ustawy Kodeks karny, polegającą na dodaniu w tym artykule § 3, zgodnie z którym do czynów określonych w art. 197, art. 200, art. 200a i art. 201 Kodeksu karnego, odnoszących się do obcowania płciowego czy też przestępstw o charakterze seksualnym, nie będą miały zastosowania zasady odnoszące się do przedawnienia karalności przestępstwa, wynikające z art. 101–103 Kodeksu karnego. W konsekwencji zmianie ulega w tym zakresie art. 101 § 4 Kodeksu karnego.

W trakcie debaty w 2012 r. klub Platformy Obywatelskiej, jak i pozostałe kluby parlamentarne były za skierowaniem tego projektu do właściwej komisji. W komisji kodyfikacyjnej są również druki nr 1827 i 1878, które odnoszą się do podobnej materii. Pomimo negatywnych opinii prokuratora generalnego, Sądu Najwyższego i Krajowej Rady Sądownictwa klub Platformy Obywatelskiej wnosi o przekazanie tej nowelizacji do Komisji Nadzwyczajnej do spraw kodyfikacji.

I na koniec chciałbym powiedzieć, odpowiadając w zasadzie na pytanie pana posła Michała Kabacińskiego, że zwyczajem komisji, co może potwierdzić pan poseł Bartosz Kownacki, jest to, że zapraszamy na posiedzenia przedstawicieli prokuratora generalnego, sądu, Iustitii i tych wszystkich podmiotów, które uczestniczą, mają wiedzę i doświadczenie w zakresie tworzenia i stosowania prawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bartosz Kownacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bartosz Kownacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie wyjaśnię. Panie pośle Kabaciński, ja nie śmiałem się z problemu, który jest wielce poważny, tylko z politowaniem słuchałem tego, co pan mówi, i spoglądałem...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, do rzeczy.

Posel Bartosz Kownacki:

...na projekt – spoglądałem na projekt, który jest...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle...

Posel Bartosz Kownacki:

...Himalajami hipokryzji prawniczej, na poziom merytoryczny posłów Twojego Ruchu, którzy przygotowali coś takiego, również pan. Dlatego tylko to panu wyjaśniam, bo nie ulega wątpliwości, że sprawa, o której mówimy, jest niebywale poważna. Każde przestępstwo to jest sprawa poważna, przestępstwo przeciwko wolności seksualnej jest jednym z najobrzydliwszych, a ponieważ ten projekt dotyczy również przestępstw wobec dzieci, chodzi tu o jedno z najohydniejszych przestępstw i każdy tę sprawę traktuje poważnie. Prawo i Sprawiedliwość, które zawsze opowiadało się za skutecznym ściganiem sprawców i zaostreniem prawa, na pewno ten projekt by poparło, gdyby, i tu pytanie, rzeczywiście państwu chodziło o to, żeby stworzyć dobre prawo, i gdyby rzeczywiście państwu chodziło o interes ofiar. Ja wielokrotnie, odnosząc się do dobrego prawa, z tej trybuny mówiłem, jak źle jest, kiedy burzy się pewien system prawa, który został zbudowany, jak burzy się pewien system kodeksowy, i jak źle jest, kiedy wprowadza się co rusz kolejne nowelizacje przepisów kodeksu. Nie możemy poczekać na jedną dużą nowelizację, nie możemy się nad nią pochylić, tylko co rusz jest jakieś zainteresowanie opinii publicznej danym tematem i wprowadza się mniej lub bardziej słuszną nowelizację.

I wracając już do tego projektu. Otóż państwo proponujecie zniesienie instytucji przedawnienia w przypadku niektórych przestępstw z rozdziału XXV Kodeksu karnego. Co to jest instytucja przedawnienia, warto dyskutować. Być może warto w ogóle byłoby zmienić system prawa w Polsce i odejść, a są takie systemy prawne, od instytucji przedawnienia. Być może rzeczywiście co do wszystkich czy większości przestępstw przedawnienie nie jest dobrym rozwiązaniem, aczkolwiek mam wątpliwość, dlatego że, panie pośle, przedawnienie pełni wiele ról i pan jako prawnik powinien to z kursu z zakresu prawa karnego wiedzieć – prewencja generalna, prewencja indywidualna. Mam tu pewne wątpliwości czy po tylu latach byłaby ona skuteczna, aczkolwiek zgadzam się, że można to rozważać. Ale są jeszcze kwestie dowodowe. Bardzo często po 20, po 30, po 40 latach trudno dowieść, że dany sprawca popełnił dany czyn, szczególnie w przypadku przestępstw przeciwko wolności seksualnej, bo to są najczęściej przestępstwa popełniane w relacji sprawca – ofiara. Bardzo trudno dowieść, ale owszem, na ten temat warto dyskutować, czy rozwiązać tę instytucję w taki, czy w inny sposób. Ale państwo w swoim projekcie proponujecie

Posel Bartosz Kownacki

wprowadzenie tejże instytucji w stosunku do przestępstw dotyczących jednego rozdziału Kodeksu karnego, i do tego do wybranych przestępstw, nie do całego rozdziału. Otóż te wszystkie przestępstwa, jak na wstępie powiedziałem, są obrzydliwe i ohydne, i nie bardzo to rozumiem, tym bardziej że, panie pośle, jak sam pan przyznał, po raz drugi składacie ten projekt. Czemu nie dokonaliście tam zmian i poprawek, skoro pan mówi o poprawnej legislacji? Nie rozumiem, czemu państwo przewidujecie, że czyny z art. 197 Kodeksu karnego nie będą ulegały przedawnieniu. Czyli dla przykładu zgwałcenie dorosłej kobiety nie ulegnie przedawnieniu, ale już czyn z art. 198, czyli wykorzystanie seksualne 16-letniego niepełnosprawnego dziecka, ulegnie przedawnieniu. Czemu na przykład w państwa projekcie, mówię o art. 200a Kodeksu karnego, składanie małoletniemu propozycji odbycia czynności seksualnej za pomocą Internetu nie ulegnie przedawnieniu, ale zmuszanie do prostytucji ulegnie przedawnieniu? Jaka jest logika takiego rozwiązania? Bo jeżeli ktoś by próbował gratyfikować te przestępstwa, to zmuszanie do prostytucji jest równie obrzydliwą czynnością.

Mówię o poprawnej legislacji, mówię o Himalajach hipokryzji, bo mieliście państwo 2 lata na to, żeby poprawić ten projekt, jeżeli chcieliście go jeszcze raz złożyć. Pan powiedział, dlaczego go złożyliście – dlatego że pozostałe kluby złożyły podobne projekty. Chcieliście się licytować, bo wam tak naprawdę nie zależy na tym, żeby poprawić prawo, żeby ścigać sprawców, tylko żeby licytować się przed opinią publiczną, jak to jesteście poprawni i jak się wykazujecie aktywnością legislacyjną. Ja bym powiedział wręcz, że te ofiary zostały kiedyś wykorzystane, a dzisiaj państwo na ich nieszczęściu chcecie zbudować kapitał polityczny, psując prawo i nie przygotowując dobrego rozwiązania, o którym warto byłoby dyskutować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Twój Ruch.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z tym, że będę mógł się odnieść do pytań, teraz ograniczę się tylko do stwierdzenia, iż oczywiście Twój Ruch, mój klub będzie za dalszymi pracami nad tym projektem w komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, druk nr 2024, i podziela pogląd przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Kabacińskiego, iż o tym zagadnieniu warto dyskutować, tym bardziej że dyskusję rozpoczęliśmy już wcześniej, przy okazji projektu rządowego, przy okazji projektu poselskiego, a więc nie jest to nowe zagadnienie.

Włączając się w ten nurt dyskusji o terminach, chciałbym poruszyć pewne zagadnienie. Mianowicie był rok 2007 i wówczas przed Sejmem stanął problem przedawnienia roszczeń z tytułu doznanych obrażeń ciała lub śmierci pracownika w wypadkach drogowych i innych, również na skutek popełnionych zbrodni. Wtedy najdłuższy był termin dziesięcioletni. Dyskutowaliśmy o tym, jaki wprowadzić termin, żeby on był sprawiedliwy i żeby umożliwić dochodzenie roszczeń, bo często następstwa takiego wypadku ujawniały się po 10 latach. Wtedy, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, przyjęto najdłuższy termin przedawnienia, dwudziestoletni, w razie zbrodni, ale jednocześnie podnoszono kwestie dowodowe. Tam jest łatwiej udowodnić, bo przechowywana jest dokumentacja lekarska i można te następstwa połączyć z sytuacją. Jest wreszcie stan obecny, który powstał w ciągu ostatniego roku na tle art. 448 Kodeksu cywilnego, mówię o możliwości dochodzenia zadośćuczynienia w razie naruszenia dobra osobistego z art. 24 i 23 Kodeksu cywilnego. A niewątpliwie gwałt, wszystkie przestępstwa seksualne są naruszeniem dobra osobistego.

I sądy trafiły na bardzo poważny problem, jak odnieść się do tego zagadnienia. Cofamy się w ten sposób przed rok 2009, kiedy wprowadzono art. 446 § 4 Kodeksu cywilnego. A więc postępowanie dowodowe w tych skomplikowanych sprawach, które tego wymagają, a roszczenia są słuszne, uzasadnione, tylko pozostaje problem dowodowy, jest jednym z bardzo ważnych zagadnień, które przy tej legislacji także powinno być wzięte pod uwagę.

Są jeszcze doświadczenia światowe, które ostatnio się ujawniły, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, ale nie tylko, kiedy to po 15–20 latach, a nawet dłuższym czasie zaczęli się zgłaszać pokrzywdzeni, którzy udowadniali czy próbowali udowodnić, że byli przedmiotem czy podmiotem przestępstw seksualnych. Wtedy w tych procesach okazało się, że w wielu przypadkach były to fikcyjne procesy i nijak nie udało się tego udowodnić. A więc zagadnienie jest niezwykle skomplikowane.

Oczywiście, nikt nie może kwestionować, że to są zbrodnie, ciężkie zbrodnie, wymagają surowego karania, za czym jesteśmy, tyle że musimy podejść do tego zagadnienia racjonalnie, rozważając wszystkie propozycje, włącznie z propozycją tu zgłoszoną. Mamy już w komisji dwa projekty i nic się nie stanie, gdy

Posel Józef Zych

zostanie tam zgłoszony trzeci i będzie się je wspólnie rozpatrywać.

Chociaż muszę powiedzieć o jeszcze jednym, bo tu panowie byli uprzejmi dyskutować na temat legislacji. Otóż w takim przypadku można rozwiązać problem jeszcze inaczej. Przecież można było np. zgłosić poprawkę do któregoś z projektów, które tam są. Ale oczywiście klub miał prawo wybrać taką drogę postępowania. W związku z tym, że trwają prace legislacyjne, nic się nie stanie, gdy ten projekt zostanie skierowany do komisji i będzie okazja do konfrontacji, dyskusji itd. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Prawdę powiedziawszy, to mamy duży problem związany z procedowanym projektem. Kiedy przeczytałam pierwsze zdanie uzasadnienia – przypomnę, choć o tym była już dzisiaj mowa, to jest ten projekt, który już był, jak się okazało – które brzmi tak: projekt ustawy ma na celu modyfikację w zakresie przedawnienia przestępstw o charakterze seksualnym, byłam pewna, a przyznam, że nie zerknęłam jeszcze na treść zmian, że będziemy debatować nad przedłużeniem okresu przedawnienia tych przestępstw, szczególnie – tak jak to jest m.in. w projekcie Sojuszu Lewicy Demokratycznej – ze względu na potrzebę ochrony interesów małoletnich, tak aby mogli oni dochodzić swych praw po osiągnięciu pełnej niezależności emocjonalnej i ekonomicznej.

Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że uzasadnienie, dotyczące głównie problemów w ściganiu przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności popełnionych na szkodę małoletnich, delikatnie mówiąc, nie do końca odpowiada treści zmian, bo np. włączono do nich w całości art. 197 Kodeksu karnego, czyli przestępstwo zgwałcenia popełnione przeciwko nie tylko na szkodę małoletniego, ale każdej osoby. Oczywiście, projektodawcy mają prawo to zrobić, tylko taką decyzję trzeba należycie uzasadnić. Ale, tak prawdę powiedziawszy, moim zdaniem – mam nadzieję, że nie będę w tym odosobniona – nie ma szansy na racjonalne wytłumaczenie, nie tylko nam, ale i szeroko pojętej opinii publicznej, dlaczego zabójstwo małoletniego w wieku poniżej lat 15, opisane w art. 148 Kodeksu karnego, będzie podlegać ogólnym zasadom przedawnienia karalności – przypomnę, że Kodeks karny przewiduje w tym przypadku 30-letni okres przedawnienia – a złożenie w Internecie małoletniemu w wieku poniżej 15 lat propo-

zycji obcowania płciowego, określone w art. 200a § 2 Kodeksu karnego, przedawniać się nie będzie. Pamiętać przy tym należy, że ten ostatnio wymieniony czyn to przestępstwo formalne, a zatem bezskutkowe, zagrożone karą pozbawienia wolności do 2 lat, a za zabójstwo można wymierzyć nawet karę dożywocia. Mówienie, że w tym przypadku dochodzi do rozbieżności, to stanowczo za mało. To po prostu nieodpowiedzialne traktowanie przepisów Kodeksu karnego.

Dobór przestępstw, które zdaniem projektodawców powinny być wyłączone z czynów podlegających instytucji przedawnienia, jest wyrywkowy i nie do końca przemyślany. Jak już mówiłam, wyłączono w całości przestępstwo zgwałcenia, określone w art. 197, ale już czynności seksualne – zresztą była tu o tym mowa, zgadzam się z panem posłem Kownackim – z osobą bezradną lub niepełnosprawną, opisane w art. 198 K.k., nie zostały w projekcie uwzględnione.

Kodeks karny przewiduje oczywiście przypadki wyłączenia przedawnienia, ale trzeba pamiętać, że wynikają one z treści Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości z 26 listopada 1968 r. oraz z treści art. 43 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, bądź też ze względów historyczno-politycznych, co miało na celu uniknięcie bezkarności przestępstw funkcjonariuszy publicznych tolerowanych przez władze państwowe.

Chcę jeszcze jednak wrócić do początku wystąpienia, gdy mówiłam o potrzebie przedłużenia okresu przedawnienia karalności przestępstw o charakterze seksualnym, jeżeli pokrzywdzonymi są małoletni. Nie zgadzam się z opinią Krajowej Rady Sądownictwa ani też Sądu Najwyższego, że interes pokrzywdzonych małoletnich w dostatecznym stopniu jest chroniony treścią art. 101 § 4 K.k., mówiącego, że przedawnienie karalności nie może nastąpić przed upływem 5 lat od ukończenia przez pokrzywdzonego 18 lat. Mówiliśmy na ten temat w czasie procedowania wcześniejszych projektów i wiem, mam taką nadzieję, że zrobimy wszystko, żeby ten okres przedłużyć.

Powiem tak: mimo krytycznych uwag, nie tylko przeze mnie zgłaszanych (*Dzwonek*), ale również przez osoby przede mną występujące, klub mój zdecydował, że nie będzie za odrzuceniem projektu Twojego Ruchu, ponieważ, powiem wprost, nawet tak kontrowersyjne pomysły są na pewno przyczynkiem do dyskusji nad bardzo potrzebnymi rozwiązaniami, o których będziemy debatować, mam nadzieję, naprawdę w najbliższym czasie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia... Aha, czy jest pan poseł Dera?

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Nie ma, więc wygląda na to, że zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przypominam do pytań.

Czy ktoś z pań posłanek bądź panów posłów chciałby się zapisać do głosu, jeśli tego jeszcze nie zrobił?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą i ustalam czas na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Poseł Marek Polak: Jako pierwszy i ostatni.)

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawodawca zobowiązany jest do takiej konstrukcji przepisów prawnych, aby termin przedawnienia, jeżeli chodzi o wszczęcie postępowania w związku z przestępstwami o charakterze seksualnym, był wystarczający do skutecznego wszczęcia takiego postępowania po uzyskaniu przez pokrzywdzonego możliwości dochodzenia swoich praw przed wymiarem sprawiedliwości. W związku z tym pytam przedstawiciela wnioskodawców: Czy termin przedawnienia określony na poziomie 5 lat od ukończenia przez pokrzywdzonego 18 lat nie jest terminem zbyt krótkim? I czy z uwagi na szkodliwość czynów popełnianych na tle seksualnym, szczególnie względem ofiar małoletnich, docelowo ustawodawca nie powinien dążyć do całkowitego nieprzedawnienia się tego rodzaju przestępstw? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Było to pytanie pierwsze a zarazem ostatnie, bo lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana. *(Poseł Henryk Siedlaczek: Ale za to jakie.)*

W takim razie proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Michała Królikowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt nowelizacji Kodeksu karnego obejmujący propozycję wydłużenia okresu przedawnienia karalności przestępstw przeciwko wolności seksualnej, ze szczególnym uwzględnieniem czynów wobec osób nieporadnych czy też dzieci, jest kolejną inicjatywą, która została skierowana do Wysokiej Izby w tej ka-

dencji. Zaliczają się do nich inne dwa projekty poselskie, ten projekt poselski, który, jak wspomniał pan poseł Kabaciński, przedstawiciel wnioskodawców, jest powtórnie przedstawioną inicjatywą Twojego Ruchu, dawniej Ruchu Palikota, i propozycja kompleksowej zmiany Kodeksu karnego w zakresie przestępstw przeciwko wolności seksualnej, powiązana także z implementacją decyzji ramowej w sprawie zwalczania wykorzystywania seksualnego dzieci i małoletnich.

Wszystkie te inicjatywy, i oczywiście ta ostatnia, którą wskazałem, czyli kompleksowa rządowa, obejmują także problematykę przedawnienia karalności tych przestępstw, akcentując konieczność zapewnienia szczególnego okresu ochronnego pokrzywdzonemu tym przestępstwem, który nie będzie działał na jego niekorzyść, innymi słowy wszystkie te projekty zakładają, że osoba pokrzywdzona przestępstwem przeciwko wolności seksualnej, przede wszystkim dlatego, że sprawca może być osobą w jakimś znaczeniu bliską, potrzebuje czasu, żeby uzyskać zdolność do złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. I o ile tego rodzaju wrażliwości system prawny nie wykazuje w stosunku do innych rodzajów przestępstw – a nie trzeba daleko szukać, bo identyczna reguła powinna, patrząc logicznie, mieć zastosowanie w przypadku przestępstwa znęcania się – to rzeczywiście w zakresie przestępstw przeciwko wolności seksualnej, zwłaszcza tam gdzie pojawiają się dzieci, obserwujemy, i to jest, jak rozumiem, też sposób odpowiadania na to, wzrastającą wrażliwość społeczną na istotę krzywdy, na poczucie istnienia potrzeby ochrony i szczególnej gwarancji dla osób krzywdzonych tym przestępstwem. To z jednej strony.

Z drugiej strony akceptujemy i nowoczesne techniki, i pewną kulturę funkcjonowania, która bez wątplenia ułatwia, co było niemożliwe jeszcze paręnaście lat temu, dostęp do treści pornograficznych także małoletnim i innym osobom, które są niewiele od nich starsze, ale w wyniku niestabilności wzorców zachowań seksualnych często decydują się na działania na szkodę osób od nich młodszych.

Co do racjonalności pomysłu, który wprowadza okres ochronny zakładający, że ofiara przestępstwa przeciwko wolności seksualnej może, nie musi, ale może, znajdować się w stanie uzależnienia, bliskości, związku ze sprawcą, który odbiera zdolność do złożenia zawiadomienia, to ja ten pogląd uznaję za godny uwzględnienia i za ważny do tego, żeby, kierując się nim, rozważać nowelizację Kodeksu karnego.

Jestem przeciwny całkowitej likwidacji okresu przedawnienia karalności z kilku powodów, część z nich ma charakter systemowy, część praktyczny, ale też nie wydaje mi się, żeby tak daleka zmiana była rzeczywiście w tym zakresie potrzebna.

Moja propozycja jest zgodna z tymi propozycjami, które już padły w trakcie wystąpień klubowych, a mianowicie zachęcam gorąco do tego, ażeby tę inicjatywę, jak i pozostałe inicjatywy poselskie, i inicjatywę rządową połączyć w ramach wspólnej debaty i zdecydować się na to, żeby rzeczywiście zwiększyć ochronę

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

ofiar tych przestępstw, wprowadzając modyfikowany sposób przedłużenia karalności. Ta inicjatywa łączy wszystkie te projekty, wybierając z nich albo też dostosowując do nich pewną koncepcję, o której, jak rozumiem, będziemy rozmawiać w trakcie prac komisji sejmowych.

Ważne jest tylko to, żebyśmy, myśląc o problematyce przeciwdziałania przestępczości przeciwko wolności seksualnej i rozwojowi psychoseksualnemu małoletnich, pamiętali, że potrzebna jest zmiana szersza, bardziej kompleksowa i to jest ta zmiana, którą zawiera projekt rządowy. Ta zmiana, na którą tym razem zwraca uwagę przedstawiciel wnioskodawców, jest elementem wchodzącym w skład tego kompletu, tego kompleksu, o którym nie należy zapomnieć. Stąd też mam nadzieję, że prace nad tymi czterema projektami pozwolą Wysokiej Izbie uchwalić ustawę, która kompleksowo obejmie problematykę przeciwdziałania przestępczości przeciwko wolności seksualnej i rozwojowi psychoseksualnemu małoletnich. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Michała Kabacińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Michał Kabaciński:

Pani marszałkini, tutaj coś się rusza, więc rozlać się podłoga.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja bardzo krótko, od razu odpowiadam na pytanie – powinniśmy w ogóle dyskutować, czy nie przedłużyć tego okresu, o którym pan powiedział. Tyle, jeżeli o to chodzi. W trakcie prac komisji będziemy mogli rozważyć pańskie propozycje i pańskie sugestie. Chciał pan krótko.

(Posel Henryk Siedlaczek: Dziękuję.)

Proszę bardzo.

Natomiast przechodząc do dalszych wystąpień i wcześniejszych wystąpień klubowych, bardzo dziękuję klubom, które opowiedziały się jednoznacznie za tym, aby skierować projekt do dalszych prac w komisji, cieszę się, że mogliśmy bardzo spokojnie, poza jednym wyjątkiem, i skutecznie przeprowadzić tę dyskusję. Od razu, na samym początku powiedziałem, że projekt, który jest przedłożony, nie jest projektem idealnym i byłbym ostatnią osobą, która by z tej mównicy powiedziała, że wszystko w tym projekcie jest idealne, każdy zapis jest dobry. Powiedziałem to na samym początku, więc jeżeli ktoś mi zarzuca Himalaje hipokryzji, to, że przedstawiam projekt, a projekt nie jest do końca przygotowany, to przedstawię

tylko kilka takich uwag – szkoda, że nie ma posła Kownackiego, który bardzo aktywnie chciał brać udział w tej debacie – przytoczę kilka faktów, jakie miały miejsce jakiś czas temu w polskim Sejmie i w życiu politycznym w naszym kraju.

Otóż to nie ja ani mój klub – to odnośnie do uwagi przygotowania merytorycznego posłów i klubu, który reprezentuję – to nie moi koledzy ani nie ja osobiście proponowaliśmy karę śmierci w drodze rozporządzenia. To pierwsza uwaga. To nie moi koledzy, jeżeli chodzi o kwestie ochrony interesów ofiar, nie chcieli dyskutować o tym, czy jest faktycznie problem pedofilii wśród księży, którzy uczą katechezy, czy nie. Chcieliśmy o tym dyskutować, prawa strona nie była za bardzo zainteresowana, więc jeżeli już ktoś z Prawa i Sprawiedliwości zamierza i ma odwagę...

(Posel Maria Nowak: Nie było takich pytań, więc po co te odpowiedzi?)

Były pytania odnośnie do hipokryzji wnioskodawcy, więc odnoszę się do tego zarzutu. Uważam, że nie można stosować takiej retoryki, jeżeli samemu ma się nie mniej za uszami.

(Posel Maria Nowak: Do rzeczy, panie pośle.)

Do rzeczy. Odniosłem się przecież do tego, o co prosił pan Bartosz Kownacki, reprezentując klub Prawo i Sprawiedliwość, dlaczego nie wszystkie artykuły zostały wymienione. Tak jak powiedziałem, projekt nie jest idealny, ale porusza bardzo ważną kwestię i w toku prac w komisji moglibyśmy tę kwestię usprawnić. Powiedziałem również, co oczywiście może być ryzykowne, że złożenie tego projektu było pewnego rodzaju kolejną prowokacją do dyskusji i cieszę się, że większość w Wysokiej Izbie zgodziła się, że trzeba na ten temat dyskutować.

Dziękuję przedstawicielowi rządu, że nie poparł jednoznacznie tej propozycji, uznając, że faktycznie okres przedawnienia powinien funkcjonować i możemy dyskutować nad rozwiązaniem, ale poparł ideę tego, że jednak ochrona ofiar powinna być uwzględniona i powinniśmy się nad tym pochylić i tę sprawę wyjaśnić.

Nie ma chyba więcej wątpliwości, odniosłem się do wątpliwości merytorycznych. Powiedziałem, że jeżeli będzie taka wola Wysokiej Izby, zarówno ja, jak i, myślę, członkowie komisji w formie poprawek, ja w formie autopoprawki, czy w toku pracy komisji moglibyśmy tę kwestię usprawnić. Bardzo chciałbym, żeby, jak to było w przypadku Kodeksu postępowania karnego, kiedy projekt jeszcze wtedy Ruchu Palikota został połączony z projektem rządowym i mogliśmy przez kilka miesięcy wprowadzić bardzo ważną zmianę w Kodeksie postępowania karnego, był to wynik kompromisu, i mam nadzieję, że tej sprawie również będzie kompromis. Nie dopuszczę jednak, żeby ktoś z tej mównicy mówił, że moja partia, mój klub zeruje na ofiarach pedofilii i gwałtu. To powiedział Bartosz Kownacki, że chcemy zbijać kapitał polityczny. Niech się wstydzi, bo ja nie zbijam kapitału, tak jak wy na tragedii smoleńskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Maria Nowak: Pani marszałek, to nie ma nic do rzeczy.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

Marszałkini Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2, w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, zawarty w druku nr 2024, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 5 lutego br.

Informuję, że zgłosili się posłanki i posłowie do wygłoszenia oświadczeń.

Czy ktoś z pań i panów chciałby się jeszcze zapisać do wygłoszenia oświadczenia?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W swoim oświadczeniu chciałbym poinformować, że w minionym miesiącu uczestniczyłem w spotkaniu opłatkowo-noworocznym zorganizowanym przez Oddział Miejsko-Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie mojego okręgu wyborczego.

Obecny tam komendant Państwowej Straży Pożarnej w swoim wystąpieniu wyraził m.in. uznanie dla parlamentarzystów, niezależnie od ich opcji politycznej, za troskę i wsparcie polskiego parlamentu, za działania na rzecz funkcjonowania jednostek ratowniczo-gaśniczych w naszym kraju. Myślę, że jest to dowodem na to, iż nasze spójne działania nie pozostają niezauważone i są śledzone z dużym zainteresowaniem i uwagą.

Ze względu na to, że byłem jedynym przedstawicielem parlamentu, komendant złożył te podziękowania na moje ręce, stąd też czuję się zobowiązany do przekazania ich wszystkim paniom i panom posłom, co niniejszym czynię, wybierając taką formę. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Katowicki Holding Węglowy ogłosił konkurs „A na grubie ino grube”. Chodzi o to, aby dzięki racjonalizatorskim pomysłom pracowników holdingu zwiększyć wydobycie węgla grubego. Ten gatunek węgla jest trzy razy droższy na rynku niż miały energetyczne. Dzięki temu, że w 2013 r. tylko o kilka procent zwiększono wydobycie węgla grubego, Katowicki Holding Węglowy zakończył rok przyzwoitym jak na kryzys wynikiem – zysk wyniósł 43 mln zł.

Holding, któremu wrócono rychły upadek, stara się odzyskać dobrą formę. To spółka węglowa, która ma szansę dość szybko stworzyć mocne fundamenty pod dalszy rozwój. Wspominam o konkursie „A na grubie ino grube”, bo to bardzo dobry przykład zaangażowania całej załogi w rozwiązywanie problemów firmy. Główna nagroda to 30 tys. zł. Takie pieniądze zapewne mogą prowokować do pomysłowych rozwiązań.

Wiem, że holding węglowy chce na dużą skalę wykorzystywać metan do wytwarzania energii. Do tej pory metan był wyłącznie zagrożeniem dla górników i zatruwał atmosferę. Posłużyłem się dwoma przykładami, aby zaprzeczyć głupiej tezie, która głosi, że w kopalniach zamiast myśleć tylko bez sensu kopią.

Kilka razy wygłaszałem opinie na temat Kompanii Węglowej. Tylko raz spotkała mnie wielka przykrość. Pewien polityk pogratulował mi zjadliwości: Ale im dowaliłeś, należało się im – powiedział. Albo ten polityk źle zrozumiał moje wystąpienie, albo niezbyt precyzyjnie się wyraziłem. Zapewniam, że nigdy nie chciałem dowalać Kompanii Węglowej. Rzeczywiście kilka razy poruszałem temat największej spółki górniczej w Europie, ale kierowałem się wielką troską o tę firmę. Dla nikogo nie powinno być tajemnicą, że jej rola w gospodarce regionu śląskiego jest ogromna. W każdym roku do gospodarki narodowej trafia z niej kilkanaście miliardów złotych. Mimo kłopotów Kompania Węglowa jest w gronie największych i najlepiej płacących pracodawców regionu śląskiego – trochę ponad 50 tys. zatrudnionych w Kompanii Węglowej daje pracę setkom tysięcy osób w firmach i firemkach żyjących z obsługi górnictwa, utrzymujących się z handlu i usług na osiedlach górniczych.

Jeżeli krytykowałem, to nie firmę i konkretnych ludzi, ale pewne mechanizmy, które przyczyniły się do trudnej sytuacji. Najbardziej razi mnie robienie ludziom wody z mózgu. Wytykałem to wąskiej grupie liderów związkowych, którzy próbowali stworzyć wrażenie, jakoby kompania była w lepszej sytuacji, niż pokazują dane ekonomiczne. Wiem, że próbowano moje uwagi bardzo często wykorzystywać w zakulisowych targach o obsadę stanowisk w zbliżających się konkursach na skład zarządu. To kolejne nieporozumienie – nigdy nie dałem marnego pretekstu do takich interpretacji, natomiast zawsze podkreślałem,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Henryk Siedlaczek

że górnictwo jest zbyt ważną gałęzią gospodarki, aby było nas stać na jego likwidację.

Dlatego bardzo się cieszę, że mimo dużych kłopotów wkrótce w kompanii będzie realizowany plan restrukturyzacji firmy. Kompania przeżywa bardzo trudny czas, a kieruje nią zarząd w okrojonym składzie. Wiem, że najłatwiej jest wieszać psy na zarządzie, jednak wszystkim krytykom chcę zwrócić uwagę na to, że nikt inny, tylko ten zarząd przygotował plan naprawczy dla firmy. Powtarzam, to ten zarząd przygotował plan naprawczy dla firmy. Oczywiście można wyobrazić sobie sytuację, w której ten plan zostanie storpedowany, oznaczałoby to jednak katastrofę dla firmy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Roman Kaczor?

Nie ma.

A zatem kolejne oświadczenie wygłosi pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 23 stycznia tego roku upubliczniony został ważny dokument, na który jako poseł ziemi śląskiej chciałabym zwrócić uwagę szanownych pań i panów posłów. To „Głos z Górnego Śląska”, pierwszy dokument Rady Społecznej przy Arcybiskupie Metropoliecie Katowickim. W skład rady wchodzi naukowcy, przedsiębiorcy, politycy, a także przedstawiciele wolnych zawodów. Dokument, który obecnie upubliczniła rada, został przekazany prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Publikując go obecnie, rada ma nadzieję na dialog z władzą o przyszłości Górnego Śląska. To rodzaj refleksji nad teraźniejszością i przyszłością regionu, a autorzy wyrażają w nim nadzieję na lepsze zrozumienie przez władze specyfiki historycznej i kulturowej Górnego Śląska.

Dokument zajmuje się czterema aspektami regionu: jego warunkami ustrojowo-instytucjonalnymi, dziedzictwem i tożsamością kulturową, przemianami gospodarczymi oraz nowym otwarciem w myśleniu o przyszłości. W dokumencie czytamy m.in., że dziejowe losy i doświadczenia Górnego Śląska wymagają poszanowania i uznania specyfiki tego regionu. Górny Śląsk domaga się postrzegania jego unikatowości bez nieuzasadnionej podejrzliwości politycznej, w wolności od zewnętrznej presji oraz jednostronnych ocen. Wielokulturowość, niejednokrotnie trudna do zdefiniowania, stanowi także niezaprzeczalny i wyróżnia-

jący atut w budowaniu przyszłości Górnego Śląska jako perły w koronie Rzeczypospolitej w XXI w. Jest czas najwyższy, aby zerwać ze stereotypowym postrzeganiem regionu jako terytorium separatyzmu regionalnego – to stwierdzenie dla mnie jako posłanki z Górnego Śląska jest szczególnie ważne, dlatego jeszcze raz przytoczę ten fragment apelu rady społecznej: Jest najwyższy czas, aby zerwać ze stereotypowym postrzeganiem regionu jako terytorium separatyzmu regionalnego.

Nowa gospodarka górnośląska jest nadal w procesie tworzenia się. Górny Śląsk okazuje się współcześnie jednym z trzech polskich regionów o najwyższym poziomie atrakcyjności inwestycyjnej. Na silniejsze niż dotychczas wsparcie zasługuje jego rozwój związany z potencjałem intelektualnym, naukowym i kulturalnym. Na Górnym Śląsku dokonuje się radykalna przemiana tożsamościowa i wizerunkowa, tworzy się nowa tożsamość, postępuje proces integracji społeczno-kulturowej tzw. starych i nowych mieszkańców regionu, w coraz większym stopniu region staje się wspólnotą i obywatelskim zobowiązaniem. Społeczności i samorządy lokalne regionu pozostały bez wsparcia adekwatnego do skali skutków społecznych, jakie wywołały procesy przekształceń gospodarczych, a zwłaszcza likwidacja kopalń, hut, koksołni i licznych współpracujących z nimi przedsiębiorstw.

Warunki społeczne, kulturalne i środowiskowe, pomimo znacznego ich polepszenia, współcześnie nie zapewniają mieszkańcom Górnego Śląska oczekiwanej jakości życia. Dzisiaj Górny Śląsk potrzebuje całościowych rozwiązań oraz skutecznych decyzji i efektywnych działań. Dotyczy to w szczególności tworzenia partnerstwa i warunków współpracy ludzi i instytucji nauki, kultury, biznesu i samorządów terytorialnych. Promocji wymaga ekologia ludzka, z rodziną jako naturalną podstawową instytucją społeczną stanowiącą fundament pomyślności Rzeczypospolitej oraz ze sferą wartości, bez której najsprawniejsze rozwiązania ustrojowe pozostają nieefektywne.

Szanowni Państwo! Warto zapoznać się z tym dokumentem, którego tylko fragmenty tutaj zacytowałam. Można go znaleźć na stronie internetowej: ekai.pl. Pragnę z tego miejsca, kończąc, podziękować członkom rady społecznej przy metropoliece katowickiej za ten głos ze Śląska *(Dzwonek)*, a szczególnie arcybiskupowi Wiktorowi Skworcowi, metropoliece katowickiej, za powołanie rady społecznej i zainspirowanie zajęcia się tematyką społeczną, gospodarczą i kulturową Górnego Śląska. Mam nadzieję, że zostanie ten głos usłyszany, zarówno przez obecnie rządzących, jak i tych, którzy będą państwem polskim rządzić w przyszłości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Szymon Giżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Szymon Giżyński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dzisiejsze, wyrachowane i starannie obmyślane, poranne sejmowe wystąpienie posła Armanda Ryfińskiego z Twojego Ruchu rozstrzyga dwie kwestie: po pierwsze, że już na pewno, zgodnie z wcześniejszymi sugestiami i opiniami, Ruch Palikota, czyli dzisiejszy Twój Ruch, musiał mieć swój początek w gabinecie premiera Donalda Tuska; po drugie, rewelacje Ryfińskiego przynoszą również informację, przynajmniej częściową, na temat tego, czym bezwolnym narzędziem wpływu pozostaje de facto Donald Tusk. Poseł Ryfiński wyrokuje jednoznacznie i niewzruszenie, że Watykanu i Opus Dei.

To nic, że to, co mówi Ryfiński, to halucynacyjne brednie i szaleństwa. Ważne jest to, iż są one wypowiedziane na konkretny, polityczny obśtalunek. Atakowanie, choćby kompletnie absurdalne, premiera Tuska za nauczanie religii w szkołach z budżetowych pieniędzy ma w zamiarze czynić zeń polityka umiarkowanego, w gruncie rzeczy sprzyjającego Kościołowi, co jest zabiegiem uwiarygodniającym i stwarza znakomitą zasłonę dymną i parawan dla rzeczywistej współpracy premiera i rządzącej koalicji PO–PSL z Twoim Ruchem, np. w zakresie infekowania polskiego życia publicznego, w tym szczególnie oświaty, edukacji i kultury, praktykami gender.

Jest jasne, że ilekroć posłowie Palikot, Kotliński czy Ryfiński atakują premiera Tuska i koalicję rządzącą PO–PSL, zwłaszcza w sprawach relacji do wiary i rzekomej uległości wobec Kościoła, czynią to w interesie i na polityczne zamówienie premiera i jego koalicji. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Czy jest pan poseł Piotr Polak?

Nie ma.

A zatem pan poseł Henryk Kmiecik wygłosi oświadczenie.

Bardzo proszę, pan poseł Henryk Kmiecik z Twojego Ruchu.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Gdy nie tak dawno minister Nowak dokonywał zakupu pociągu Pendolino, cała koalicja rządząca wraz z częścią mediów, która skwapliwie czuwa nad słupkami poparcia dla swoich pracodawców, nie szczędziła ochów i achów na temat niebywałego szczęścia, jakie spotkało Polskę i przy okazji nas, Polaków. To szczęście było jakoby dwójakiego rodzaju. Pierwsze to niewątpliwie intuicja, można by rzec, dar boży, jakim błysnął minister Nowak, dokonując rzeczonożego zakupu. Drugie to niebywały dar niebios, jaki miał spotkać przeciętnego Kowalskiego, który będzie mógł tą kwadrygą się poruszać. Jak na razie, nie słyhać

o tym, że ktoś wsiada do pociągu Pendolino i, dbając nawet o bagaż i o bilet, udaje się w podróż swoich marzeń. Nic z tego, szanowni państwo. Za to okazuje się, że firma Alstom, od której zakupiono 20 tego typu pociągów, to ogromny konglomerat, nominowany do głównej nagrody w rankingu najbardziej korupcyjnych firm na świecie. Niektóre z jej spółek zależnych zostały nawet wyłączone z projektów Banku Światowego. Określenia „łapówka”, „korzyść osobista” czy też „korupcja” w przypadku firmy Alstom nabrały nowego znaczenia i stały się elementem celowej strategii biznesowej.

Wysoki Sejmie! Dzisiaj także coraz głośniejsze mówi się o tym, że pociąg Pendolino za bagatelkę 2 mld zł to bardzo mała jakość za wysoką cenę. Brak możliwości poruszania się tymi pociągami przy temperaturze ponad minus 20 stopni to nie kiepski żart, ale niestety smutna rzeczywistość. Wieść niesie, że rząd nad tym mankamentem ustawicznie pracuje, ale na razie ogranicza się tylko do stwierdzenia: sorry, taki mamy klimat.

Idźmy jednak dalej. Okazuje się, że już od początku zakładano, że projekt ten będzie deficytowy. Szacunkowy roczny koszt ma przewyższać przychody o ok. 90–120 mln zł. Poza tym spółka Intercity jako regularny bankrut nie ma ani własnych środków, ani też zdolności kredytowej. A więc konieczne staje się zaproszenie do wirtualnej księgowości, która ma na celu te fakty, jeśli nie zmienić, to chociaż wygłaskać. Brak odpowiedniej infrastruktury kolejowej oraz zintegrowanych węzłów kolejowych to kolejne kwiatuszki do tego samego kożuszka. Tych braków można by wymieniać jeszcze bardzo dużo. Jednak najgorsze w tym wszystkim jest to, że zakup Pendolino cofa nasze kolejnictwo o kolejne lata. Miast rozwoju, mamy regres, miast renesansu polskiego kolejnictwa, mamy mroczną jesień średniowiecza.

Wysoki Sejmie! Nikt z obecnych władz nie zadał sobie do tej pory trudu i nie podjął rozmów na przykład z bydgoskimi zakładami Pesa. Oni właśnie mogą pochwalić się lokomotywami Gama Marathon, które bezproblemowo zakończyły testy. Z kolei gliwickie zakłady ZNLE kończą testy lokomotyw Griffin, które mogą osiągać szybkość 200 km/h. Gdy do tego dodamy jeszcze osiągnięcia nowosądeckiej firmy Newag, to okaże się, że nasze firmy są gorsze od firm zagranicznych tylko dlatego, że stosują inne, bardziej cywilizowane standardy biznesowe. Z sobie tylko znanych powodów nasz rząd niszczy rodzimy przemysł, w tym właśnie kolejnictwo, a hojną ręką rozdaje zamówienia i zlecenia za granicą. Jest to kolejny skandal i mam nadzieję, że to tylko brak profesjonalizmu u rządowych decydentów.

Wysoki Sejmie! Opinia publiczna już sama z siebie wystawiła stosowną laurkę temu rządowi w tej sprawie. Pozwólcie państwo, że na zakończenie przeczytam popularny wierszyk krążący w Internecie, oddający w pełni opinię społeczeństwa i przy okazji cennie odzwierciedlający to, z czym mamy do czynienia.

Posel Henryk Kmiecik

Stoi na stacji skład Pendolino.
Drogi i cudny, jak we wsi kino.
Albo kasyno.
Stoi i wyje, dyszy i płacze,
kiedy was, tory, wreszcie zobaczę?
Ech, jak kiepsciutko...
Ach, jak puściutko...
Och, jak cieniutko...
Uff, jak głupiutko...

Już ledwo stoi, już ledwo zipie,
A jeszcze Nowak pieniędzmi sypie.

Media do niego podoczepiali
I dziennikarzy, żeby klaskali.
Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Adam Abramowicz – bardzo proszę, panie pośle – oczywiście z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ostatnio otrzymałem dramatyczny list od zrozpaczonego człowieka, pana Andrzeja Kota. Pan Andrzej Kot upoważnił mnie do używania jego danych osobowych. Chciałbym ten list przeczytać.

„Zwracam się z prośbą o pomoc. Mam duże zaległości składek w ZUS-ie, prowadzę działalność, ale nie opłacam składek, bo nie mam z czego. Pracuję w szalecie miejskim na Szkolnym Dworze w Białej Podlaskiej, a przychód miesięczny średnio wynosi 1450 zł. W dni robocze średni utarg to 50 zł, a w soboty 26 zł. Z czego mam opłacać składki ZUS? Do szaletu przychodzą ludzie przyjeżdżający do Białej Podlaskiej, a jest ich bardzo mało, miejscowi wyjątkowo korzystają z szaletu. Moja żona nie pracuje, ja mam 61 lat i nie mogę zmienić pracy (bo jej nie ma) ze względu na stan zdrowia. Miałem dwa zawały i wszczepione trzy baidpasy. Żyjemy na skraju nędzy. Tylko raz w tygodniu jemy obiad z mięsa, a tak raz w tygodniu zupy chińskie z torebki i żona gotuje zupy w pozostałe dni. Często brak pieniędzy na życie i dla mnie na leki. Prosimy o pomoc synów, a oni mają swoje rodziny. Synowie wykupili mieszkanie za symboliczną złotówkę, a teraz ZUS chce nam je zabrać. Nie płacę, bo naprawdę nie mam z czego. Z utargu muszę utrzymać szaleć i mieszkanie. Więć jak żyć? Ja mam naprawdę bardzo ciężko. Bardzo proszę pana Pośla o pomoc, bo naprawdę nie wiem, co robić. Rozwiązać działalność, to z czego żyć? To szczególnie przypadek i na pewno ZUS ma jakieś fundusze i w tym szczególnym przypadku może umorzyć. Proszę pozba-

wić mnie własności mieszkania, a nie je zabierać. To jest mój krzyk rozpacz. Błagam, niech pan pomoże mnie i mojej rodzinie. Z poważaniem, Andrzej Kot”.

Proszę państwa, takich ludzi, którym państwo odbiera szansę na normalne życie, jest wielu. Państwo odbiera, wprowadzając paropodatek, składkę ZUS-owską na zasadzie ryczałtu, obecnie 1000 zł. Żeby ktokolwiek mógł pracować na własny rachunek – a wielu by chciało pójść na etat, chciałoby znaleźć pracę za biurkiem, ale tej pracy nie ma, więc żeby nie kraść, żeby utrzymać rodzinę, muszą pracować – musi najpierw zarobić te 1000 zł na ZUS, a w wielu przypadkach jest to niemożliwe. Przykład pana Andrzeja Kota pokazuje, że jeżeli ktoś ma 1500 zł przychodu, a ja sprawdziłem, rzeczywiście tak jest, nie może opłacać tak wygórowanych składek. W innych państwach składki na ubezpieczenie społeczne nie są płacone ryczałtowo, tylko są powiązane z dochodem. Masz dochód – płacisz, nie masz dochodu – nie płacisz. To są normalne zasady. W Polsce wprowadzono coś, co jest skandalem, co jest skandaliczne. Z tej mównicy dzisiaj apeluję do koalicji rządzącej, do pana premiera Tuska: niech pan zmieni te zasady, niech pan pozwoli Polakom normalnie pracować i utrzymywać swoje rodziny. Ale nie tylko do pana premiera Tuska – do wszystkich polityków, także opozycyjnych. Rozmawiamy o różnych sprawach, są sprawy ważne, mniej ważne, nieraz potrafimy dyskutować w tej Izbie godzinami o rzeczach naprawdę drugorzędnych, a nie widzimy rzeczy podstawowej. Polacy nie mogą we własnym kraju uczciwie pracować, bo nie pozwala im na to państwo.

Nie może tak być, proszę państwa, żeby ktoś był zmuszany do oszukiwania. Pan Andrzej Kot w swojej prostolinijności, w swojej uczciwości mówi do mnie: tak, doradzali mi, żebym kupił ziemię i został rolnikiem, ale jak ja bym mógł patrzeć w lustro, przecież nie jestem żadnym rolnikiem, nie chcę nikogo oszukiwać, nie chcę iść do urzędu po zasiłek. Zresztą w jakiej wysokości by otrzymał zasiłek ten 60-letni człowiek ze swoją żoną? Czy byłby w stanie wyżyć z zasiłku? Uczciwie chce pracować, nie kradnie, prowadzi działalność, zresztą użyteczną dla innych, i państwo mu na to nie pozwala. Długi są ogromne. Co prawda ZUS ma takie możliwości i obiecał, że teraz spróbuje te długi umorzyć, ale co z tego? Umorzą te długi, a pan Andrzej chce dalej żyć. Ma 61 lat, do emerytury jeszcze 6. To co ma robić?

I to jest dramatyczny apel do wszystkich polityków: Zmieńmy to, pozwólmy Polakom pracować we własnej ojczyźnie, uczciwym ludziom pozwólmy normalnie pracować. Znieśmy ryczałtowy ZUS. Bardzo dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pani posłanka Teresa Hoppe z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Teresa Hoppe:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 15 stycznia br. na XXXV Sesji Rady Miasta Gdyni radni podjęli jednogłośnie uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Księdza Prałata Hilarego Jastaka. W tym roku przypadnie 100. rocznica jego urodzin.

Ksiądz prałat doktor Hilary Jastak urodził się 3 kwietnia 1914 r. w Kościerzynie. W 1934 r. podjął naukę w Seminarium Duchownym w Pelplinie, którą przerwała wojna. Studia ukończył w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, a święcenia kapłańskie otrzymał 7 czerwca 1941 r. z rąk arcybiskupa Stanisława Galla i został wysłany jako wikariusz do wsi Lubań, a następnie do Józefowa pod Otwockiem, gdzie działał w organizacji „Krzyż i Miecz”. W Goszczynie koło Grójca stanowiącym kolejne miejsce pracy duszpasterskiej zasilł szeregi Armii Krajowej i został kapłanem tego okręgu, ucząc równolegle religii, łaciny i języka niemieckiego w tajnej szkole średniej. Podobnie było w Sulejowie, Strachówku, Golubiu i Pogódkach, gdzie również pełnił posługę duszpasterską.

Po zakończeniu wojny powrócił na Pomorze. W lutym 1946 r. został mianowany dyrektorem Caritasu okręgu Gdynia oraz kapelanem Caritas Akademica przy Wyższej Szkole Handlu Morskiego. Od 1949 r. był proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni, zaś w 1956 r. rozpoczął budowę nowego kościoła w tej parafii. Przez lata ówczesne władze utrudniały działalność księdza Jastaka, gdyż parafia św. Serca Pana Jezusa stała się oazą dla wielu osób represjonowanych przez ówczesny komunistyczny system. Podczas tragicznego grudnia 1970 r. otoczył opieką rodziny zabitych oraz wysłał szczegółowe sprawozdanie o popełnionej zbrodni do prymasa Polski.

17 sierpnia 1980 r. na prośbę strajkujących robotników ksiądz Hilary Jastak odprawił mszę świętą w Stoczni im. Komuny Paryskiej i wygłosił kazanie, w którym jednoznacznie stanął po stronie robotników. Była to pierwsza msza święta odprawiona w PRL-u na terenie socjalistycznego zakładu pracy. Od tej pory ksiądz Jastak stał się mężem opatrnościowym dla uczestników ruchu wyzwolenczego na Pomorzu.

W 1991 r. został wyróżniony zaszczytnym tytułem Honorowy Obywatel Gdyni. Wojsko Polskie awansowało księdza Jastaka na stopień kapitana, a następnie komandora podporucznika. W 1991 r. ksiądz Jastak założył Fundację Pomocy Stypendialnej dla młodzieży z Kaszub, która wspierała ubogich uczniów i studentów w zdobyciu wykształcenia. W 1995 r. otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a w 1999 r. honorowe obywatelstwo miasta Kościerzyny. Ksiądz Jastak zmarł 17 stycznia 2000 r. w Gdyni, spoczął w sąsiedztwie świątyni, którą zbudował i w której pełnił służbę duszpasterską przez 51 lat.

Ksiądz prałat Hilary Jastak był i jest wielkim autorytetem dla społeczności kaszubsko-pomorskiej.

Popularnie był nazywany królem Kaszubów. To określenie od lat jest zarezerwowane na Kaszubach dla osób wybitnie zasłużonych dla tego regionu. Wcześniej tym mianem określano kaszubskiego bojownika o polskość Antoniego Abrahama. W 2014 r. w Gdyni planowanych jest wiele uroczystości i działań zmierzających do upamiętnienia postaci księdza Hilarego Jastaka. Ich kulminacją przypadnie w 100. rocznicę urodzin tej zasłużonej postaci, 3 kwietnia 2014 r. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W związku z jego niedawnymi urodzinami oraz zdobyciem przez niego korony ziemi starożytnych cudów świata mam zaszczyt przedstawić wybitną sylwetkę rzeszowskiego podróżnika, pasjonata, który urodził się w Nowym Wiśniczu koło Bochni. Tam ukończył liceum technik sztuk plastycznych i tam zrodziły się jego marzenia o dalekich podróżach. Jego rodzina mieszkała w przyzamkowym domu. Wtedy w zamku mieściło się więzienie otoczone wysokim murem i tylko z ich mieszkania na pierwszym piętrze rozciągał się widok na Wiśnicz. Ukształtowała go atmosfera tamtego magicznego miejsca, gdzie tworzyli między innymi malarze Jan Matejko, Juliusz Kossak, Jan Stasiewicz, artysta rzeźbiarz Czesław Dźwigaj i ceramik Eugeniusz Molski. Stamtąd pochodzą również poeci Kazimierz Brodziński, Jan Brzękowski, wybitna artystka Barbara Świątek-Żelazny oraz aktor Wiesław Komasa.

W rodzinnym Wiśniczu zrodziły się marzenia o dalekich podróżach zainspirowane przez lekcje historii sztuki prowadzone przez malarza Konstantego Sielepina. Nim ruszył w świat daleki, poznał Polskę. Zafascynowały go Bieszczady. Ma nawet rysunek z tamtych lat ukazujący wiatrak w Bieszczadach, w którego wnętrzu na najwyższym piętrze znajduje się pracownia malarska. Nie podjął studiów w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, mimo że przyjęto go bez egzaminu wstępnego, tylko na podstawie jego prac dyplomowych. Uważał, że tylu wybitnych artystów nie miało studiów wyższych, to i jemu są zbędne. Nie dostał się do lotnictwa, o czym bardzo mocno marzył.

Po dwuletniej służbie wojskowej podjął pracę w rzeszowskim Zelmerze na stanowisku plastyka projektanta. Zamieszkał w Rzeszowie, a więc blisko

Posel Dariusz Cezar Dziadzio

ulubionych Bieszczadów. W pracy zawodowej osiągnął wiele sukcesów. Stworzył 40 wzorów sprzętu gospodarstwa domowego, z czego ponad 30 weszło do produkcji seryjnej. Jako jedyny w Polsce projektant czterokrotnie zdobył tytuł „Teraz Polska”. Jego biogram umieszczony jest w albumie „100 lat wzornictwa przemysłowego w Polsce” wydanym przez ASP w Krakowie. Około 1978 r. po raz pierwszy ruszył na podbój świata prywatnie z kolegą i własnym Fiatem 125p. Dotarł wówczas do Holandii, do znajomego górnika. Jechał przez Czechosłowację, NRD, RFN, Luksemburg i Belgię. Również z Zelmeru służbowo wyjeżdżał za granicę na międzynarodowe targi sprzętu gospodarstwa domowego i na międzynarodowe salony samochodowe, gdyż uważał, że istnieje pewne podobieństwo między kształtem odkurzacza i samochodu.

Rzeszowski podróżnik zwiedził 60 krajów świata na 5 kontynentach. Nieuleczalny romantyk, pasjonat starych cywilizacji ukrytych w dżunglach na niedostępnych wyspach i spalonych słońcem pustyniach, z plecakiem, samotnie, bez żadnych sponsorów przemierza świat. W roku 2013 jako pierwszy Polak od kilkunastu lat odbył podróż do legendarnego, ogar-

niętego wojną domową, Iraku. Zwiedzając w tym kraju magiczny Babilon, zdobył koronę ziemi starożytnych cudów świata. Z każdej podróży przywozi coś ciekawego. Pamiątek ma już mnóstwo, każda przywołuje jakieś wspomnienie. Chętnie dzieli się nimi z innymi. Stąd jego aktywność na uniwersytecie trzeciego wieku i udział w licznych spotkaniach. Ma bowiem dużo do powiedzenia na temat krajów, które zwiedził, ale przede wszystkim cudownych zabytków starożytnego świata, które zobaczył na własne oczy.

Pasja odzwierciedla wartościowość człowieka. Pasjonaci są może trochę szaleni, czasami nierozumiani, ale są wyjątkowi. I tak wyjątkowy jest rzeszowski podróżnik Marian Krzywda. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do dnia 6 lutego 2014 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 46)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw

– punkt 1. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy projekt ustawy nie stanowi powrotu (zresztą bardzo słusznie) do nieodległej przeszłości, gdy ówczesna Państwowa Inspekcja Handlowa karała za brak uwidocznionych cen na produktach i wyrobach, a sprawy z tego tytułu nierzadko trafiały do sądów?

2. W jakim konkretnie zakresie niniejszy projekt zmienia ustawę z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych?

3. Co może być przyczyną obniżki ceny towaru i na ile musi być ona realna?

4. W jakim stopniu zapisy ustawy dotyczyć będą indywidualnych producentów żywności, np. na targowiskach w małych miejscowościach?

Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 3. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Proszę o wyjaśnienie – bo dotychczas jest to bardzo mgliście powiedziane – w jakim zakresie i po co w ogóle straże gminne i miejskie staną się podmiotami uprawnionymi, co wynika z zapisu art. 80k pkt 4, skoro wiele samorządów odchodzi od utrzymywania na swoim terenie straży gminnych?

2. Czy w ustawie polskiej winny być przywołane przepisy dyrektywy prawa unijnego bez ich wyraźnego zdefiniowania, co doprowadzi do tego, że przeciętny obywatel, a nawet my na tej sali nie znamy ich treści?

3. Czy pan minister zna przypadki, w których do jakichkolwiek przepisów prawa państwa obcego lub

przepisów unijnych transponowane były przepisy prawa polskiego?

4. Ostatnie pytanie, a właściwie zasadnicza uwaga – pytali mnie w trakcie spotkań funkcjonariusze służb, którzy ustawę będą stosować, cytuję: „jak winniśmy postąpić, w przypadku gdy obywatel zażąda zacytowania przez nas przepisów wspomnianych dyrektyw”?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Samorządowcy obawiają się, że po wprowadzeniu zamian w Prawie zamówień publicznych będą musieli zamienić się w śledczych i policjantów walczących z patologiami na rynku nierzetelnych wykonawców. Uważają, że nowelizacja tej ustawy powinna uwzględnić postulaty i uwagi środowiska samorządowego – głównego beneficjenta złego prawa.

Postulują, aby przy tworzeniu prawa dotyczącego samorządów pamiętać o tym, że dotyczy ono 2543 bardzo zróżnicowanych gmin w Polsce, o różnej specyfice – i tych bardzo bogatych, i tych biednych. Pytają: Czym kierowali się twórcy ustawy – czy przede wszystkim walką z korupcją, czy dążeniem do efektywnego wydatkowania środków publicznych?

Argumentują, że korzyści z ograniczenia skali korupcji przy przetargach są nieporównywalne ze stratami, jakie ponosi Polska w związku z konsekwencjami fatalnych skutków złej realizacji zadań w wyniku źle przeprowadzonych przetargów wskutek wadliwego prawa.

Według samorządowców najtrudniej opisać jakość, na której powinno nam zależeć, a dzisiejsze prawo pozwala stosować inne kryteria poza ceną, jednak w ponad 90% przetargów jako główne kryterium stosowana jest cena. Uwzględniając cenę jako główne kryterium, wyłania się wykonawcę dla bezpieczeństwa, dla uniknięcia oskarżeń o uznaniowość i stronniczość. Również egzekucja zapisów warunków przetargów jest bardzo trudna.

Dlatego ich zdaniem, począwszy od projektantów, przez wykonawców, po inspektorów nadzoru, popełniane są czasem wręcz drastyczne błędy i niedoróbki. Procedowana ustawa powinna uregulować te kwestie.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o prawach konsumenta

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Zanim zadam kilka pytań merytorycznych, pragnę z tej trybuny stwierdzić, że tzw. wolność rynku, samoregulacja cen, nieliczenie się z konsumentem czy nabywcą otworzyły w Polsce tzw. wolnoamerykanę na zasadzie: róbta, co chceta, aby rząd miał spokój. Niestety, korzystali z tego wszelkiej maści oszuści i hochsztaplerzy. Nareszcie coś regulujemy.

1. Proszę o dookreślenie praw nabywcy lub konsumenta w przypadku umów zawieranych na odległość.

2. W jakich przypadkach w aukcji publicznej zwycięski oferent może odstąpić od zawarcia umowy?

3. Czy w jakikolwiek sposób, nawet fragmentarycznie, ustawę będzie można stosować przy obrocie nieruchomościami?

4. Jak kształtować się będzie kwestia odpowiedzialności przedsiębiorcy za jakość świadczenia?

5. Proszę o wyjaśnienie stosowania domyślnych opcji (vide: art. 11 ust. 2) projektu.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw

– punkt 6. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy postępowanie z rzeczami znalezionymi lub znalezionymi, ale pochodzącymi z przestępstwa nie było w ogóle dotychczas uregulowane?

2. Jakie regulacje prawne będą sankcjonować sytuacje wyzbycia się własności?

3. Czy w siedzibach starostw utworzone zostaną odpowiednie stanowiska pracy do spraw rzeczy znalezionych?

4. Budzi wątpliwości zapis art. 20 ust. 1 o sprzedaży przez znalazcę rzeczy ulegającej łatwemu zepsuciu. Czy osoba taka nie będzie mogła z łatwością zostać posądzona np. o kradzież? A co z otrzymaną za sprzedaż kwotą?

5. Czy przepisy o zagubionych dokumentach lub mapach wojskowych odnoszą się do tzw. starych dokumentów, czy też i do obecnych, np. opatrzonych klauzulą niejawności – bo chyba w tym przypadku należałoby poinformować Żandarmerię Wojskową?

Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2011 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Kto był adresatem artykułu „Nowe środki odurzające I-N – opis działania” opublikowanego w „Kwartalniku Kadry Kierowniczej Policji”, nr 3/2011 KGP, i do kogo konkretnie on trafił?

2. Jaki konkretnie skutek odniosło pilotażowe szkolenie nauczycieli i pedagogów szkolnych w roku 2011?

3. Proszę o wyjaśnienie, dlaczego brak jest danych i informacji o liczbie odbiorców zrealizowanych programów w ramach „Szkolnej interwencji profilaktycznej”.

4. Dlaczego województwo podlaskie nie wykazało za rok 2011 wpływu z opłat za wydanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu? Z jakich zatem środków finansowano wydatki na obszar profilaktyki narkomanii?

5. Co w istocie rzeczy stało się przyczyną, że w roku sprawozdawczym 2011 województwo podlaskie jedynie w 10,6% organizowało lub dofinansowało szkolenia dotyczące podnoszenia kwalifikacji zawodowych osób zaangażowanych w działalność profilaktyczną?

Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2012 roku wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia

– punkt 8. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. W jakim stopniu sprawdza się upowszechnianie koncepcji tworzenia szkół promujących zdrowie w ramach europejskiego projektu „Szkoly dla zdrowia Europy” (SHE)?

2. Z jakimi efektami działa profilaktyka selektywna za pośrednictwem Internetu?

3. Jak to jest możliwe, że 117 samorządów nie opracowało żadnego programu przeciwdziałania narkomanii na 2012 r.?

4. W jakim stopniu urzędy marszałkowskie włączają się w organizację obozów profilaktycznych?

5. Jakie konkretnie kierunki zostały podjęte w celu zmniejszenia marginalizacji społecznej osób używających narkotyków oraz osób uzależnionych?

6. Z dużym niepokojem zapytuję: Dlaczego kolejny rok z rzędu w województwie podlaskim jest najmniej odsetek gmin, które upowszechniły informacje na temat placówek i programów dla osób uzależnionych?

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny

– punkt 9. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy posłowie wnioskodawcy wiedzą, że instytucja przedawnienia karalności i przedawnienia wykonania kary jest instytucją o charakterze materialno-procesowym?

2. Jak można logicznie wytłumaczyć fakt, że w myśl założeń projektu zabójstwo małoletniego będzie podlegać przedawnieniu, podczas gdy samo złożenie małoletniemu propozycji obcowania płciowego za pośrednictwem systemu teleinformatycznego przedawniać się nie będzie?

3. Dlaczego posłowie wnioskodawcy kierowali się w projekcie wyrywkowością przestępstw mających nie ulegać przedawnieniu?

4. Czy nie razi niekompatybilność uzasadnienia z proponowanymi zmianami w relacji: główne motywy a zakres proponowanych zmian?

5. Projekt w całej rozciągłości nie spełnia konstytucyjnego kryterium racjonalności instrumentalnej wyrażonej w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 100. rocznicy urodzin Stanisława Wernera

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 1 lutego mieliśmy okazję obchodzić 100. rocznicę urodzin Stanisława Wernera, pseudonim Stasiak. Był on wybitnym fizykiem, a jednocześnie działaczem społecznym, uczestnikiem powstania warszawskiego oraz podporucznikiem Armii Krajowej. Za swoją obywatelską postawę otrzymał trzy odznaczenia, mianowicie: Krzyż Partyzancki, Krzyż Armii Krajowej oraz Warszawski Krzyż Powstańczy. Dodatkowo został mianowany honorowym obywatelem gminy Brwinów.

Stanisław Werner urodził się w Brwinowie 1 lutego 1914 r. Pochodził z wykształconej rodziny. Jego ojciec Wacław Werner był fizykiem oraz wykładowcą w szkole wyższej. Sam „Stasiak” w późniejszych latach studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej.

Po rozpoczęciu się II wojny światowej Werner zaangażował się do Armii Krajowej, by służyć w Bazie Lotniczej „Łużyce”. Został oddelegowany do Wydziału Lotnictwa „Bociany”, na oddział operacyjno-szkoleniowy. Podczas powstania warszawskiego, w 1944 r., zgłosił się na ochotnika do II Obwodu Warszawskiego Okręgu AK „Żywiciel” na Żoliborzu, gdzie zaskoczyła go godzina „W”. Niestety, po klęsce powstania

był zmuszony wyjść z miasta z pozostałą ludnością cywilną.

Podczas okupacji niemieckiej miał okazję dokończyć studia z tytułem magistra inżyniera. Po wojnie pracował jako konstruktor odlewni. Następnie aktywnie zajął się popularyzacją fizyki, opracowując książki popularnonaukowe. Przygotował cykl kilkunastu zagadek z dziedziny fizyki dla Polskiego Radia, dwa cykle po kilkanaście audycji z dziedziny fizyki dla powszechnego uniwersytetu radiowego oraz kilkanaście słuchowisk z dziedziny popularyzacji fizyki. Współpracował też z „Młodym Technikiem” i „Światem Młodych”. Był także autorem książek „Zagadki biblijne” oraz „Korzenie”. Pisał wspomnienia, m.in. w „Podkowieńskim Magazynie Kulturalnym”, opowiadania pełniące funkcję dokumentalną i inne.

Stanisław Werner czuł potrzebę działania dla innych, którą realizował m.in. przez udzielanie się w Komitecie pomocy bliźniemu w stanie wojennym, działalność w świetlicy osiedlowej w Brwinowie i w Towarzystwie Przyjaciół Brwinowa czy inicjując liczne imprezy kulturalne, upamiętniając rocznice historyczne. Współpracował także z parafią podkowieńską, gdzie w latach 70. zorganizował grupę oazową, której był animatorem. Przez lata członkowie grupy spotykali się regularnie, czytając i komentując Pismo Święte. Przyjaźnie zawiązane wówczas trwały do końca życia.

Stanisław Werner zmarł 24 czerwca 2013 r., w wieku 99 lat. Pochowany został w rodzinnym grobowcu w Warszawie. Dziękuję.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nieodpowiednie słowa wypowiedane naprędce przez premierów czy ministrów, szczególnie w sytuacjach bardzo trudnych, budzą emocje, niezadowolenie, są przedmiotem publicznej krytyki, a bywa, że przechodzą nawet do historii. Jednak najczęściej padają one w przypływie szczerości i po trosze wyrażają swego rodzaju bezradność. Bo co w kwestii kolei, przynajmniej od kilku lat rozłożonej na łopatkę, może zrobić nowy minister odpowiedzialny za infrastrukturę?

Mimo wszystko w słowach pani minister nie pasuje mi jedno. Nie zgadzam się, że taki mamy klimat. Raczej należałoby powiedzieć, że takie mamy państwo. Państwo pod rządami Platformy Obywatelskiej nie radzi sobie z kilkustopniowym mrozem. W PRL-u, gdy w czasie mrozów stawały komunikacja i zakłady, ulica zwykła mówić: Nie potrzeba Bundeswehry, gdy za oknem minus cztery. Od tamtych czasów upłynęło kilkadziesiąt lat i, jak się okazuje, pomimo zapewnienia władzy niewiele się zmieniło.

To państwo jest niewydolne. Załadowane trakcje kolejowe to pikuś. Nie tak dawno kilka tysięcy odbiorców w województwie świętokrzyskim nie miało prądu. A silne mrozy do niektórych rejonów kraju dopiero dotrą. Co będzie dalej?

O funkcjonowaniu państwa świadczy także jego polityka zagraniczna. Na temat błędów i zaniedbań w tym zakresie można by wiele powiedzieć, ale przyjrzyjmy się ostatnim wydarzeniom. Od tygodni Ukraina walczy o swoją wolność i przyszłość. Są ranni i zabici. Kilkadziesiąt lat temu to my czekaliśmy na pomoc i wsparcie. I chyba nikt tego nie powinien lepiej rozumieć niż byli opozycjoniści. Ukraina potrzebuje naszej pomocy, oczywiście także humanitarnej, o której mówił już premier, lecz przede wszystkim pomocy politycznej. A w tym zakresie nasz rząd zrobił bardzo niewiele.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Złożona historia państw UE, osobliwe losy narodów tej organizacji oraz bieżąca refleksja nad miejscem człowieka we Wspólnocie Europejskiej skłaniają mnie do podjęcia tematu bezrobocia.

W 28 państwach UE mieszka ponad 500 mln obywateli w różnych warunkach materialnych, o różnych szansach i aspiracjach życiowych. Poszerzanie UE następowało w oparciu o spełnienie wymagań tej organizacji, a państwa zgłaszające chęć wstępowania do UE wprowadzały szereg reform, które powodowały duże zmiany w funkcjonowaniu ich ustrojów społeczno-gospodarczych.

Wygłaszając to oświadczenie, chcę zauważyć, że i ta organizacja nie uniknęła błędów, a szczególnym ich przejawem jest sytuacja związana z bezrobociem. Okazuje się bowiem, że na koniec 2013 r. w UE bezrobocie występuje na dużą, bo bliską 11-procentową skalę, co oznacza, że ok. 50 mln mieszkańców UE nie ma pracy, ale za to ma – różne w poszczególnych krajach – zasiłki czy formy pomocy bezrobotnym.

Czy zatem nie należałoby postawić liderom politycznym i organom UE pytania, kto i co jest dla tej organizacji najważniejsze? Czy czasem nie jest tak, że UE zagubiła swój humanitarny charakter? Czy nie jest tak, że zapomniała o człowieku i jego podstawowym prawie, prawie do pracy?

Światowy kryzys gospodarczy unaoczniał mieszkańcom UE, że bieda i ubóstwo wciąż są obecne także w Europie, że procedury administracyjne, programy pomocowe, priorytety gospodarcze pozbawione wartości mających źródło w godności człowieka prowadzą do obojętności wobec potrzebujących pomocy osób.

Apeluję więc, aby w nowej perspektywie finansowej 2014–2020 zasilania polskiego budżetu środkami UE polski rząd wziął pod uwagę to, że owszem, ważne są infrastruktura i innowacje, ale najważniejszy we wszystkich aspektach rozwoju gospodarczego powinien być człowiek, tradycyjna rodzina i to właśnie dla zwykłego człowieka należałoby poszukać szans życiowych i warunków do dogodnej pracy i płacy, i życia. Tylko takie podejście władz państwowych i samorządowych powstrzyma masową emigrację Polaków z ich ojczyzny.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie obchodów 151. rocznicy wybuchu powstania styczniowego

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tradycyjnie w dniu 22 stycznia 2014 r. obchodzono w Polsce kolejną rocznicę wybuchu powstania styczniowego.

W stolicy województwa podkarpackiego, w Rzeszowie, uroczystości rocznicowe związane ze 151. rocznicą wybuchu powstania styczniowego rozpoczęły się w kościele pw. Świętej Trójcy. Mszę świętą w intencji bohaterów powstania styczniowego odprawił ksiądz biskup Edward Białogłowski, biskup pomocniczy diecezji rzeszowskiej. Msza ta zakończyła roczne obchody związane z jubileuszem 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Przez cały 2013 r. obchody tej wielkiej rocznicy były organizowane m.in. przez Społeczny Komitet Obchodów 150. Rocznicy Powstania Styczniowego, którego patronem był prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

Mimo wielkiego zrywu i bohaterstwa uczestników powstania, po początkowych sukcesach, powstanie zakończyło się klęską powstańców, z których ok. 30 tys. zginęło na polu walki, blisko 1 tys. zostało straconych przez zaborców, a ponad 40 tys. – skazanych na katorgę lub zesłanych na Sybir.

Rzeszów ma swojego bohatera z czasów powstania styczniowego. Jest nim Marcin Borelowski, pseudonim Lelewel, rzemieślnik blacharz, który jako naczelnik wojenny województw lubuskiego i podlaskiego kierował oddziałami powstańczymi w bitwach pod Chruśliną i Panasówką. Zginął we wrześniu 1863 r. w bitwie pod Batorzem na Sowiej Górze.

Po mszy świętej uczestnicy rzeszowskich uroczystości udali się na Stary Cmentarz przy ul. Targowej przed symboliczną mogiłą powstańców styczniowych, gdzie odbyły się: uroczysta zbiórka harcerzy, apel pamięci, salwa honorowa, „Hasło Wojska Polskiego” oraz składano wieńce i kwiaty. Tradycyjnie również mój wieniec został złożony w hołdzie bohaterom powstania styczniowego.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Jako poseł na Sejm z okręgu gnieźnieńsko-konińskiego 28 stycznia 2014 r. wspólnie z panem Janem Rzepczyńskim, wiceprzewodniczącym Rady Miasta i Gminy Dolsk, oraz sekretarzem Rady Powiatowej SLD w Śremie Romualdem Nawrotem spotkałem się z mieszkańcami wsi Mełpin, gmina Dolsk, powiat śremski.

W spotkaniu uczestniczyło 28 osób. W czasie spotkania przedstawiłem główne propozycje programowe SLD z programu „Polska – kurs na zmianę” oraz zaproponowałem powołanie klubu sportowego, który będzie animatorem działań sportowych i rekreacyjnych dla mieszkańców. Po powołaniu tego klubu przez mieszkańców zadeklarowałem swoje wsparcie w zakupie sprzętu sportowego dla nowego klubu.

Mieszkańcy w czasie dyskusji, która trwała ponad 1,5 godziny, wyrazili swoje opinie i zgłosili szereg postulatów dotyczących:

- uproszczenia systemu podatkowego oraz przepisów regulujących działalność gospodarczą w obszarze produktów lokalnych,

- zwiększenia środków Funduszu Pracy na zwalczanie bezrobocia wśród młodzieży przez dofinansowania w tworzeniu miejsc pracy u pracodawców,

- zwolnienia przez okres 18 miesięcy z opłat składek na ZUS przy zakładaniu pierwszej własnej firmy,

- zmniejszenia podwyższonego wieku emerytalnego, zwłaszcza dla kobiet,

- rosnącej biurokracji i ciągle wzrastającego zatrudnienia w administracji.

Zgłoszono sprawę nierównego traktowania dzieci uczęszczających do tej samej szkoły z terenu dwóch gmin w dostępie do zajęć pozalekcyjnych, tj. wyjazdów na basen w czasie ferii zimowych. Część mieszkańców podkreśla potrzebę zwiększenia udziału obywateli w zarządzaniu gminą, m.in. przez wprowadzenie budżetu obywatelskiego czy zwiększenie roli rady sołeckiej.

Ciekawa dyskusja zakończyła się wspólnym ustaleniem na rzecz powołania klubu sportowego. Koordynatorem tej sprawy został pan Mateusz Siejak, który został radnym gminy Dolsk w wyniku wyborów uzupełniających.

Spotkanie odbyło się w świetlicy wiejskiej, która mieści się w budynku byłej szkoły podstawowej założonej w 1902 r.

Z funduszu sołeckiego z inicjatywy sołtysa pana Janusza Przybylskiego zakupiono nowe krzesła, własnymi siłami wykonano aneks kuchenny i dobrze grzejący kominek.

Mieszkańcy Mełpina chcą wpływać na polską rzeczywistość i zmieniać swoją miejscowość. Przed spotkaniem z mieszkańcami Mełpina wspólnie z przewodniczącym RP SLD w Śremie Eugeniuszem Siczynskim spotkałem się z mieszkańcami na dyżurze poselskim w Śremie. Rozmawialiśmy z wiceprezesem okręgu poznańskiego Kurkowych Bractw Strzeleckich RP panem Januszem Ciszewiczem w sprawie zmian w ustawie o broni i amunicji oraz z panią, która jest obywatelką Wielkiej Brytanii, a obecnie mieszka w Śremie, i jest sympatykiem europejskiej lewicy.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Prezydent Bronisław Komorowski 27 grudnia 2013 r. podpisał ustawę dotyczącą otwartych funduszy emerytalnych. Ustawa o zmianach w OFE jest uznawana przez wielu ekonomistów za „skok na kasę”, bo odbiera Polakom oszczędności emerytalne i demontuje system emerytalny, który w zamyśle autorów reformy miał być oparty na trzech filarach. Ogólnopolski dziennik „Rzeczpospolita” podaje: Dziś każdy z 16 mln odkładających na swoją emeryturę w OFE straci połowę pieniędzy. Według zaproponowanych zmian przyszli emeryci będą musieli zdecydować, czy nadal chcą przekazywać część składki do OFE, czy chcą całość przekazać do ZUS. Z OFE do ZUS mają zostać przeniesione obligacje Skarbu Państwa. Ustawa wprowadza minimalny poziom inwestycji OFE w akcje, który będzie wynosił 75% do końca 2014 r., 55% – do końca 2015 r., 35% – do końca 2016 r. i 15% – do końca 2017 r.

Prezydent zapowiedział, że skieruje ustawę do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli następczej. Jak zapowiadali urzędnicy kancelarii, chciał wyjaśnić kwestie własnościowe dotyczące składek gromadzonych na kontach OFE, a także poznać odpowiedź na pytanie, czy państwo ma prawo przejąć do ZUS 50% środków zgromadzonych przez OFE. Dopiero 31 stycznia 2014 r., z dużym opóźnieniem, prezydent skierował ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Trzeba postawić pytanie: Dlaczego prezydent grał na zwłokę? Eksperci udzielają jednoznacznej odpowiedzi. Bronisław Komorowski robił to w interesie rządu, bo im później do TK wpłynie wniosek o kontrolę następczą, tym później będzie rozpatrzony. Ewentualne rozstrzygnięcie wniosku nie po myśli rządu Donalda Tuska może nastąpić dopiero po wyborach parlamentarnych w przyszłym roku, kiedy to Platforma i PSL zostaną przez wyborców odsunięte od władzy. Są również inni ekonomiści i politycy, którzy tłumaczą to zwykłą nieudolnością urzędników prezydenta, którzy nie przygotowali wniosku na czas. Panie marszałku, Wysoki Sejmie, najgorsze jest nie tylko to, że czekają nas niższe świadczenia emerytalne, ale również to, że nasi rodacy utracą całkowicie zaufanie do państwa, które w 1999 r. gwarantowało Polakom trwałość tej reformy.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

